

katolicki • rodzinny • rzetelny

gość

niedzielnny



Y 9004 C Nr indeksu 359424 ISSN 0137-7604 • 4 stycznia 2004 nr 1 Rok LXXXI • Cena 3 zł (w tym 7% VAT) www.goscniedzielny.pl



Skąd się bierze pokój?

Kościół i my

Miłość wszystko zwycięża

str. 7

Z Orędzia Jana Pawła II na XXXVII Światowy Dzień Pokoju

Objawienie Pańskie

str. 11

Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem za panowania króla Heroda, oto mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: „Gdzie jest nowo narodzony Król żydowski?”

W niewoli czasu

str. 12

W Nowy Rok w sposób szczególny uświadamiamy sobie nieuchwytność czasu. Gdzie przebiega granica między tym, co było, tym, co jest, i tym, co w końcu nadejdzie?

Byliśmy przy tym

str. 13-15

Neema czyli Łaska

Dostałam ją na imieniny. W Kongu, na pograniczu z Rwandą. Łaska ma trzy i pół roku.



Sylwetka

Nie używam łokci

str. 30



W „Quo vadis” FRANCISZEK PIECZKA przejmująco wcielił się w rolę św. Piotra

Powiedzieli nam

No i nie wyszło

str. 32

Rozmowa z Janem Kułakowskim

Wiara nagrodzona

str. 33

Nie ruszając się z miejsca, spotyka codziennie dziesiątki, a może i setki ludzi. Nasz redakcyjny kolega ks. Artur Stopka otrzymał nagrodę za witynę internetową www.wiara.pl.

Kardynał z wyobraźnią

str. 34

Kard. Kominka w stulecie urodzin wspomina jego sekretarza

Końcowy akord

str. 44

„Powrót króla” – obcujemy z czymś niezwykłym, bez precedensu w dziejach filmowej fantazy.



Oslabianie prawdy

str. 45

Uwaga na nową odmianę kłamstwa!

Wielka ugoda i ulga

str. 47

Relacje Kościoła katolickiego z prawosławnym na Słowacji można uznać za wzorcowe.



Pokój ludziom

Większości Polaków Boże Narodzenie kojarzy się przede wszystkim z atmosferą rodzinną i błogim leniuchowaniem. Pewnie nam w ostatnich dniach nie brakowało ani jednego, ani drugiego. Takie też chyba każdy z nas otrzymywał życzenia. Na Nowy Rok dodajemy jeszcze słówko o pokoju i dostatku. A tego nigdy za wiele. Trudno zliczyć wszystkie miejsca, w których pokój i wolności ludzie pragną niemal jak chleba. Irak, Afganistan, Czeczenia, Kongo, Wenezuela, Tybet... Tam powszednim chlebem jest wojna i otaczająca zewsząd nienawiść. Dlaczego tak jest, że gdy pół świata wspomina narodziny Księcia Pokoju, prawdziwy pokój wciąż jest darem dla nielicznych?

Podążamy dziś myślą za słowami Orędzia Jana Pawła II na XXXVII Światowy Dzień Pokoju (fragmenty na stronie 7.), poszukując odpowiedzi na pytanie: skąd się biorą wojny?

I tu zaskoczenie! Odpowiedź kryje się w innym – przeciwstawnym – pytaniu: skąd się bierze pokój? Z drugiej strony pozostaje szalenie trudny problem pacyfizmu. Zapytaliśmy więc, czy Ojciec Święty, sprzeciwiając się wojnie w Zatoce Persejskiej, jest pacyfistą?

Obserwacje skłaniają też do głębszego zastanowienia nad naszą współodpowiedzialnością za sytuację na świecie. A ściślej – za naszych bliźnich doświadczanych wojną. Pewne sugestie zawiera reportaż „Neema, czyli łaska” (na stronie 13.) z afrykańskiego pogranicza Rwandy i Kongo. W istocie chodzi chyba o umiejętność „otwierania się” na drugiego człowieka. Zbyt długie przebywanie w zamknięciu potrafi zmęczyć, czy nie podobnie jest z zamknięciem duchowym? Nagle więc odśladania się inny sens uroczystości obchodzonego wspomnienia Objawienia Pańskiego, czyli odnalezienia małego Jezusa przez mędrców ze Wschodu. Jak przekonuje ks. Marek Łuczak (na stronie 11.), nie przyszli oni do Heroda pytać o drogę, lecz tak naprawdę podzielić się z nim najlepszą wiadomością.

Sprawa z Herodem nie zakończyła się, jak wiemy, szczęśliwie. W jakimś stopniu dlatego, że prawda jako taka była dla niego najwyżej narzędziem w zdobywaniu innych celów. Nadwyrężanie prawdy, zaciemnianie jej i rozmywanie do dziś pozostaje zjawiskiem rozpowszechnionym. Recepty na osłabianie prawdy poszukuje Włodzimierz Paźniewski (na stronie 45.).

SEBASTIAN MUSIOŁ

gość
niedzielną

Wydawnictwo
Kurii Metropolitalnej
w Katowicach

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice,
adres korespondencyjny: skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2,
telefony: (32) 251-18-07, (32) 251-50-06, (32) 251-15-55, fax:
(32) 251-50-21,

e-mail: redakcja@goscniedzielny.pl, ww.goscniedzielny.pl

Redaktor naczelny: ks. Marek Gancarczyk
Zastępca redaktora naczelnego: Andrzej Grajewski

Sekretarze redakcji: Witold Kociński, Wiesława Dąbrowska-Macura, Sebastian Musioł, ks. Artur Stopka (senwis www.wiara.pl)
Zespół: Ewa Babuchowska (kier. działu „W naszym domu”, e-mail: dom@goscniedzielny.pl), Andrzej Babuchowski (kier. działu kulturalnego), Michał Góra, Barbara Gruszka-Zych, Krystyna Jagiełło-Kamm (stała korespondentka w RFN), Stanisław Jankowski, Edward Kabiesz (red. „Gościa Telewizyjnego”), Małgorzata Kamracka-Lipowska, Marek Koprowski (dział: kraje Europy Wschodniej), ks. Marek Łuczak (kier. działu religijnego), Jerzy Miciak (kier. działu graficznego), Henryk Sakwerda, Dobromiła Salik, ks. Kazimierz Sowa, Hanna Woźnica-Gierlańska. Dział łączności z Czytelnikami: Krystyna Stozłk-Zielińska. Przyjmowanie interesantów – w czwartki od 10.00 do 15.00, e-mail: list@goscniedzielny.pl

Druk: Drukarnia Prasowa SA, al. J. Piłsudskiego 82, 92-202 Łódź.

Oddziały „Gościa Niedzielnego”: BIELSKO-BIAŁA ul. Słowackiego 27, 43-300 Bielsko-Biała, tel. (33) 81-25-139 GLIWICE ul. Łużycka 1, skr. poczt. 196, 44-101 Gliwice, tel./fax (32) 230-78-80 KATOWICE ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice, tel. (32) 251-18-07 wew. 131 KOSZALIN („Wierzę”) ul. Piłsudskiego 8, skr. poczt. 93, 75-511 Koszalin, tel. (94) 3411-277, fax 3410-314 KRAKÓW ul. Wiślna 12, 30-960 Kraków, tel./fax (12) 421-49-83 LUBLIN ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2, 20-950 Lublin, tel. (81) 53-21-058 wew. 313, tel./fax (81) 53-21-058 wew. 336 OPOLE ul. Sikorskiego 7/1, 45-051 Opole, tel./fax (77) 454-64-72 SANDOMIERZ ul. Żeromskiego 6, 27-600 Sandomierz, tel. (15) 832-76-60, fax (15) 832-76-61 TARNÓW ul. Katedralna 1, 33-100 Tarnów, tel./fax (14) 626-15-50 WARSZAWSKIE BIURO „Gościa Niedzielnego” ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa, tel./fax (22) 621-57-99, (22) 629-02-67 WROCŁAW ul. Trzebnicka 11/4, 50-245 Wrocław, tel. (71) 322-30-72, tel./fax (71) 322-37-09.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.



EO-041854/3
18,00 * 28,00
Biblioteka

Ulica Jerozolimy. Na murach domów ślady po kulach z karabinu maszynowego. Wybite szyby w witrynie sklepowej. Trochę gruzu na chodniku, którym idzie dorosły mężczyzna z kilkuletnim chłopcem. W jednej dłoni ściska rączkę dziecka, w drugiej karabin. To nie obraz z filmu wojennego, ale scena zaobserwowana wiosną 2003 roku w Ziemi Świętej, gdzie od miesięcy nasila się konflikt zbrojny między Palestyńczykami a Żydami. Irak, Sudan, Czeczenia, Afganistan, Liberia... Za każdą z tych nazw kryje się jedna z wielu wojen toczących się bez przerwy w różnych zakątkach świata.

C 6008
352051



foto. PAP/EPA Patric Baz

Chwila złudnego triumfu – iraccy bojownicy podczas krótkiej kampanii w kwietniu 2003 r. zdołali uszkodzić kilka amerykańskich czołgów

Skąd się biorą wojny?

Dzięki mass mediom i niestannie doskonałej technice przekazywania informacji, mamy wrażenie, że rozgrywane się tysiące kilometrów od nas konflikty zbrojne dotyczą także nas. Dzięki przekazom telewizyjnym stajemy się jakby ich uczestnikami, możemy być w centrum wydarzeń, ale jako bezpieczni obserwatorzy. Obserwując walki na ekranie telewizora, możemy bez ryzyka opowiadać się po jednej lub drugiej stronie konfliktu. Wojna spowszedniała. Przystaje przerażać. Staje się jakby jednym z wielu koniecznych elementów ludzkiego życia. Przyzwyczajamy się do huków wystrzałów, widoku broni, scen zabijania żołnierzy przeciwników i niewinnej cywilnej ludności, cierpienia i setek tysięcy uchodźców, kobiet i dzieci. Nie robią na nas wrażenia podawane przez prezentera telewizyjnego liczby zabitych i rannych. A może jednak przynajmniej od czasu do czasu przychodzi chwila refleksji i zastanawiamy się, dlaczego w sytuacjach konfliktowych ludzie tak łatwo używają przeciw sobie broni? Dlaczego właśnie między narodami prowadzą do konfliktów zbrojnych? Czy można uniknąć wojen? Czy przyjdą czasy, kiedy na ziemi umilkną strzały, a narody nie będą występowały przeciwko sobie? Czy kiedykolwiek na całym świecie zapanuje trwały pokój?

„Skąd się biorą wojny i skąd klótnie między wami?” – pytał prawie dwa tysiące lat temu Apostoł Jakub w swoim Liście skierowanym do pierwszych chrześcijan. „Nie skądinąd, tylko z waszych żądz, które walczą w członkach waszych” – odpowiedział. Znany polski teolog o. Jacek Salij OP jako źródła wojen wylicza chciwość, pogardę dla innych i „moralny daltonizm na ludzką godność”. Według ks. Stanisława Olejnika, autora kilkutomowego podręcznika teologii moralnej, wojny mają źródło w egoizmie, braku szacunku dla innych ludzi oraz w chęci dominowania nad nimi. Twierdzi on, że ci, którzy pragną budować prawdziwy pokój, powinni „porzucić wąsko rozumiany patriotyzm i przyjąć postawę szacunku dla całej rodziny ludzkiej, wyżyć się egoizmu narodowego i chęci dominowania nad innymi narodami”.

Jan Paweł II w orędziach na Światowe Dni Pokoju najczęściej mówi o tym, co buduje pokój, a przy okazji wskazuje również przyczyny wojen. „W kończącym się stuleciu ludzkość została boleśnie doświadczona przez niekończącą się serię straszliwych wojen i konfliktów, przez kampanie ludobójstwa i czystki etniczne, które stały się przyczyną nieopisanych cierpień: śmierci milionów ofiar, zniszczenia rodzin i całych krajów, tułaczki rzesz

uchodźców, nędzy, głodu, chorób, zacołania, utraty ogromnych zasobów. Źródłem tak wielkiego cierpienia jest logika przemocy, podsycana przez żądzę panowania i wyszukaną bliźnich, przez ideologie władzy albo totalitarne utopie, przez chorobliwe nacjonalizmy lub zastarzałe nienawiści plemienne” – napisał w roku 2000. Papież zauważył pod koniec minionego stulecia, że w ostatnim czasie zmniejsza się liczba wojen między państwami, a nasilają się konflikty zbrojne wewnątrz państw. „Ich przyczyny, osadzone zazwyczaj w odległej przeszłości, są natury etnicznej, plemiennej, a także religijnej, do nich zaś dołączają się dzisiaj inne motywy natury ideologicznej, społecznej i ekonomicznej” – twierdzi Ojciec Święty.

Wszystkie opisywane przez Papieża zjawiska i wyliczane przez teologów przyczyny wojen mają to samo źródło – grzech. Ktoś powiedział, że odpowiedź na pytanie: „Skąd się biorą wojny?” jest bardzo prosta i oczywista – ich źródłem jest siedem grzechów głównych. Przyczyny wojen tkwią w sercu człowieka. Bo w sercu człowieka rodzi się nienawiść, nieposzanowanie godności osoby, pogarda dla życia, egoizm, chęć panowania nad innymi i narzucania im swojej woli. Od kiedy Kain, powodowany zazdrością, zabił swego brata Abela, w wielu ludzkich sercach



foto: PAP/EPA/Georgi Litovskii

ogarniętych przez „walkę żądz” nie ma miejsca na pokój.

Zarobić na wojnie

Znane polskie porzekadło mówi: „Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta”. Gdzie zwaśnione narody sięgają po broń, by przy jej pomocy rozwiązać konflikty, korzystają producenci i handlarze bronią. O. Salij, zastanawiając się nad tym, jakie zaniedbania doprowadziły do wybuchu wojny w Iraku, zauważa, że żyjemy w świecie, w którym „społeczność międzynarodowa z niepojętą wprost nieodpowiedzialnością pogodziła się z handlem bronią”. W tym świecie zysk jest często ważniejszy niż człowiek, pokój między ludźmi czy prawo moralne. Wojna w Iraku i wszystkie inne wojny odsłaniają prawdę o tym, że leżą one w interesie producentów i handlarzy bronią.

W 1994 r. Stolica Apostolska opublikowała dokument, w którym handel bronią został określony jako zjawisko bardzo groźne, „które pilnie domaga się poważnej refleksji etycznej”. Watykan wzywa do opracowania skutecznych narzędzi kontroli międzynarodowego handlu bronią. Dokument ten nie doczekał się reakcji ze strony tych, którzy mogą coś zmienić w tej kwestii.

Ojciec Salij uważa, że nawet gdyby zakończono toczące się obecnie w różnych zakątkach wojny, „w świecie niewiele się zmieni, jeżeli przemysł zbrojeniowy oraz handel bronią nadal będą stanowiły zwyczajną, taką samą jak wszystkie inne sektory

gospodarki działalność ekonomiczną”.

Gdzie mieszka pokój?

Jak w sercu człowieka rodzi się wojna, tak i w sercu rodzi się pokój. Bo w sercu rodzi się miłość bliźniego, szacunek dla jego ludzkiej godności, poszanowanie jego praw. W sercu też rodzi się przebaczenie, które leczy chore, pełne nienawiści stosunki między ludźmi i łagodzi konflikty. Budowanie pokoju w swoim sercu i w relacjach z ludźmi wymaga dużo więcej wysiłku, często połączonego z ofiarą i wyrzeczeniem, niż wywoływanie wojen. „Niech nikt nie ludzi się, że zwykły brak wojny, choć tak bardzo pożądany, jest synonimem trwałego pokoju – przestroga Jan Paweł II. – Nie ma prawdziwego pokoju, jeśli nie towarzyszą mu równouprawnienie, prawda, sprawiedliwość i solidarność”. Ta papieska przestroga znajduje potwierdzenie w Katechizmie Kościoła Katolickiego: „Niesprawiedliwość, nadmierne nierówności w porządku gospodarczym lub społecznym, zazdrość, podejrzliwość i pycha, które szkodliwie szerzą się między ludźmi i narodami, wciąż zagrażają pokojowi i powodują wojny. Wszystko, co czyni się, by zlikwidować te nieporządki przyczynia się do budowania pokoju i unikania wojny” (KKK 2317).

Budowanie pokoju w sobie i między ludźmi jest zadaniem każdego chrześcijanina. Przypomina o tym Jan Paweł II w swoich pokojowych orędziach, przemawiając do młodzieży i zachęcając do indywidualnej i wspólnotowej modlitwy w intencji pokoju na świecie. „Budowanie po-

koju i sprawiedliwości nie jest dla katolików zadaniem drugorzędnym, ale podstawowym” – podkreśla – bo dzięki Chrystusowi, który przyszedł na ziemię z darem pokoju (zob. Łk 2,14; Ef 2,14; J 20,19.21.26), Kościół ma być znakiem i narzędziem pokoju na świecie.

Papieska recepta

Jan Paweł II jest głęboko przekonany o tym, że wojna jest najgorszym sposobem rozwiązywania konfliktów między narodami. „Wojny są często przyczyną kolejnych wojen, ponieważ podsycają głęboko zakorzenione nienawiści, prowadzą do niesprawiedliwości, depczą godność i prawa osoby ludzkiej. Zazwyczaj nie rozwiązują problemów stanowiących przedmiot konfliktu i stąd okazują się nie tylko straszliwie niszczące, ale i bezużyteczne. Wojna jest przegraną ludzkości” – przekonywał w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju w roku 2000. Dwa lata później, kiedy Światowy Dzień Pokoju był obchodzony w cieniu wydarzeń z 11 września 2001 r., Papież zaproponował konkretną receptę na przywrócenie pokoju. „Filarami prawdziwego pokoju są sprawiedliwość i ten szczególny rodzaj miłości, jakim jest przebaczenie” – stwierdził. „Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia – nie przestanę powtarzać tego upomnienia wszystkim, którzy z tego czy innego powodu żywią w sobie nienawiść, pragnienie zemsty, żądzę zniszczenia” – podkreślił.

Słuszna obrona jest obowiązkiem

Ks. prof. dr hab.
JANUSZ NAGÓRNY,
teolog moralista
z Katolickiego
Uniwersytetu Lubelskiego



– Czym jest zabicie terrorysty: grzechem czy dobrym uczynkiem, działaniem na rzecz pokoju czy wojny?

– Odpowiadając na to pytanie, trzeba odwołać się do głoszonej przez Kościół zasady słusznej obrony, która odnosi się zarówno do sytuacji indywidualnych, gdy poszczególny człowiek jest niesprawiedliwie napadnięty i ma prawo do obrony, jak i do życia społecznego, gdy trzeba bronić całego społeczeństwa przed zamachami. W tym drugim aspekcie odnosi się do terroryzmu, który zagraża nie tylko poszczególnym osobom, ale całym społeczeństwom.

Zasada słusznej obrony została przypomniana przez Papieża Jana Pawła II w „Evangelium vitae” (nr 55), a wcześniej w Katechizmie Kościoła Katolickiego (nr 2263–2267). Zarówno Katechizm, jak i Ojciec Święty podkreślają, że uprawniona obrona może być nie tylko prawem, ale również poważnym obowiązkiem, tego, kto jest odpowiedzialny za życie drugiej osoby, za wspólne dobro rodziny lub państwa. Wobec tego władza państwowa lub wspólnota międzynarodowa ma prawo w obronie społeczeństwa przed terrorystami nawet uśmiercić takich, którzy zagrażają życiu społecznemu. Niemniej trzeba tutaj zwrócić uwagę na trzy sprawy.

Po pierwsze, ta zasada obowiązuje, gdy nie ma innej drogi uniwersyteckiego napastnika, jak zabicie go. Gdyby było możliwe złapanie, aresztowanie, uwięzienie, to wtedy zabicie terrorysty nie byłoby do końca sprawiedliwe.

Po drugie, to nie może się dokonywać z nienawiści, dlatego że zasadniczą intencją unieszkodliwienia terrorysty jest miłość i obowiązek troski o tych, których bronimy przed niesprawiedliwą napaścią.

Po trzecie warto dodać, że (co podkreśla zarówno Papież, jak i Katechizm), niesprawiedliwy agresor, a takim jest terrorysta, w zasadzie sam na siebie wydaje wyrok, który ten, kto odwołuje się do zasady słusznej obrony, tylko wykonuje.

– Czy jako chrześcijanie mamy obowiązek przebaczyć terrorystę, który zabił czasami tysiące niewinnych ludzi?

– Rozróżniłbym dwie płaszczyzny odpowiedzi. Pierwszą można nazwać psychologiczno-społeczną, drugą –

moralną, która dla wierzących jest płaszczyzną religijno-moralną.

Psychologicznie jest bardzo trudno zaakceptować drogę przebaczenia i wielu ludzi nie potrafi na nią wejść. Trudność może być pogłębiona przez istniejące podziały społeczne nawastwane często w biegu historii. Dlatego nie powinniśmy zbyt łatwo osądzać tych, którzy nie są zdolni do przebaczenia, zwłaszcza gdy rany zadane przez terrorystów są świeże. Ale też nie możemy nie zauważyć, że zgoda na nienawiść w sercu ludzi pokrzywdzonych jest dodatkowym „zwyrodnieniem terrorysty” – oto ludzie poddają się jego nienawiści i przyjmują jego punkt widzenia.

Na płaszczyźnie religijno-moralnej stajemy w obliczu wezwania samego Chrystusa, który mówi o miłości nieprzyjaciół, o obowiązku przebaczenia. Jezus jest tu niezwykle wyrazisty i wymagający. Z miłości nieprzyjaciół czyni znak bezinteresownej miłości. Refleksja o przebaczeniu jest związana także z prawdą uznaną poza Ewangelią, że terrorysta nie traci godności osoby ludzkiej – zawsze pozostaje człowiekiem i to jego człowieczeństwo trzeba umieć uszanować. Ale ostateczna odpowiedź powinna być oparta na dwóch zasadniczych kwestiach. Po pierwsze, przebaczenie jest uwarunkowane przemianą terrorysty. Nawet jeśli mu przebaczę, przebaczenie nie dosięga go, jeśli tej przemiany nie ma. Przebaczenie jest zawsze „na kredyt”. Terrorysta nie otrzymuje tego daru miłości, jeśli się na nią nie otwiera przez przemianę swego życia.

Po drugie – i to jest niezwykle ważne – przebaczenie jako akt miłosierdzia, nie znosi wymagań sprawiedliwości. Nawet jeśli mu przebaczę, to ten człowiek powinien podlegać wszelkim zasadom sprawiedliwości. Powinien więc zostać postawiony przed sądem i sprawiedliwie ukarany. U nas często przebaczenie rozumie się jako drogę uwolnienia od wszelkiej odpowiedzialności, zarówno moralnej, jak i karnej. Nie. Przebaczenie nie znosi wymagań sprawiedliwości.

ZAPALNE PUNKTY WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA



Dlatego w ciągu ostatnich 25 lat Jan Paweł II ani razu nie zawałał się zaangażować swego autorytetu w mediacje, by zapobiec wybuchowi wojny czy konfliktu zbrojnego. A musiał interweniować wiele razy. Po raz pierwszy już na początku pontyfikatu – gdy podjął się mediacji w sporze terytorialnym między Argentyną a Chile. A potem podpisał akty przemocy i wojny m.in. w Ruandzie, Timorze Wschodnim, Sudanie, Peru, Chile, Libanie, w Zatoce Perskiej, na Bałkanach, w Ziemi Świętej, Afganistanie, a ostatnio w Iraku. Jak trudne to były mediacje, wiedzą najlepiej ci, którzy w imieniu Ojca Świętego zabiegali o powstrzymanie działań wojennych: kard. Roger Etchegaray, któremu Jan Paweł II powierza najbardziej delikatne i skomplikowane misje pokojowe; abp Jean-Louis Tauran i kard. Pio Laghi.

Broń Jana Pawła II

Styczeń 1986 roku. Kończy się Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Jan Paweł II podejmuje najbardziej niezwykłą i oryginalną inicjatywę pokojową – jak ją potem określa komentatorzy. Zaprasza przywódców Kościołów i wspólnot chrześcijańskich oraz innych religii do Asyżu na modlitwne spotkanie w intencji pokoju na świecie. – „Stolica Apostolska pragnie przyczynić się do powstania światowego ruchu modlitwy o pokój, który przekraczając granice państw i angażując wiernych wszystkich wyznań, ogarnie cały świat” – uzasadniał ten pomysł Jan Paweł II.

27 października 1986 r. do miasta św. Franciszka przyjechali przedstawiciele wielu wyznań i religii. Ich obecność stała się świadectwem istnienia innego sposobu szerzenia pokoju między narodami

niż negocjacje i kompromisy polityczne czy naciski ekonomiczne. Tym sposobem jest modlitwa, która „bez względu na zróżnicowanie religii wyraża związek z Potęgą Najwyższą, która znacznie przekracza granice naszych ludzkich możliwości” – jak powiedział, otwierając spotkanie, Papież. Na apel Papieża w wielu miejscach, gdzie toczyły się wojny, tego dnia przzerwano działania zbrojne. Strzały ucichły m. in. w Chile, Nikaragui, Indiach, Sri Lance, Sudanie, Angoli.

Szesnaście lat później, w styczniu 2002 r., po pamiętnym 11 września 2001 r., w tym samym miejscu ponownie zbiorą się przywódcy Kościołów i religii, by się modlić o pokój i świadczyć, że nie zabija się w imię Boga i że religia nie usprawiedliwia wojny; że żaden cel religijny nie może usprawiedliwiać przemocy wobec drugiego człowieka.

Wiele razy w obliczu konfliktów zbrojnych Jan Paweł II powtarzał, że bronią ludzi wierzących jest modlitwa, która nabiera szczególnej mocy, kiedy towarzyszy jej post. Ojciec Święty sięgał po tę broń w sytuacjach, gdy zawodziły wszelkie mediacje, a papieskie wołanie o zaniechanie przemocy i powstrzymanie się od zbrojnego rozwiązywania konfliktów nie zostało wysłuchane. 23 stycznia 1994 r. ogłosił dniem modlitwy i postu w intencji pokoju na Bałkanach. Rok później w Loreto 500 tys. młodych ludzi modliło się z Janem Pawłem II o pokój w Bośni. W Środę Popielcową 2003 r. katolicy na całym świecie jednoczyli się z Następcą św. Piotra w modlitwie i poście, błagając o zaniechanie interwencji zbrojnej w Iraku.

WIESŁAWA
DĄBROWSKA-MACURA

Pacyfiści, nie fałszujcie Jezusa

Z ks. prof.
JERZYM SZYMIKIEM
rozmawia
Franciszek Kucharczak



– Czy chrześcijaństwu jest po drodze z pacyfizmem?

– Pacyfizm jest w moim przekonaniu ruchem skrajnie lewicowym, a chrześcijaństwu nie jest po drodze ze skrajną lewicowością. Dodajmy dla koniecznej równowagi, że tak samo zresztą nie jest mu po drodze ze skrajną prawicowością. W ogóle wydzieranie sobie Jezusa przez prawicę i lewicę jest nieporozumieniem. Specyfikę swoiście chrześcijańskiej syntezy tego, co „lewe” i „prawe” doskonale widać w przypowieściach Chrystusa o Królestwie Bożym. Istnieje w nich genialna równowaga między „utopią” a „konserwatyzmem”. Chrześcijaństwo wie, że próby reformowania naszego świata są tyleż konieczne, co utopijne, bo ostatecznie nieba na ziemi zbudować się nie da i Królestwo jest do zrealizowania dopiero w wieczności. Jednocześnie jednak chrześcijaństwo przekształca świat w „lewicowy” sposób, bo uczy marzyć, pragnąć ideału. Na straży tych marzeń ustawia jednak konserwatyzm, to znaczy głęboki związek z tradycją, zgodę na porządek świata. W ewangelicznych Jezusowych przypowieściach o Królestwie jest niezgoda na porządek świata – nieco „anarchistyczna” – a jednocześnie zgoda na porządek świata, na kondycję stworzenia – nieco „konserwatywna”. To sprzężenie jest charakterystyczne dla chrześcijaństwa. I bardzo dobrze. Bo jak napisał niedawno Karel Skalicky, wybitny czeski teolog, „bez utopijno-rewolucyjnego wymiaru

do tej pory mieszkalibyśmy w prehistorycznych jaskiniach, natomiast bez wymiaru ideologiczno-konserwatywnego mieszkalibyśmy w nich ponownie”.

– Jezusa jednak każdy chętnie na sztandarze umieści.

– Nie mają racji ci, którzy opatrzą Jezusa etykietką radykała, takiego szefa „Jesus people” z karabinem na ramieniu albo hippiesa z pacyfą. Mylą się też głęboko ci, którzy instrumentalnie traktują chrześcijaństwo, obsadzając je w roli utrwalacza zastanego porządku. To jest w najlepszym razie błąd, fałszowanie obrazu

Chrystusa. Bowiem w Nim jest najwyższa synteza zgody i niezgody na ten świat. A owa zgoda i niezgoda zarazem są zakorzenione w najgłębszej z możliwych więzi z Ojcem. I ta właśnie religijna, synowska więź jest owiej zgody i niezgody uzasadnieniem.

Proszę mnie dobrze zrozumieć: chrześcijaństwo nie jest po stronie wojny – jest po stronie całościowej wizji człowieka. Lewicowość pacyfistyczna ma coś z owego cynicznego, stalinowskiego zwrotu i postawy „walki o pokój”. „Nie będziemy umierali za Gdańsk” – Polacy wiedzą dobrze, jak ten konglomerat pacyfistycznych poglądów bywa śmiertelnością... I że może służyć wojnie. Jest też w tym jakiś rodzaj naiwności, dziecinady, która nie jest prawdą o życiu. Kontrkultura to nie jest sposób na życie ani na złożoność świata. Wystarczy pomyśleć o Janie Pawle II, który był przeciwny wojnie w Iraku, ale z innych powodów i w inny sposób niż głosiły transparenty pacyfistycznych demonstracji w kilku stolicach Europy.

– Inaczej, ale i tak próbowano z niego zrobić pacyfistę.

– Próbowano. Pacyfiści nawet mówili, że „temu konserwatywnemu, staremu papieżowi jest tak bardzo po drodze z nami, że musimy trochę zrewidować zdanie na jego temat”. Ale to zupełnie różne podejście do wojny. Papież wychodzi z całościowej wizji człowieka, gdzie koroną cnót jest bezgraniczna i bezwarunkowa miłość do każdego bez wyjątku człowieka, a nie ze sprzeciwu wobec globalnych „imperialistów”, sprzeciwu w imię atawistycznej nienawiści do Ameryki i w imię świętego spokoju.

– Czy wojna nie wpisuje się w całościową wizję człowieka?

– Zderzę ze sobą dwa cytaty z Ewangelii: „Nie przyniosłem pokoju, ale miecz” i „Pokój zostawiam wam”. Tu widać, jak wielką wartość w panteonie chrześcijańskich cnót stanowi pokój, ale z drugiej strony widać, że nie jest to wartość naczelna, to znaczy taka, której trzeba i warto podporządkować wszystkie inne. Czyli że chrześcijaninowi nie wolno dla świętego spokoju poświęcić wszystkiego. Są wartości, dla których się umiera, wybiera męczeństwo. Ale jednocześnie nie wolno chrześcijaństwu utożsamiać z ideologią, która „lansując fanatyzm”, w zakamuflowany sposób głosi pochwałę wojny. Nie, nigdy, bo chrześcijaństwo uważa wojnę za największą kulminację zła na świecie i jest zdecydowanie antywojenne, jednak nie za wszelką cenę. Są wartości, bez których nie wolno wybierać doczesnego życia.

– Podsumujmy: Jezus absolutnie nie był pacyfistą. Czy tak?

– Zdecydowanie tak. Był dawcą pokoju, głosiicielem pokoju, jest kimś, z którego dzieła i serca najwięcej pokoju w ludzkie serca i życie splywa, ale między Nim a pacyfistyczną ideologią nie można postawić znaku równości. Istnieją wprawdzie ich miejsca wspólne, ale też głęboko różne.

Z ORĘDZIA JANA PAWŁA II NA XXXVII ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU

Miłość wszystko zwycięża

Dzisiaj prawo międzynarodowe z trudnością oferuje rozwiązania konfliktów mających swoje źródło w przemianach w fizjonomii współczesnego świata. W rzeczywistości często głównymi postaciami takiej konfliktowości „nie są państwa”, ale twory pochodzące z rozpadu państw, czy związane z roszczeniami niepodległościowymi lub też ze zbrojnymi organizacjami kryminalnymi. Porządek prawny ustalony przez pryncypia wypracowane na przestrzeni wieków, „aby normować relacje między suwerennymi państwami”, staje przed trudnościami w zetknięciu z konfliktami, w których biorą udział również „byty, których nie można odnieść do tradycyjnych ujęć państwowości”. Odnosi się to w szczególności do grup terrorystycznych.

W ostatnich latach plaga terroryzmu stała się bardziej zaciekle i spowodowała okrutne masakry, które sprawiły, że droga dialogu i negocjacji jest jeszcze bardziej usłana przeszkodami, które rozpalają umysły i zaozniają problemy, szczególnie na Bliskim Wschodzie.

Niemniej „walka z terroryzmem”, aby mogła być zwycięską, „nie może wyczerpywać się jedynie w operacjach represyjnych i karzących”. Jest bowiem najistotniejsze, aby nawet koniecznemu uciekaniu się do siły towarzyszyła odważna i jasna analiza „motywacji, z jakich rodzą się ataki terrorystyczne”. Walka z terroryzmem winna być prowadzona przede wszystkim na poziomie „politycznym i pedagogicznym”: z jednej strony usuwając przyczyny, które rodzą sytuacje niesprawiedliwości i z których często wypływają decyzje o podjęciu najbardziej desperackich i krwawych aktów; z drugiej, propagując wychowanie inspirowane szacunkiem dla życia ludzkiego w każdych okolicznościach – jednemu rodzajowi ludzkości prawdziwie jest rzeczywistością mocniejszą od przypadkowych różnic, które dzielą ludzi i narody.

W koniecznej walce z terroryzmem prawo międzynarodowe staje dziś wobec zadania wypracowania właściwych instrumentów prawnych, wyposażonych w skuteczne mechanizmy zapobiegania, kontroli i karania przestępstw. W każdym przypadku demokratyczne rządy dobrze wiedzą, że użycie siły przeciw terrorystom



foto. ARC

Jedynie ludzkość, pośród której zapanuje cywilizacja miłości, będzie mogła cieszyć się prawdziwym i trwałym pokojem. Paryż 2002. Spotkanie młodych w duchu Taizé.

„nie może usprawiedliwiać odejścia od zasad państwa prawa”. Decyzje polityczne, które miałyby przynieść sukces, nie biorąc pod uwagę podstawowych praw ludzkich, byłyby nie do przyjęcia, gdyż cel nie uświęca środków.

Wkład Kościoła

„Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5, 9). Jak te słowa, które zapraszają do działania na niezmiernym polu pokoju, mogłyby znaleźć głęboki oddźwięk w ludzkim sercu, jeśli nie odpowiadałyby na pragnienie i nadzieję, które żyją w nas niezniszczalne? Dla jakiego innego motywu wprowadzający pokój mieliby być nazwani synami Bożymi, jeśli nie dlatego, że Bóg ze swej natury jest Bogiem pokoju? Właśnie dlatego w przesłaniu zbawienia, jakie Kościół rozgłasza w świecie, są elementy doktrynalne o fundamentalnym znaczeniu dla opracowywania koniecznych pryncypiów pokojowego współistnienia narodów.

Historyczne dzieje uczą, że budowanie pokoju nie może się dokonywać z pominięciem poszanowania porządku etycznego i prawnego, zgodnie z antycznym powiedzeniem: *Serva ordinem et ordo servabit te* (Zachowaj regułę, a reguła zachowa ciebie). Prawodawstwo międzynarodowe winno unikać sytuacji, w których przeważałoby prawo silniejszego. Jego za-

sadniczym celem jest zastąpienie „materialnej siły broni moralną siłą prawa”, przewidując właściwe sankcje wobec tych, którzy nie przestrzegają jego norm oraz proporcjonalne odszkodowania dla ofiar. Powinno to dotyczyć także tych rządzących, którzy pod niedopuszczalnym pretekstem, że chodzi o wewnętrzne sprawy państwa, bezkarnie naruszają godność i prawa człowieka.

Na przestrzeni wieków wkład doktrynalny, jaki wniósł Kościół – w szczególności przez refleksję filozoficzną i teologiczną licznych myślicieli chrześcijańskich – w ukierunkowanie prawa międzynarodowego na dobro wspólne całej rodziny ludzkiej, był znaczący. Zwłaszcza we współczesnej historii papieże nie ustawiali w podkreślaniu wagi prawa międzynarodowego jako rękojmi pokoju, w przekonaniu, że „owoc (...) sprawiedliwości sięja w pokoju ci, którzy zaprowadzają pokój” (Jb 3, 18). Na tej drodze Kościół, przez siebie właściwe środki, podejmuje wysiłki, kierując się światłem Ewangelii, z niezastąpioną pomocą modlitwy.

Cywilizacja miłości

Kończąc te rozważania, uważam za konieczne przypomnienie, że dla ustanowienia prawdziwego pokoju na świecie „sprawiedliwość musi znaleźć swe dopełnienie w miłości”. Oczywiście prawo jest pierwszą drogą, jaką należy podjąć, aby osiągnąć pokój. Nie można jed-

nak dotrzeć do końca tej drogi, jeśli sprawiedliwość nie będzie uzupełniona miłością. Czasami sprawiedliwość i miłość jawią się jako „siły przeciwstawne”. W istocie nie stanowią nic innego jak „dwa oblicza tej samej rzeczywistości”, dwa wymiary ludzkiej egzystencji, które powinny nawzajem się uzupełniać. Potwierdza to doświadczenie historyczne. Pokazuje ono, że sprawiedliwość często nie potrafi wyzwolić się z urazu, z nienawiści, a nawet z okrucieństwa. Sama sprawiedliwość nie wystarczy. Może nawet dojść do swego zaprzeczenia, jeżeli nie otworzy się na tę głębszą moc, jaką jest miłość.

Oto dlaczego wielokrotnie przypominałem chrześcijanom i wszystkim ludziom dobrej woli o konieczności przebaczenia, aby można było rozwiązać problemy zarówno jednostek, jak i narodów. Nie ma pokoju bez przebaczenia! Również przy tej okazji powtarzam to, mając zwłaszcza przed oczyma kryzys, który wciąż nie przestaje szerzyć się w Palestynie i na Bliskim Wschodzie: nie uda się znaleźć rozwiązania poważnych problemów, które od zbyt długiego już czasu przeżywiają ludy tamtych regionów, dotąd, dopóki nie będzie decyzji, aby wyjść poza logikę sprawiedliwości i otworzyć się również na logikę przebaczenia.

Chrześcijanin wie, że miłość jest motywem, dla którego Bóg wchodzi w relację z człowiekiem. Także miłości oczekuje On jako odpowiedzi człowieka. Miłość jest również „najwyższą i najszlachetniejszą formą relacji” pomiędzy istnieniami ludzkimi. Niech więc to miłość ożywia każdy wymiar ludzkiego życia, rozszerzając się również na porządek międzynarodowy. Jedynie ludzkość, pośród której zapanuje cywilizacja miłości, będzie mogła cieszyć się prawdziwym i trwałym pokojem.

Na początku nowego roku pragnę przypomnieć kobietom i mężczyznom każdego języka, religii i kultury antyczną maksymę: *Omnia vincit amor* (Miłość wszystko zwycięża)! Tak, drodzy Bracia i Siostry w różnych częściach świata, ostatecznie zwycięży miłość! Oby wszyscy zaangażowali się w dzieło przyspieszenia tego zwycięstwa. To ono, w gruncie rzeczy, jest tęsknotą każdego ludzkiego serca.

Watykan, 8 grudnia 2003 roku.
(Tekst za KAI)

II Niedziela po Narodzeniu Pańskim

Wprowadzenie do liturgii

W drugą niedzielę po Narodzeniu Pańskim Liturgia Słowa stawia przed nami tajemnicę Mądrości, która zamieszkała wśród nas. W śpiewie przed Ewangelią usłyszymy o Chrystusie, który znalazł wiarę w świecie. Jeśli Boże Narodzenie jest komentowane przez teologów jako inicjatywa Stwórcy, Jego pierwszy krok, to z naszej strony nie można zapominać o odpowiedzi. Zgodnie z wersem przed Ewangelią: Chrystus został ogłoszony narodom, pozostaje więc przyjęcie Jego zaproszenia. To, co najważniejsze w bożonarodzeniowym czasie, nie dokonuje się na płaszczyźnie tradycji i powierzchownych zwyczajów, nawet gdyby należały do najpiękniejszych. Ludzkie serce i dialog, jaki ma w nim miejsce, to najpiękniejsza z tajemnic betlejemskiej nocy.

PIERWSZE CZYTANIE

Mądrość Boża mieszka w Jego ludzie
Czytanie z Księgi Syracydesa

Mądrość wychwala sama siebie, chlubi się pośród swego ludu.

Otwiera swe usta na zgromadzeniu Najwyższego i ukazuje się dumnie przed Jego potęgą:

Wtedy przykazał mi Stwórca wszystkiego, Ten, co mnie stworzył, wyznaczył mi mieszkanie i rzekł: „W Jakubie rozbij namiot i w Izraelu obejmij dziedzictwo”.

Przed wiekami, na samym początku mię stworzył i już nigdy istnieć nie przestanę.

W świętym przybytku, w Jego obecności, zaczęłam pełnić świętą służbę i przez to na Syjonie mocno stanęłam.

Podobnie w mieście umiłowanym dał mi odpoczynek, w Jeruzalem jest moja władza.

Zapusiłam korzenie w sławnym narodzie, w posiadłości Pana, w Jego dziedzictwie.

Syr 24, 1–2. 8–12

PSALM RESPONSORYJNY

Refren: Słowo Wcielone wśród nas zamieszkało.

albo: Alleluja.

Chwal, Jerozolimo, Pana, wysławiaj twego Boga, Syjonie. Umocnia bowiem zawory bram twoich i błogosławi synom twoim w tobie.

Refren

Zapewnia pokój twoim granicom i wyborną pszenicą hojnie ciebie darzy. Słę swe polecenia na krańce ziemi i szybko mknie Jego słowo.

Refren

Oznajmił swoje słowo Jakubowi, Izraelowi ustawy swe i wyroki. Nie uczynił tego dla innych narodów. Nie oznajmił im swoich wyroków.

Refren

Ps 147, 12–13, 14–15, 19–20 (R.: J 1, 14)

DRUGIE CZYTANIE

Bóg przeznaczył nas na przybrane dzieci
Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan

Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich w Chrystusie.

W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem.

Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym.

Przeto i ja usłyszawszy o waszej wierze w Pana Jezusa i o miłości względem wszy-

skich świętych, nie zaprzestaję dziękczynienia, wspominając was w moich modlitwach. Proszę w nich, aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Jego samego. Niech da wam światłe oczy serca, tak byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych.

Ef 1, 3–6. 15–18

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja. Chrystus został ogłoszony narodom, znalazł wiarę w świecie, Jemu chwała na wieki.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.
Por. 1 Tm 3, 16

EWANGELIA DŁUŻSZA

Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami
Słowa Ewangelii według świętego Jana

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.

W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga, Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o Światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego.

Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o Światłości. Była Światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.

Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli.

Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami.

I oglądaliśmy Jego chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy. Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: „Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie”. Z Jego pełni wszyscyśmy otrzymaliśmy łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przysły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim poczył.

J 1, 1–18



ŚLADAMI BIBLI

Szekina

w Biblii i w tekstach rabinów to zamieszkiwanie Boga. Już podczas wędrówki przez pustynię Bóg mieszkał pośród swojego ludu. Pierwszym miejscem Jego mieszkania był Namiot Świadcstwa, a widzialnym znakiem Jego obecności świetlany obłok: „W dniu, kiedy ustawiono przybytek, okrył go wraz z Namiotem Świadcstwa obłok, i od wieczora aż do rana pozostawał nad przybytkiem na kształt ognia” (Lb 9,15). W epoce sędziów i pierwszych królów Izraela stałe miejsce przebywania Arki Przymierza – najpierw Szilo, a potem góra Syjon w Jerozolimie – było uważane za wybrane przez Boga. Salomon buduje Bogu dom na mieszkanie. Budowniczy świątyni w Jerozolimie dobrze jednak wie, że Boga nie może ogarnąć żadna świątynia, ponieważ przewyższa On nawet niebo (1Krl 8,13.27). W religii Izraela namiot sporządzony przez Mojżesza oraz okrywający go obłok pozostały trwałym symbolem obecności Boga. Kiedy św. Jan w Prologu swojej Ewangelii mówi o Wcieleniu Słowa, używa terminu nawiązującego do Starego Testamentu (J 1,14). Tradycyjny przekład Janowego orędzia o zamieszkaniu Słowa między nami może być oddany bardziej dosłownie, że Słowo Boże rozbiło

namiot między nami.

Określenie *Słowo Boże* ma wiele znaczeń. Może oznaczać: odwieczne Słowo Boga jako źródło wszystkiego, co istnieje, czyli drugą Osobę Trójcy Świętej; Słowo Wcielone, czyli osobę Jezusa oraz Jego życie, mękę, śmierć, zmartwychwstanie i uwielbienie; słowa proroków i apostołów, które ukazują to, co miało się zrealizować, i to, co się spełniło w planie Bożym; słowa zapisane pod natchnieniem Bożym w Piśmie Świętym oraz przepowiadanie Kościoła. W tym bogactwie znaczeń odślania się konkretny wymiar Bożej obecności oraz znizanie się Boga do ludzi. Można mówić o przedłużeniu Wcieleniu Słowa Bożego. Między Pismem Świętym a Wcieleniem Słowa istnieje ścisła analogia: Słowo Boże, językami ludzkimi wyrażone, upodobniło się do mowy ludzkiej, podobnie jak Słowo Ojca Przedwiecznego, przyjąwszy słabe ciało ludzkie, upodobniło się do ludzi.



fot. Małgorzata Pióro

Zanim zdemontujemy szopkę

Tajemnica Bożego Narodzenia nie kończy się z wygaśnięciem ostatniej świeczki na choince. Wprawdzie rok liturgiczny dzieli czas na okresy, w których chrześcijanie przeżywają poszczególne etapy historii zbawienia, ale ten podział jest umowny i służy jedynie podkreśleniu tego, co ważne. Katolicy podczas Bożego Narodzenia bardziej akcentują sprawy, którymi tak naprawdę żyją każdego dnia.

Jedna z kolęd potwierdza tę prawdę w słowach: „Nie ma Go już w stajence, nie ma Go w żłobie – pójdziemy przed Twe ołtarze pokłonić się Tobie”. Od Wcielenia wyznawcom Jezusa Chrystusa towarzyszy pocieszająca nadzieja, że oto Zbawiciel pozostanie na ziemi aż do skończenia świata. Nawet jeśli te słowa docierają do nas po Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu, to właśnie scenaria bożonarodzeniowej szopki w szczególny sposób zachęca do wdzięczności za ich sens. W żaden inny sposób Bóg nie mógłby stać się tak bliski ludziom, jak w momencie, kiedy stał się jednym z nich. I żad-

na inna okoliczność nie uświadamia tak skutecznie tego pięknego wydarzenia, jak utrwalona w całej ludowej tradycji scenaria tej jedynej nocy. Trudno się dziwić, że treść związana z betlejemską tajemnicą jest naznaczona tak wielkimi emocjami, bo rodzinna atmosfera i związana z nią bliskość uderzają w te struny, które w ludzkich sercach brzmia najpiękniej.

I co z tego wynika? Czy można poprzestać jedynie na sentymentach? Przecież w Ewangelii z dzisiejszej niedzieli usłyszymy słowa o Logosie, który zamieszkał wśród swego ludu. Jak mówią egzegeci, powołując się na językowe analizy, Bóg rozbił namiot wśród nas. Odkąd stał się człowiekiem, razem z nim dzielił dole i niedole, stawiał czoło trudnej codzienności, poznał nasz los, ale i zbliżył się jak nigdy przedtem.

Warto przy okazji świąt pomyśleć o sakramentach. Przecież w każdej przyjętej Komunii św. dokonuje się Boże Narodzenie. Ma ono większą wartość niż jedynie kulturowy czy wręcz folklorystyczny obrzęd, nawet gdyby był najbogatszy w swej wymowie, formie i treści.

Każdy sakrament jest widzialnym znakiem niewidzialnej łaski. Obecność Boga wśród swego ludu nie tylko wyraża się w gipsowej figurce wstawianej

do betlejemskiej szopki, ale w każdym sakramencie, który wynosi człowieka do Bożego poziomu. O ile podczas nocy Bożego Narodzenia Syn Boży stał się człowiekiem i unżył się, by spotkać człowieka, o tyle dalsze etapy historii zbawienia dają niepowtarzalną szansę wywyższenia ludzkości. Dzięki sakramentom człowiek nabywa zdolności, by spotkać Boga. Przecież, jeśli kapłan chrzci czy rozgrzesza, to Chrystus chrzci i rozgrzesza.

Ewangelia z dzisiejszej niedzieli wspomina o momencie, w którym Bóg zamieszkał wśród nas, ale właściwy sens tych słów można odczytać w kontekście Kościoła. Bo Chrystus musiał przyjść w konkretnym celu, nie po to, by inspirować i wzruszać artystów, ale by zbawić. A środkiem do zbawienia niewątpliwie są sakramenty.

Warto pamiętać o tej teologicznej prawdzie, kiedy schowamy figurki do szafy i na jakiś czas zapomnimy o cudownej atmosferze kolęd. Wtedy także możemy przeżywać Boże Narodzenie, tyle że ono nie będzie już pamiętką, ale rzeczywistością. To, co wydarzyło się przed tysiącami lat, ma szansę się powtórzyć. Zamiast biblijnych postaci, każdy z nas wystąpi w głównej roli, obok Maryi, Józefa i pasterzy.

JAN DZIELNY

Kalendarz Liturgiczny

5 I

Poniedziałek – dzień powszedni

Czyt.: 1 J 3,11–21; Ps 100; J 1,43–51.

Człowiek wierzący, który spotkał Chrystusa Pana, winien się dzielić z innymi radością tego spotkania, jak Filip podzielił się z Natanaelem wieścią o spotkaniu Mesjasza. Zachęcał go: „Chodź i zobacz”. Natanael poszedł, spotkał Jezusa i został Jego apostołem.

Umiejętnie i z miłością wypowiedziana do współwyznawcy zachęta odnosi zbawienne skutki. Nie szcędźmy słów zachęty do dobra, słów zachęty do naśladowania Chrystusa, który przeszedł przez ziemię, wszystkim dobrze czyniąc.

6 I

Wtorek – uroczystość Objawienia Pańskiego

Czyt.: Iz 60,1–6; Ps 72; Ef 3,2–3a. 5–6; Mt 2,1–12.

Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii wskazuje na liczne tradycje i oryginalne wyrazy pobożności związane z uroczystością Objawienia Pańskiego. Należą do nich: uroczysta zapowiedź dat Wielkanocy i głównych świąt roku liturgicznego przewidziana po Ewangelii, wymiana „darów Epifanii”, błogosławieństwo domów, czyli odwiedziny duszpasterskie, zachęta do solidarności na rzecz wszystkich kobiet i mężczyzn, którzy, podobnie jak Mędrcy, pochodzą z dalekich stron, współpraca w ewangelizacji różnych narodów.

Wspierajmy dziś naszą modlitwą i darem materialnym działalność misyjną Kościoła.

7 I

Środa – dzień powszedni, wspomnienie dowolne św. Rajmunda z Penyafort, prezbitera

Czyt.: 1 J 3,22–4,6; Ps 2; Mt 4,12–17.23–25.

Dzisiejsza Ewangelia uczy, że „Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci światło wzeszło. Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: *Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie*. Obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu”. Wspom-

niane fakty rozważamy w nowej części Różańca w tajemnicach światła. Trzecia część tych tajemnic wskazuje na Jezusa, „który głosił królestwo Boże i wzywał do nawrócenia”.

8 I

Czwartek – dzień powszedni

Czyt.: 1 J 4,7–10; Ps 72; Mk 6,34–44.

Kilkrotnie w ciągu roku liturgicznego przypomina jest w czytaniach mszalnych cudowne rozmnożenie chleba. Chrystus Pan okazał tym cudem miłość ludziom, którzy szli za Nim, zapominając o zabraniu zapasów żywności. Chrystus karmił ich słowem i chlebem. Dziś także nas karmi swoim słowem i Chlebem eucharystycznym. Jego słowo wzywa do miłości, a Chleb życia nakazuje żyć miłością Boga i bliźniego.

9 I

Piątek – dzień powszedni

Czyt.: 1 J 4,11–18; Ps 72; Mk 6,45–52.

Zawsze, ale zwłaszcza na chwile trudne potrzebna jest człowiekowi odwaga. Boski Zbawiciel mówił do przestraszonych uczniów: „Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się”. Stale pojawiają się sytuacje, które mogą wywołać lęk, bojaźń. Trzeba wtedy pamiętać o słowach Apostoła, który przypominał o przykazaniu miłości. Św. Jan uczy pod koniec dzisiejszego czytania: „W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości” (1 J 4,18).

10 I

Sobota – dzień powszedni

Czyt.: 1 J 4,19–5,4; Ps 72; Łk 4,14–22a.

Fragment Ewangelii o pobyciu Pana Jezusa w synagodze rodzinnego Nazaretu czytany był na rozpoczęcie Roku Jubileuszowego 2000. Papież Jan Paweł II w *Tertio millennio adveniente* zaznacza, że Jezus dał wtedy „poznać, że to On jest tym zapowiedzianym przez Proroka Mesjaszem, że wraz z Nim, rozpoczął się «czas» szczególnie upragniony. Nadszedł dzień zbawienia, »pełnia czasu«” (p. 11).

11 I

Niedziela – święto Chrztu Pańskiego

Czyt.: Iz 42,1–4.6–7; Ps 29; Dz 10,34–38; Łk 3,15–16.21–22.

BP S. C.

ABC LITURGII

Kadzidło szkodliwe jak tytoń?

Gdyby irlandzki rząd poważnie potraktował ostrzeżenia ministra zdrowia, Irlandia byłaby pierwszym krajem, w którym zostanie wprowadzony zakaz używania w kościołach... kadzidła. Jim McDade, były lekarz rodzinny, stwierdził niedawno, że dym z kadzidel jest groźny dla zdrowia. Rzekomo dym z kadzielnicy jest gęsty i zawiera substancje rakotwórcze.

Rzeczniczka Kościoła katolickiego w Irlandii stwierdziła, że nie zna żadnych badań stwierdzających szkodliwe dla zdrowia skutki palenia kadzidła.

Nie bez znaczenia jest także fakt, że nikt nie zaciąga się dymem z kadzidła, bo służy on zupełnie innym celom niż papierosy.

Kadzidło jest mieszaniną różnorodnych żywic o silnym zapachu, czasami z domieszką nasion i kwiatów. Spalane w kadzielnicach, używane jest podczas obrzędów liturgicznych w wielu Kościołach – katolickim, prawosławnym, angikańskim. Chrześcijanie przejęli ten zwyczaj od żydów. Kadzidła używane były także w kultach pierwotnych. Dym unoszący się z wonnych kadzidel jest wyrazem uwielbienia Boga. W obrzędzie z udziałem kadzidła nie chodzi więc o odurzanie się czy odświeżanie kościelnych pomieszczeń, ale o kult.

Kadzenie rozpowszechnione było również w obrzędach ludów pierwotnych, gdzie miało odpędzać złe duchy. Było popularne także u pogan. U chrześcijan budziło kontrowersje, związane z podejrzeniami o bałwochwalstwo, czyli okazywanie Boskiej czci zwykłym osobom albo przedmiotom. Szczególnie podczas prześladowań składanie ofiar kadzielnych pogańskim bóstwom oznaczało zaparcie się prawdziwej wiary, co wpłynęło na późniejszy brak zaufania wśród chrześcijan do tej praktyki. Definitywnie rozpowszechniła się ona po upadku pogaństwa. Początkowo stosowano ją przy pogrzebach, później stała się nieodłącznym elementem liturgii.

W Starym Testamencie kadzidło było spalane przed Bogiem nieustannie. Bóg dał nakaz kadzenia ustawicznego, to znaczy w regularnych odstępach czasu. Zapalenie lamp w przybytku może być symbolem modłów zanoszonych do Pana Boga, którym miało towarzyszyć spalanie kadzidła. Kadzidło było i mogło być używane tylko dla Pana Boga. „Kadzidła w ten sposób przygotowane nie będącie robić dla siebie, gdyż poświęcone jest ono dla Pana. Ktokolwiek by zrobił podobne, aby się rozkoszować jego wonią, będzie wykluczony ze swego ludu” (Wj 30, 37–38).

W okresie Bożego Narodzenia, kiedy na nowo przeżywamy wizytę Mędrców ze Wschodu, którzy Nowonarodzonemu w darze przynieśli między innymi kadzidło, mamy jeszcze jedną okazję, by uświadomić sobie Jego Boską moc. Zawsze, kiedy w kościele unosi się woń kadzidła, dla chrześcijanina jest to sygnał, że przebywa w bliskości Boga.

Objawienie Pańskie

Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem za panowania króla Heroda, oto mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: „Gdzie jest nowo narodzony Król żydowski? Ujrzelśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon”. Skoro usłyszał to król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. Ci mu odpowiedzieli: „W Betlejem judzkim, bo tak zostało napisane przez Proroka”. Mt 2, 1-5

Czego uczą mędrcy?

W kazaniach na Trzech Króli księży najczęściej zachęcają do naśladowania ich uporu w poszukiwaniu Zbawiciela. Nawet kolędy wspominają o podążaniu za tajemniczą gwiazdą. Jednak tradycja Kościoła z okazji tego święta akcentuje także inną prawdę: tak jak przybysze ze Wschodu jesteście my zobowiązani do dzielenia się wiarą. Oni nie przyszli do Heroda po to, by zapytać o drogę, lecz by się podzielić nowiną.

Trudna nauka

Po narodzeniu Jezusa Chrystusa długo aktualne było pytanie, do kogo przyszedł Mesjasz? Nie ulega wątpliwości, że jedynie o przedstawicielach narodu wybranego wiemy, iż czekali na spełnienie prorocत्व. Ta prawda byłaby bardziej oczywista, gdyby nie trzej magowie. Bez najmniejszych wątpliwości można o nich powiedzieć, że nie byli Żydami, a jednak nie tylko szukali Chrystusa, ale też chcieli oddać Mu pokłon.

By zrozumieć wagę spotkania Nowonarodzonego z przedstawicielami obcych narodów, warto przenieść się w czasy nieco późniejsze, do pierwotnego Kościoła. Widać, trudna była prawda o powszechności zbawienia, skoro po tylu pouczeniach niektórzy mieli wątpliwości. Dotychczas znakiem przymierza było obrzezanie.

Choć Najświętsza Rodzina przestrzegła obrzędów żydowskich, a Maryja i Józef należeli do tradycyjnych i bogobojnych rodów, ich ortodoksja nie oznaczała żadnej wyższości starego prawa nad tym, co wniósł Ich Syn.

Zresztą On sam wielokrotnie nauczał, że nie wlewa się nowego wina do starych bukłaków i nie przyszywa nowej łaty do starego płótna. Niestety, siła tradycji była tak duża, że Apostołowie nie zrozumieli nauki Mistrza.

Pierwsza poważna wątpliwość zrodziła się po Jego zmartwychwstaniu, kiedy nawracając na chrześcijaństwo, niektórzy chcieli, oprócz udzielenia chrztu, także obrzezać nowych współwyznawców i obarczać ich żydowskimi obowiązkami. Sobór Jerozolimski rozwiązał tę kwestię i dziś jedynie przez chrzest stajemy się członkami Kościoła. To jednak nie oznacza końca wątpliwości.

Myślenie ekskluzywne

Jeśli wierzymy, że Jezus ma moc zbawić każdego człowieka, to pytanie o działanie Jego łaski musi dotyczyć nie tylko Żydów i chrześcijan. Przecież mimo że Ewangelię rozgłasza się od tysięcy lat, pozostają jeszcze narody nieznające Chrystusa. I o nich w osobie trzech magów przypomina uroczystość Objawienia Pańskiego.

Od początku marsz tajemniczych mędrców za gwiazdą symbolizował uniwersalizm zbawienia. Św. Leon Wielki z okazji Objawienia Pańskiego napisał kazanie, w którym potwierdził przekonanie Kościoła o powszechnym powołaniu do świętości: „Niech w osobach trzech mędrców wszystkie narody oddają pokłon Stwórcy wszechświata. I nie tylko Judea, ale cała ziemia niech pozna Boga, by wszędzie... wielkie było Jego imię”.

Rozkrzewianie wiary w pierwszych wiekach wynikało z misyjnego nakazu, by głosić Ewangelię całemu światu. Paradoksalnie, pomagały także przesładowania Kościoła, bo uciekający przed oprawcami chrześcijanie zanosili światło Ewangelii do wszystkich zakątków świata. I chociaż Księga Izajasza zachwyca się głosicielami radości nowiny, a ten fragment jest



rys. Jerzy Miciak

przeznaczony do czytania w Liturgii Godzin na dzień Objawienia, doświadczenie uczy, że ten aspekt działalności Kościoła zawsze wiązał się z wielką ofiarą.

Każdego roku katolickie organizacje podają do wiadomości, ilu misjonarzy poniosło śmierć. W mediach rozpowszechniane są często wstrząsające opisy mordowania siostr zakonnych i księży.

Zasadniczo chrześcijanie żyją w zgodzie z obywatelami misyjnych państw, choć w różnych krajach stosunki między nimi nie układają się jednako dobrze. Większość problemów pojawia się tam, gdzie religia ma charakter państwowy, a Kościół katolicki może funkcjonować tylko w ograniczonym zakresie. W tych krajach zabrania się nawracania, a obywatele przechodzący na chrześcijaństwo podlegają surowym karom; nie wolno też nauczać religii. Do problemów afrykańskich, gdzie wielokrotnie miały miejsce pogromy misjonarzy, dochodzi Azja z podobnym fundamentalizmem islamu. Na mniejszą skalę, ale nie bez znaczenia, są trudności związane z Kościołem prawosławnym i zakaz nawracania na terenach, gdzie Cerkiew cieszy się wpływami. Jeśli głoszenie Chrystusa niesie ze sobą tyle wyrzeczeń i ofiar, a nawet osoby nieznające Go, jak uczy Kościół, przez dobrą wolę mają szansę na zbawienie, to po co się męczyć, ry-

zykując życie? Lepiej ich zostawić w niewiedzy, samemu ciesząc się wybaniem.

Magowie i egoizm

Lewicujący dramaturg Dario Fo, jeden z laureatów literackiej Nagrody Nobla, uznał chrześcijan za wielkich egoistów. Wszystkie nasze modlitwy – jego zdaniem – sprowadzają się jedynie do bombardowania nieba prośbami o to, by nam było dobrze. Nawet wyobrażenie ostatecznej nagrody po śmierci wynika z egoizmu. Ta skandaliczna opinia byłaby godna uwagi, gdyby nie postawa trzech magów. Oni nie tylko przeczytali w prorocत्वach o Chrystusie, nie tylko zadziwili się tajemniczym zachowaniem gwiazdy, ale przeczuwając wartość tego, co się stało, wstąpili po drodze na dwór Heroda, by podzielić się swoją wiadomością. Na pewno zdawali sobie sprawę z ryzyka, bo władca nie cieszył się dobrą sławą.

To prawda, że przez tak zwane kręgi przynależności do Kościoła, jak uczył ostatni Sobór, ludzie bez względu na religijną tożsamość mogą osiągnąć zbawienie. Ale jest też prawda, że jeśli znają nie tylko drogowskaz, ale wręcz Bramę, przez którą prowadzi najbezpieczniejsza droga, to nie tylko chcą, ale też mają obowiązek głoszenia światu tej drogi.

KS. MAREK ŁUCZAK

GDY ZEGAR WYBIJA PÓŁNOC

W niewoli czasu

Gdy zamierzamy odwiedzić znajomych, uprzedzamy ich wcześniej, o której godzinie mają się nas spodziewać. Słowem: trudno sobie wyobrazić współczesny świat bez zegarów, rozmaitych maszyn mierzących czas, tych starych z kurantem i elektronicznych.

Zatem żyjemy cały czas „do przodu”. Myślimy wciąż o tym, co trzeba zrobić za godzinę, jutro, za tydzień. Z nadzieją oczekujemy przyszłości. Czasem z przyjemnym drżeniem, czasem z obawą i lękiem. Ten nastrój wyczekiwania tym szczególnie wyczuwamy, im bliższy koniec roku. I, choć ubywa nas z każdym rokiem, bo o rok jesteśmy starsi, najczęściej z radością witamy Nowy Rok. Jednak ostatnie godziny starego roku poświęcamy nie tylko na plany, lecz i na wspomnienia. Tak oto w ów dzień spotykają się ze sobą przyszłość i przeszłość. W chwili gdy zegar wybiła północ, oznajmiając nadejście Nowego Roku, w sposób szczególny uświadamiamy sobie nieuchwytność czasu. Gdzie bowiem przebiega granica między tym, co było, tym, co jest, i tym, co w końcu nadejdzie?

Złapać nieuchwytny

Święty Augustyn powiedział, że wie, czym jest czas, dopóki nikt go o czas nie pyta. Czas jest dla człowieka zagadką. Niepojęte jest to przechodzenie teraźniejszości w przeszłość, to ziszczanie się przyszłości. Gdy zastanawiasz się, drogi Czytelniku, nad teraźniejszością, gdy próbujesz zrozumieć, czym jest chwila, to kiedy starasz się tę chwilę objąć, ona już nie istnieje. Gdy starasz się, czytając ten tekst, zastanawiać razem ze mną nad tym, czym jest czas, on wciąż umyka, ten moment spotkania przyszłości z przeszłością nie daje się uchwycić.

Alfa i omega

Zdając sobie sprawę z niedoskonałości człowieka, wielu filozofów chrześcijańskich twierdziło, że tylko Bóg żyje poza



foto. Małgorzata Kamracka-Lipowska

czasem, że nie istnieje dla Niego podział na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Bóg – jak powiadali – żyje w wiecznym teraz. To tylko ludzie rodzą się, dorastają, starzeją, by w końcu umrzeć. Życie człowieka zanurzone jest tak bardzo w czasie. Wierzy zatem, że kiedyś przestanie go dotykać jego upływ. Narodziny i śmierć, te dwa wydarzenia tak ważne w życiu każdego człowieka, łączą nierozzerwalny związek z czasem. Żyć wiecznie zatem, to już żyć poza czasem. To już nie wspominać, ani nie oczekiwać. To po prostu być i już nigdy nie przestawać być.

Między wczoraj i dziś

Tymczasem oczekiwanie stanowi nieodłączną część ludzkiego życia. Oczekiwanie i wspomnianie. Wybieganie w stronę przyszłości i powrót do wyda-

rzeń, które kiedyś miały miejsce. Jest też tak, że owo nastawienie w stronę już to przyszłości, już to przeszłości zmienia się w ciągu życia. Im jesteśmy starsi, tym mniej miejsca zajmują oczekiwania wybiegające w stronę przyszłości. Im człowiek ma więcej rozmaitych oczekiwań, tym bardziej wydaje się być istotą jeszcze niespełnioną, dążącą, planującą, marzącą. Później perspektywa oczekiwań zawęża się. Istnieją zapewne ludzie, którzy oczekują już tylko na śmierć. Ci już najczęściej utracili także nadzieję.

Symbolika Nowego Roku

Witanie Nowego Roku ma swoją głęboką symbolikę. Kolejne lata przypominają nam o tym, że przemijamy. Przemija stary rok, tak jak przemijają ludzie. Stare odchodzi, przychodzi nowe. Witanie Nowego Roku, jako że jest równocześnie żegnaniem starego, przypomina nam o tym, że koniec jest początkiem tego, co nowe. Mircea Eliade, słynny rumuński religioznawca, pisał o głębokim znaczeniu Nowego Roku w rozmaitych przedchrześcijańskich kulturach. Otóż – zauważał – Nowy Rok był symbolicznym powrotem do czasu stworzenia świata, zatem był jakby symbolicznym wyrazem odrodzenia świata oraz człowieka. Ludzie brali udział w rozmaitych rytuałach oczyszczenia, skoro niebawem mieli rozpocząć życie niejako od nowa, tak jak odrodzić miał się poprzez odtwarzanie mitów zużyty świat. Wraz ze starym rokiem w niepamięć odchodziły popełnione grzechy. Stary rok, stary człowiek musieli ustąpić miejsca odnowionemu światu i odrodzonemu człowiekowi. Po rytuałach symbolizujących unicestwienie

starego świata następował rytuał jego odnowy. Śmierć poprzedzała narodziny, koniec utożsamiał się z początkiem...

Trudno nie zauważyć, że współczesny człowiek traci coraz bardziej wrażliwość na symbole. Świat traktujemy zbyt dosłownie, zapominając o tym, co niedostępne zmysłom. Zapominamy o znaczeniu wielu czynności i gestów, które towarzyszą nam w życiu. Zapewne jak co roku będziemy witać Nowy Rok w odświętym stroju. To także ma swoje znaczenie. Uroczysty strój wkładamy w chwilach szczególnych, w chwilach, gdy w symboliczny sposób chcemy podkreślić zmianę, która właśnie się w nas dokonuje. Potrzebujemy chwil, w których symbolika podkreśla zmianę, przy okazji dokonując podsumowania. Świętujemy rocznicę urodzin, ślubu, ale także wspominamy daty śmierci naszych bliskich. Z ich śmiercią zmieniliśmy się przecież i my sami. Te daty są o tyle ważne w naszym życiu, że przecież zmieniamy się na ogół niepostrzeżenie dla nas samych. Czas rzeźbi w nas zmiany nieustannie, lecz powoli. Dlatego Nowy Rok jest dobrą okazją do zdania sprawy z właśnie kończącego się roku. Jesteśmy w końcu o rok starsi, choć przecież ta zmiana dokonała się tak niepostrzeżenie.

Nowy Rok może też znaczyć: nowy początek. Łatwiej nam wtedy składać obietnice, bo jakby przybywa sił. Z nadejściem Nowego Roku czujemy się poniekąd odnowieni, zregenerowani. Gdy kończy się rok, przepraszamy naszych bliskich, znajomych, ale i jednocześnie składamy sobie oraz innym rozmaite obietnice. Chociaż świętowanie Nowego Roku jest rzeczą jak najbardziej umowną – przecież czas można odmierzać na rozmaite sposoby – to jednak dobrze, że świętujemy taki szczególny czas, który zwraca nas w stronę wspomnień i oczekiwań, w stronę bilansów i planów. Nowy Rok dotyka misterium czasu, choć w żaden sposób nam go nie wyjaśnia. Nowy Rok mnoży pytania i niewiadome. Zapewne niektóre odpowiedzi poznamy już za rok.

ANDRZEJ KASPEREK

Neema czyli łaska

ANNA T. PIETRASZEK

Dostałam ją na imieniny. W Kongu, na pograniczu z Rwandą. Łaska ma trzy i pół roku. Była za mała na „adopcję serc”, która dotyczy dzieci szkolnych. Jak to za mała? Za mała, by żyć? Właściwie to Neema mnie znalazła. Neema w języku suahili znaczy „łaska”.

Do Konga przyjechałam z Rwandy. Wariacka granica, wśród palm, bananowców, na brzegu jeziora. Malownicza przyroda i rozjeżdżona setkami samochodów droga, kurz, wilgoć, brud, gorąco. Nikt nie ma pewności, czy kongijska wiza otrzymana w Polsce będzie ważna i tutaj. Wciąż trwa rebelia, a wzdłuż granicy (wiodącej grzbietami wzgórz pokrytych dżunglą), przemieszczają się zbrojne oddziały, grabiąc i mordując po drodze.

Sprawni przewodnicy, którzy mieszkają i pracują tu, pomagając najbiedniejszym, przeprowadzają mnie w wielkim pośpiechu przez granicę. Jedziemy do Gomy.

Miasto w lawie

Tysiące ludzi zginęło, a ponad milion zostało bez wody do picia, bez środków na przeżycie po tym, jak rzeka smolistej lawy z wulkanu Nirakongo 17 stycznia 2002 roku zalala olbrzymią część miasta. Chodzimy po centrum miasta, wciąż pokrytym skorupą lawy, pękającej, wypuszczającej czarne dymy. Katedra w Gomie wypalona doszczętnie, zalana po górne partie wykuszy okiennych. Spalony ołtarz, a wokół katedry tylko zgłiszcza, kikuty słupów, pogięte w wysokiej temperaturze ognistej lawy. Lawa po horyzont. Nad nią wciąż dymiąca piramida Nirakongo.

– Pracowałem wtedy poza miastem – mówi Kongijczyk, sprzedawca papierosów i sznurowadeł, tuż przy zgłiszczach katedry. – Dzięki temu ocaleliśmy z całą rodziną. Ale drugim cudem było to, że gdy miasto zostało pozbawione ujęć wody pitnej, lawa jeszcze się tliła, ludzie konali z pragnienia, w szoku, po stracie domów i bliskich, wtedy przez dwa tygodnie po cztery czy pięć razy dziennie przyjeżdżali tu Polacy, *fathers*, misjonarze. Przywozili z gór wodę w cysternie. 35 kilometrów stąd mają źródło. To oni nas ocalili.

Żółte kanistry

Ranki w Gomie są łagodnie ciepłe, mgliste, nieco jesienne. Ale już po dziewiątej rozpala się słońce. Żarowi z nieba towarzyszy zapach siarki i rozgrzewającej się smoły. Podróżujemy niemal wzdłuż rwandyjskiej granicy, głęboko w dżunglę, „tam, gdzie kończy się droga”.

Do parafii Rutshuru jedziemy niemal cały dzień, a to tylko około 60 kilometrów. Droga kręta, wije się wzgórzami o roślinności znanej mi tylko z przyrodniczych filmów – palmy, liany, kaktusy, bananowce.

Poboczami wędrują ludzie. Jak w niekończącej się pielgrzymce. Rodzinami albo pojedynczo, bo nie da się powiedzieć „samotnie”, tu ludzie są wszędzie, na każdym skrawku równego terenu. Przykucnięci sprzedają z koszy banany albo karmią dzieci, albo niosą w noszach chorego do misyjnego szpitala – może 30, a może 40 kilometrów. Ale najczęściej idą pięknie wyprostowani, niosą na głowach kosze z owocami, kosze z zakupami albo żółty kanister na wodę. Wszyscy tu mają żółte kanistry, po olejach, pewnie rozdawane w przydziałach żywnościowych, gdy głodowała cała Rwanda i prawie całe Kongo, gdy ludobójstwo opanowało region przed dziesięciu laty. Taki 20-litrowy kanister ma tu wartość porównywalną z komputerem w Europie – kosztowny, a bez niego nie da się przeżyć. A tu nikt nie ma pieniędzy. To najbiedniejszy rejon świata.

W Kongu czy Rwandzie na ogół nikt niczego nie ma. Nie tylko pieniędzy. Nie ma też przedmiotów, np. garnków, talerzy, łóżek, pościeli... Zwykle posiada się tyle odzieży, ile na sobie, i drugą zmianę – czyli najbardziej „europejskie” ciuchy, z darów charytatywnych, które zakłada się na specjalne uroczystości, a taką szczególną okazją jest tu niedzielna Msza święta.

Ocalone

Po południu docieram do Rutshuru. Znaliśmy kierowcę ks. Piotra Kalinowskiego, aktualnie proboszcz parafii w Rutshuru, zdążył dowieźć nas na kolację. W małej osadzie, na wzgórzu, mieści się dom palotynek, kaplica, ośrodek dożywiania i szpital wybudowany z funduszy Caritas Polskiej. Niemal natychmiast prowadzą mnie do szpitalika. Czyście pomieszczenia, łóż-



W Rwandzie w 1994 r. doszło do ludobójczych walk pomiędzy zwaśnionymi plemionami Hutu i Tutsi. Niebawem wojna ogarnęła cały region. W sąsiednim Kongu od pięciu lat trwa rebelia, która pogążyła kraj w chaosie.

S. Krysia marzy, by Neema i inne dzieci nie głodowały



Zdjęcia z archiwum autorki

► ka, a na nich ratowane od śmierci głodowej dzieci. Kilkutygodniowa dziewczynka o twarzy staruszki, poranej zmarszczkami. Malusiński szkielecik zawinięty w kolorowe kocyki, przypięty do kroplówek... I pochyłona matka, pod kierunkiem pallotynek pielęgnująca swoje wydarte śmierci małeństwo. Oczy matki nieme, wpatrzone tylko w dzieciątko.

Zapamiętam czarnego ojca, którego żona zmarła przy porodzie. Pochyla się z butelką nad kilkutygodniowymi bliźniakami. Jeszcze podłączone do kroplówek, ale już oddychają spokojnie, już mają odrobinę siły, by czasem zakwilić. Twarz ojca wyraża zdumienie, gdy pochyła się nad dziećmi, nad wszystkim, co posiada. Ocalone! Moje dzieci będą żyły! – szepce. Gdy wyjmuję z plecaka kamerę, filmuję ten cud miłosierdzia, podnosi dzieci bliżej obiektywu i nagle z oczu ojca lecą wielkie łzy. I tylko wzdycha, szczęśliwy.

Nie okazywać serdeczności

Ks. Piotr i siostra Kryśka prowadzą mnie od łóżka do łóżka. – Patrz, to wszystko z Twoich kilku groszy, ze sprzedawanych przez Caritas w polskich kościołach wigilijnych świec.

Wigilijne świece kupuję, bo takie ładne na stole, wśród wigilijnych potraw, orzechów, ciast. No a przy okazji „jakieś dzieci będą miały kolonie albo lepsze jedzenie”. Teraz wiem, że dzięki zwykłym świeczkom z caritasowym sercem i krzyżem żyją setki dzieci. Nie umarły z głodu.

W ośrodku dożywiania w Rutshuru każdej doby od śmierci głodowej ratowanych

jest około 200 dzieci. Dzięki zaledwie 10 groszom z każdej sprzedanej w Polsce wigilijnej świecy.

Ośrodek dożywiania wieczorem tętni życiem, rozbrzmiewa muzyką, kobiety właśnie tańczą i śpiewają. To wieczorna modlitwa dziękczynna, za przeżyty dzień, za nakarmione matki i ocalone niemowlęta, dzieci. Filmuję ten wspaniały taniec i pełne mocy śpiewy modlitewne. Ks. Piotr włącza się do barwnego korowodu szczęśliwych kobiet.

Kobiety wnoszą kocioł kaszy z mlekiem. Pożywna „breja”, słodka, z witaminami, posilna. Malcy kucają pod ścianami. W dłoniach trzymają plastikowe garnuszki i łyżki – też z darów – i czekają na swoją porcję.

Pamiętam, by nie okazywać zbytnej serdeczności dzieciom. Jest tu dużo sierot, tak łatwo mogą się przywiązać... Nagle czuję, że jakaś łapka wpija się w moje kolano. Dziewczynka trzyma z całej siły, drugą ręką chwytając statyw kamery. Patrzy do góry, nieruchomo, wprost w moje oczy. Ma obrzmiałą twarz, opuchnięte ciało. To choroba głodowa. Buzia o dziwnym, wręcz upiornym wyrazie: bez ruchu, bez mimiki, bez śladu uśmiechu. Dzieci z chorobą głodową nie uśmiechają się nigdy. Jak ludzie, którzy już przeżyli swoje życie, już nie ma dla nich tajemnic na świecie. Tylko te znieruchomiłe oczy... Czuję, że nie będę

umiała rozstać się z tym dzieckiem już nigdy. Jest moje. Kochane.

Właśnie jest św. Anny, moje imieniny. Ks. Piotr odprawia w moich intencjach wieczorną Mszę świętą. Wciąż myślę o Neemie. Co znaczy to spotkanie z dzieckiem na końcu świata, w kraju dramatycznego ubóstwa i głodu?

Świat się skończył

Rano ponownie odwiedzam szpitalik. Chcę zrobić kilka dokrętek. W pierwszej sali – kobieta siedzi na łóżku. Ma półotwarte usta, jakby chciała krzyknąć, ale nie może wydobyć z siebie żadnego głosu, żadnego jęku. Twarz zdrewniała, zastygła, puste oczy. Za matką malutkie zawiniątko, w ślicznym kolorowym pledziku z polskich darów. Dzieciątko bez ruchu, bez oddechu, z otwartymi zastygłymi oczami. Filigranowa rzeźba. Ta matka nosiła swoje umierające z głodu dzieciątko kilka dni, przez dżunglę. Do szpitalika dotarli za późno. Mimo kroplówek, odżywek, nic już nie dało się zrobić. Dzieciątko umarło nad ranem.

Odkładam kamerę. Siadam przy matce. Z jej ust wreszcie wydobywa się głos rozpacz, skowyt. Ani jednej łzy na twarzy. Dla niej świat się skończył.

Lęk jest sprawą ludzi

W ośrodku dożywiania matki i dzieci znowu tańczą i śpiewają. Ocaleni dziękują Bogu za dar życia, za przeżyta jeszcze jedną noc w sytości i bezpieczeństwie.

Ale to bezpieczeństwo jest tu szczególnie kruche. Na noc dom sióstr zamykany jest na stalowe kraty. Szpitalik i ośrodek ze względu na rebeliantów są bacznie strzeżone.

Rebelianci to często kilkunastoletnie dzieci. Urodzone w czasie wojny, wychowane w czasie kolejnej wojny, świadkowie i już uczestnicy masowych mordów, ludobójstwa. Wygłodzone, schorowane,

Pewien Afrykańczyk powiedział misjonarzom: „Nie mówcie nam, że Bóg istnieje, bo my to w Afryce wiemy, ale słyszeliśmy, że wam się On objawił – powiedzcie więc, po co wam się Bóg objawił?”.

W Rugasi woda jest dzięki misjonarzom z Polski

Zalana lawą Goma



ludobójstwa. Wyglądzone, schorowane, wynędzniałe, znające tylko agresję. Mogą przyjść do wsi zawsze, kiedy zechcą najeść się do syta, rabować i zabijać.

Siostry nieraz leczyły poranionych rebeliantów. Na wieść o nadciągających bandach modlą się i mówią, że lęk na dłuższą metę bardzo wyczerpuje siły psychiczne, odbiera moc do pracy – dlatego ufają Bogu.

Becenny skarb

Jedziemy do Rugari, dużej pobliskiej parafii. Misja położona jest na wysokości 1800 m n.p.m., nie ma w niej elektryczności. Głucha cisza, jak to w górach. Serce dżungli. Rugari słynie na całą okolicę z beczennego skarbu: wody. Ks. Władysław, pallotyn, wybudował sześć kilometrów wodociągu, dwa zbiorniki na 30 tysięcy litrów każdy, gdzie dwa źródła dają po 20–25 litrów wody na minutę. Wzdłuż linii jest siedem kranów do czerpania wody, dla mieszkańców osad położonych na stoku góry. Najwyższe źródło znajduje się na wysokości ponad 2500 m n.p.m. Ostatnie, dolne – przy samym kościele. Dziennie przychodzi tu po wodę ponad dwa tysiące ludzi. Biorą wodę do żółtych kanistrów, przeciętnie po 20 litrów, i niosą na głowach, z wielką gracją, w górzystym terenie, nawet nie ślizgając się na liściach bananowców.

Rebelianci w Kongu, ludobójcy w Rwandzie nie tylko rabowali i palili osady, ale także niszczyli studnie i wodociągi. Ponad 40 procent rwandyjskich wsi nie ma studni ani ujęć czystej, pitnej wody. Ludzie gromadzą deszczówkę – pozbawioną minerałów, często skażoną.

Bogacz je dwa razy

Teraz w Rwandzie widać dno biedy ludzkiej. Od wojny ludzie żyją w wiecznym exodusie, nie chcą się osiedlać, rozwijać, bo nie wierzą w spokój w kraju. Żyją z dnia na dzień. Gdy pytają o czyjaś pozycję społeczną, nie interesuje ich, czy jesteś prezesem banku, robotnikiem, czy kimkolwiek innym. Pytanie bowiem brzmi zawsze tak samo: „ile razy dziennie jesz?”. Jeśli możesz powiedzieć np., że dwa razy, to znaczy, że jesteś milionerem, bogaczem. I już tylko można ci zazdrościć.

W Rwandzie wymordowano ponad 1,5 miliona ludzi, pozostały tysiące wdów, setki tysięcy sierot. Średnia życia – nie więcej niż 36 lat. Głodują wszyscy. Brak opieki medycznej. Brak szkół. Edukacją zajmują się jedynie misjonarze. Potrzeba pieniędzy. Na pensje dla nauczycieli, na szkolne budynki, najprostsze, chroniące przed spiekotą tropikalną albo ulewami monsunowymi. Potrzeba każdej kwoty na odbudowę studni, ujęć czystej wody pitnej. Ludzie umierają z powodu malarii, niedożywienia, AIDS. Podobno 40 procent dzieci jest zarażonych.

W tym przedśmionku piekiel – misjonarze. Jak siostra Krysią. Uroczą młodą Polką. Drobna, jasnowłosa, z niebieskimi oczami. A w oczach – radość, szczęście. Gdy przytuła moją Neemę, jest jak kochająca matka. Szczęśliwa kobieta.

Święto darów

W Rugari mieszka 70 tysięcy ludzi. Ponad połowa to katolicy. Mają dwóch misjonarzy, którzy odprawiają w parafialnym kościele trzy Msze święte. Tu każda liturgia trwa przynajmniej dwie, a często i trzy godziny. Upał, tropik, malaria, choroby. Znużenie klimatem, przeciążenie obowiązkami. Księża pallotyni prowadzą szpitalik, szkołę dla dorosłych, przykościelny klub sportowy i rozgrywają co niedzielę mecze piłki nożnej! Przy kościele misyjnym raz w miesiącu rozdawane są przydziały dla dzieci szkolnych, objętych „adopcją serc”. Takich dzieci w Rugari jest 460. Raz w miesiącu każde dziecko otrzymuje 15 kg grochu, 15 kg mąki, 3 litry oliwy, mydło, sól, kubek, miskę, dzbanek. Wszystkie te dzieci to sieroty, wśród nich 50 jest już w szkołach średnich, a pozostałe w podstawowych. Nauka opłacana jest regularnie przez „adopcyjnych rodziców” z Polski.

Stoją w karnej, cierpliwiej kolejce. Ubrane niezwykle czysto, w białe koszulki, jak na wielką uroczystość. Przychodzą ze swoimi dorosłymi opiekunami, same nie uniosłyby tak wielkich ładunków. Opiekunowie przy sierotach też się pożywiają. Za to starannie dbają o swoje skarby, sieroty dane im pod opiekę.



Ocalona od śmierci głodowej matka z dzieckiem w ośrodku dożywiania w Rutshuru



Autorka wśród wojowników z parafii Rugari

Nasza córka

Co będzie z moją Neemą? Przecież nie ma środków, brak pieniędzy i możliwości organizacyjnych, na „adopcję” dzieci w wieku przedszkolnym. Marzeniem siostry Krysi z Rutshuru i innych siostr na terenie Rwandy jest objęcie opieką przedszkolną najmniejszych głodujących dzieci.

Jak mogę jej pomóc? – nękam księży. Nawet ks. Stanisław Filipek w Kigali, stolicy Rwandy, przełożony pallotynów w tym rejonie Afryki, nie ma odpowiedzi. Wyjeżdżając z Konga, zostawiam w kopercie pieniądze dla ks. Piotra. Niech chociaż trochę podkarmią Neemę przez te parę dni.

W dwa miesiące od przyjazdu z Konga i Rwandy przychodzi list. W nim kolorowe zdjęcie roześmianej, tańczącej pulchniutkiej dziewczynki. To moja Neema! Ks. Piotr pisze, że zdecydowano się na uruchomienie przedszkola, objęto Neemę stałą opieką przedszkolną, nic jej już nie grozi.

W Polsce znalazłam dla niej i „adopcyjnego ojca” – dziennikarza z PAP, a potem także „adopcyjnych rodziców” – księgową i pracownika LOT-u. Za 3–4 lata polecimy do Konga, na chrzciny i Pierwszą Komunię. Do naszej córki w tropikalnej dżungli. Tam mieszka nasza Łaska.



fot. AG/AP/Massimo Sambucetti

Bilans odłożony na później

Kościół w całym świecie obchodził 25-lecie papieskiego pasterzowania. Robił to w najróżniejszy sposób, od modlitwy, przez humorystyczne inicjatywy, jak zawody sportowe czy wysyłane SMS-y i kartki pocztowe, po charytatywne akcje. W Watykanie obchody miały charakter oficjalny. Wśród komentarzy powtarzała się opinia, że dopiero w przyszłości będzie można objąć i przybliżyć znaczenie tego pontyfikatu na każdej z płaszczyzn: od teologicznej do społecznej.

Terminy obchodów Środkowoeuropejskiego Dnia Katolików



Szukać korzeni i umacniać je

Ubiegły rok upłynął na dyskusji o chrześcijańskich korzeniach. Dziś nie tylko chodzi o zauważenie ich i uznanie. Kościół zachęca także do ożywienia wiary. Im silniejsze chrześcijaństwo w postawach Europejczyków, tym mniejsze niebezpieczeństwo jego marginalizacji. – Europa musi ożywić swoje chrześcijańskie korzenie, powiedział kard. Christoph Schönborn podczas otwarcia Środkowoeuropejskiego Dnia Katolików w Austrii. Dla uczestników spotkań specjalne pozdrowienia przekazał Papież Jan Paweł II. Przypomnił swój apel do chrześcijan sprzed 25 lat, kiedy wezwał: Otwórzcie drzwi Chrystusowi! „Jeśli Europa ma być wspólnotą pojednanych, żyjących we wzajemnym szacunku ludzi i narodów, ducha kontynentowi musi nadawać Chrystus” – powiedział Papież. Modlitewne spotkania i konferencje trwały w 2003 roku i zakończyły się w roku 2004. Odbywały się w wielu miejscach, angażując tysiące katolików z Europy Środkowej.

„Tryptyk rzymski” – w wersji animowanej

Po roku od publikacji dzieło Jana Pawła II należy do bestsellerów. Jak podała prasa, na podstawie poematu powstanie film animowany. Marek Luzar, reżyser i pomysłodawca przedsięwzięcia, zapowiedział, iż ożywi renesansowe obrazy, na przykład wizje Michała Anioła z Kaplicy Sykstyńskiej. Prezentacja poematu odbyła się 6 marca w Krakowie, w domu arcybiskupów krakowskich, gdzie przez lata gospodarzem był Autor dzieła. „Tryptyku” sprzedano ponad 250 tys. egzemplarzy, co jest rekordem wydawniczym ostatniego dziesięciolecia.



fot. PAP/Jacek Bednarczyk

Nowa encyklika

Śwąt 14. encyklikę, opublikowaną 17 kwietnia, „Ecclesia de Eucharistia” Jan Paweł II poświęcił tajemnicy Eucharystii. Przygotowana została na Wielki Czwartek 2003 roku, w miejsce tradycyjnego listu Papieża do kapłanów.

Papież – odwołując się do wielowiekowej spuścizny Kościoła – przypomina, że Eucharystia jest centralną tajemnicą życia wspólnoty kościelnej. „Eucharystia, pojęta jako zbawcza obecność Jezusa we wspólnocie wiernych i jako jej pokarm duchowy, jest czymś najcenniejszym, co Kościół posiada na drogach historii” – czytamy.

Jak podkreślił Jan Paweł II, tekst nie tylko ma wyjaśniać sens tego sakramentu, ale też przestrzegać przed jego wypaczeniem i niewłaściwymi praktykami zacierającymi jego znaczenie.

Na pielgrzymim szlaku

W ubiegłym roku Jan Paweł II czterokrotnie pielgrzymował za granicę. 3 i 4 maja odwiedził Hiszpanów, 5–9 czerwca Chorwację, 22 czerwca Bośnię i Hercegowinę, a 11–14 września Słowację. Ostatnia pielgrzymka cieszyła się największym zainteresowaniem polskich mediów. Ze względu na stosunkowo niewielką odległość miejsc spotkania z Papieżem dla Polaków pojawiła się okazja, by wziąć bezpośredni udział w religijnych uroczystościach. Mimo wyraźnego zmęczenia i słabości Jana Pawła II, jego obecność wzbudzała prawdziwy entuzjazm. Niektórzy podsumowali: umacniał nas swoją słabością.



fot. AG/AP/Frank Augstein



fot. Jerzy Gumowski/AG

Błogosławiona Matka Teresa z Kalkuty

W obecności 300 tys. wiernych, zgromadzonych 19 października na Placu św. Piotra w Watykanie, Jan Paweł II beatyfikował Matkę Teresę z Kalkuty. „Świadczenie życia Matki Teresy przypomina wszystkim, że ewangelizacyjna misja Kościoła dokonuje się poprzez miłość, karmioną modlitwą i słuchaniem Słowa Bożego”, podkreślił Jan Paweł II w homilii. Założycielka zgromadzenia misjonarek miłości jest 1315. błogosławioną, ogłoszoną przez Ojca Świętego w czasie jego 25-letniego pontyfikatu. Warto przypomnieć, że

ze względu na wyjątkowość znanej laureatki Nagrody Nobla – jej proces kanonizacyjny należał do rekordowo krótkich.

Nowe stare przykazania

Konferencja Episkopatu Polski 21 października wydała list pasterski dotyczący przykazń kościelnych, który zawiera m.in. wykładnię kościelnego nauczania nt.



fot. MKL

obowiązków katolików i dyscypliny postnej. Odczytano go w kościołach całej Polski 30 listopada – w I niedzielę Adwentu. Nowe ich sformułowanie, w redakcji zaproponowanej przez polskich biskupów, zostało zatwierdzone przez watykańską Kongregację Nauki Wiary.

Przesłanie biskupów ma m.in. ułatwić wiernym rozstrzygnięcie dylematów związanych z wymogiem uczestnictwa w liturgii w dni świąteczne, które nie są wolne od pracy. List zawiera wytyczne na temat tzw. świąt nakazanych, w których wierni są zobowiązani w sumieniu do uczestnictwa we Mszy św. i powstrzymania się od prac niekoniecznych. Kierując się przepisami liturgicznymi Kościoła oraz dobrem duchowym wiernych, biskupi poprosili Stolicę Apostolską o zgodę na przeniesienie uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego z czwartku na 7 niedzielę wielkanocną. Świętem nakazanym pozostaje uroczystość Objawienia Pańskiego (Trzech Króli), 6 stycznia. Biskupi mają nadzieję, że „nadejdzie taki czas, kiedy to ważne święto stanie się dniem wolnym od pracy”.

80-lecie „Gościa Niedzielnego”

Razem z naszymi przyjaciółmi obchodziliśmy 9 września w katowickiej katedrze 80-lecie istnienia naszego pisma. Niestety, krótko po tych uroczystych chwilach zmarł redaktor naczelny, ks. infuat Stanisław Tkocz.



fot. PAP/AP/Massimo Sambucetti

Nowi kardynałowie

Jan Paweł II wręczył insygnia nowym kardynałom. Był wśród nich jeden Polak, bp Stanisław Nagy, sercanin, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jan Paweł II 28 września wymienił wprawdzie 30 nominacji, ale liczba nowych purpuratów oddaje liczbę 31. Należy także liczyć tego, którego nazwiska nie ujawnił, zachowując je *in pectore*, w sercu.

Po nominacjach nowych purpuratów w Kościele katolickim jest 194 kardynałów, w tym 135 w wieku poniżej 80 lat, którzy mogą wziąć udział w wyborze nowego papieża.

Narodowa Pielgrzymka Polaków

Polacy 19 maja pielgrzymowali do Rzymu, by podziękować za 25-lecie pontyfikatu swego rodaka. Była to osobliwa wizyta, skoro w darze od Jubilatów otrzymali nowych świętych: Urszulę Ledóchowską i bp. Józefa Sebastiana Pelczara.

Ponad 20 tysięcy pielgrzymów przybyłych z Polski zgotowało Papieżowi wielką owację, śpiewając m.in. „Sto lat” na góralską nutę.



fot. PAP/EPA/Patrick Baz



Upadek Saddama

Błyskawiczna wojna w Iraku doprowadziła do upadku Saddama Husaina. Mimo braku odpowiedniej rezolucji ONZ i przy otwartym sprzeciwie niektórych członków Rady Bezpieczeństwa, Stany Zjednoczone wraz z niewielką grupą koalicjantów (w tym Polską) na przełomie marca i kwietnia łatwo pokonały słabą armię iracką. W grudniu pojmano krwawego despotę, ukrywającego się w podziemnej skrytce, ale nie znaleziono ani broni chemicznej, ani dowodów na współpracę z bin Ladenem. Bojownicy al-Kaidy rozpoczęli za to na terenie Iraku zmasowane ataki terrorystyczne. Powstała rada zarządzająca, która ma przygotować projekt przyszłej konstytucji oraz określić termin wyborów parlamentarnych.

Konstytucyjny niewypał

Konwent Europejski przyjął w lipcu ostateczny projekt konstytucji. „Zjednoczeni w różnorodności” – taka miała być dewiza Unii Europejskiej, zapisana w przyszłym traktacie konstytucyjnym Wspólnoty. Według projektu konstytucja europejska ma być syntezą wszystkich unijnych traktatów i Karty Praw Podstawowych, nada Unii osobowość prawną, jasno określi jej kompetencje, uprości i usprawni procedury decyzyjne. Dokument przewiduje także powołanie ministra spraw zagranicznych UE, przemawiającego w jej imieniu jednym głosem. Przewodniczący Konwentu Valery Giscard d'Estaing, zamykając prace, zaapelował o niepodjęcie prób zmiany projektu i niewracanie do rozstrzygniętych już sporów.

Jednak nie wszystkim projekt podobał się równie mocno jak byłemu prezydentowi Francji. Podczas konferencji międzyrządowej (rozpoczętej w październiku, a zakończonej w grudniu), która miała zatwierdzić traktat, doszło do ostrego sporu na tle przewidywanego układu sił i wpływu poszczególnych państw na dalsze losy Unii.

dowej (rozpoczętej w październiku, a zakończonej w grudniu), która miała zatwierdzić traktat, doszło do ostrego sporu na tle przewidywanego układu sił i wpływu poszczególnych państw na dalsze losy Unii.

fot. PAP/EPA



Energetyczne domino

Największa w historii awaria energetyczna sparaliżowała w połowie sierpnia na kilkanaście godzin Amerykę Północną. Stało się kilka godzin przed, obsługujących 50 milionów mieszkańców m.in. Nowego Jorku, Detroit i Toronto. Obyło się bez paniki, choć tysiące ludzi zostało uwięzionych, m.in. w nowojorskim metrze. Wielu mieszkańców skorzystało z tej wyjątkowej letniej nocy w historii Nowego Jorku. Po raz pierwszy od dziesiątków lat można było podziwiać gwiazdy z ciemnego Manhattanu. Wiele pubów i knajpek było otwartych mimo braku prądu.

We wrześniu przerwy w dostawie prądu dotknęły Włochy i Szwajcarię. Przesilenie sieci energetycznej na zasadzie efektu domina pograżyło w ciemnościach Wenecję, Turyn, Mediolan i Rzym. Pozbawiony energii był również Watykan, ale Pałac Apostolski dysponuje własnym źródłem zasilania i wobec tego apartamenty papieskie pozostały oświetlone.

fot. PAP/EPA



fot. PAP/EPA/Jack Guez



Getto Palestyna

Izrael buduje osmiometrowy mur wokół Palestyny, zamykając i dzieląc żyjącą tam ludność w enklawach. Mur ma oficjalnie zapobiec, jak podaje strona izraelska, „infiltracji terrorystycznej”. Budowana ściana wchodzi jednak głęboko na terytoria przyznane Palestyńczykom, poza tzw. Zieloną linię – granicę ustaloną w 1967 roku. Północna część ma mieć 360 km długości, południowa 700 km.

Władze Autonomii oskarżają Izrael, że – wznosząc mur – zagarnia kawałki ziemi palestyńskiej, a poszczególne wioski zostają w ten sposób odcięte od reszty terytorium.

Wznoszenie przez Izrael muru, rozdzielającego terytoria żydowskie od palestyńskich na Zachodnim Brzegu Jordanu, skrytykował Jan Paweł II.

Chińczyk na orbicie

Chiny stały się trzecim państwem zdolnym samodzielnie wysłać człowieka na orbitę okołozemską. Rakietą Shenzou 5, z 38-letnim pułkownikiem Yangiem Liwei na pokładzie, wystartowała 15 października z wyrzutni na pustyni Gobi. Kapsuła z kosmonautą (z chińska zwanym taikonautą) okrążyła Ziemię 14 razy w ciągu 21 godzin. Lot „Boskiego Statku V” to wielki sukces propagandowy Chin – rosnącej potęgi wojskowej i gospodarczej.

fot. AG/AP/Lin Hui



KRÓTKO

* Niecały rok cieszył się sukcesem wyborczym prezydent Litwy Rolandas Paksas. W styczniu pokonał walczącego o ponowną elekcję Valdas Adamkusa, a już w listopadzie Paksas znalazł się w niemałych tarapatkach, gdy okazało się, że jego najbliżsi współpracownicy utrzymywali ożywione kontakty z rosyjską mafią. W grudniu litewski sejm powołał dwunastoosobową komisję specjalną, która zbada sprawę i przeprowadzi procedurę impiczmentu, czyli odwołania prezydenta sprawującego urząd.

* Świat ogarnęła panika po epidemii nieznanego wcześniej odmiany zapalenia płuc (SARS). Początkowo choroba rozprzestrzeniała się w Azji, lecz za sprawą pasażerów samolotów dotarła także do Ameryki i Europy.



fot. Sławomir Kamiński/AG

TAK dla Unii

Najważniejszym wydarzeniem politycznym roku było referendum, w którym powiedzieliśmy TAK Unii Europejskiej. Mimo obaw o frekwencję, która od wielu lat przy wszystkich wyborach była słaba, Polacy zmobilizowali się i do lokali wybrali się tłumnie, zwłaszcza w drugim dniu głosowania (8 i 9 czerwca). Głosowało 59 proc. uprawnionych, za Unią opowiedziało się 77 procent. Najpierw była wielka radość, a potem już tylko kłótnie o konstytucję i pieniądze.



fot. PAP/Grzegorz Momiot

Tragiczna lawina

Do tragicznej w skutkach katastrofy doszło 28 stycznia 2003 r. w Tatrach. Spadająca z Rysów lawina porwała grupę młodzieży z klubu wysokogórskiego, działającego przy tatarskim Liceum im. L. Kruczkowskiego. Czworo młodych ludzi przeżyło, ośmiro zginęło. Ostatnie ciała znaleziono pod lodem dopiero gdy stopniał śnieg.



fot. PAP/AP/Hrvoje Knez

Trzeci Puchar

Adam Małysz wywalczył dwa złote medale w mistrzostwach świata w skokach narciarskich w Predazzo. W wielkim stylu zdominował swoich przeciwników, potwierdzając dobrą formę. Małysz został pierwszym skoczkiem w historii, który w trzech kolejnych sezonach zdobył Puchar Świata. W łącznej klasyfikacji Pucharu Świata 2002–2003 Polak zdobył 1357 punktów.

Na dno

Sejm obecnej kadencji jest marnej jakości – wyróżnia go niska jakość stanowionego prawa. Nigdy jeszcze autorytet Sejmu i rządu nie był tak mały jak obecnie. SLD-UP zdecydowały na początku roku o zerwaniu koalicji z PSL, które okazało nieoportuną podczas głosowania nad winiętami. Winiety przepadły, podobnie jak wcześniej zablokowana przez prezydenta ustawa o biopaliwach, w której PSL widziało ratunek dla polskiego rolnictwa. Ta ustawa powróciła jednak jak zły bumerang pod koniec roku. Teraz została zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego. Pełnego nieuzasadnionego optymizmu wicepremiera Grzegorza Kołodkę zastąpił wicepremier Jerzy Hausner. Zdarzały się i takie sejmowe wpadki jak ta, że jeden z posłów SLD zagłosował za nieobecnego kolegę 6 razy, a drugi poseł SLD „przycisnął” za kolegę aż 41 razy! Jak wynika z badań opinii publicznej – tak złych notowań jak premier Leszek Miller nie miał żaden z jego poprzedników.



Grupa trzymająca władzę

Cały rok pracuje sejmowa komisja śledcza i końca jej pracy nie widać. Niby sprawa jasna – Spółka Agora (wydawca „Gazety Wyborczej”) ma nagranie z próby wymuszenia od niej łapówki przez Lwa Rywina w lipcu 2002 roku, w wysokości 17,5 mln dolarów na rzecz „grupy trzymającej władzę” z ramienia SLD. Zażądał on tej sumy za zmianę niekorzystnych dla Agory zapisów nowelizacji ustawy radio-telewizyjnej. Niektóre media jednak udają, że nie ma pewności, kto z kim i do kogo przyszedł. W grudniu rozpoczął się także proces sądowy przeciwko Rywinowi.

fot. PAP/Jacek Turczyk



KRÓTKO

* **Narodowy Fundusz Zdrowia przejął obowiązki kas chorych.** Przepychanki w resorcie zdrowia trwają. Rok skończył się wyczerpanymi limitami i gigantycznymi kolejkami do specjalistów. NFZ problemy służby zdrowia pogłębił, doprowadzając do niewydolności systemu.

* **Opinią publiczną wstrząsnął film nakręcony na lekcji języka angielskiego w toruńskim technikum, a pokazany w TVN.** Zdjęcia uczniów znęcających się nad nauczycielem opublikowały codzienne gazety.

* **5 grudnia śmigłowiec z premierem Leszkiem Millerem spadł niedaleko Góry Kalwarii.** Premier z urazem kręgosłupa pojechał do Brukseli na rozmowy dotyczące naszej obecności w Unii Europejskiej, gdzie 13 grudnia fiaskiem zakończyła się obrona ustaleń z Nicei.

Dla zbawienia świata

To będzie zwyczajny rok w życiu Kościoła. Dwudziesty szósty rok kalendarzowy przypadający w czasie pontyfikatu Jana Pawła II.

Niektóre plany Ojca Świętego są już znane. Wiadomo, że nadal zamierza pielgrzymować. Najprawdopodobniej w czerwcu pojedzie do Szwajcarii. Być może w październiku uda się do Meksyku. Czy przybędzie do Polski, by odprawić Mszę w Świątyni Opatrzności Bożej? Ta wizyta zapewne byłaby wielkim umocnieniem nadziei. Dodałaby sił Polakom zmęczonym brakiem perspektyw i ogromnym nieładem moralnym panującym w naszej Ojczyźnie.

Po ludzku myśląc, realizacja planów w dużej mierze zależy od zdrowia Papieża, natomiast sam Ojciec Święty mówi inaczej: „Jeśli Bóg da”.

Z pewnością w rozpoczynającym się roku wiele wysiłków Kościoła służyć będzie pokojowi na świecie. Gromadzące się na horyzoncie zagrożenia dla pokojowej koegzystencji ludzkości budzą wielki niepokój Ojca Świętego. Mimo to Jan Paweł II powtarza z ogromną konsekwencją, że pokój jest możliwy i dzisiaj, „a jeśli jest możliwy, jest konieczny”. Zapewne watykańska dyplomacja i liczni wysłannicy specjalni Papieża podejmować będą inicjatywy i rozmowy zmierzające do ugaszenia i neutralizowania ognisk zapalnych na

świecie. Czy w nadchodzącym roku głos Kościoła przeciwko jakimkolwiek formom wojny, przemocy, siłowym sposobom rozwiązywania konfliktów i sprzeczności interesów zostanie przez polityków wysłuchany z większą uwagą niż to było dotychczas?

Niewątpliwie duży nacisk w wysiłkach pokojowych Kościoła zostanie położony nie tylko na działania w sferze politycznej, ale także na wychowanie do pokoju. Ludzie Kościoła winni być świadkami pokoju. Ich przykład może i powinien być jednym z podstawowych elementów przygotowywania młodego pokolenia do życia w pokoju. Zarówno młodych chrześcijan, jak i muzułmanów, żydów...

Mimo pojawiających się przeszkód i nowych problemów, także w 2004 roku Kościół katolicki będzie wspólnotą otwartą na dialog z innymi wyznaniem chrześcijańskimi oraz z wyznawcami innych religii. Nie wiadomo, czy powróci w tym roku myśl o wizycie Następcy Świętego Piotra w Rosji, natomiast z pewnością podtrzymywana będzie gotowość do rozmów i spotkań z Kościołem prawosławnym. Nawet jeżeli w relacjach oficjalnych dochodzi do zahamowań i przestojów (często przejawianych przez mass media), to jednak myśl i praktyka ekumenicznego współdziałania są nieustannie obecne.

Rok 2004 jest rokiem poszerzenia Unii Europejskiej. Z punktu widzenia Kościoła będzie to czas nowych wyzwań. Rozszerzenie Unii może być dla Starego Kontynentu szansą potwierdzenia swego rodowodu i powrotu do chrześcijańskich korzeni. „Najważniejszy wkład, jaki chrześcijanie mają wnieść w budowę nowej Europy, to przede wszystkim ich wierność Chrystusowi i Ewangelii” – mówi Jan Paweł II. Nawet jeżeli na wysokich szczeblach władzy istnieje w Europie niechęć lub obawa przed uświadamianiem sobie rzeczywistej tożsamości kulturowej i cywilizacyjnej, to każdy żyjący zgodnie z Dobrą Nowiną chrześcijanin może i powinien mieć wpływ na to, w jaki sposób Europa przeżyje kluczowy etap swych dziejów.

W Kościele w Polsce rozpoczynający się rok zgodnie z programem duszpasterskim to czas „Naśladowania Chrystusa”. Nie wystarczy znać Chrystusa i deklarować miłość do Niego. Trzeba żyć tak jak On. Czekają więc polskich katolików trudny sprawdzian.

„Jeden jest cel, dla którego wszyscy się trudzimy: głoszenie Ewangelii Chrystusa dla zbawienia świata” – przypomina Papież Polak. To cel na każdy rok życia Kościoła.

KS. ARTUR STOPKA

Nowy wektor

Mijający rok będzie ciężył na wydarzeniach, jakie nas czekają. W sposób oczywisty sytuacja wokół Iraku będzie nadal jednym z punktów zapalnych na osi światowych konfliktów i wokół niej koncentrować się będą wysiłki zarówno sił pragnących osiągnięcia tam normalizacji i pokoju, jak i zwolenników eskalacji terroru i przemocy. Ekipa G. Busha, jakkolwiek odniosła szybkie zwycięstwo militarne, nie może całej operacji zaliczyć do sukcesów politycznych. Amerykańscy administratorzy nie mają skutecznego sposobu na przekazanie władzy samym Irakijczykom. Nie znaleziono także nawet śladów po broni masowego rażenia, co było oficjalnym pretekstem do ataku na Irak.

Im szybciej misja w Iraku znajdzie się pod protektoratem ONZ, tym łatwiejsze będzie przekonanie opinii publicznej, że Amerykanom rzeczywiście chodziło o usunięcie tyrana i zapewnienie demokratycznego ładu w Iraku, a nie stworzenie sobie nowego przyczółka na Bliskim Wschodzie. Jeżeli uda się w tym roku doprowadzić do przeprowadzenia wyborów oraz oddania rzeczywistej, a nie jedynie symbolicznej władzy w ręce Irakijczyków, zlikwidowane zostanie jedno z poważniejszych ognisk zapalnych współczesnego świata. Towarzyszyć temu jednak musi także pacyfikacja sytuacji w Palestynie. Dopóki Stany Zjednoczone będą wspierały izraelską po-

litykę represji wobec Arabów, budowanie murów, rozwój osadnictwa na Zachodnim Brzegu Jordanu – świat arabski nie uzna ich za wiarygodnego negocjatora w rozmowach o pokoju na Bliskim Wschodzie. A sytuacja w tamtym regionie stymulować będzie reakcje społeczności arabskiej i, co za tym idzie, potencjalną siłę islamskiego terroryzmu.

Konflikt iracki kładzie się także cieniem na negocjacje w sprawie przyszłości Europy. Budowniczości tzw. twardego jądra w Unii Europejskiej należą do przeciwników amerykańskiej interwencji w Iraku. Chcą stworzyć alternatywne dla NATO siły zbrojne, a także własne struktury dowódcze. Wszystko to zagraża spójności nie tylko samej Unii, ale także Sojuszowi Atlantykczemu, któremu zawdzięczamy pokonanie komunizmu, postęp i dobrobyt w skali nieznannej wcześniej w dziejach świata. Jednocześnie cywilizacja dobrobytu i konsumpcji zdaje się być coraz bardziej pusta wewnętrznie, o czym świadczą także dochodzące z Zachodu sygnały rugowania wszelkich odniesień do wartości chrześcijańskich z życia publicznego. Jeżeli zachodnia cywilizacja nie wyrwie się z egoistycznego kręgu samouwieśnienia, niszczenia życia, rujnowania rodziny, zacnie umierać w luksusowych dekoracjach i przy wystawnej konsumpcji.

Nowym wektorem siły światowego układu sił staną się z pewnością Chiny,

najludniejszy kraj świata, a zarazem państwo najbardziej dynamicznie się rozwijające. To także największy obszar dla misyjnej działalności Kościoła. Lekceważąc prawa człowieka i wszystkie uznane na Zachodzie wartości, chińscy komuniści zbudowali społeczeństwo niezwykle szybko adaptujące najnowsze zdobycze techniki. Zachowuje karność, jest niezwykle pracowite, robi ogromne postępy we wszystkich dziedzinach nauki. Być może w tym roku w sferze oddziaływania Chin kontynentalnych znajdzie się także Tajwan, jedno z najnowocześniejszych państw świata. Spór o suwerenność Tajwanu (w marcu ma tam zostać rozpisane referendum, któremu sprzeciwia się Pekin) będzie dla całego Zachodu testem na determinację w obronie własnych pryncypiów oraz interesów. Nie można jednak wykluczyć, że Chińczycy – jak już wielokrotnie postępowali w historii – nie będą antagonizowali tego konfliktu. Zachód jest im potrzebny jako dostawca technologii oraz bariera przeciwko agresywnemu islamowi. Sami mają problemy z Ujgurami, muzułmanami domagającymi się własnego państwa, tzw. Wschodniego Turkiestanu. W sprawie Hongkongu Chińczycy pokazali, że na korzystne rozwiązanie potrafią czekać nawet ponad 100 lat. Wiedzą, że czas pracuje na ich korzyść.

ANDRZEJ GRAJEWSKI

PO ŚMIERCI KS. STANISŁAWA TKOCZA

„Życ to mieszkać w czyimś sercu”

Jeden jedyny raz rozmawiałem z śp. ks. redaktorem Stanisławem Tkoczem i do dziś pamiętam ze szczegółami to miłe dla mnie spotkanie.

Otóż w 1975 roku Książ Redaktor na łamach „Gościa Niedzielnego” opublikował cztery moje artykuły – były to impresje z Ziemi Świętej. Byłem wtedy „cały w skowronkach” (jak to w piosence). Żadne moje słowa nie oddadzą wielkiej radości, jaką sprawiło mi opublikowanie tych tekstów. Aby to zrozumieć, trzeba cofnąć się do tamtych siermiężnych i zgrzebnych lat PRL-u. „Gość Niedzielnego” wyglądał wtedy inaczej: małe rozmiary, słabiej jakości papier, brak kolorowych ilustracji i nieduży nakład. Niełatwe to były czasy dla prasy katolickiej. To wszystko było wynikiem ówczesnej pogardy władz komunistycznych dla wszystkiego, co było związane z Kościołem. Wtedy nasze władze nie miały stosunków dyplomatycznych z Izraelem. Wizę do Izraela otrzymałem dopiero w Rzymie. Cały pobyt w Włoszech i w Ziemi Świętej zawdzięczam zakonnikowi. Paszport musiałem oddać w ciągu siedmiu dni. Potem były wezwania esbeka z tym samym pytaniem: dlaczego pojechałem do Izraela? Cała ta historia to temat na osobny artykuł.

Zaskoczył mnie jeden fakt. Książ Redaktor w ogóle mnie nie znał. Nie miałem żadnego listu polecającego od proboszcza czy biskupa. Byłem, jak się to mówi, całkiem z ulicy. A jednak zawierzył nieznanemu człowiekowi z małego miasta!

Czułem nieodpartą chęć osobistego spotkania z tym niezwykłym człowiekiem. Korzystając z okolicznościowego pobytu w Katowicach

(zjazd naukowy), pośpieszyłem na ul. Wita Stwosza. Serdecznie podziękowałem. Powiedział do mnie, że pamięta te artykuły. Kiedy patrzyłem na tego kapłana i redaktora, nasunęła mi się taka myśl: „Mądrość jest pokorna”. „Panie, daj mi serce mądre” – ta słynna prośba Salomona na pewno nie była mu obca. Chciałem wołać słowami św. Pawła: „Radosnego dawcę miłuje Bóg”. Nie jestem w stanie oddać jego wielkości. Być może inni potrafią!

Kilka tygodni później ukazała się korespondencja z Jerozolimy jednego z księży profesorów KUL-u. Książ Profesor zaznaczył, że jest to pierwszy artykuł na łamach „Gościa Niedzielnego”. Redakcja umieściła taki odnośnik: „Książ Profesor raczy się mylić, bo...”

Ten arystokrata ducha nie wiedział, że gdzieś daleko w diecezji przemyskiej mieszka w czyimś sercu. Modłę się za śp. Księdza Redaktora, nic więcej nie mogę zrobić. Boże, spraw, aby jego prochy pokryła ziemia złocista...

Zbigniew Biliński
Jarosław

Nieprzecenione zasługi

Z użyciem serdecznego żalu przyjąłem wiadomość o zgonie ks. infułata Stanisława Tkocza. Odszedł do Boga Kapłan, który położył ogromne zasługi dla najbardziej poczytnego pisma katolickiego w naszym kraju, działającego w różnych warunkach historycznych. Kolejne losy „Gościa Niedzielnego” są odbiciem doświadczeń Kościoła polskiego i śląskiego. Szczególnie trudne były lata systemu totalitarnego. „Gość Niedzielnego”, podobnie jak cała prasa katolicka w naszym kraju, był poddany surowej cenzurze. Ateizm dążył do całkowitego

zniewolenia narodu, do wyrzucenia Boga z serc ludzi wierzących, a zwłaszcza młodego pokolenia. W tych dramatycznych latach siłą i oparciem dla narodu był Kościół katolicki. Słowo Boże słyszalne było nie tylko z ambon, ale również poprzez czasopisma katolickie. Nieocenione zasługi w tym tak szlachetnym dziele kultywowania wartości ewangelicznych i patriotycznych położył „Gość Niedzielnego” i osobiście śp. książ Stanisław Tkocz, który w minionych latach musiał zmagać się z wieloma trudnościami. Doceniam to, bo przez kilkanaście lat byłem stałym czytelnikiem Waszego czasopisma. Wyrażając słowa współczucia po zgonie śp. ks. infułata Stanisława Tkocza, przesyłam Redakcji wyrazy głębokiego szacunku i oddania. Szczęść Boże na dalsze lata w zdrowiu i pomyślności dla dobra Kościoła i ludu Bożego.

Sylwester Szczygiel
Opatowiec

Ludzie jak znaki

Cóż napisać? Wraz z żoną bardzo przeżyliśmy wiadomość o śmierci Księdza Redaktora. Znałem go jeszcze z czasów szkolnych, a i nie tak dawno miałem okazję spotkać się z nim i pogwarzyć o różnorodnych sprawach. Są ludzie jak znaki. Są ludzie, których obecność pozwala nam czuć, że wszystko jest takie, jakim być powinno. Ich obecność daje nam poczucie bezpieczeństwa. Takim był Naczelnym „Gościa”. To za jego sprawą „Dzwonek Niedzielnego” (jak z dobrotliwym uśmiechem nazywał niegdyś pismo mój ojciec) zmienił się w „Gościa Niedzielnego”.

Lechosław Herz
Warszawa

ŚP. IRENA HACHULSKA 1919–2003

Nie mówię żegnaj



8 listopada odprowadziliśmy z katedry Chrystusa Króla w Katowicach na pobliskim cmentarzu zmarłą trzy dni wcześniej śp. Irenę Hachulską. Ta smutna, a jednocześnie piękna uroczystość, która oprócz rodziny, krewnych i przyjaciół zgromadziła także wiele innych osób, stała się świadectwem, że Zmarłą darzono miłością, życzliwością i szacunkiem.

Była człowiekiem prawym, wielkiej kultury, szlachetności, życzliwości i dobroci. Poznałam ją przed dwudziestu laty w katowickiej redakcji tygodnika „Katolik”, gdzie, będąc już na emeryturze, prowadziła redakcyjne archiwum. Nawiązane tam znajomości i przyjaźnie przetrwały do końca. Była wnikliwym czytelnikiem naszych

tekstów, a niekiedy także krytycznym ich recenzentem. Swoje opinie i uwagi mówiła z odwagą i z razem wielkim taktem. Odwaga i wierność swoim przekonaniom to jedno z wielu pięknych cech jej charakteru. Musiała już mieć ich sporo, gdy jako młoda dziewczyna włączyła się od początku wojny

w tworzone na Śląsku struktury konspiracyjne przeciw okupantowi. Została później uhonorowana przyznaniem stopnia porucznika oraz Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Armii Krajowej, odznaką weterana walk o niepodległość i innymi odznaczeniami.

Po wojnie, ukończywszy studia pedagogiczne, podjęła pracę w szkole; a trzeba było być odważną, aby wychowywać wówczas młodzież w duchu patriotyzmu i wartości religijnych. Za to spotkało ją wiele szykan, m.in. w latach siedemdziesiątych. – Zakaz prowadzenia lekcji wychowawczych, a później przymusowe przejście na emeryturę.

Nie pozostała jednak poza nawiasem życia społecznego. Zaangażowana przede wszystkim w życie własnej rodziny, także czynnie włączyła się w działalność społeczną i religijną, m.in. jako czołowa na Śląsku organizatorka „Solidarności” nauczycielskiej, a później w Akcji Katolickiej na terenie swojej parafii.

Pedagogiem pozostała do końca życia, żywo reagując na zmiany

w szkolnictwie oraz niepokojące zjawiska w kształtowaniu postaw dzieci i młodzieży. Była człowiekiem głębokiej wiary i zawierzenia Bogu. Codziennie rano można było spotkać ją zdążającą do pobliskiej katedry na Mszę świętą. Było to jedno z głównych źródeł pogłębienia swego życia wewnętrznego i więzi z Bogiem, co uważała za swój obowiązek. Stała lektura dobrej książki i pism katolickich towarzyszyła jej do końca. Podobnie jak wrażliwość na cierpienia i potrzeby innych, którym służyła, nawet już sama niedomagając. Miała wielkie nabożeństwo do świętych, a szczególnie do św. Ojca Pio, za pośrednictwem którego wypraszała wiele łask.

Choroba przyszła niepostrzeżenie. Przyjęła ją z ogromnym zaufaniem Bogu i pokorą. Cierpiała w cichości i z godną podziwu cierpliwością, otoczona miłością i troską najbliższych.

Dziękując Stwórcy za Twoje życie, nie mówię żegnaj, ale do zobaczenia Tam, „gdzie Bóg otrze wszelką łzę...”

ANNA OSUCHOWA

JAKIE KSIĄŻKI CZYTAJĄ NIEWIDOMI?

Elektroniczne „W pustyni i w puszczy”

Niewidomi miłośnicy literatury musieli się do niedawna zadowalać pomocą lektorów, książką drukowaną pismem punktowym, albo książką „głosem pisaną”. Jeśli czytali palcami, to mieli względną swobodę w przemieszczaniu się po różnych fragmentach tekstu. Natomiast gdy odsłuchiwali ścieżkę dźwiękową, ponowne odszukanie ulubionych fragmentów na taśmie magnetofonowej było żmudne i uciążliwe. Dopiero zapis elektroniczny pozwala niewidomemu na samodzielną lekturę dokumentu i szybkie, swobodne przemieszczanie się po dowolnie wybranych jego fragmentach.

Książka zapisana w pliku tekstowym daje niewidomemu czytelnikowi posmak samodzielnego obcowania z tekstem pisany. Korzystając z odpowiedniego programu komputerowego i z właściwego syntezatora mowy, może swobodnie rozpoznawać zawartość dokumentu, znak po znaku lub w dowolnie dużych fragmentach. Jedyny dyskomfort, z którym trzeba się pogodzić, to nienaturalny głos syntezatora.

Biblioteka w Internecie

– Na świecie dostępnych jest już ponad 40 tysięcy książek w formacie DAISY – mówi Piotr Brzoza z Instytutu Informatyki Politechniki Śląskiej. – W ramach prac poświęconych komputerowemu wspomaganiu osób niepełnosprawnych w naszym instytucie przygo-

towaliśmy pierwszą polską książkę – powieść „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza – i przekazaliśmy ją do Biblioteki Publikacji Multimedialnych (BPM), działającej przy ośrodku szkolno-wychowawczym niewidomych w Laskach. Laskowski system obsługi czytelników i zarządzania księgozbiorem opracowano w Gliwicach i zaprezentowano na konferencjach: *Technologia i osoby niepełnosprawne* (Los Angeles 2003), *DAISY* (Amsterdam 2003), *Techshare* (Birmingham 2002).

Multimedialna Biblioteka www.bpm.laski.edu.pl gromadzi zdigitalizowane książki oraz czasopisma specjalistyczne. Na świecie działa kilka tego typu bibliotek.

Posłucham sobie książki

Czytelnik decydujący się na książki przygotowane w systemie DAISY może wybierać pomiędzy syntezatorem mowy lub wersją audio. Żaden ze sposobów nie wyklucza tradycyjnego czytania oczyma. Na przenośnych i coraz bardziej kieszonekowych odtwarzaczach można czytać i odsłuchiwać elektroniczne książki w formacie DAISY (*Digital Talking Books*). Niektóre modele odtwarzaczy formatu A-4 i grubości około 10 mm można połączyć z komputerem, bibliotecznym lub księgarskim terminalem i podobnie jak płytę CDRW zapisać tekstem dowolnie wybranej książki. W USA prowadzone są prace nad nowym mode-



foto: Henryk Przędziona

Piotr Brzoza w pracowni komputerowej

lem telefonu komórkowego, wyposażonego w przeglądarkę DAISY.

Nagroda

Pod koniec października 2003 r. elektroniczną „W pustyni i w puszczy” wraz z innymi nowościami tyflorehabilitacyjnymi z całego świata zaprezentowano podczas konferencji „Nowoczesna edukacja niewidomych w społeczeństwie informacyjnym”. Tam także wręczono nagrody i wyróżnienia za osiągnięcia w dziedzinie tyfłodydaktyki. Jednym z laureatów został niewidomy mgr inż. Piotr Brzoza z Politechniki Śląskiej, z zespołu naukowo-badawczego dr. Ryszarda Winiarczyka, który kieruje Zakładem

Teorii i Projektowania Systemów Komputerowych.

Piotr Brzoza jest absolwentem PŚI i wieloletnim pracownikiem tamtejszego Instytutu Informatyki. Specjalizuje się w tworzeniu sprzętu rehabilitacyjnego dla osób z wadami wzroku. Zajmuje się zagadnieniami dostępności Internetu dla osób nieposługujących się oczyma oraz udostępnianiem tym ludziom zasobów bibliotecznych w wersji elektronicznej. Oprócz popularnej witryny „Biblioteka Publikacji Multimedialnych” jest twórcą specjalnych programów cyfrowych do obsługi czytelników i digitalizacji księgozbiorów.

HENRYK SZCZEPAŃSKI

Emigracja i dom

Jeden z najlepiej zarabiających Polaków, sławny kompozytor i wirtuoz, ulubieniec pierwszych salonów ówczesnej stolicy

Ostatni fortepian Chopina

świata, arbiter elegantiarum Paryża – w czasie Bożego Narodzenia uświadamia sobie pustkę i blichtr wielkiego świata.



foto: Tomasz Gofąb

Zwiera się bliskim: „Dziś Wigilia Bożego Narodzenia, nasza panna gwiazdka. Tutaj tego nie znają (...) zwyczajny paryżanin nie czuje różnicy między dziś i wczoraj. Tutaj smutna Wigilia...”. Innym razem wyrazi w lakoniczny sposób prawdę o swoich świętach i o sobie; tutaj trzeba czytać między wierszami: „Wigilię onegdaj jak najprozaiczniej spędziłem. Wam życzenia najpocziwsze jak co rok”. Przedtem kupował mnóstwo prezentów, które okazały wysłał do Warszawy. A tam? „Trzeba było widzieć radość dzieci na widok podarunków gwiazdkowych” – pisze Mikołaj Chopin. Innego roku pani Justyna dzieli się z bratem matczynym szczęściem: „Cóż to za radość tych uroczych istotek na widok tyłu drobiazgów stosownych do ich wieku. Miałbyś

wiele przyjemności, widząc, jak biegali od jednej rzeczy do drugiej, podskakując ciągle”. Nie przestajemy wspominać Cię, jesteś ustawicznie przedmiotem naszych rozmów” – zapewnia ojciec.

Nie każda emigracyjna gwiazdka była smutna, nostalgiczna i przesycona tęsknotą. Świadczy o tym wspomnienie Eustachego Januszkiewicza o spotkaniu z okazji imienin Adama Mickiewicza w Wigilię 1836 roku. „Stary Julian Ursyn Niemcewicz opowiadał nam, d z i e c i a k o m, cza-sy Czteroletniego Sejmu. Nieporównany Chopin grał, śpiewał, improwizował i tak wszyscy gra [jego] i serdeczną zabawą byli zajęci, że nikt nie widział zorzy północnej, co nam przez pół godziny przyświecała”.

WOJCIECH WIELGOSZEWSKI

Pieniądze w Operze

Występy w londyńskim Sadler's Wells Theatre, siedem premier, wydarzenia z udziałem największych twórców i wykonawców światowej sceny operowej i baletowej. Propozycje Teatru Wielkiej-Opery Narodowej w Warszawie zdają się przeczyć tezie o kryzysie ekonomicznym i komercjalizacji kultury.

Opera Narodowa jest jedyną tego rodzaju placówką dotowaną z budżetu państwa. W 2004 roku przewidziano dla niej ponad 54 mln zł ministerialnych dotacji. O dwa miliony więcej niż w ubiegłym roku.

– Od możliwości finansowych uzależniamy repertuar – mówi Jerzy Bojar, pierwszy zastępca dyrektora naczelnego Opery Narodowej. – Generalnie nasz budżet składa się z dotacji Ministerstwa Kultury. Do tego przychody własne (m. in. z wynajmu sal na kongresy, gale biznesu i inne imprezy), które stanowią 40 proc. dotacji państwowej, oraz darowizny sponsorów. Dalsze plany Opery Narodowej, uzależnione są od finansów. Światowe sceny operowe mają rozpisany repertuar z co najmniej rocznym wyprzedzeniem, w Warszawie plany sięgają najwyżej kilku miesięcy.

Mecenat

Kierownictwo instytucji przyznaje, że w pozyskiwaniu dotacji wiele znaczy objęcie stanowiska ministra kultury przez dawnego dyrektora Opery Narodowej Waldemara Dąbrowskiego. Działalność opery wspiera Fundacja „Opera” oraz kontrakty na działania sponsorujące z czołowymi instytucjami finansowymi w Polsce i poza jej granicami. Jednak – jak przyznaje dyrektor Bojar – firmy nie są zainteresowane mecenatem codziennego funkcjonowania opery.

Pełnomocnik Teatru Wielkiego uczestniczy w utworzonym z polecenia Ministra Kultury programie „Trakt Królewski”, który ma na celu wypracowanie wspólnego programu pozyskiwania środków z Unii Europejskiej dla instytucji kultury. Dotacje ułatwiłyby m. in. wykonanie prac remontowych oraz realizację większej liczby koprodukcji.

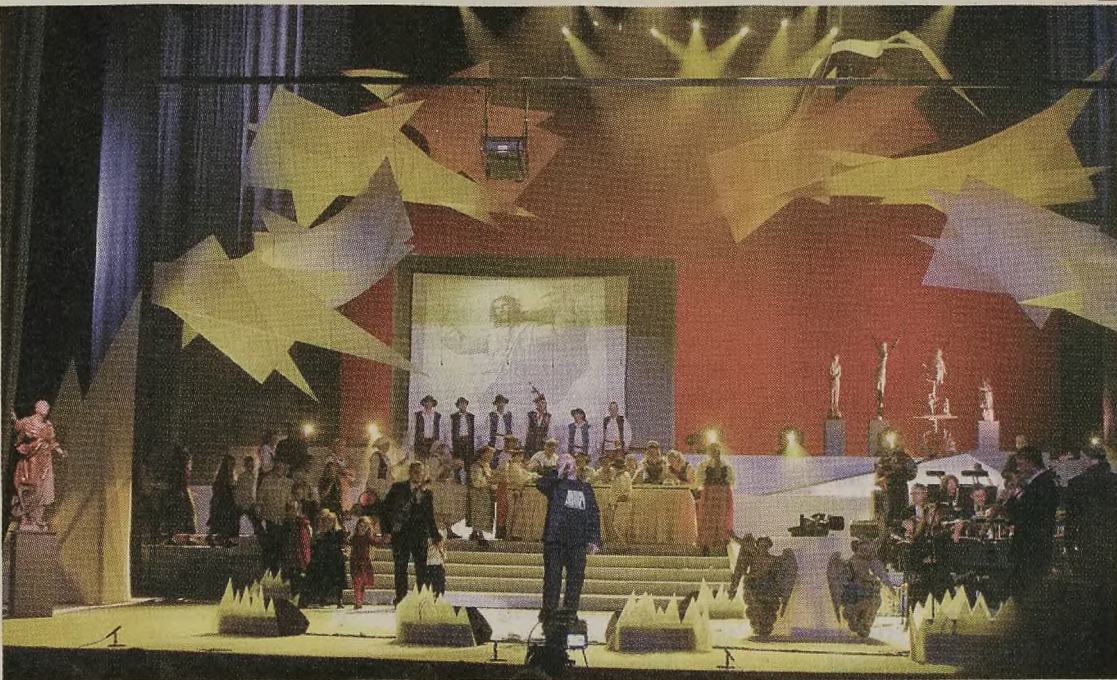


foto. Piotr Życieński

Ogromna scena Opery Narodowej jest bardzo gościnna. Na zdjęciu koncert galowy podczas ubiegłorocznego Dnia Papieskiego.

Już teraz dzięki programowi „Leonardo”, realizowanemu wspólnie z uniwersytetem w Berlinie, kilkunastu młodych scenografów (nie tylko z opery warszawskiej) uczestniczyło w szkoleniach z wykorzystania najnowszych technologii.

Jakość

Gdy 19 listopada 1965 roku otworzono odbudowany według projektu Bohdana Pniewskiego Teatr Wielki, prasa rozpisywała się o sześciu żelaznych kurtynach, o gigantycznych zapadniach, nowoczesnym oświetleniu sterowanym kartami perforowanymi oraz projektorach, które dawały na scenie złudzenie zachmurzonego nieba. Teatr Wielki uchodził za jeden z najokazalszych i najlepiej wyposażonych budynków teatralnych w Europie. Jednak czas robi swoje. Podczas ostatniej przerwy sezonowej w budynku wymieniono podłogę, zmodernizowano fotele na parterze widowni i w amfiteatrze. Zmiany miały poprawić akustykę widowni głównej w Sali im. Stanisława Moniuszki. Zmodernizowano również kanał orkiestry. Wcześniej wymieniono częściowo wyposażenie oświetleniowe i elektroakustyczne.

Powierzchnia sceny głównej z proscenium liczy 1150 mkw. Powierzchnia sceny z kieszeniami bocznymi i tylną – około 2500 mkw. Na widowni może zasiąść 1841 osób. W sali Emila Młynarskiego – 248 widzów.

– Nasza scena wymaga rozbudowanych dekoracji, dużego zespołu, by zapełnić przestrzeń. Zawsze staramy się obniżyć koszty wykonawcze, ale stawiamy na jakość, staranne wykonanie, tak aby całość odpowiadała randze teatru – przyznaje dyrektor Jerzy Bojar.

Opera usprawnia zarządzanie. W ramach programu informatyzacji powstanie komputerowy system planowania i zarządzania produkcją przedstawień teatralnych oraz elektroniczny system obiegu dokumentów. Dyrekcja chce wprowadzić zintegrowany program, umożliwiający dokonywanie za pomocą Internetu rezerwacji i zakupu biletów bezpośrednio w teatrze. Obecnie jest to możliwe przez strony e-Bilet.

Eksperymenty

Scena Narodowa kultywuje swoje ponad 200-letnie tradycje, wystawiając dzieła kompozytorów polskich: od Moniuszki aż po Pendereckiego. Klasykę światową prezentują w repertuarze opery takich kompozytorów jak: Bizet, Czajkowski, Mozart, Prokofiew, Puccini, Rossini, Richard Strauss, Verdi i Wagner. Scena otworzyła się też na eksperymenty. Pojawiają się na niej kostiumy projektowane przez Arkadiusza, układy choreografów Matsa Eka czy Borisa Ejfmanna, scenografia Borysa Kudlicki.

Raz po raz można oglądać gwiazdy światowego formatu. – Jedyny problem to napięte terminy, a nie, jak się powszechnie wydaje, wysokie honoraria – wyjaśnia dyr. Bojar. Tezie tej zdaje się przeczyć niedoszły występ Plácida Domingo. Ceny wzrosły wtedy czterokrotnie. Najtańszy bilet można było kupić za 72 zł, najdroższy za 440 zł. Mimo że z powodu choroby występ Domingo nie doszedł do skutku, mistrz zapewnia o swojej ponownej wizycie. W przyszłości spodziewane są występy José Cury oraz legendamej baleriny i baletmistrzyni Natalii Makarowej.

Koprodukcje

Warszawska Opera Narodowa stawia na koprodukcje. Re-

dukuje to koszty i pozwala na wymianę twórców i umiejętności warsztatowych. Operom zagranicznym opłaca się z kolei produkować w Polsce, bo koszty są niższe.

W przypadku „Potępienia Fausta”, którego premiera odbyła się w grudniu z okazji dwustulecia urodzin Hektora Berlioz, koszty środków inscenizacyjnych rozłożyły się po połowie. To już druga koprodukcja z Los Angeles Opera. Poprzednia, „Don Giovanni”, tak spodobała się amerykańskim widzom, że przeniesiono pozycję do stałego repertuaru, a inscenizacja Mariusza Trelińskiego i Borisa Kudlicki jest grana w Polsce i USA. Podobnym sukcesem Trelińskiego okazała się „Madame Butterfly”, grana na scenie w Warszawie i Waszyngtonie. W następnym sezonie planowana jest polska premiera „Damy pikowej” Czajkowskiego. Spektakl, którego premiera odbyła się na początku grudnia w Staatsopera Unter den Liden w Berlinie, jest kolejnym sukcesem Mariusza Trelińskiego na Zachodzie.

Stołeczna opera nawiązała współpracę ze swoimi odpowiednikami w Berlinie, Moskwie, a już niedługo rusza wspólna produkcja z operą w Wilnie.

Po występach m. in. w Japonii, Chinach, Niemczech, Francji, Szwajcarii, Luksemburgu, Rosji, i na Cyprze, Węgrzech i Ukrainie po raz pierwszy zaprezentuje się w Wielkiej Brytanii. W kwietniu londyńska publiczność zobaczy „Króla Rogera” w wersji koncertowej i operę „Ubu Rex”. Prezentacji „Straszego dworu” towarzyszy wprowadzenie na brytyjski rynek wydanego przez EMI nagrania opery.

PAWEŁ A. KOZYRA
MARIA KOZYRA

„MAKE A CONNECTION – PRZYŁĄCZ SIĘ”

My chcemy uszczęśliwić dzieci

Stop, stop! – ostro przerywa pani Ania. – Granatową szarfę musicie, dziewczynki, podnosić wyżej, błękitną też. Nie można nimi machać, bo to staje się groteskowe. Symbole mijającego czasu: dzień i noc, słowa i muzyka muszą być równie podniosłe. Uczestniczyć w akcji stworzenia świata, pamiętajcie o tym – klaszcze w ręce.

Z głośników płynie muzyka. To próba generalna. Trzynastolatki są bardzo zaaferowane, bo za kilka godzin rozpocznie się spektakl z publicznością.

Bez słów

Młodzieżowy Dom Kultury nr 1 w Bytomiu to stara wysoka kamienica. Na piętra wchodzi się po stromych schodach. Trzeba robić duże kroki i wspinać się jak po drabinie. Na pierwszym piętrze znajduje się scena z widownią, czyli sala teatralna. Jeszcze trwa sprawdzanie sprzętu i nagłośnienia. Drzwi wejściowe są oklejone afiszami:

„Zespół teatralny Gwenderllech zaprasza dzisiaj o 17.00 na *Spotkanie z Melpomeną*”.

– Opowiadamy w tej etudzie scenicznej o tym, jak Stwórca dał ludziom przepiękny świat, naszą planetę, a oni nie potrafili tego uszanować i docenić – mówią na przemian młode aktorki. – Stawali się coraz gorsi i zostali za to ukarani. Tylko Noe był inny...

– Nie używamy słów – wyjaśniają z przejęciem. – Historię tę przedstawiamy grając ciałem, poruszając rekwizyty i kukielki, tworząc nastrój. Staramy się wszystko robić sami. Piszemy tekst, zastanawiamy się, jak go przedstawić, wymyślamy scenografię, którą też samodzielnie tworzymy.

Pokazują świat

Do sali wchodzi Asia. Niesie worek. Kładzie go na scenie i zaczyna wyciągać rekwizyty potrzebne do spektaklu. Cały czas podśpiewuje: „Idą sobie dzieci drogą i nadziei się nie mogą, jaki piękny jest ten świat!”.

– Ach, tak mi weszła dzisiaj do ucha ta piosenka, że bez przerwy ją śpiewam. Proszę spojrzeć – Asia wykonuje ruch w kierunku worka – to są zwierzęta i ludzie. Wycięliśmy je z tektury – Joasia prezentuje rekwizyty. – Jak Stwórca wyrzuci z worka rzeki, drzewa, pustynie i morza, my ustawiamy te postaci. O, to jest Noe – Joasia chciałaby od razu wszystko opowiedzieć. – Stwórca wchodzi też na scenę jako kukielka-jawajka, animowany przez koleżankę. Wie pani – Asia przerywa na chwilę, by spojrzeć na mnie – to są takie, które porusza się z góry sznureczkami umieszczonymi na specjalnych listewkach. Pani Ania uczy nas historii teatru oraz jak pracuje się z kukielkami – Joasia opowiada z zapałem, ale nie przerywa zajęcia.

– Chcemy dzieciom pokazywać świat innych wartości. Uczymy wrażliwości i otwierać wyobraźnię, żeby nie tkwiły przed komputerem w ogłupiających grach, żeby miały zapał do rozwijania swoich pasji, jak my!

– Dziewczyyny! Goście już idą, widziałam naszą panią z polskiego i twoją mamę, Aśka!

Chwilowa panika. Emocje i trema biorą górę.

Poszukuje energii

Joanna Sare rzadko siedzi za biurkiem. Jest wiceprezesem Centrum Inicjatyw Społecznych w Gliwicach. Ostatnio wiele podróżuje. Jeździ w odległe miejsca w poszukiwaniu pozytywnej energii. Ona jest konieczna, by wziąć

Czego jeszcze nie było

Młodzi z Gliwic utworzyli grupę, która organizuje regaty dla niepełnosprawnych, odbywające się kilka razy w roku nad jeziorem Dzierżno. W Częstochowie powstało Bractwo Rycerskie. Skupia młodzież zainteresowaną dziejami średniowiecza i organizuje w szkołach żywe lekcje historii. Dzieci mogą sobie wyobrazić, jak kiedyś wyglądało życie codzienne, mogą dotknąć miecza, podnieść broń, uczestniczyć w przygotowaniach do balu... Teatrzyk lalkowy w Bytomiu tworzą uczniowie z pasją i radością. Tam pozytywna energia przenika każdego, kto wchodzi do Domu Kultury, chociaż ich królestwo mieści się w „Dziupli”, wysoko, na II piętrze.

„Jesteśmy grupą młodych pasjonatów żeglarstwa. Nasz pomysł to renowacja starej żaglówki klasy Latający Holender, która po odrestaurowaniu służyć będzie dzieciom i młodzieży naszego miasta” – mówią młodzi ludzie z Sępólna. Młodzi z Aleksandrowa Kujawskiego marzą, by zorganizować coś, czego w ich mieście jeszcze nie było! „Planujemy przeprowadzić warsztaty *capoeira*, bo wyzwała ona niezwykłą, pozytywną energię”.



fot. Henryk Przędziona

Dziewczęta z zespołu teatralnego „Gwenderllech” występują również przed przedszkolakami

Za chwilę scenografia jest ułożona, a zespół gotowy do próby. Nastoletni aktorzy bardzo są przejęci.

– Bo wie pani, my chcemy uszczęśliwić dzieci. Stworzyliśmy dla nich Teatrzyk Kukielkowy. Jeździmy od przedszkola do przedszkola i pokazujemy im bajki. Przy tym opowiadamy, jak robi się kukielki, skąd one pochodzą i widzimy, że dzieci są zachwycone. A do dzieci jest trudno trafić, to bardzo wymagający widz. Jak mu się nie podoba, idzie sobie albo krzyczy – Agnieszka jest podekscytowana jak pozostałe dziewczynki. Ola nie może doczekać się na swoją kolej:

ucział w akcji „Make a Connection – Przyłącz się”. To program, który wspiera projekty stworzone i zarządzane przez młodych wolontariuszy w wieku od 16 do 22 lat.

– Pozytywną energią wypełniają mnie młodzi wolontariusze, którymi zajmuję się już od wielu lat. Mają tyle entuzjazmu i pomysłów, że trudno przejść obok nich obojętnie. Uczestniczyłam już w turniejach sportowych zorganizowanych przez młodych, w festiwalach kulturalnych. Widziałam, jak sprawnie potrafią zbudować boisko, nawet skatepark, a także zorganizować pomoc dla niepełnosprawnych.

Do tegorocznej edycji akcji „Make a Connection – Przyłącz się” młodzież zgłosiła 249 pomysłów. W Polsce organizowaniem tej akcji zajmuje się Fundacja Dzieci i Młodzieży przy wsparciu International Youth Foundation, inicjatora „Make a Connection” na świecie. Kiedy program rozpoczął swoją działalność w Polsce, ponad dwa tysiące młodych ludzi wzięło udział w realizacji ponad stu projektów. Z ich działań skorzystało 3500 dzieci, młodzieży, niepełnosprawnych, osób starszych, a pośrednio uczestniczyło w otwartych działaniach ponad 30 tysięcy ludzi.

W tym roku spośród wszystkich projektów wybrano 49 najciekawszych: po 16 z województw śląskiego i małopolskiego oraz 17 z kujawsko-pomorskiego. Jednym z tegorocznych laureatów jest Teatrzyk Lalkowy „Gwenderllech” z Bytomia.

BEATA TOMANEK

Półwysep na biegunach

Na Północy wierzyć zakazano. Za to na Południu poziom praktyk katolików jest znacznie wyższy aniżeli w Polsce. Chyba nigdzie XX wiek nie był tak burzliwy jak na Półwyspie Koreańskim.



Globalna szachownica

Po zakończeniu II wojny światowej i rozgromieniu Japonii alianci zgodzili się, że Korea, będąca wcześniej częścią japońskiego imperium, powinna uzyskać niepodległość. Szybko jednak świat ponownie stał się „globalną szachownicą”, a wiele krajów doświadczyło okrutnego losu wojny. Tak było w Korei, gdzie już w pięć lat po zdobyciu Berlina i Tokio doszło do kolejnej konfrontacji na wielką skalę. Południowa część Półwyspu Koreańskiego pozostawała w rękach Amerykanów, podczas gdy Północ znajdowała się pod kuratelą ZSRR. W 1948 r. powstały dwa rywalizujące ze sobą państwa, a w rok później Amerykanie wycofali z półwyspu

swe wojska. Wtedy też przywódca koreańskich komunistów Kim Ir Sen postanowił zjednoczyć półwysep siłą.

25 czerwca 1950 roku wojska komunistycznej Północy przekroczyły 38 równoleżnik i zaatakowały na całej linii. W ciągu trzech miesięcy armia Kim Ir Sena zajęła niemal cały obszar Korei Południowej. Kontruderzenie desantu wojsk ONZ (głównie amerykańskich) doprowadziło do odrzucenia komunistów i przeniesienia frontu na terytorium Korei Północnej. Z pomocą towarzyszom koreańskim ruszyła armia chińska (oficjalnie byli to spontanicznie napływający tzw. ochotnicy), licząca pod koniec 1950 roku 800 tysięcy ludzi. Część historyków jest przekonana,

że w bitwach powietrznych za sterami samolotów MiG siedzieli nie tylko Koreańczycy i Chińczycy, ale także piloci rosyjscy.

Po kilku miesiącach ciężkich walk konflikt przekształcił się w wojnę pozycyjną w pobliżu 38 równoleżnika. General Douglas MacArthur ogłosił, że Stany Zjednoczone mogłyby użyć broni jądrowej oraz że wojska amerykańskie powinny przystąpić do bombardowania Chin. Jeszcze przez cztery miesiące po śmierci Stalina wojska chińskie i północnokoreańskie atakowały oddziały ONZ, lecz w końcu komuniści podpisali zawieszenie broni w Panmun-dżonie. Rozejm położył kres krwawym działaniom wojennym, które pochłonęły dwa miliony ofiar. Doszło do rozmów pokojowych, zawarcia rozejmu i utworzenia czterokilometrowej strefy, oddzielającej oba państwa koreańskie.

Różne układy

W 1991 r. obie Koree zawarły układ o pojednaniu, jednak już rok później został on zawieszony z powodu braku zgody ze strony Korei Płn. na przeprowadzenie międzynarodowej inspekcji urządzeń atomowych. W ostatnim czasie ujawniono wiele ponurych kart z historii Phenianu. Wielokrotnie północnokoreańskie służby specjalne porywały obywateli obcych państw (np. Japończyków), a jednocześnie komuniści wysyłali swych więźniów do radzieckich obozów koncentracyjnych. W chwili obecnej Korea Płn. przyznała się do posiadania broni jądrowej, a już przed kilku laty dokonała prowokacji wobec Japonii, wystrzelując raketę balistyczną (bez uzbrojonej głowicy), która

przeleciała ponad wyspami japońskimi. Od początku lat 90. docierają skąpe informacje o niedoborach żywności i cierpieniach liczącego 23 mln ludności kraju.

Z kolei Korea Południowa zawarła z USA po zakończeniu wojny układ o wzajemnej obronie. Przez wiele lat kraj rządzony był dyktatorsko przez wojskowych, jednak pod koniec lat 80. rozpoczęła się demokratyzacja systemu. W 1988 r. weszła w życie demokratyczna konstytucja przyjęta w ogólnonarodowym referendum oraz odbyły się wolne wybory parlamentarne.

Kościół i dżucze

Cztery lata wcześniej Kościół katolicki w Korei obchodził swe 200-lecie. Wtedy też miała miejsce pielgrzymka Jana Pawła II i kanonizacja 103 koreańskich męczenników.

W XIX-wiecznej Korei miało bowiem miejsce kilka fal prześladowań chrześcijan. Co ciekawe, inicjatorami chrystianizacji tego kraju byli świeccy. Pierwsi trzej misjonarze pojawili się tu w roku 1836, a pierwszy duszpasterz, przysłany przez biskupa Pekinu, osiadł w Seulu w roku 1875. Po sześciu latach jego działalności w stolicy kraju było już sześć tysięcy wiernych. Pod koniec XIX stulecia były w Seulu dwie parafie i katedra.

W czasie II wojny światowej Japończycy okupujący Koreę zmuszali terroryzowaną ludność do wyznawania kultu Shinto, a po wojnie koreańskiej sytuacja w obu państwach półwyspu różnicowała się diametralnie.

Na Północy obowiązuje ateizm, połączony z kultem wodza (doktryna dżucze), natomiast w Korei Południowej chrystianizacja postępuje w ogromnym tempie. Poziom praktyk koreańskich katolików jest znacznie wyższy aniżeli w Polsce, a większość wiernych charakteryzuje głębokie utożsamianie się z prawdami wiary i dążność do łączenia życia codziennego z wiarą.

ROBERT BORKOWSKI

Przed nami Ural

Ksiądz Krzysztof Kuryłowicz zaproponował, byśmy samochodem wracali z Kazachstanu do kraju. Przemierzenie aż czterech tysięcy kilometrów przez rosyjskie terytorium może dostarczyć sporych wrażeń! Zobaczyłem mityczny Ural – góry oddzielające Europę od Azji. Na przełomie jesieni i zimy to nie lada gratka.

Pakujemy bagaże do fiata i szykujemy się do drogi. Wieść o wyjeździe ks. Krzysztofa do Polski szybko rozchodzi się po Czkałowie. Pod garażem, w którym zmienia opony na zimowe, szybko gęstnieje tłum ludzi proszących, by zabrał ze sobą paczki dla dzieci studiujących w Polsce. To opóźnia nasz wyjazd. Trzeba przepakowywać „ładunek”. Auto szybko zamienia się w ciężarówkę.

Nie ma nawet mafii

Wyruszamy późnym popołudniem. Dopiero wieczorem zostawiamy za sobą Pietropawłowski i stajemy na kazachsko-rosyjskiej granicy. Wraz z nami jako drugi kierowca jedzie Stanisław Bodzianowski, pomocnik księdza Krzysztofa, któremu udało się repatriować do Polski. Po godzinnej odprawie na przejściu granicznym – noszącym wszelkie znamiona tymczasowości i składającym się z ustawionych na stepie po obu stronach kontenerów – jesteśmy już w Rosji. Gdyby nie to, nawet byśmy nie zauważyli, że znajdujemy się w innym kraju. W księżycowej poświacie krajobraz syberyjski nie różni się od tego w północnym Kazachstanie. Ten sam step i karłowate brzoźowe zagajniki, bagna i rozlewiska.

W pobliżu Makuszina stajemy na strzeżonym parkingu. W tych stronach nie jeżdżą po drogach nawet mafiosi. Śpimy oczywiście w samochodzie, w pozycji niezbyt wy-

godnej – bo z powodu dobrego serca ks. Krzysztofa nie ma mowy o rozłożeniu siedzeń: bagaż wypełnia dokładnie cały mikrobusek. Na szczęście w aucie jest ogrzewanie. Rano budzą nas silniki uruchamianych ciężarówek. Mistrzowie syberyjskich szos ruszają dalej w kierunku Omska. Nie ma gdzie wykonać porannej toalety. Przegryzamy coś w biegu i mknijemy dalej pustą szosą.

Brama Rosji

Za Kurganem krajobraz zaczyna się zmieniać, pojawia się coraz więcej lasów, a droga powoli pnie się w górę. Na jej poboczach pojawiają się stacje benzynowe i przydrożne bary. Przed większością z nich na paleniskach pieką się szaszłyki. Obeznany z tutejszą gastronomią ks. Krzysztof nie chce się jednak zatrzymać. – Nie ma gwarancji, że w okolicy nie wyginęły wszystkie psy – śmieje się porozumiewawczo i dodaje gazu.

Po południu jesteśmy u wrót Czelabińska. Przed nami Ural. Przecisnąć się przez tę liczącą ponad milion mieszkańców aglomerację, będącą jedną z dwóch bram łączących europejską część Rosji z Syberią, nie jest łatwe. Przez miasto przebiegają główne szlaki kolejowe i drogowe z Moskwy do Kazachstanu oraz Omska. Z powodu remontu dróg i źle oznaczonych objazdów, a także mylnych informacji czelabińców, którzy widać nie najlepiej znają swoje miasto, błądzimy. To daje nam jednak okazję lepszego poznania stolicy południowego Uralsu, będącego jednym z najstarszych i najważniejszych okręgów górniczych i przemysłowych Rosji. Miasto, a zwłaszcza jego niektóre dzielnice, przypomina śląską aglomerację. Boryka się też zapewne z podobnymi problemami.

Wreszcie udaje nam się wydostać na rogatki. Uzbrojony po zęby posterunek milicji szczegółowo kontroluje wszystkie przejeżdżające pojazdy. Dokładnie przeglądane są zwłaszcza samochody przewożące Azjatów. Auto ks. Krzysztofa mające polską rejestrację wzbudza zainteresowanie tylko swoim

kształtem i wyposażeniem deski rozdzielczej kierowcy. Milicjant, który zagląda do kabiny, pokazuje ręką, że możemy jechać.

Tajemnice

Wjeżdżamy w ośnieżony Ural. To dziwne góry. Długie na ponad dwa tysiące kilometrów i szerokie od czterdziestu do stu pięćdziesięciu kilometrów. Najwyższe szczyty poszczególnych pasm sięgają w niebo do dwóch tysięcy kilometrów. Z perspektywy stale wspinającej się w górę drogi wydają się niezamieszkałe, ale to złudzenie. Co rusz przejeżdżamy tory kolejowe i zostawiamy skracające w głąb leśnych ostępów drogi.

Ural ma swoje tajemnice. Tuż za Czelabińskiem znajdują się trzy miasta, które stonkowo niedawno otrzymały normalne nazwy: Oziersk, Triehgornij i Snieżyńsk. W czasach sowieckich nosiły tylko numery. To w nich wyprodukowano pierwszą radziecką bombę atomową i pierwszą bombę wodorową w świecie. Wciąż funkcjonują jako zamknięte miasta.

Uwaga na poślizg

Droga dostarcza dodatkowych emocji. Zaczyna piąć się gwałtownie w górę, wijąc się nad skrajem przepaści. Nie ma mowy o szybkiej jeździe. Nikt nie pcha się na trzeciego. Wszyscy, posłusznie manewrując biegami, jadą w długim łańcuszku. Kto narusza te zasady, sporo ryzykuje. Po upadku w przepaść, nawet jeśli się przeżyje, nie ma co liczyć na szybką pomoc.

– Zwykle dopiero na drugi dzień przyjeżdża ekipa ratunkowa, która tylko wydobywa zwłoki – mówi ks. Krzysztof. – Sam widziałem, jak dwa samochody ciężarowe, które wpadły w poślizg, zwały się w przepaść. Mogłem tylko pomodlić się za dusze prowadzących je kierowców. Wybuch i pożar na dnie przepaści wyraźnie sugerował, że nie było co po nich zbierać.



Punkt, w którym kończy się Azja, a zaczyna Europa wyznacza kilkunastometrowy obelisk



Gdy Ural pokryje kilkumetrowa warstwa śniegu, stoczyć się z drogi do przepaści wcale nie jest trudno. Czasem wystarczy zjechać kilkadziesiąt centymetrów w bok, by stoczyć się po równi pochyłej. Miejscowi drogowcy na skraju drogi wbijają kije, które niczym na torze slalomowym wyznaczają jej bieg. Na bardzo stromych podjazdach sypie się też przyzmy piasku. To jedyny sposób, by pomóc kierowcom, którzy wpadną poślizg i zablokują drogę.

Azja Europa

Przed wieczorem okropnie brudnym samochodem docieramy na obszerną polanę. Tutaj ks. Krzysztof zatrzymuje nagle samochód. Po chwili wiadomo, dlaczego. Na jej skraju stoi obelisk, na którym z jednej strony widnieje napis *Azja*, a z drugiej *Europa*. Opuszczamy Azję. Przed nami Europa. Rozprostowujemy kości. Czas na chwilę refleksji.

– Teraz obelisk to turystyczna atrakcja, pod którą robi się zdjęcia – zamyśla się ks. Krzysztof. – Dla wielu naszych ziomków pędzonych w czasach carskich pieszo na Sybir było to szczególnie miejsce. Wielu klękało tutaj, całowało ziemię, żegnając się z Europą.

Bez szans na ucieczkę

To oczywiście nie koniec Uralu. Zbliża się noc i znów musimy szukać miejsca na nocleg. W Bakale znajdujemy strzeżony parking przy czymś w rodzaju hotelu dla kierowców. O wolnych miejscach nie ma mowy. Znów przyjdzie nam spać w samochodzie. Na szczęście w przyparkingowej toalecie można się umyć i ogolić. Szczęście to oczywiście jest względne, jeżeli się zważy, że stan higieniczny toalet jest fatalny i korzystanie z nich nie należy do przyjemności.

– Nie ma co wybrzydzać, najważniejsze, że jest woda – kwituje ks. Krzysztof, który przywykł do wszelkich niewygód. Rano myjemy samochód, jemy śniadanie i jedziemy dalej. Po godzinie poznajemy kolejną uralską osobliwość. Wjeżdżamy

nagle w stojący po obu stronach szpaler ludzi odzianych w uszanki, kufajki i gumofilce, wykonujących na nasz widok ruch ręką do ust.

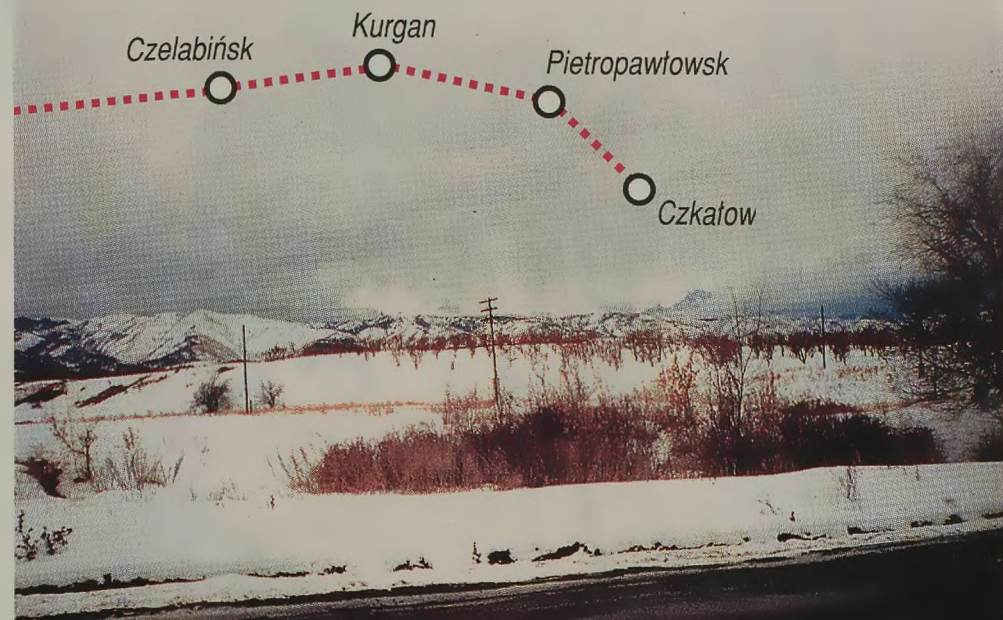
– W pobliżu jest szpital dla osób nerwowo i psychicznie chorych, niegroźnych dla otoczenia – tłumaczy obeznany z tymi stronami ks. Krzysztof. – Zwozi się do niego chorych z całej Rosji. Nie są w nim zamknięci, bo uciec nie mają dokąd. Ci, co palą, wychodzą na drogę z nadzieją, że wydobrą papierosy. Kierowcy traktują ich jednak jako zawalidrogę. Trasa biegnie tu po równym terenie i można nadgonić czas stracony przy podjeździe na grzbiet pasma.

Zapach od „kiwaków”

Ks. Krzysztof lubiący szybką jazdę też dodaje gazu, ale okazuje się, że tu jednak nie można się spieszyć. Patrol milicji, ukryty za zakrętem, zatrzymuje nas i wlepia solidny mandat. Trzeba zwolnić. Płaska droga się kończy, spadając nagle do głębokiej doliny, by później znów wspiąć się w górę. Żołądek podchodzi do gardła. Huśtawka powtarza się wielokrotnie. Około południa wjeżdżamy na szczyt pasma, i tu zaskoczenie. Nie ma szczytu, ale rozległy płaskowyż. Krajobraz jest pagórkowaty, płyną potoki, a nawet większe rzeczki. Śniegu zalega coraz mniej. Z dwujęzycznych tablic orientujemy się, że jesteśmy już w Baszkirii. Posterunek milicji drogowej umacnia nas w tym przekonaniu. Funkcjonariusz o tatarskich rysach twarzy oparty o radiowóz patrzy na nas z wyjątkowym niesmakiem. Demonstracyjnie spluwa przed siebie i, nie ruszając się, każe jechać dalej.

Z płaskowyżu stopniowo zjeżdżamy w dół, jadąc w kierunku Ufy. Las się skończył. Po obu stronach drogi wyrosły „kiwaki”, czyli pompy wydobywające ropę naftową. Jej zapach to kolejne oblicze Uralu. Przed Ufą zatrzymujemy się na kolejny nocleg. Nad ranem mijamy z boku stolicę Baszkirii, jadąc w kierunku Samary. Cały czas w dół. Dopiero nad Wołgą stajemy na równinie.

MAREK A. KOPROWSKI



Lakierowanie historii

Muzeum w Sosnowcu przypomniło malarstwo Juliusza, Wojciecha i Jerzego Kossaków. Tym samym przypomniano publiczności, że kiedyś ceniono nie tylko formę i barwę, ale również idee i słowa, że malowanie było literaturą, a czasem końską epopeją. Piękną i zimną jak defilada gestów albo szarża pozornych, najłatwiejszych i nikomu już niepotrzebnych wzruszeń.

Na akwareli „Stadnina na Podolu” Juliusza Kossaka swobodnie pasie się stado koni. Przy ognisku figurki ludzi. W tle szeroki stepowy krajobraz.

Wszystko nastrojowe,

pełne sztucznej harmonii. Realizm, ale jakiś poprawiony, poddany retuszowi. Świat celowy, bo malowany z tezą. Piękno zamknięte i chirurgiczne. Jeżeli cokolwiek intriguje, to wyłącznie formalny kunszt, niezwykła umiejętność zamieniania szczegółów w pełne półtony fabuły. Tyle że nie chodzi o historię malarską, ale końską. Cała twórczość Juliusza Kossaka jest tylko pretekstem do opowiadania takich historii. Sceny batalistyczne, obrazki szlacheckie, widoczki z polowań mają urzekać i pokrzepiać formą wyrazu, w której najważniejszy jest sam wyraz, samo słowo.

„Krzysztof Gniewosz ginący w obronie chorągwi pod Chociwem”, nie tylko mocno dzierży w słabnących dłoniach pułkową barwę, ale i mocno stoi na nogach – do końca, patetycznie broni nie tyle nawet gestu, co przekazu o nim, strzeże fragmentu narodowej kroniki. Juliusz Kossak z takiej, ciągle dopowiadanej, kroniki

uczynił właściwie komiks, obrazkową gawędę na miarę gustów nabywców „Trylogii”. Nawet „Wyjazd na polowanie z sokolem” jest w istocie wyjazdem anegdota, w której odnajdziemy mundury, order, a w głębi szwadron powracający z wojny lub na nią właśnie wyruszający. „Odsiecz Smoleńska” przysłała w najlepszej dla obrońców porze i w momencie do głębi teatralnym, „Wjazd Czarnieckiego do Krakowa” nastąpił w chwili wyjątkowo ludnej i pełnej statystów, a powstańcy „Bitwy pod Miłosławiem” ubrali śmierć jak staroświecki, patetyczny dramat. Niby to nasza historia, ale już cudza i nieprawdziwa.

Być może najciekawszy z pokazanego w Sosnowcu dorobku Juliusza Kossaka jest „Portret syna generała Hauke”. Bryła konia wydaje się przycięzka, za duża – jak gdyby model do niej nie dorósł, jak gdyby nie dojrzał do pozowania. Na pozór wszystko jest konwencjonalne, lecz z konfrontacji czysto malarskich opozycji wyłania się jakaś prawda psychologiczna, smutna czułość, zimny romantyzm. Tak szuka formy nie artystyczna maniera, a życie.

Juliusz Kossak z talentem rozkładał rumaki na chrapy i pęciny, z pietyzmem oddawał się studiom nad pełnokrwistym mięsem końskim. Kiedy uważnie popatrzy się na „Lisowczyka” albo „Husarza” nie ma właściwie wątpliwości, że koń jest pierwszoplanowym bohaterem kompozycji, że jeździec peł-



Wojciech Kossak, Żołnierz z koniem, 1937, olej, płótno, Muzeum Narodowe w Warszawie

ni rolę wyłącznie dodatku. Wojciech, syn Juliusza, traktował konia bardziej użytkowo, przechodził do porządku nad jego oczywistą uradą. Interesował go przede wszystkim ruch. Postać konna ukazana jest najczęściej w walce lub zderzeniu z pejzażem, we wnętrzu którego ruch jest wysiłkiem, wystudowanym cierpieniem, kolorową martyrologią.

W malarstwie Wojciecha Kossaka często odnajdziemy scenki z epoki napoleońskiej i powstania listopadowego.

Ułani, szwoleżerowie, kirasjerzy

są zawsze liryczni, ale ten liryzm ma całą paletę zmiennych akcentów. Czasem gwałtownych, dynamicznych, czasem – statycznych, wyciszonych. Model w mundurze traktowany jest nadal instrumentalnie, jako pretekst do opowiadania patriotycznych fabuł, lecz wojna przestaje być obrazkiem z czytanki dla dzieci. W tle „Ułana w walce z Kozakiem” jest wiejska sielanka, na drugim planie „Walki ułana z piechurą” – impresjonistyczna jesień. Nie widać krwi. Jakaś este-

tyka trzyma wszystko na wodzy, a jednak mamy pewność, że sentyment i maniera przegląda się tak naprawdę w umieraniu.

Wojciech Kossak malował nie tylko przeszłość, lecz i własną teraźniejszość – epizody z I wojny światowej czy wojny bolszewickiej. Batalistyka rozwieszona między dawnymi a nowymi czasami ujawnia nagle wątpliwość nie tylko mitologii malarskiej, ale na dobrą sprawę propagandy. „Żołnierz z koniem” z 1937 roku, sportretowany na tle zimowego pejzażu, walczy z mrozem heroicznie i z głęboką pewnością, że taka postawa wzmocni obronność kraju. W 1940 roku Wojciech namalował „Żołnierza i dziewczynę”. Na drugim planie zarys wiejskiej chałupy i niebo – o nieprawdziwych kolorach, jakby spreparowanych z kolorów nieba nad Berezyną albo pod Stoczką. Dziewczyna, w czarnej chuście, jest smutna i współczesna. Kirasjer na koniu – ciężki, anachroniczny, sztuczny. Już wkrótce Krzysztof Kamil Baczyński napisze w swojej „Historii” o krwi – „tej samej spod kity czy hełmu”. Jerzy,

najmłodszy w malarskiej dynastii

Kossaków, trochę dopowiadał rodzinne archiwa batalistyczne, bardziej – już na własną rękę – pogrążył się w sielance i upodobaniu do fotograficznych szczegółów. Lubił – jak ojciec i dziadek – polowania, pejzaże ze szwadronami i pościgi ułanów. Nie mógł dogonić przeszłości. W 1945 roku wykorzystał okazję i namalował „Pośpieszny odwrót armii hitlerowskiej z ziemi krakowskiej”. Na ciemne i mroczne kłębowisko odchodzących najjeźdźców patrzy z góry kopce śniegu. Po prawej zastygła w jakimś oczekiwaniu, ukryła się w sobie przydrożna małopolska kapliczka.

PIÓTR ZACZKOWSKI

■ Muzeum w Sosnowcu: Malarstwo Kossaków. Listopad–grudzień 2003 roku.

Jerzy Kossak, Artyleria konna, 1930, olej, płótno, Muzeum Narodowe w Warszawie





Małe piękne, ale przegrane

Ostrzeża w prasie prezes prywatnej firmy, że rządowy projekt ratowania „spółek skarbu państwa” wykończy jego i podobne przedsiębiorstwa. Chodziło o branżę chemiczną, ale nie to jest ważne, służy ona jako przykład zabójczych praktyk. Metoda polega na tym, że wprawdzie mówi się o prywatyzacji owych spółek, ale poprzestaje na słowach, faktycznie zaś oddłuża się je i łączy w wielkie „kompleksy zakładów”. A oni i jemu podobni, którzy od nikogo nic nie dostaną, zostaną wycięci, boć na wolnym rynku nie mają szans w konkurencji z potentatami hojnie dofinansowywanymi z publicznych pieniędzy. Opisuje mechanizmy prowadzące do tego, że giganci cyklicznie zwracają się o państwowe dofinansowanie z efektem takim, że rosną ceny i bezrobocie.

Nie jestem w stanie zweryfikować ekonomicznej zasadności przewidywań owego zatroskanego prezesa firmy. Ale przecież każdy zwyczajny, przytomny zjadacz chleba wie z własnych codziennych obserwacji, że tak to bywa. Generalnie dominuje tendencja do zawężania pola konkurencji. Zakusom zapewnienia sobie monopolu przez prywatnych kładą tamę odpowiednie ustawy i urzędy antymonopolowe. W Polsce również, z tym, że u nas w parze z ograniczeniem prywatnych idzie utrwalanie i promocja monopolistów państwowych – jak tego dobitnym przykładem jest obowiązujące od 25 sierpnia „Prawo pocztowe”. Niejedyny to przykład, jak można ograniczyć ustawami skuteczność działań urzędów antymonopolowych.

Co zresztą łatwo uzasadnić racjami „społecznymi”. Mówi się wtedy o zrównaniu szans. Faktycznie zaś pozbawia się szans tych, którzy na rynku próbują istnieć o własnych siłach. Bankrutują, co nie tylko pozbawia ludzi pracy, ale zmniejsza też dochody państwa. Nieuchronnie nasuwa się tedy pyta-

nie, skąd będzie ono czerpało środki na ciągle dofinansowywanie tych politycznie silnych, a gospodarczo beznadziejnych, co bezkarnie gospodarują z lekceważeniem kosztów. Krótkowzroczność takiej polityki rzuca się w oczy, pasuje do niej nazwa „dojutrkowanie”: załagodzić problem dziś, byle dotrzeć do następnych wyborów, a po nas...?

Sytuacja taka doskwiera niestety nie tylko w Polsce. Także w innych krajach (np. u naszych zachodnich sąsiadów) zaznacza się tendencja do powiększania wpływów państwa. A państwa są zadłużone. Kolejne rządy zapowiadają podjęcie działań zmierzających do zmniejszenia zadłużenia, ale efekty bywają przeważnie odwrotne, zadłużenie państwa rośnie. Pakujemy się w błędne koło: aby uporać się z bieżącymi kryzysami, zwiększamy deficyt ponad bezpieczną miarę, a to musi prowadzić do wzrostu bezrobocia. Konieczność łatania dziur dostarcza – pozornych przecież – argumentów na odkładanie obniżenia podatków i zmniejszenia kosztów pracy. Zamiast reformy systemu ubezpieczeń społecznych i służby zdrowia majstruje się wprowadzając coraz większy chaos. Właśnie czasownik „majstruje się” oddaje chyba najlepiej to, co się dzieje. Miejsce sprawdzonego w świecie, oparte na wiedzy i doświadczeniu, na rzetelnej analizie ekonomicznej, społecznej i psychologicznej, spójnego programu zajmuje decyzje doraźne i prowizoryczne, jawnie dyletanckie – z typowo polskim „jakoś to będzie”, często zresztą obliczone na interes grupowy. Wprawdzie ekonomia to nie matematyka i równania nie zawsze wychodzą, a człowiek to nie robot i nie da się go do końca skalkulować, ale realiów rachunkowych nie wolno lekceważyć. Co znaczy, że nie da się uniknąć ryzyka. Co znów znaczy, że do rządzenia potrzeba mądrości i odwagi.

KS. REMIGIUSZ SOBAŃSKI



Plan roczny

Zawsze na początku nowego roku miałem ochotę sporządzić plan moich zajęć i potem konsekwentnie go realizować. Doświadczenie nauczyło mnie jednak, że nawet zaplanowanie jednego dnia bywa trudne, a konsekwencja jest tak rzadko osiągalna, iż można ją uznać za niekonsekwencję w konsekwentnym łamaniu przyjętych ustaleń. Więcej rodaków, jak sądzę, ma podobne kłopoty, więc dla naszego wspólnego zdrowia psychicznego lepiej przyjąć założenie, iż tworzenie planów jest zabobnem i kuszeniem losu. Złe, które czyha, by nasze wspaniałe projekty obrócić wniwecz, można wyprowadzić w pole nie ujawniając naszych zamiarów. To zaś najłatwiej osiągnąć, jeśli się zamiarów nie określa – wychowany na filmach wojennych wiem, że tylko wtedy się nic nie powie, jeśli się nic nie wie. Ponadto nie należy jeść przed akcją kasztanów, które Zuzanna lubi jesienią, chociaż akurat ta informacja nie ma związku z niniejszym felietonem.

Mimo niewiary w zabobon, trudno się oprzeć na przełomie roku molestowaniu ze strony różnych wróżbitów, którzy wieszczą na każdy temat. W szklanych kulach widzą bliski przelot asteroidy, która rozmagnesuje wszystkie nośniki informacji elektronicznej na świecie i nawet Bruce Willis nic nie poradzi. Zamiast asteroidy w tym roku z nieba spadł nam premier i lepiej, żeby już nie spadał, bo to bardzo boli, zaś z kart wynika, że zmartwią go trzy wielkie i piętnaście małych afer z udziałem kolegów. Z fusów można wygrzebać kłopoty rodzinne pewnej wysoko postawionej osobistości. A z kalendarza – i do tego nie trzeba czarów-ma-

rów – płynnie wniosek, że rok będzie o jeden dzień dłuższy, więc wydatki na utrzymanie wzrosną.

Nie można się więc dziwić, że poddany takiemu praniu mózgow, spróbowałem jednak planowania. Wyszło, że styczeń spędzę na odśnieżaniu, drapaniu szyb i chuchaniu na akumulator, bo klimat się ocieplił. Od lutego zaczęły się szykować do wejścia do Unii. Wezmę lekcje francuskiej kultury, żeby wiedzieć, kiedy należy zamknąć usta na kłódkę. W marcu kupię długopis, bo kanclerz Schroeder zapowiedział, że Polska już materiałów piśmiennych od niego nie dostanie. Długopis podaruję kanclerzowi na Wielkanoc (przeprasząc go za chrześcijańskie skojarzenia), a co mu będę żałował. W maju wstąpię, w czerwcu zwątpię, w lipcu się wykąpię (w rzece, bo w wannie planuję kąpać się częściej). Pod koniec lata będzie olimpiada, którą obejrzę ze spokojem, zwłaszcza że gracze zespołowi wsłuchali się w propozycje min. Hausnera i obniżyli koszty, odpadając w eliminacjach. Jesienią zaczęły się zastanawiać, za co urządzić święta Bożego Narodzenia i jakoś ten rok zleci. A poza tym planuję kontynuację: na wigilię karp, w piątek żółty ser, milion w środę, milion w sobotę, kolejny odcinek „Władcy Pierścieni” w styczniu, PIT w terminie, pierwszego do kasy, branie udziału, uczestnictwo, obecność obowiązkowa, nieobecność usprawiedliwiona, unikanie kontaktów z Narodowym Funduszem Zdrowia. A poza tym czekać, co życie przyniesie, i nie przesadzać z planami, bo życie specjalizuje się w ich demolowaniu.

MACIEJ SABLİK

Nie używam łokci

- Mój ojciec nie cierpiał kina. Uważał je za bezbożnictwo. Poszedłem kiedyś na „Profesora Wilczura”. Do domu wróciłem przed północą. A ojciec już czekał z pasem w rękę. „Jo ci dom Znachora, jo ci dom Znachora!”, krzyczał i lał mnie – wspomina Franciszek Pieczka. - A po kilkunastu latach mówił już o moim aktorstwie: „On to przeca mo po mie. To je moja krew” – mówi z poważną miną aktor, który w tym roku świętuje 50-lecie pracy aktorskiej.



... a w „Jancio Wodniku” porósł polnym zielskiem

Najmłodszy z sześciorga rodzeństwa Franciszek urodził się 18 stycznia 1928 roku w Godowie na Górnym Śląsku. – Wypadłem kiedyś z kołyński – wspomina aktor. – Rodzice gdzieś wyszli. Znalazł mnie sąsiad i zabrał do baru. No i tak pierwszy raz byłem w knajpie. Być może dlatego nigdy nie zostałem nałogowcem – śmieje się.

W czasie II wojny, kiedy Rosjanie stacjonowali w Godowie, Franciszek podpatrywał, jak łowią ryby. – Kibicowaliśmy im. Ruscy łowili na granaty czasowe. Kiedyś jeden z żołnierzy się przełożył i granat wystrzelił mu prosto w twarz. Potem na pogrzebie

podano, że żołnierz zginął od fałszystowskiej miny.

Ojciec Franciszka był górnikiem. Mama zajmowała się dziećmi. Mieli hektar pola, dwie krowy, ogródek. – Pamiętam, jak tata, ubrany tylko w kamizelkę, pomagał krowom, pchając pług. Rodzice nie mieli żadnych wakacji, wczasów. I o dziwo byli szczęśliwi. Mieli prostą, żywą wiarę, która pomagała im w przeciwnościach. Dziś brak człowiekowi tej szlachetnej naiwności w wierze, która pozwala wytechnąć od otoczenia.

Franek nieraz oberwał od rodziców. – Od mamy to było takie lekkie pacnięcie. Jak się tata dobrał, to już trzeba było przeskrobać coś większego, co podlegało pod taki sąd doraźny. Jak zdejmował pas, to ja już czułem, jak będzie lał.

Franek uwielbiał kino. Najpierw chodził na filmy do czeskich Petrowic. W czasie okupacji – do kina w Wodzisławiu Śląskim. – Jak były naloty, tata pomstował: „Żeby już fligry [samoloty] przyleciały i zbombardowały to kino”. Po nalocie na miasto zniszczone zostały wszystkie budynki na rynku, tylko kino zostało nietknięte. – Widzisz tato, gdybyś tak nie pomstował, Wodzisław by ocalał – powiedział po latach Franciszek.

Kilkunastoletni chłopak skończył Uniwersyteckie Studium Przygotowawcze w Katowicach. Działał tam w recytatorskim Zespole Rapsodycznym. Połknął bakcyła teatru. Po skończeniu studium miał wstęp na wszystkie polskie uczelnie bez egzaminów, wyłączając szkoły artystyczne.

– Tata chciał, żebym został górnikiem. Poszedłem więc na Politechnikę Śląską. Wytrzymałem tam miesiąc. Za namową profesora z Katowic, w tajemnicy przed rodzicami, pojechałem zdawać egzaminy do szkoły teatralnej w Warszawie – mówi.

Egzaminujący go Aleksander Zelwerowicz poprosił Franka, by na trzy różne sposoby powiedział słowo miasto. Raz miało to być miasto fabryczne, drugi raz pełne kultury, a trzecie Las Vegas.

Udało się. W 1950 roku zaczął studia w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Warszawie. – Tata na wieść o tym strasznie się złościł. Pierony się sypały, aż iskry leciały. „Aktor to taki artysta głodu” – mówił ojciec. Ale potem, kiedy Franciszek miał już na koncie osiągnięcia, ojciec mó-

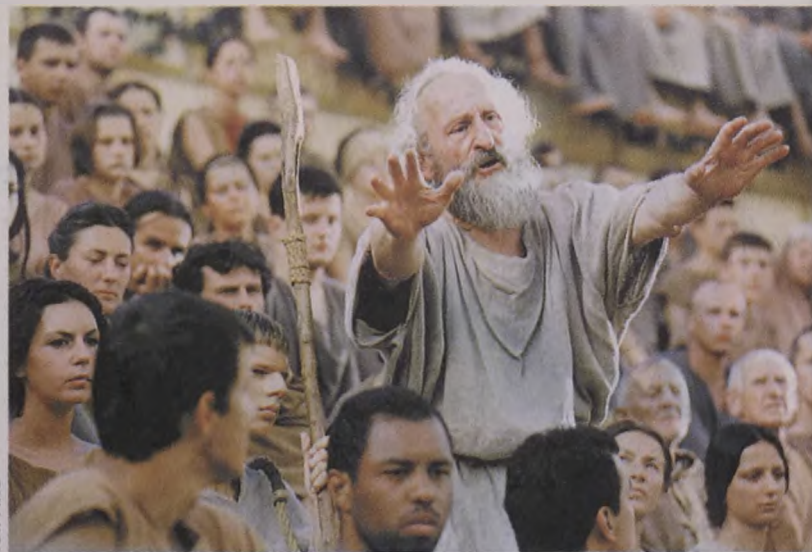


foto. ARC

W „Quo vadis” Franciszek Pieczka przejmująco wcielił się w rolę św. Piotra

wił: No tak, on to przeca mo po mie. To je moja krew”.

Ściepka na Fełę

Do szkoły teatralnej Franciszek Pieczka chodził razem z Wiesławem Gołasem, Mieczysławem Czechowiczem, Jerzym Dobrowolskim. – Studia rozpoczęło 30 osób, a skończyło 12. Nasz rok był taki odchylony od normy. To był okres najgłębszego stalinizmu.

Stypendia były głodowe. Każdy student czekał na nie z utęsknieniem. – Koleżanka Fela cieszyła się: „Jak dostanę stypendium, to kupię sobie Manilę” (była to jedyna dostępna wtedy 200-gramowa czekolada – przyp. red.). Fela, jak ją zjesz za jedno posiedzenie, to ci ją fundujemy – obiecaliśmy. Fela jak królik schrupała czekoladę, popiła wodą. Ale donieśli. „Koleżanko, jak wy się zachowujecie. Robotnicy ciężko pracują na to, żebyście mieli stypendium, a wy zjadacie czekoladę na jedno posiedzenie”. Za karę na trzy miesiące wstrzymali jej stypendium i my musieliśmy robić ściepkę na Fełę.

Pieczki w trombie

W 1954 roku Franciszek skończył studia. Na scenie zadebiutował w teatrze w Jeleniej Górze. Tam też wziął ślub cywilny z Henryką. Świadkiem był Wiesław Gołas. – Z żoną poznaliśmy się jeszcze w Warszawie. Henryka urodziła się we Francji, w Polsce studiowała dziennikarstwo.

Kościelny ślub państwo Pieczkowie wzięli w Godowie. – Kiedyś przyjechaliśmy do moich rodziców i w domu zgasło światło. Moja mama powiedziała do żony: „Dziółcha, weź se tam maszynki, leżom na stole” (maszynki to w gwarze śląskiej zapalki – przyp. red.). „Co to za maszynki, ja tego nie będę w stanie uruchomić” – wystraszyła się Henryka.

Innym razem mama powiedziała: „Wiysz dziółcha, weź se tam pieczki, som w trombie” (suszone gruszki w piekarniku).

Po latarni

Pierwszy film Pieczki to „Pokolenie” Andrzeja Wajdy. – Razem w Wieśkim Gołasem graliśmy patrol niemiecki w Warszawie. Mieliśmy za zadanie... sikać po latarni. Wywiązałem się z tego znakomicie. Jeszcze przed kręceniem filmu, ubrani w helmy i niemieckie mundury, czekaliśmy w nysce. Obok nas przechodziło dwóch zawianych warszawiaków. Jeden z nich patrzy zdziwiony i mówi: „Patrz, Józik, znowu są”. No i próbowali nam dołożyć.

W 1955 roku Franciszek pracował już w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie. Potem był krakowski Teatr Stary. W tym czasie przyszedł angaż do roli Gustlika Jelenia w „Czterech pancernych”. – Pierwszy raz wszedłem do czołgu. Dla nas, aktorów, to był duży wysiłek, dymy, brud, wybuchy. Ale człowiek był młody, to wszystko się wytrzymało. Zostałem obsadzony w tej roli, choć reżyser nie wiedział, że jestem ze Śląska. Potem, kiedy okazało się, że znam gwarę od podszewki, miałem wolną rękę co do ostatecznego kształtu mojego dialogu. W jednej ze scen Witold Pyrkosz, grający Wichurę, nie potrafił uruchomić samochodu. Graliśmy już kilka dubli. Powiedziałem: Pyrkosz, pyrkosz, a nie jedziesz”. I to weszło potem do filmu. Witek, już poza kadrem, stwierdził: „Szkoda, że nie powiedziałem, że nie jadę, bo mi pieczka (świeca) zgasła”.

Szarik się topi!

Niewiele brakowało, by w czasie kręcenia filmu utopił się pies Szarik. – W zasadzie były dwa Szariki. Jeden wabił się

Trymer i strasznie bał się wybuchów bomb i granatów – wspomina pan Franciszek. – Drugi, Atak, panicznie bał się wody. Kiedyś Trymer przepływał przez rzekę. Na Pilicy podniosła się woda, zaczęła znosić psa i musieliśmy go ratować.

Po emisji filmu zaczęto podnosić głosy, że zawiera on przekłamania historyczne, że jest nieprawdziwy. – Założenie tego filmu nie miało dydaktyzmu społeczno-politycznego. Miał to być film przygodowy. Potem, kiedy miał taki odzew wśród widzów, władza starała się go wykorzystać. Owszem, przekłamania były o tyle, że pancernych kule się nie imaly. Ale to jest przywilej serialu. W przeciwnym razie pancerni musieliby zginąć po dwóch odcinkach. Po zobaczeniu tego filmu na wsiach tworzyły się grupy Pancernych. Dzieci zaczęły gacić psie budy, żeby te ich Szariki nie zamarzyły.

Franciszek Pieczka zagrał w ponad stu filmach polskich i zagranicznych. Bardzo dobrze zna język niemiecki, grał też w języku jidysz, po węgiersku, po czesku. Miło wspomina rolę Matysa w „Żywocie Mateusza”. Otrzymał za nią nagrodę na festiwalu w Chicago. Szczególnie bliskie są mu filmy o tematyce śląskiej, takie jak „Perła w koronie”, „Blisko, coraz bliżej”.

Bardzo lubi postać „Jańcia Wodnika”. W Gdańsku, na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych, otrzymał za niego nagrodę za pierwszoplanową rolę męską. W 2001 roku zagrał św. Piotra w „Quo vadis”. – Byłem zaskoczony tą propozycją. Zagranie świętego nie jest takie łatwe. Dobro nie jest fotogeniczne, a zło zawsze fascynuje. Grając św. Piotra, chciałem pokazać, że był to normalny, prosty człowiek. Poprzez emocje staram się dotrzeć do intelektu widzów. Kilka scen kręciliśmy w Tunezji. Statystami byli tam Tunezyjczycy. Kiedy jako św. Piotr relacjonowałem chrześcijanom zmartwychwstanie Chrystusa, statyści byli tak we mnie wpatrzeni, a przecież nie rozumeli ani słowa.

Gumiklyjzy z kapustą

Franciszek Pieczka grał w warszawskich Teatrach – Dramatycznym i Narodowym. Od 1974 roku związany jest z Teatrem Powszechnym w Warszawie. – Teraz człowiek jest stary, to propozycji jest coraz mniej – mówi. – Wybieram te role, dzięki którym mogę jako aktor coś dać od siebie widzom, przemycić coś

ze swoich spostrzeżeń. Nigdy nie posługiwałem się łokciami. Tak wychowali mnie rodzice.

Od trzydziestu lat pan Franciszek mieszka w domu pod Warszawą. Ma córkę Ilonę i syna Piotra. Uwielbia rolady z modrą kapustą i gumiklyjzami, czyli kłuskami śląskimi, lubi też czerwone, wytrawne wino. Przy domu ma ogródek, gdzie uprawia zioła: bazylię, cząber, tymianek, oregano. – Na wiosnę, jak ziemia pachnie, to przypomina mi się dom rodzinny, jak ojciec orał na polu, a ja mu pomagałem.

ANNA BURDA

DUSZPASTERSTWO PIELGRZYMKOWE

KSIĘŻY PALLOTYNÓW

“APOSTOŁOS”

ul. Kordeckiego 49, 42-226 Częstochowa
tel. 34/365 66 76, e-mail/apostolos@gold.pl
pn.-pt.: 8.30 ÷ 17.00, sob.: 9.00 ÷ 14.00

ZAPRASZAMY NA PIELGRZYMKI

Meksyk Guadalupe: ...26.01-08.02

Wyspy Kanaryjskie: ...24.01-31.01

Śladami cypryjskich

klasztorów:26.01-02.02

Ziemia Święta:05.02-12.02

Egipt - rejs po Nilu: 09.02-19.02



Nie milujmy słowem
i językiem,
ale czynmy i prawdą...

Bracia
i Ojcowie
Kamilianie
już od ponad czterystu
lat realizują na całym
świecie charzmaty postęgi
człowiekowi cierpiącemu

Jeśli chcesz poznać
Zakon Posługujących Chorym, napisz:
Referent Powołaniowy OO. Kamilianie
Buraków, ul. Poniatowskiego 14
05-092 Łomianki
e-mail: oscampowol@interia.pl

Zapraszamy na dni skupienia w dniach:
23-25.01.2004 r. lub 13-15.02.2004 r.

Zgłoszenia udziału przyjmujemy pod
powyższym adresem do 15.01.2004
(I termin) lub 5.02.2004 (II termin)

3/BO/04

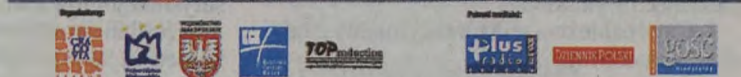
ZESPÓŁ PIĘŚNI I TAŃCA

MAZOWSZE

KONCERT KOŁĘD

Dedykowany
Księdzu Kardynałowi
Franciszkowi
Macharskiemu
w 25 rocznicę
świeceń biskupich

Filharmonia Krakowska, 12 stycznia 2004r., godz. 19.00
Patronat: Jerzy Adamik - Wojewoda Małopolski, Janusz Sepiol - Marszałek Województwa Małopolskiego,
Prof. Jacek Majchrowski - Prezydent Miasta Krakowa
Bilet: Kasa Filharmonii, CK - ul. Św. Jana 2, EMWK, Filaretoschofa - Pasaz Bielnika, DCI - ul. Włocławska 12a



Reflektory ciepła

Profesjonalne
ogrzewanie
suwityni
sprawdzone w ponad
300 obiektach.

Producent: **TEO TERM**
Należy do Stowarzyszenia Producentów
na rzecz Kościoła - „Operantes Pro Ecclesia”
Bezpłatne doradztwo i projektowanie
02-353 Warszawa, ul. Szczęśliwicka 31, lok 23
tel./fax (0-22) 822 37 82, 824 23 27, 668 95 08
www.dre.warsun.com.pl dre.warsun@dre.warsun.com.pl
www.teo-term.com.pl teo-term@teo-term.com.pl

25/R/03

Podyplomowe Studia Komunikacji Społecznej

O przyjęcie na studia podyplomowe mogą się ubiegać absolwenci studiów wyższych magisterskich lub licencjackich oraz studenci ostatniego roku studiów magisterskich lub licencjackich. Studia adresujemy głównie do teologów (księży, osób świeckich i zakonnych) oraz dziennikarzy pragnących wzbogacić swoją wiedzę teologiczną. Adresatami mogą być również rzecznicy prasowi instytucji kościelnych oraz redaktorzy pism kościelnych.

Sposób naboru: rozmowa kwalifikacyjna na temat motywacji wyboru Podyplomowych Studiów Komunikacji Społecznej.

Dokumenty, jakie należy złożyć: podanie o przyjęcie na studia, życiorys, wypełniony według ustalonego wzoru kwestionariusz osobowy, dyplom magistra/licencjata lub jego odpis, studenci ostatniego roku studiów przedstawiają zaświadczenia z dziekanatu, zdjęcie o wymiarach 37x52 mm (bez nakrycia głowy na jasnym tle), orzeczenie lekarskie stwierdzające przydatność kandydata do studiów.

Uniwersytet Śląski w Katowicach – Wydział Teologiczny, 40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 17 A
tel. (32) 257 20 62, 257 20 59 (dziekanat); fax (032) 257 20 73

www.wtl.us.katowice.opoka.org.pl

e-mail: dziekanat_wtl@archidiecezja.katowice.pl

No i nie wyszło

Rozmowa z Janem Kułakowskim

– Szczyt w Brukseli zakończył się o wiele szybciej, niż planowano. Co przyniósł: rozczarowanie, klęskę, fiasko?

– Tak nie musiało być. Były szanse na kompromis. Może mieliśmy za sztywne stanowisko. Zbyt sztywni byli na pewno Niemcy i Francuzi. Nie jest to żaden dramat. Takie wydarzenia miały już miejsce w historii integracji. I będą miały w przyszłości. Kwestie mniej konfliktowe zostały uzgodnione, lecz rzeczy najtrudniejsze pozostają do rozwiązania.

– A może Berlusconi zastosował taktykę „fiaska kontrolowanego”?

– W każdym razie Włosi zbyt szybko zrezygnowali z szukania kompromisu. Jeżeli mówimy o fiasku, to oni także ponoszą za nie odpowiedzialność.

– Czy interesy państw takich jak Polska i Hiszpania z jednej strony, a Francja i Niemcy z drugiej, są tak bardzo rozbieżne, że nie zaistniała możliwość przyjęcia formuły dla wszystkich?

– Moim zdaniem, przy dobrej woli była możliwość. Dobra wola nie została jednak wykorzystywana.

– Czy rozbieżności, które wybuchły z taką siłą, „rozmontują” Unię?

– Proces integracji przechodził gorsze kryzysy.

– Jakież?

– Najpoważniejszy był tzw. kryzys pustego krzesła, gdy Francja wycofała się z uczestnictwa w ówczesnej Radzie Ministrów Wspólnoty. Obawiam się tylko, żeby teraz ktoś nie pokusił się o szukanie gwałtownych rozwiązań, które zaszkodzą spójności Unii Europejskiej w przededniu jej historycznego rozszerzenia.

– Walka o liczbę głosów w Radzie Ministrów UE jest dla zwykłego człowieka niezrozumiała. Co w niej takiego istotnego?

– Wywalczyliśmy tę liczbę głosów w Nicei. To naturalne, że osiągnięcie chce się utrzymać. Szczercie mówiąc, 27 głosów w stosunku do 29 głosów Niemiec jest dla nas niezwykle korzystne. Niemcy uważają, że to lekka przesada. I można ich zrozumieć.

– Ale w UE rzadko kiedy obowiązuje arytmetyczne liczenie większości. Siła głosu poszczególnych członków z reguły nie bywa prostą funkcją liczby ludności w danym państwie.

– Tam w ogóle rzadko się głosuje. Na ogół przyjmowanie ustaleń odbywa się poprzez konsensus, czyli wypracowanie zasady, na którą mogą zgodzić się wszyscy. Ważenie głosów to problem raczej teoretyczny.

– Przy dwudziestu pięciu bardzo zróżnicowanych krajach to już nie będzie „problem teoretyczny”.

– Ale dążmy do tego, co można uzyskać, nie walczmy tylko o możliwość blokowania. Walka o liczbę głosów jest ukierunkowana na przyszłe blokowanie decyzji w Unii Europejskiej. Postawa głównych antagonistów jest w tej kwestii podobna.

– Układ z Nicei nie wszedł jeszcze w życie. Dlaczego więc zmieniać go twierdząc, że się nie sprawdzi. Nie porównywałbym stanowiska Polaków do postawy Berlina i Paryża. Pamiętajmy, że ludzie głosowali w referendum tak jak głosowali, bo opierali się na postanowieniach tegoż traktatu.

– To fakt. Ja wprowadziłem unikalność tego argumentu, ale w kampanii przed referendum odwoływano się do siły polskiego głosu zagwarantowanego w Nicei. Ci, którzy wzywali do odłożenia Nicei na bok, zanim zacznie działać, co pouczali, że się nie sprawdzi, spowodowali tylko usztywnienie naszego stanowiska. Osobiście uważam jednak, że walka w myśl hasła „Nicea albo śmierć” jest też wpuszczeniem się w ślepią uliczkę. O co chodzi w wejściu Polski do Unii? O korzyści, jakie będą czerpali polscy obywatele.

– Tony Blair stwierdził po wyjeździe z Brukseli, że Unia potrzebuje integracji na nowych zasadach. Może obserwujemy właśnie zmierzch polityki europejskiej opartej na kompromisach za wszelką cenę, które nie satysfakcjonują żadnej strony?

– Jeśli nie kompromis, to co? Musi być albo konsensus, albo kompromis, albo dyktat, ale tego ostatniego trzeba unikać...

–... albo nieodparte argumenty.

– Wielka Brytania również nie odegrała żadnej pozytywnej roli w Brukseli, bo po prostu nie ma ochoty na traktat konstytucyjny. Brytyjczycy zwykle ustawiają się w wygodnej pozycji. I tym razem czekali z boku, aż coś nie wyjdzie. No i nie wyszło.

– Czy dla spójności Unii potrzebny jest traktat konstytucyjny?

– Przy dwudziestu pięciu, dwudziestu ośmiu członkach lepiej, żeby miała konstytucję. Ale opóźnienie w jej przyjęciu to też nie byłby dramat.

– Czy traktat konstytucyjny napisany przez Giscarda d’Estaing jest dobry? Świadomie mówię „napisany przez”, ponieważ w końcowym etapie prac prezydium Konwentu zamknęło się, napisało tekst, przedstawiło go w ostatniej chwili, żeby nie zaistniała możliwość większych zmian. Potem były szantaże pod adresem różnych państw, m. in. pod adresem Polski, aby przyjąć i nie „majstrować” przy wersji zaakceptowanej przez Konwent...

–... Słowo „szantaż” jest za mocne. Były naciśki i mocne słowa. Ktoś inny powie, że nasze pomrukiwanie o wecie też było rodzajem szantażu. Zgadza się, że sposób przedstawienia projektu konstytucji nie był szczęśliwy. Prezydium Konwentu cierpiało na wybujałe „ego”. W ich postawie było nawet trochę arogancji. Dla Giscarda d’Estaing ten projekt jest rodzajem politycznego testamentu. Ale do historii przeszedłby na pewno lepiej, gdyby przyczynił się do kompromisu. Tego zabrakło.

– Jaki sygnał polska delegacja dała Europie, zwłaszcza tzw. starej Unii, mówiąc o we-



fot. Michał Góra

Jan Kułakowski – w latach 1990–96 ambasador RP przy Unii Europejskiej w Brukseli, minister w rządzie Jerzego Buźki odpowiedzialny za negocjacje z „15” w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

cie? Czy taki, że będziemy partnerem upartym, ale jednak przewidywalnym?

– Nie sądzę, żeby stawianie spraw bezkompromisowo utworowało Polsce drogę do zwiększenia wpływów w Unii Europejskiej.

– Po Brukseli jednak Europa Zachodnia została pozbawiona złudzeń. Okazało się, że nie będziemy popychadłem bez własnego zdania, jak niektórzy sądzili.

– Nikt nie traktował nas dotychczas jak popychadło.

– Zupełnie niedawno usłyszeliśmy, że nie skorzystaliśmy z okazji, aby siedzieć cicho.

– Forma tej sugestii była nie do przyjęcia.

– Kanclerz Niemiec Gerhard Schroeder robi zarzut, że konferencję międzyrządową przerwano, bo wygrał interes narodowy jednego czy dwóch państw. Wiadomo, kogo ma na myśli.

– Właśnie. I tu jest cały problem. Zarzuca, że myśmy bronili przede wszystkim interesu narodowego. Tylko że on także bronił interesu narodowego. Jeżeli ktoś poniósł klęskę, to nie my, ani nie Francuzi, czy Niemcy. Klęskę poniósł duch integracji europejskiej. Duch Adenauera i Schumana. Zabrakło podejścia solidarnego.

– Niemcy i Francuzi zrećnie dbają o własny wizerunek. Oni to „Europa”, a po przeciwną stronę mamy zapatrzonych w swój czubek nosa Polaków i Hiszpanów.

– Oni mają duże doświadczenie frazeologii europejskiej. My go nie mamy. Nasz błąd polegał na nadmiernym podkreślaniu: „nasze stanowisko”, „nasza ilość głosów”, „nasze wpływy w Unii”. A za mało mówiliśmy, że są wątpliwości, który traktat jest lepszy, że w niektórych aspektach dobre są zapisy nicejskie, a gdzie indziej lepsze propozycje daje projekt Konwentu.

– **Czyli polscy przedstawiciele niepotrzebnie wystawili policzek.**

– Dlatego nie narzekajmy, że wychodzimy z tego trochę poturbowani.

– **Jak długo możemy „stawić się” tak silnym gospodarzem i politycznie państwom, lokomotywom Unii Europejskiej?**

– Niemcy i Francja były i dalej będą lokomotywą Unii. Chodzi o to, żeby się podpiąć pod ten pociąg. Nie trzeba się „stawić”. Zmieńmy myślenie. Unia Europejska to teraz „my”. To nie „oni”, którzy nas chcą zjeść. A oni mówią o nas też „oni”, którzy nas chcą rozwodnić”. Z tym trzeba skończyć. Lepiej prędzej niż później.

– **W polityce myślenie w kategoriach narodowych jest rzeczą naturalną. Każdy jest związany z określonym miejscem w Europie i przez ten pryzmat ocenia, co jest korzystne.**

– Dążenie do sensownego kompromisu nie jest wywieszaniem białej flagi. To po prostu zrozumienie, że owszem, Unia Europejska składa się z różnych interesów, ale że bez kompromisów nie ruszymy do przodu.

– **Najbliższym sprawdzianem zdolności Unii do kompromisu i solidarności będzie budowanie jej budżetu na najbliższe lata. Od tego zależą m.in. środki dla nowych państw członkowskich. Czy po naszym zdecydowanym opowiedzeniu się przeciw nowemu rozdziałowi głosów spotkamy się z cięciami wobec Polski?**

– Nie przewiduję, że zdecydują się karać nas finansowo, ale klimat ustaleń będzie gorszy. Problemy z finansami i tak by były, jak zawsze. Ale teraz komentatorzy będą bardziej skłonni złożyć je na karb rozczarowania Niemiec i Francji naszą twarzą postawą.

– **Dotychczas Hiszpanie najwięcej korzystali z unijnych pieniędzy na rozwój. A jeśli najwięksi płatnicy do kasy Unii postanowią poróżnić ich z nami?**

– Na tym tle targi są nieuniknione. Z części środków Hiszpanie będą musieli zrezygnować na rzecz Polski. Jeśli chodzi o relacje z Hiszpanią, już zdążyliśmy popełnić duży błąd, ale na innym polu. Przecież myśmy wielce dziękowali Hiszpanom, że nas popierają.

– **A dlaczego nie oni nam?**

– Sam o to pytam. Ich interes w zachowaniu głosowania na zasadach nicejskich był co najmniej taki jak nasz, jeśli nie większy. Niektórzy podczas rozmów zwracali uwagę, że oni – znowu „oni” – nami manewrują. Dziękując im za poparcie, całkiem niepotrzebnie wysforowaliśmy się na pierwszy plan.

– **Czeka nas więc teraz w Europie dłuższy okres silnego ścierania się narodowych interesów?**

– To ścieranie istnieje od dawna. Zawsze twierdziłem, że Polska, państwo o średnim potencjale, może odegrać znaczącą rolę w zbliżeniu stanowisk. Stanie się to trudniejsze z powodu epizodu, który w tej chwili przeżywamy. Uważam, że ta funkcja będzie jednak możliwa, gdy wszystko się trochę uspokoi.

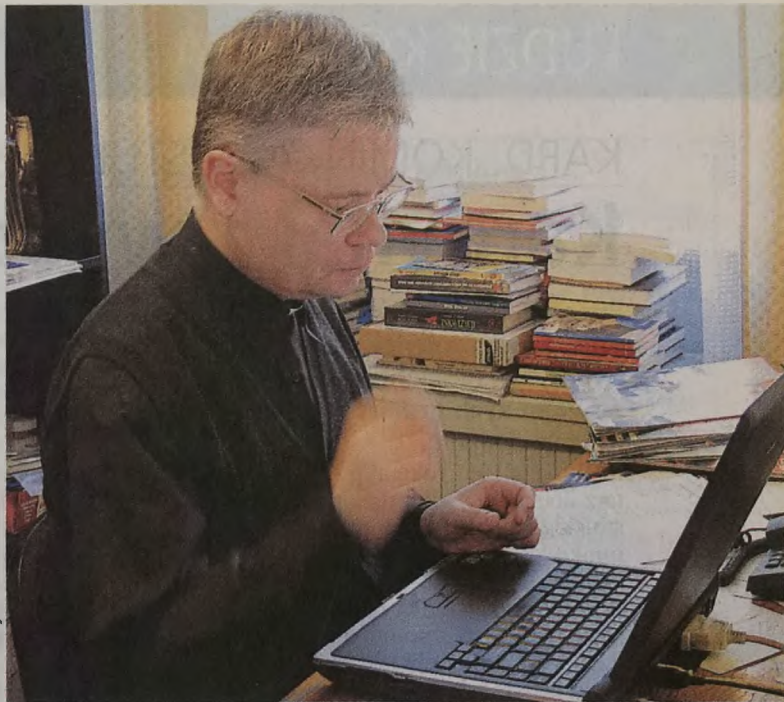
Rozmawiał MICHAŁ GÓRA

Wiara nagrodzona

Nie ruszając się z miejsca spotyka codziennie dziesiątki, a może i setki ludzi.

Nasz redakcyjny kolega ks. Artur Stopka pod koniec ubiegłego roku otrzymał nagrodę Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich za witrynę internetową www.wiara.pl. Jury doceniło wysiłki w propagowaniu idei ekumenizmu i porozumienia między religiami.

foto: Henryk Przędziano



– Wiem, że portal Wiara.pl odwiedza mnóstwo ludzi, wśród których nie brak dziennikarzy, ale fakt dostrzeżenia i docenienia przez środowisko był zaskoczeniem – mówi ks. Stopka. – Nagrodę skierowano na moje ręce, ale to jest nagroda dla całego zespołu Wiary.pl, dla ich pracy, dla sposobu mówienia o sprawach tak osobistych, jak religia, przekonania – dodaje.

Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich swoje doroczne nagrody przyznało po raz jedenasty. Wielkim zwycięzcą okazała się redakcja dziennika „Rzeczpospolita”. Jej dziennikarze zostali wyróżnieni w najbardziej prestiżowych kategoriach. Główna Nagroda Wolności Słowa przypadła Małgorzacie Soleckiej i Andrzejowi Stankiewiczowi za cykl artykułów opisujących korupcyjne powiązania ekipy byłego ministra zdrowia Mariusza Łapińskiego. Przyznawana jest za publikacje w obronie demokracji i praworządności, demaskujące nadużycia władzy, korupcję, naruszanie praw człowieka i obywatela.

Jury pod przewodnictwem Krystyny Mokrosińskiej pierwszy raz wskazało zwycięzcę „Lauru”. Otrzymał go za „dziennikarską przyzwoitość, profesjonalizm i pojmowanie dziennikarstwa jako służby” redaktor naczelny „Rzeczpospolitej” Maciej Łukasiewicz.

Jedyny w swoim rodzaju

Ks. Artur Stopka z „Gościa Niedzielnego” otrzymał Nagrodę im. Marka Cara za publikacje internetowe. Wiara.pl w sieci prowadzi od ponad dwóch lat. Obecnie portal www.wiara.pl cieszy się dużą popularnością i wśród znawców portali internetowych otrzymuje bardzo wysokie oceny. Jest jedyny w swoim rodzaju portal tematyczny o charakterze ekumeniczno-międzyreligijnym, przeznaczony dla ludzi wierzących, poszukujących i niewierzących.

Wiara.pl stała się forum dyskusyjnym, na którym poruszane są niekiedy bardzo trudne problemy dotyczące religii i wiary. Dlatego bardzo ważną częścią portalu jest czat, na którym codziennie wieczorem jest obecny ksiądz katolicki, i z udziałem kilkudziesięciu osób toczą się rzadko spotykane w Internecie poważne rozmowy. Dla wielu internautów jest prawdziwą instytucją, do której odwołują się, jeśli potrzebują szybkiej, jasnej i pewnej odpowiedzi na liczne pytania.

– Wiara.pl posiada trzy podstawowe cechy: aktualność, interaktywność oraz wielostronne spojrzenie – podkreśla ks. Artur. Na stronach portalu odwiedzający zawsze znajdują świeże informacje

z życia Kościołów i wspólnot religijnych, o obchodzonych przez nich w danym dniu świątach. Można posłuchać pieśni religijnych, koleń, znaleźć ciekawe książki, a nawet ściągnąć chrześcijańskie logosy do telefonów komórkowych lub zamówić cytaty biblijne albo myśli świętych na swą komórkę.

Ks. Artur Stopka, choć poświęca wiele czasu, by wiadomości zamieszczane w Internecie były jak najbardziej aktualne, bardzo nie lubi, kiedy mówi się o serwisie, jako jego dziele. – Wiara.pl działa dzięki bardzo licznym współpracownikom – wyjaśnia. – Wysoki poziom merytoryczny to wynik ich profesjonalizmu.

Wyróżnienia na warsztat

Doroczne Nagrody SDP przyznaje od grudnia 1990 r., z przerwami wynikającymi ze sporów z dawnym peerelowskim stowarzyszeniem dziennikarzy. Wśród laureatów znajdują się nazwiska najlepszych dziennikarzy polskich. Są to zarówno dziennikarskie gwiazdy, jak i stawiający pierwsze kroki, dziennikarze centralnej prasy, radia i telewizji, jak i reporterzy mediów regionalnych i lokalnych. Co roku na konkurs wpływa kilkaset tekstów prasowych, po kilkadziesiąt audycji radiowych i telewizyjnych, a od paru lat także – publikacji internetowych.

Wyróżnione artykuły są następnie wydawane w publikacji zbiorczej SDP i opatrywane ćwiczeniami warsztatowymi dla dziennikarzy. Według pomysłu Andrzeja Krajewskiego powstała książka-podręcznik „Najlepsze teksty prasowe”, zawierająca nagrodzone i wyróżnione w danym roku artykuły i reportaże, a także dziennikarskie zadania do rozwiązania oraz informacje o autorach. Ukazały się już dwa wydania, w druku jest trzecie.

Hiena roku

Trzeba jeszcze wspomnieć o antynagrodzie. Jest nią, nadawany od trzech lat, tytuł „Hieny Roku”. W ten sposób Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich pokazuje – jak to określa inicjatorka pomysłu Krystyna Mokrosińska – żółtą kartkę dla dziennikarza, który w sposób szczególnie jaskrawy wykroczył przeciw dziennikarskiej etyce. Wskazując osoby nadużywające swej pozycji do czynów niegodnych SDP chce w ten sposób zmotywować do uprzedzenia zawodu rzetelnie i uczciwie. Za „Hienę roku 2003” SDP uznało dziennikarza TVP Przemysława Orcholskiego. Jury zarzuciło mu „liczne manipulacje i niegodne dziennikarza komentarze”.

SEBASTIAN MUSIOŁ

KARD. KOMINKA W STULECIE URODZIN WSPOMINA JEGO SEKRETARZ

Kardynał z wyobraźnią

Pragnął, by repatrianci ze Wschodu, tułacze oraz tubylcy dolnośląscy tworzyli wspólnotę Kościoła. Broniąc powojennych granic, przewidywał ich rozluźnienie.

Wiosną 1967 roku abp A. Casaroli, sekretarz do spraw nadzwyczajnych Stolicy Apostolskiej, powierzył abp. Bolesławowi Kominkowi wstępne sprawdzenie reperkusji ugody kościelno-państwowej, zawartej przez Watykan z ówczesną Jugosławią. Spisana na jednej stronie umowa (*l'accordo*), daleka od jakiegokolwiek postaci konkordatu, była, jak się zdaje, początkiem eksperymentu otwierania się Stolicy Apostolskiej na Wschód, w stronę państw rządzonych przez komunistów. Na początku miała stworzyć warunki dla rozwoju wiary w komunistycznej, bądź co bądź, Jugosławii.

Pierwsze rozszerzenie granic

Abp Kominek uznawał za możliwe zawieranie przez Kościół podobnych układów z reżymami wschodniej Europy. Dlatego interesowało go, z jakim odzewem spotka się podobne dyplomatyczne przedsięwzięcie Watykanu w życiu Kościoła na Bałkanach. Arcybiskup nie chciał korzystać z paszportu watykańskiego ani dyplomatycznego. Wyjazd do Jugosławii miał charakter poufny. Jednak peerelowski paszport umożliwił jednorazowe przekroczenie granicy. Chodziło o to, by w miarę niepostrzeżenie, a zarazem bezpiecznie, przekraczać granice państw komunistycznych i przy okazji wjechać do Austrii. Kominkowi ogromnie zależało, by za pośrednictwem wiedeńskiej Nuncjatury przesłać abp. Casarolem relację z misji w Jugosławii.

Rozmawialiśmy z piętnastoma biskupami jugosłowiańskimi oraz z nuncjuszem apostolskim abp. Cagnią. Odwiedzaliśmy katolików od Zagrzebia po Split i Belgrad, od Diakowa po Lubljanę, skąd abp Pogacznik odprowadził nas do granicy austriackiej. Biskupi jugosłowiańscy ostrożnie wyrażali swoje nadzieje, związane z podpisanym układem, ale nie zdradzali większego zachwytu.

W drodze powrotnej granicę austriacką pokonałszy – bezgranicznie zdumieni – bez okazywania paszportu! Kiedy celnikowi powiedziałem, że przejeżdża Arcybiskup wrocławski, ten w szeroko roześmianym geście zawołał, że nie pozostaje mu nic innego, tylko sympatycznie powitać. Bolesław Kominek odpowiedział kurtuazyjnie i dodał: Tak sobie wyobrażam jutrzejszą Europę.

Wrastanie w burzliwy czas

Bolesław Kominek urodził się 23 grudnia 1903 r. w polskiej wielodzietnej rodzinie górniczej w Radlinie. Zaczynał się wiek, w którym wkrótce miała wybuchnąć Polska; stulecie dwóch wojen światowych i wrogich totalitaryzmów. W 1923 r. Bolesław – abitu-

rient pierwszego polskiego rocznika – zdawał maturę w języku ojczystym w dawnym niemieckim gimnazjum w Rybniku. Po studiach teologicznych w królewskim Krakowie na UJ oraz specjalistycznych studiach w Paryżu pracował z Akcją Katolicką i w kurialnym referacie duszpasterskim w Katowicach.

W 1945 r. Bolesław Kominek przechodzi do diecezji powstającej na Opolszczyźnie. Tam zetknął się z falą rodaków przesiedlonych ze Wschodu, którzy przeżywszy dramat deportacji z rodzinnych stron, spotykali się niekiedy z niechętnym przyjęciem przez odwiecznych mieszkańców tej ziemi.

Po latach wysiłków, włożonych w porządkowanie życia religijnego i tworzenie struktury przyszłej diecezji, reżym komunistyczny w 1951 r. eksmitował administratora apostolskiego ks. inf. Kominka z Opola, każąc mu tułać się między Poznańskiem a Małopolską. W tym czasie ks. Kominek kierował wydziałem duszpasterskim Kurii krakowskiej i wykładał katolicką naukę społeczną na likwidowanym Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dzięki łaskawości sióstr zakonnych zamieszkał na kapelanii w Sierczy. Przebywał tam do czasu potajemnego przyjęcia sakry biskupiej. 15 grudnia 1956 r. odbył się jego uroczysty ingres do archidiecezji wrocławskiej.

Ziemie Zachodnie – potrójne zadanie

W 1965 r. opublikowanym w „Tygodniku Powszechnym” artykułem pt. „Ziemie Zachodnie – mandat sprzed dwudziestu lat” kard. Kominek wywołał szeroką debatę międzynarodową na temat stabilizacji polskiej granicy zachodniej. Był wielkim promotorem „orędzia pojednania” z narodem niemieckim, ale widział również potrzebę zwrócenia się na Wschód. W 1967 r. w Rzymie, w kręgach emigracyjnych, rozprawiało się o wystosowaniu orędzia pojednania również w stronę Sowietów. Wyważone rozmowy z Prymasem Wyszyńskim zadecydowały w końcu o odłożeniu tej sprawy.

Ówczesne władze dążyły nieustannie do konfrontacji z Kościołem i do ograniczania roli religii. Paradoksalnie jednak zarazem gwałtownie jej potrzebowały. Wizja Kominka zawierała trzy elementy: 1) zintegrowanie, przy pomocy Kościoła, społeczności zamieszkującej nowe tereny Polski zachodniej; 2) scalenie przypadających Polsce ziem w jedną ogólnopolską całość, zwłaszcza w powszechnej świadomości narodowej; 3) zaakceptowanie nowego, powojennego, geograficzno-kulturowego i politycznego kształtu Polski w świadomości niemieckiej, europejskiej oraz w Stolicy Apostolskiej. Efektem miało być uznanie w Europie Zachodniej granicy Polski, co było warunkiem ustanowienia stabilnego porządku kanonicznego o międzynarodowym charakterze.



fol. ARC

Zaszczepienie tego, co socjologowie nazywają „gęstością społeczną”, a więc splatanie ze sobą sąsiedztw i osad w mocnej sieci parafialnej i dekanalnej, mogło przyczynić się do zrealizowania zadania pierwszego. Było to kształtowanie zróżnicowanego społeczeństwa, łączącego repatriantów, tułaczy oraz tubylców.

Obchody dwuzestulecia w 1965 r., a w 1970 r. 25-lecia polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich zgromadziły cały Episkopat oraz wpływowych przedstawicieli krajów Europy Zachodniej. Ich wymowa miała być podwójna. W kraju stanowiły one wołanie o słusze uwłaszczenie Kościoła – o pilne zduszenie zmyru tzw. dóbr ponemieckich, za jakie PRL uważała majątek kościelny. Wobec zagranicy – przy wykorzystaniu dostępnych środków przekazu, zwłaszcza telewizji – miały pokazać stabilizację kościelno-społeczną w Polsce.

W milenijnym roku 1966 towarzyszyłem abp. Kominkowi na osiemnastu diecezjalnych „przystankach Tysiąclecia”, gdzie w swoich wystąpieniach mówił o rozwijającej się religijności, o odbudowywaniu świątyń, łączeniu zachodnich diecezji z Macierzą.

Dialog i pojednanie

Kard. Kominek żywo reagował na pojawiające się w zachodniej prasie głosy wąt-

piące w trwałość powojennych granic. Zapraszał też do rozmów o przyszłym porządku europejskim. Czynił to bez względu na to, czy spotykał się z dostojnikami Kościołów ewangelickich (choćby przy okazji sporów o świątynie poewangelickie, które katolickie parafie uchroniły przed zrujnowaniem), czy z przedstawicielami Centralnego Komitetu Katolików Niemieckich, czy w przyjacielskich rozmowach z kardynałami Doepfnerem, Höffnerem, Hengsbachem i Koenigiem. Z nadburmistrzem Berlina Albertzem, notabene pastorem, szukał na wrocławskim placu Grunwaldzkim śladów piwnicznego schronu, gdzie w czasie wojny pastor ze swoją gminą rozważał Pismo Święte.

Miał też Kardynał dość cierpliwości, by w 1969 r. na ulicach Wrocławia w zaczepnych rozmowach z przechodniami dowodzić powątpiewającym posłom chadeckim, że nie ma tu już 10 milionów dawnych mieszkańców niemieckich, jak rozgłaszano niekiedy aż po bramy Stolicy Apostolskiej.

Abp Kominek udawał, że powstałe po wojnie sytuacji nie uleczy się przemocą, ale zrozumieniem, zbliżeniem, poznawaniem siebie, zmierzającym do współpracy i pojednania. Gdzie istniała potrzeba, odprawiano na Dolnym Śląsku za rządów Kominka nabożeństwa niemieckie. Duchowieństwo otrzymywało polecenie, by nie dewastować niemieckich napisów na grobach i cmentarzach.

Towarzysząc przez lata kardynałowi Kominkowi, nie zauważyłem u niego szowini-

zmu czy nacjonalizmu, o który oskarżała go niekiedy prasa zagraniczna. Przybywających dotąd przedstawiciele niemieckich zrzeszeń czy partii politycznych pozdrawiał z życzliwością, cytując nieraz na powitanie dobrze mu znanych klasyków niemieckich. Podkreślał, że „granica musi być uznana, ażeby ją potem rozluźnić”. Umiał współczuć tym, którym wojna odebrała ojczyste ziemie. Z wrażliwością wczuwał się w wysiedleńczy los. Okazywał bliskość i tym z Zachodu, i tym ze Wschodu.

Ku jedności Europy

Kominek wierzył w możliwość ekspansji oraz w zmianę mentalności po obu poranionych stronach. Im bardziej zdołamy zagoić blizny, tym dojrzalsza będzie nasza obecność we wspólnej Europie.

Po podpisaniu układu między Warszawą a Bonn w 1971 r. reżym komunistyczny żądał od Niemców eksmitowania ze swego terytorium rozgłośni „Wolna Europa”. Na prośbę Jana Nowaka-Jeziorańskiego kard. Kominek spotkał się z ministrem rządu RFN G. Leberem i wraz z Prymasem stanął w obronie rozgłośni.

Kard. Kominek wierzył, iż trudna historia nie przeszkodzi w budowaniu wspólnej, zjednoczonej Europy. Chociaż nie mógł przewidywać, kiedy i w jaki sposób te dążenia się spełnią, godzi się o owej dalekowzroczności Bolesława Kominka pamiętać.

KS. JAN KRUCINA

Papieska Intencja Misyjna

Styczeń: Aby wszystkie nowe kościoły misyjne prowadziły formację współpracowników duszpasterskich

Od samego początku na misyjnych drogach Apostołom towarzyszą współpracownicy. Niektórych spośród nich znamy z imienia: Tymoteusz, Epafrodyt, Klemens, Sylwan, Marek, Arystarch, Demas, Łukasz. Ich posługa ułatwia głoszenie Ewangelii. Służą pomocą Apostołom oraz tym, którzy pragną poznać Chrystusa.

Praca misyjna wymaga zaangażowania wielu osób. Misjonarzy wspomagają liczne grono ludzi w kraju posłania, zaangażowanych zwłaszcza w ramach Papieskich Dziel Misyjnych. Na miejscu zaś wielu świeckich pomaga misjonarzowi, angażując się przede wszystkim w posługę katechetyczną, jako katechiści, ale także w inny sposób, pomagając w codziennym życiu stacji misyjnej. Najbardziej jednak potrzebne są posługi o charakterze duszpasterskim, na które zwraca uwagę Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris missio*: (RMs 74).

Posługa duszpasterska w skomplikowanej sytuacji misyjnej wymaga odpowiedniego doboru kandydatów, ich przygotowania, czemu służą liczne, dobrze już zorganizowane instytucje. Organizowane są kursy teologiczno-katechetyczne, a także z zakresu misjologii, dalej: szkolenia, rekolekcje. Tak przygotowani świeccy współpracownicy pełnią wielką rolę w pracy misyjnej. Wiadomo jednak, że konieczna jest stała formacja, od której zależy kształt i jakość zaangażowania misyjnego. W wielu krajach istnieją już możliwości zorganizowania takiej formacji. Niestety, dla licznych krajów misyjnych jest to jeszcze niemożliwe z powodu różnych trudności: brak odpowiedniego miejsca, trudności komunikacyjne, brak środków materialnych czy wreszcie brak odpowiednich formatorów. Stąd potrzeba pomocy całego Kościoła, aby była prowadzona formacja współpracowników. To obowiązek każdego Kościoła partykularnego, także tego, który dzięki pracy misjonarzy dopiero się tworzy.

KS. JAN GÓRSKI

Ogłoszenie

*Błogosławieństwa Nowonarodzonego Pana,
pomyślności i samych radości w Nowym Roku życzy
Firma JOPEK*



JOPEK

NADCIŚNIENIE

asa
Czosnek
Bezzapachowe kapsułki czosnkowe

Leczy bezzapachowo

Polecany w stanach

- podwyższonego ciśnienia krwi
- w profilaktyce miażdżycy (przy podwyższonym poziomie „złego” cholesterolu i trójglicerydów),
- w infekcjach wirusowych i bakteryjnych

Dostępny w aptekach i sklepach zielarsko-medycznych bez recepty

Producent: ASA sp. z o.o.
tel./fax (0-77) 485 32 29

www.asavita.pl



zawsze pod ręką

asa
Epikrem – skuteczny

- gdy **swędzi** – po ukąszeniu owadów i w uczuleniach
- na **pękającą** – skórę pięt, kolan i rąk
- po użyciu detergentów i środków drażniących

przynosi ulgę wrażliwej skórze

Dostępny w aptekach i sklepach zielarskich

Producent: ASA sp. z o.o.
tel. (0-77) 485 32 29



Pobyt w klinice tylko jeden dzień!

40-851 Katowice
ul. Żelazna 1
tel./fax:
(032) 35 90 999
(032) 35 90 998

e-mail:
info@klinika2000.pl
www.klinika2000.pl

PRYWATNA KOMFORTOWA KLINIKA CHIRURGII

KLINIKA 2000

Operacje okulistyczne zaćmy (katarakty)
unikalną metodą fakoemulsyfikacji

Zabiegi refundowane przez kasę chorych



Nasz założyciel święty Eugeniusz de Mazenod pisał: „Musimy mieć szczególne nabożeństwo do Matki Bożej. To nabożeństwo nie może zadowolić się jakąś zewnętrzną praktyką jak obraz, szkaplerz, specjalna modlitwa czy element stroju zakonnego. Codzienne życie Misjonarzy Oblatów musi przyjąć kształt życia Maryi. To oddanie siebie Maryi ma być tak radykalne, rzeczywiste i tak przenikające do głębi ich istotę, żeby Maryja żyła przez nich dzisiaj, w historii Kościoła i świata. Mają stawać się przedłużeniem i uobecnieniem Maryi, rodząc – jak Ona – Chrystusa światu”.

MISJONARZE OBLACI MARYI NIEPOKALANEJ
Sekretariat Powołań
ul. Ostatnia 14, 60-102 Poznań
tel. 0 601 788 422 e-mail: powolania@omi.org.pl

GINO-ZEL
jest doskonałym środkiem gojąco-pielęgnacyjnym dla kobiet po porodzie i po zabiegach ginekologicznych. Zawiera oleje: rokitnikowy, nagietkowy, rumiankowy oraz alantoinę, które mają bardzo dobry wpływ na gojenie się ran oraz stanów zapalnych powstałych wskutek przebytych zabiegów, utrzymuje prawidłowe, lekko kwaśne pH.

FEMI ŻEL
jest doskonałym środkiem intymnym pielęgnacyjno-nawilżającym dla kobiet, żel zawiera olejki z nagietka i rumianku, dlatego goi powstałe już otarcia i pielęgnuje miejsca intymne kobiety. Utrzymuje prawidłowe, lekko kwaśne pH.

Żele zostały przebadane dermatologicznie i ginekologicznie.

P.P.H. KOSMED®
Głubczyca, tel./fax /77/ 485 63 42, email: info@kosmed.pl, sklep internetowy, www.kosmed.pl

NOWOŚĆ! DO NABYCIA W APTEKACH



Chodź z nami budować królestwo Boże!...

Misjonarze Świętej Rodziny zapraszają młodzież męską na spotkania rekolekcyjne w czasie ferii zimowych w temacie „zaproszenia do większego radykalizmu...”.

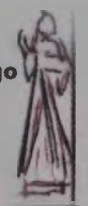
Spotkania odbędą się w następujących terminach przy naszym Misyjnym Seminarium Duchownym:

| | |
|----------------------|-----------------------------|
| 24–28 stycznia | Kazimierz Biskupi k. Konina |
| 31 stycznia–4 lutego | Kazimierz Biskupi WSD MSF |
| 13–17 lutego | Ciechocinek |

Spotkania te są również dobrą okazją poznania naszej rodziny zakonnej.

Zgłoszenie, jak również bliższe informacje o nas pod adresem:
Referat Powołańowy MSF, ul. Kołłątaja 80/82, 05-402 Otwock 4
tel. (22) 788 22 79, 0604 213 486
lub powolaniamsf@msf.opoka.org.pl

Podaruję figurę Miłosierdzia Bożego Leon Strządala
40-766 Katowice
ul. K. Wielkiego 7
tel.(32) 2 526 352



gość niedzielny Dział reklamy i marketingu:

Beata Słodka (kier. działu),
Bernadeta Gruszka, Aneta Brzozowska,
Roman Krajewski

czynny od poniedziałku do piątku w godz. od 9.00 do 15.00
tel. (32) 2511-555, 2511-807 wew. 121, 103
lub (tel./fax) 103 fax (32) 2515-021
e-mail: reklama@goscnieдельник.pl

Punkt przyjmowania ogłoszeń w Katowicach: Rynek 13, tel./fax (32) 781-99-32

Biuro ogłoszeń i reklam kontakt z przedst. handl. – Stanisław Kołodziej 0501 479 216, tel. (32) 243 73 90 lub 251 46 54 wew. 125, fax (32) 243 76 40 e-mail: market@goscnieдельник.pl

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń

MIGAWKI Z ŻYCIA RODZINNEGO

Według Bożych reguł

Mieszkają w Salzburgu, ale mają polskie dusze. Kiedy tylko mogą, przyjeżdżają z dziećmi do kraju. Mateusz ma tu rodziców i trzech braci, Ania – mamę; latem tego roku niespodziewanie umarł jej tato.

– Chociaż od naszego ślubu minęło już dobrych kilka lat, ciągle czujemy się młodym małżeństwem, a raczej wiecznym narzeczeństwem...

– Obydwoje, poprzez nasze rodziny, poznaliśmy już w dzieciństwie Ruch Focolari, i to naturalne spotkanie z duchowością jedności kształtowało nas. Doświadczenie Chiary Lubich, że Bóg jest miłością i kocha nas nieskończenie, stało się także naszym doświadczeniem. Tak jak na miłość matki i ojca dziecko odpowiada miłością, tak też każde z nas pragnęło odpowiedzieć i odpowiadać na miłość Boga. To był fundament dla naszego przyszłego, wspólnego życia.

– Od pierwszej chwili Ania zwróciła moją uwagę sposobem, w jaki się poruszała, swoim stylem bycia. Była uśmiechnięta i spokojna, otwarta na innych, widać było, że potrafi słuchać. Miałem swoją wizję dziewczyny, którą chciał-

bym darzyć sympatią, przyjaźnią – i Ania spełniała te wszystkie oczekiwania. Oczywiście także jej uroda przyciągała moją uwagę, ale przede wszystkim sposób, w jaki postępowała.

– Kiedy Mateusz był w klasie maturalnej, napisał do mnie i zaprosił mnie na studniówkę. Tak rozpoczęła się korespondencja między nami. Chciał bawić się w innej atmosferze niż ta, jaką znał z wcześniejszych imprez organizowanych przez swoją klasę. Przyjęłam zaproszenie...

– Od początku byliśmy ciekawi, jaki jest plan Boga względem nas. Dlatego postanowiliśmy postępować według Bożych reguł. Mieszkaliśmy ponad 170 km od siebie, więc nasze spotkania nie były częste i pragnęliśmy dobrze wykorzystywać te cenne chwile, unikając sytuacji niejasnych; myślę tutaj o czystości myśli i czynów. Na początku przyjeżdżałem więc tylko na dzień; trzy godziny spędzałem w pociągu w jedną stronę, trzy godziny z Anią – i trzy z powrotem w podróży. Ale czuliśmy, że to za mało, chcieliśmy przebywać ze sobą dłużej, i wtedy zacząłem nocować u rodziny mieszkającej blisko Ani. Ta forma była ważna dla nas samych, ale i dla innych, bo mogliśmy dawać świadectwo, że można

w taki sposób żyć miłością, mimo pragnienia bliskości.

– Otrzymaliśmy też propozycję spędzenia wspólnych wakacji u krewnych. Poradziliśmy się w tej sprawie przyjaciela. Zasugerował, że lepiej będzie, jeśli zrezygnujemy z tego wyjazdu. To było bardzo trudne – wkrótce mieliśmy się pobrać – ale zrozumieliśmy, że tak będzie lepiej dla dobra innych osób, a także dla naszego przyszłego życia małżeńskiego. To było niesamowite doświadczenie, które zresztą trwa w naszym małżeństwie, bo przecież życie w czystości, zgodnie z przykazaniami, wciąż nas obowiązuje, mimo że już jesteśmy rodziną.

– W tym czasie przygotowania do małżeństwa zauważyliśmy, że naszą prawdziwą radością i szczęściem jest bycie dla innych. Nie próbowaliśmy być za wszelką cenę tylko dla siebie, ale chcieliśmy też otwierać się na członków rodziny, kuzynów, znajomych.

– Każde spotkanie było doświadczeniem dobudowywania kolejnych cegieł – a potem nawet ścian – wspólnego życia.

– Widywaliśmy się rzadko, zwłaszcza gdy Ania rozpoczęła studia za granicą, ale zrozumieliśmy coś ważnego: że kontakt między nami pomaga nam w rozwoju

Mateusz i Ania

Staż małżeński: 8 lat

Dzieci: Kinga – 5 lat,

Marta – 2,5 roku

duchowym, w zbliżaniu się do Boga. Bardzo mnie pociągało to, że druga osoba nie staje mi na drodze do Pana Boga, ale raczej powoduje, że z jeszcze większym zaangażowaniem staram się dla Niego żyć. Przyjaźń z Anią mobilizowała mnie w życiu codziennym: na uczelni, w domu. Ania starała się każdego dnia uczestniczyć we Mszy św. – próbowałam ją w tym naśladować.

– Obecność Jezusa pomiędzy nami pomaga nam w pokonywaniu codziennych trudności, ale przede wszystkim w przeżywaniu szczególnego doświadczenia, jakim jest choroba naszej młodszej córeczki.

– Kiedy oczekiwałam drugiego dziecka, lekarze zaczęli skłaniać nas do wykonania badań prenatalnych. Kiedy nie zgodziliśmy się, jeden z lekarzy odmówił nam dalszej opieki. Poinformowano nas o możliwości wystąpienia u dziecka poważnego schorzenia.

– Ten okres przeżyliśmy jednak w spokoju, modląc się wiele. Z jednej strony była w nas gotowość przyjęcia każdego dziecka, a z drugiej strony – migotała w nas isierka nadziei...

– I rzeczywiście – jest dobrze, ale inaczej, niż się tego spodziewaliśmy...

– Marta urodziła się z ciężką wadą genetyczną. Rozwija się dobrze jak na swoje możliwości, ale jej zdrowie jest węższe; obecnie przebywa w szpitalu. Zmieniła bardzo nasze patrzenie na świat. Wydaje nam się, że mimo swej słabości – ma do wypełnienia niepowtarzalne zadanie. Przykładem może być historia, która wydarzyła się jakiś czas temu.

– Mamy w gronie naszych znajomych bezdzietne małżeństwo. W pewnym momencie kontakty z nimi osłabły i z czasem dowiedzieliśmy się, że przeżywają ciężki kryzys i nie mieszkają już razem. Kiedy Marta się urodziła, zaczęli nas odwiedzać, najpierw osobno, a później razem. Teraz widzimy, że ich odniesienia są coraz lepsze, a nasz kontakt z nimi nie był nigdy tak głęboki. Jesteśmy przekonani, że to zasługa Marty.

Oprac. DOBROMILA SALIK



fot. ARC

O dobry klimat dla starości

Rozmowa z dr. n. med. **JAROSIAWEM DEREJCZYKIEM**, dyrektorem Szpitala Geriatrycznego w Katowicach, prezesem Śląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego.



foto. MKL

– Czy można mówić o zachowaniach dyskryminacyjnych z powodu wieku?

– Jest to zjawisko społeczne i socjologiczne, spowodowane zanikiem więzi identyfikującej młodych i starych jako wspólnotę istot ludzkich; znajdowaniem radości w wykazywaniu wad, często z powodu konieczności niesienia pomocy osobom starszym; kumulacją nieszczęść i chorób spotykanych na starość, powodujących nieświadomością lęk i postawę negacji u młodych. Wreszcie świadomością, że muszą pracować na kogoś, kto już nie pracuje.

Zachowania dyskryminacyjne z powodu wieku widoczne są również wśród służby zdrowia. Są to: przemilczanie problemów chorego, brak oceny stanu czynnościowego, pomijanie pytań o zgodę na leczenie instytucjonalne, uzależnienie leczenia od wieku, depersonifikacja, zdjęcie osobowości – zwracanie się do osób starszych per babciu, dziadku.

Ludzie starzy to grupa najbardziej zaniedbana medycznie. Spotyka się nawet zjawiska psychicznego i fizycznego maltretowania osób starych w obiektach służby zdrowia. Defensywną postawę wykazują studenci studiów medycznych – bezkrytycznie złe prognozowanie tworzone jest z powodu wieku.

– Już od wielu lat obserwuje się rosnący udział osób starszych w konsumowaniu świad-

czeń placówek opieki zdrowotnej...

– Obecnie ludzie po 65. roku życia stanowią 40–50 proc. pacjentów w oddziałach wewnętrznych, neurologicznych oraz ortopedycznych dla osób dorosłych. Konsumują 25–35 proc. wszystkich przepisywanych leków. Leczenie emeryta jest przy tym 3–4 razy droższe niż osoby z młodszej grupy wiekowej, a np. leczenie chorego z cukrzycą po 70. roku życia jest 7 razy droższe niż osoby młodej. Wyliczono, że ostatni rok życia człowieka przewlekle chorego pochłania 75 proc. wszystkich całonocnych wydatków na ochronę jego zdrowia.

Osoby samotne i chore, z emeryturą na poziomie 60 proc. średniej płacy w kraju, nie są w stanie korzystać z niezbędnych usług przy ich cenach rynkowych. Z drugiej strony – prowadzący działalność opiekuńczo-leczniczą w domach, przy łóżku chorego, nie podążają finansowo przy stawkach godzinowych poniżej cen minimalnych. Obecna propozycja reformy ochrony zdrowia również dowodzi braku środków na leczenie chorego w starszym wieku.

– Pozostaje więc lekarz rodzinny i ewentualnie wizyta u specjalisty...

– Wraz ze starzeniem się społeczeństwa chorych przewlekle będzie przybywać: takich, którzy wymagają czasu na dłuższą rozmowę. Wizyta u geriatry trwa średnio od 30 do 60 minut. Jeśli nie ma na to czasu, to jest to nihilizm terapeutyczny i dyskryminacja, o której wcześniej mówiłem: – „Boli mnie kolano, doktorze. – A ile ma pan lat? – No, siedemdziesiąt. – To musi boleć. – Ale drugie mnie nie boli. – To wypiszę panu skierowanie do reumatologa”.

Jeśli taki chory dotrze wreszcie do specjalisty reumatologa, zorientowanego w odrębnościach i przebiegu chorób u ludzi starych, ma szansę uzyskać właściwą pomoc.

W przeciwnym razie – popadnie w niepełstwo, pojawia-

się biologiczne, psychiczne i społeczne konsekwencje choroby chronicznej: nadużywanie leków przeciwbólowych, nasennych i uspokajających, z konsekwencjami w postaci unieruchomienia, zaników mięśni, upadków, złamań, polekowych owrzodzeń przelyku i żołądka, reakcji depresyjnych, które – nieleczone – skutecznie doprowadzą do śmierci.

– Największą pomoc taki chory uzyskałby u konsultanta geriatry...

– Cały czas jesteśmy narażeni na likwidację, zmianę profilu leczenia, bo geriatrya nie znalazła swoich pięciu minut w wyobraźni osób odpowiedzialnych za politykę zdrowotną. Ze 190 osób, które w minionym 30-leciu uzyskały specjalizację drugiego stopnia z geriatry, zawodowo z ludźmi starymi pracuje około 50 osób w kraju. Liczba ta powinna wzrosnąć 10 razy, by spełnić minimalne potrzeby szybko starzejącej się populacji.

Podejście geriatryczne musi być oparte na bardzo solidnej wiedzy internistycznej z rozszerzeniem jej w kierunku psychiatrii, neurologii, diabetologii, ortopedii, kardiologii, rehabilitacji i psychologii. Dopiero takie rozszerzenie wiedzy i doświadczeń zawodowych pozwala na prowadzenie osób, u których występują równocześnie niewydolność krążenia z poważnymi zaburzeniami rytmu, cukrzyca typu drugiego w fazie poważnych powikłań narządowych wraz z niewydolnością nerek, depresja, zespół otępienny i parkinsonizm. Bywa, że chory jest nadto mało sprawny i wymaga odpowiedniego sprzętu ortopedycznego.

– I znowu potykamy się o próg finansowy...

– Mamy dostęp do świetnych leków, nowych technologii medycznych – np. zabiegów na naczyń wiencowych, endoprotez – natomiast społeczeństwo jest za biedne, aby korzystać z tych dobrodziejstw. Nie ma dostatecznych środków na leczenie pacjentów biednych i chorych na kilka chorób naraz, pozostających bez pomocy rodziny, przyjaciół, współpracowników. Rozszerza się grupa ludzi chorych, bez wpływów politycznych i lobbystycznych na

alokację środków, a w konsekwencji – z ograniczonym dostępem do rynku usług medycznych. Bez zmian w systemie ubezpieczeń zdrowotnych, oczekiwanej poprawy w sektorze opieki zdrowotnej nad ludźmi starszymi nie będzie. Dostosowanie nowego systemu, na siłę, do środków finansowych przeznaczonych na ochronę zdrowia może szczególnie zaszkodzić ludziom starszym. Trzeba równie szybko przygotować system ubezpieczeń pielęgnacyjnych i dodatkowych – alternatywnych. Zdrowie na starość będzie zależało od zgromadzonych środków, czy chcemy, czy nie.

– Jak zatem starzeć się wolniej?

– Myślę, że dla każdego, a w szczególności lekarza, starzenie jako bardzo złożony i nie do końca jasny proces stanowi wyzwanie uruchamiające nie tylko wiedzę, ale i wyobraźnię, potrzebne do pokonania tajemnicy przemijania. Niełatwo do przewidzenia jest obraz nas samych, naszych bliskich oraz pacjentów za miesiąc czy lata.

Starzenie może być modyfikowane, a geriatrya uczy, jakich kłopotów zdrowotnych spodziewać się może młody człowiek za 60 lat. Uczy też, jak opóźnić niepełstwo starcze, jak o wiele lat wcześniej unikać przyszłej niepełnosprawności, która nie pozwoli na czynne korzystanie z ostatnich lat coraz dłuższego życia.

Spoglądajmy więc na własne wyniki badań krwi, powtarzane po 30 roku życia raz na pięć lat. Zwracajmy uwagę na skład leku wielowitaminowego i przestrzegajmy norm żywieniowych.

Nie zapominajmy o aktywnym uprawianiu sportu. Choroby pojawiające się z wiekiem swój początek mają przecież w młodości. Najczęstsze z nich – miażdżyca i nowotwory – w 30–40 proc. zależne są od używek, diety i stylu życia. Największym zaniedbaniem zdrowotnym jest niedocenicenie roli kilkugodzinnej aktywności fizycznej w ciągu dnia.

Rozmawiała
HALINA SZAJOR

WNĘTRZA
– WYGODA
I URODA

Bawimy się w domu

Wydaje się, że coraz rzadziej zapraszamy gości. Młodzież w mieście chętnie spotyka się w różnych klubach, pubach, tawernach. Przecież jednak nie zapomniemy całkiem prywatnie! Karnawałowa potańcówka w domu, gdzie nastrój i muzykę fundujemy sobie sami, ma wiele zalet.

Zabawa w domu wyklucza krzykliwą muzykę. Odpowiednio do kameralnej atmosfery możemy zaranżować wnętrze, bez migających, agresywnych świateł. Na nastrój wspaniale wpływają ciepłe płomyczki świec. Można ich umieścić bardzo wiele w całym pomieszczeniu, dbając tylko o bezpieczeń-



Zdjęcia: Małgorzata Kamracka-Lipowska

stwo i wygodę gości. Podstawkami do świec mogą być tace czy patery. Jako lichtarze natomiast można wykorzystać odpowiednio przybrane lub pomalowane butelki albo dzbanuszki, dostrojone kolorem do innych elementów wnętrza. Bardzo nastrojowo wyglądają ceramiczne ażurowe lampiony, do których wstawia się świeczki. Popularne ostatnio pływające świeczki to następna odmiana oświetlenia. Kilka mis z tanimi prostymi świeczkami może być oryginalnym źródłem światła.

Dla zwolenników oświetlenia elektrycznego dobrą propozycją wydają się papierowe lampiony, którym fantazja wykonawców nada bajeczne kształty i kolory nawiązujące do czasu świątecznego. Wreszcie sznury choinkowych lampek mogą tworzyć girlandy czy świetlne kurtyny efektownie upięte we wnętrzu.

Światło to bardzo ważny, ale nie jedyny element dekoracji. Miły, odświeżający zapach w pomieszczeniu zapewnią zielone gałęzie iglaków. A będzie pięknie, jeśli zrobimy z nich wieńce, ozdobimy szyszkami i jabłuszkami. Tradycyjną ozdobą karnawałowych balów była niegdyś gałązka jemioli. I o nią możemy się postarać, bo jest symbolem serdeczności, zgody i pojednania.

O serpentynach i balonikach nie piszę, bo chyba już nieco spowszedniały... Wesołej zabawy!

IWONA

DOBRA RADA Na pachnący karnawał

Atmosferę świąteczną tworzy między innymi zapach. Oprócz gałęzi iglaków możemy posłużyć się innymi wonnościami.



1. Miłą woń wydzielają palące się woskowe świece. Są w sprzedaży także inne świece zapachowe; należy jednak wystrzeżać się dusznych i mdłych woni.

2. Korzenne pieczniczki rozłożone na talerzach lub rozwieszane jako girlandy napełniają dom smaczkowym zapachem.

3. Owoce cytrusowe, zwłaszcza pomarańcze ozdobione goździkami, obrane ze skórki mandarynki – znakomicie odświeżają powietrze.

NA STOLE

Bananowe fantazje

Oryginalne bananowe desery w kilku wersjach. Mile widziane na karnawałowych spotkaniach. Do tak przyrządzonych bananów można dodać lody waniliowe. Dla 4 osób.



Smażone, z sosem miodowym

4 banany, sok z całej cytryny, 4 torebki cukru waniliowego, 2 łyżki masła, 5 dag posiekanych orzechów laskowych; sos: pomarańcza, 200 g miodu, szczypta cynamonu.

Obrane banany kroimy wzdłuż i kropimy sokiem cytrynowym. Wysypujemy cukier waniliowy na płaski talerz i obtaczamy w nim banany. Rozgrzewamy masło, wkładamy banany i smażymy po 2 minuty z każdej strony na przykrytej patelni. Wcześniej przyrządzamy sos miodowy: Pomarańczę myjemy w gorącej wodzie, osuszamy. Ścieramy skórkę, wyciskamy sok. Rozgrzewamy miód, dodajemy skórkę i sok pomarańczowy, przyprawiamy cynamonem. Gorące banany polewamy sosem, posypujemy orzechami. Można dodać odrobinę likieru pomarańczowego.

Płonące, w cieście

4 banany, jajko, płaska łyżka mąki pszennej, łyżka wiórków kokosowych, 8 kostek cukru, 50 g spirytusu, 10 dag masła, gęsty sok wiśniowy.

Do rozbitego jajka dodajemy mąkę i wiórki. Mieszamy. Obrane banany obtaczamy w cieście i smażymy na maśle ze wszystkich stron na bardzo małym ogniu, by nie przypalić masła. Na talerze wlewamy odrobinę soku wiśniowego. Kostki cukru polewamy spirytusem. Układamy usmażone banany na talerzykach. Na każdym bananie kładziemy po dwie kostki cukru. Podpalamy tuż przed podaniem.

Prościej możemy przyrządzić banany bez ciasta. Pokrojone na półkę banany smażymy na maśle. Odwracamy, posypujemy cukrem pudrem i czekamy, aż cukier się rozpuści. Gorące, usmażone banany polewamy rumem (2 łyżki), zapalamy i natychmiast podajemy.

Godność życia

Rozmowa z doc. dr hab. med. KINGĄ WIŚNIEWSKĄ-ROSZKOWSKĄ, lekarzem ginekologiem i internistą

– Edukacja seksualna należy do tematów budzących szczególnie kontrowersje. Kiedy w 1979 roku ukazał się w „Tygodniku Powszechnym” Pani artykuł, poddający krytyce książkę „Sztuka kochania” Wisłockiej, rozpętała się istna burza. Dyskusja toczyła się do 1980 roku, a swoje refleksje na ten temat zawarła Pani w książce „Seks i moralność”, a potem i w innych publikacjach dotyczących etyki seksualnej oraz problematyki rodzinnej.

– Wychowanie człowieka to również wychowanie seksualne. Ma ono istotne znaczenie dla kształtowania osobowości człowieka. Błędy popełnione w zakresie edukacji seksualnej, rozmaite niezręczności rodziców wobec dzieci w sposobie jej przekazu czy swoista pruderia w pojmowaniu tych spraw nieraz mszczą się w dorosłym życiu. Wiemy, że już małe dzieci, ciekawe świata, zadają „kłopotliwe” pytania typu: skąd się biorą dzieci, skąd ja sam się wziąłem? I zazwyczaj nie otrzymują odpowiedzi, choć należy im się prawda, podana w odpowiedni do wieku sposób. Rodzice nie umieją i nie chcą o tych sprawach mówić, wiele oporów w tym względzie mają też praktykujący katolicy. I trudno im się dziwić, skoro sami nie byli właściwie pouczeni przez swoich rodziców, a katecheza na ten temat milczała. Katolicka etyka seksualna obejmuje bardzo różne sprawy i pro-

blemy, które powinny być omawiane w szkole stopniowo, w kolejnych klasach, w miarę rozwoju umysłowego dzieci. Współczesny świat nie uchroni naszych dzieci przed poznaniem tej sfery życia, i to w sposób, w jaki, być może, wcale sobie nie życzymy.

– Zachęta do wczesnego uświadomienia dzieci może jednak budzić u wielu gwałtowny sprzeciw. Niejeden rodzic zaprotestuje, twierdząc, że dziecko, będące jeszcze w okresie niewinności, nie interesuje się sprawami płci i nie należy go w tym celu rozbudzać.

– Uważam, że wielkie znaczenie ma pierwsze tzw. uświadomienie płciowe, kiedy to powstają i utrwalają się pewne pojęcia i poglądy. Przygotowywanie się do I Komunii św. w wieku 8–9 lat jest okazją, by wyjaśnić dzieciom sens VI i IX przykazania. Tymczasem przeważnie ten „wstydlivy problem” kamufluje się rozmaitymi wybiegami, tylko po to, aby ominąć sedno sprawy. Życie pokazuje, że w kilka lat później u młodzieży takie „wstydlive trudności” już nie istnieją. Inni „nauczyciele” kształtują ich poglądy, o czym świadczą statystyki na temat wolnych związków i liczby aborcji dziewcząt poniżej 18 roku życia. Ponad połowa dzieci otrzymuje tzw. edukację seksualną od kolegów, co sprowadza się do uświadomienia „podwórkowego”, a nie raz po prostu „rynsztkowego”.



foto. Małgorzata Kamracka-Lipowska

Media i inne źródła informacji też nie szczędzą im tego typu wiedzy. Argument o niestosowności dyskusowania z dziećmi na temat seksualności człowieka do mnie nie przemawia. Przecież mamy świadomość, że już samo oglądanie filmów i reklam telewizyjnych stanowi pożywkę dla wyobraźni naszych dzieci. To prawda, że 8-, 9-letni mamec nie jest emocjonalnie ani hormonalnie zainteresowany erotyką i traktuje te sprawy jako jeszcze jedno, ciekawe zjawisko ze świata dorosłych. Dlatego właśnie tę ciszę przed „burzą pokwitania” trzeba wykorzystać i w sposób taktowny wyjaśnić podstawowe rzeczy, koniecznie w szerszym kontekście. Podręczniki szkolne zazwyczaj bowiem podają jednostronne wiadomości na temat biologii człowieka. Prawidłowe uświadomienie powinno być całościowe, to znaczy, że mówiąc o cielesnych procesach przekazywania życia ludzkiego, zawsze trzeba podkreślać jego duchowy, religijny i moralny aspekt. Ciało od ducha i fizjologii od moralności oddzielać tu nie wolno.

– Katecheci nie zawsze potrafią jednak sprostać temu zadaniu, zaś dyskusje wokół przed-

miotu wychowanie do życia w rodzinie zdają się nie mieć końca.

– W wielu szkołach tego przedmiotu w ogóle nie ma, a podręczniki zgodne z katolicką etyką są raczej skierowane do młodzieży dorastającej. Z kolei sam program zmienia się co jakiś czas w zależności od sytuacji politycznej kraju. Pamiętamy też społeczne oburzenie i protesty dotyczące, wycofanego później, podręcznika zawierającego kontrowersyjny rozdział o życiu erotycznym człowieka. Wprawdzie nie grozi nam na razie szkolna seksedukacja w stylu amerykańskim, jednak nie wolno nam takiej ewentualności bagatelizować. Właściwe podejście w tej delikatnej materii może uodpornić dzieci przed fatalnymi zbłąkaniami, ukazując im wzorzec wartościowej miłości, małżeństwa i rodzicielstwa, podkreślając godność i świętość tych spraw. Katecheza może stać się w tym względzie nieocenioną pomocą, powiedziałabym więcej, apostołskim obowiązkiem.

Rozmawiała
KRYSZYNA STROZIK-ZIELIŃSKA

KSIĄŻKA DLA CIEBIE

Na każdy dzień roku

Cóż możemy polecić lepsze- go w noworocznym numerze niż rozważania na każdy dzień roku i książkę o sztuce życia? Oto stoimy na progu nowego czasu i mamy nadzieję, że „narodzimy się na nowo”, staniemy się nowymi ludźmi, poszukamy nowych, lepszych dróg. Tak bardzo pragnęlibyśmy poznać istotę szczęścia i poczuć się ludźmi szczęśliwymi. Ale czy znamy siebie wystarczająco dobrze? Czy możemy ufać? Czy mo-

żemy ufać innym? Czy potrafimy rozmawiać



z samym sobą i z innymi? Gdzie znaleźć wzór do naśladowania? Autorem przedstawionych tu książek jest Anselm Grün, znany doradca duchowy, przełożony opactwa benedyktyńskiego w Münsterschwartzach. Doradzi, co jest dobre dla ciała i ducha i „czego potrzebuje serce, aby osiągnąć spokój”. Powie, jak żyć w harmonii z samym sobą. Przedstawi mądrość Ojców Pustyni i świętych, by można było skorzystać z ich bogactwa duchowego.

Oto tytuły książek autorstwa Anselma Grüna – udanych ubiegłorocznych publikacji Wydawnictwa „Jedność” w Kielcach:

„Książka o sztuce życia”; „Nie zapominaj o tym, co najlepsze! Rozważania na każdy dzień roku”; „Pokój serca. Życ w harmonii z samym sobą”; „Pięćdziesięciu wspomóżycieli. Święci dla twojego życia”; „Niebo zaczyna się w Tobie. Mądrość Ojców Pustyni na dzisiaj”.

Wydawnictwo JEDNOŚĆ, ul. Jana Pawła II nr 4, 25-013 Kielce; tel.(41) 344-98-63; e-mail:jednosc@jednosc.com.pl

– to tytuł wystawy prezentującej po raz pierwszy w Polsce kilkadziesiąt obrazów z bogatej kolekcji **Muzeum Sztuki w Odessie**, mającego siedzibę w dawnym pałacu Potockich. Ostatnio tę niezwykłą ekspozycję można było obejrzeć w Muzeum Narodowym w Krakowie. Wcześniej prace najlepszych rosyjskich i ukraińskich, a także polskich artystów prezentowane były przez Centrum Kultury Zamek w Poznaniu i Muzeum Regionalne w Stalowej Woli.

Odessa to miasto urzekające swoją wyjątkowością, porównywalną z fenomenem przedwojennego Lwowa, a wynikającą z położenia geograficznego, klimatu, portowego charakteru czy wielonarodowości. Specyficzna atmosfera czarnomorskiego kurortu od zawsze przyciągała artystów i wywierała wpływ na ich twórcze poczynania. Jednym z efektów takiego stanu rzeczy było pojawienie się w sztuce zjawiska nazwanego „szkołą odeską”. Pomimo różnicowanej tematyki i stylów pojawiających się u twórców tego kręgu, dają się zauważyć wspólne cechy, jakimi są swoista świeżość w artystycznym postrzeganiu rzeczywistości, poetyka i liryzm. Świadectwem aktywności twórców związanych z Odessą jest ich czynny udział w Stowarzyszeniu Malarzy Południowo-Rosyjskich i tzw. Pieredwizników, organizowanie wspólnych wystaw czy działalność edukacyjna. Zaowocowało to pojawieniem się grona znakomitych malarzy, z których kilku sięgnęło szczytów artystycznego mi-

strzostwa.

Płótna eksponowane w Polsce powstawały na przełomie XIX i XX wieku. Okres ten obfitował w carskim imperium w przemiany polityczne i społeczne, więc malarze wybierali często jako temat pejzaż, uważając, że tylko on towarzyszy człowiekowi stale i niezmiennie, stanowiąc wzorzec wewnętrznego ładu oraz harmonii.

Na wystawie przybywającej z Odessy nie mogło zabraknąć pejzażu morskiego. Najwybitniejszym reprezentantem marynistyki jest tu bezsprzecznie **Iwan Ajwazowski**, malarz, który przyczynił się do odrodzenia tego fascynującego twórców już wcześniej gatunku. Ajwazowski wprowadził do malarstwa marynistycznego niezwykłą dynamikę, dodając ją do typowego dlań romantyzmu. Znakomicie operuje w swych obrazach kolorem i światłem, świetnie wyczuwa perspektywę, umiejętnie buduje nastrój, nasycia obraz energią, imponuje również biegłością techniczną. Szczególnie wrażenie robi „Błękitna marina”, płótno, na którym skąpość malarskiej materii, prosty temat, poruszanie się w obrębie zaledwie dwóch kolorów, pozornie nie daje pola do artystycznego popisu, a mimo to uzyskany efekt jest znakomity. Zaskakującym jest fakt, iż, jak wieść niesie, Ajwazowski nie pracował w plenerze – doskonała fotograficzna pamięć i wrażliwość sprawiały, iż potrafił odtwarzać widziany pejzaż w zaciszu pracowni. Na wystawie można również obejrzeć marynistyczne prace innych au-

I. K. Ajwazowski, Żaglowiec, 1898 r.



W. Kandinsky, Ulica w słońcu

torów. Patrząc na nie, doceniając solidność prezentowanego warsztatu, jeszcze pełniej dostrzegamy sztukę mistrza.

Bezsprzecznie jako odkrycie odeskiej wystawy jawi nam się Kiriak Kostandis, mało znany w Europie malarz greckiego pochodzenia. Realizm tego malarza, przyprawiony szczyptą impresjonizmu, fascynuje feerią barw („Wieczór. Skrzypek”) i grą światła („Pejzaż z krowami”). Przeurocza „Dziewczynka w niebieskiej pelerynie” nie pozwala widzowi oderwać od siebie wzroku. Zaś niejako na deser możemy przyjrzeć się wizerunkowi samego Kostandiego, pędzla Dymitra Kuzniecowa.

Szczególnie miejsce na ekspozycji zajmują dwa niewielkie obrazy Wasilija Kandinskiego, artysty, który zapoczątkował u zarania XX wieku gwałtowną przemianę w malarstwie, zaś jej efektem był rozkwit abstrakcjonizmu, kierunku dominującego obecnie w świecie sztuki. Prace Kandinskiego wiszą w największych muzeach i galeriach świata, lecz takich dzieł w nich nie zobaczymy. Zaprezentowane na tej wystawie obrazy pochodzą z okresu przedabstrakcyjnego i przedstawiają pejzaż, choć malowany w sposób bardzo charakterystyczny, znamionujący późniejsze twórcze przemiany. Autor przedstawia na nich zabudowania miejskie tak, aby pozostawić sobie w dolnej części obrazu sporo miejsca na swobodne wypełnianie płaszczyzny kolorem, linią, barwną plamą. A wszystko zaczęło się ponoć w chwili, gdy Kandinski ujrzał

własny obraz powieszony „do góry nogami” i zauważył, iż mimo niemożności odczytania treści, zachwycać może sama „czyśta malarskość” płótna.

Nie mogą umknąć uwadze widza dzieła z galerii portretów. A może w niej podziwiać wirtuozerską perfekcję Ilii Riepina, realizm postaci uwiecznianych przez Wasilija Surikowa (pradziada znanego reżysera Nikity Michałkowa), czy pionierskie dokonania sprzed niemal 200 lat w sztuce tworzenia portretu psychologicznego, Oresta Kiprienckiego. Nie sposób przejść obok wizerunków laureata literackiej Nagrody Nobla Iwana Bunina (E. Bukowieckiego) czy fenomenalnego basa Fiodora Szalapina (N. Kuzniecowa), którego nieposkromiona fantazja i śpiewacze pojedynki z Polakiem Adamem Didurem przeszły do legendy operowej sceny.

Nie są to jedyne związki wystawy z Polską. Trudno sobie bowiem wyobrazić jakiegokolwiek wydarzenie w dziejach świata bez udziału naszych rodaków. Wśród malarstwa odeskiego pojawia się intrygujący „Topniejący śnieg na wiosnę” Stanisława Żukowskiego, przesycone fascynującym światłem „Podwórce kościoła” Konstantego Wróblewskiego, a także „Amazonka” Januarego Suchodolskiego – żołnierza, powstańca listopadowego i malarza, którego znaczącym wkładem w rozwój polskiej sztuki, obok malarstwa patriotycznego, było wprowadzenie konia jako osobnego tematu malarskiego.

MARK WIA TROWICZ

MIROŚLAW ROMAN KANIECKI

*śpiewamy gdy się Chrystus rodzi
a nad ołtarzem krzyż*

*śpiewamy lulajże Jezuniu
spoglądając na rzeźbę Piety*

*śpiewamy słowo ciałem się stało
zanim kazanie powie ksiądz*

*śpiewamy gloria gloria
patrząc na drogę krzyżową*

*śpiewamy w żłobie leży
gdy w tabernakulum chleb*

Emmanuel

*tyle jest gwiazd na niebie
tej nocy liczy się tylko ta jedna
tylu ludzi rodzi się na świecie
lecz ważny jest tylko ten jeden*

*ważny jest tylko ten jeden
ten jeden który jest w każdym z nas*

*tej nocy aniołowie
tej nocy pasterze
a później trzej królowie
i wreszcie my współcześni*

*ważny jest tylko ten jeden
ten jeden w każdym z nas*

Ojciec nasz

*Ojciec nasz
któryś jest w chlebie
nieba daj nam
powszedniego*



Georges de la Tour,
Adoracja pasterzy,
XVII w.

Rok 25.

Zaczyna się od zdjęcia bożonarodzeniowej szopki na Placu św. Piotra, a kończy widokiem rozkołysanego dzwonu Zygmunta, na który padają smugi jaskrawej czerwieni. Ta „klamra” spina ponad 270 kolorowych fotografii, utrwalających 25. rok pontyfikatu Jana Pawła II. Przeglądanie albumu musi oczywiście budzić wielkie uznanie zarówno dla jego autorów, jak i wydawców (edytorsko niezawodny „Biały Kruk”), jednak największy podziw wywołuje przede wszystkim Bohaterowej fotokroniki.

Jak to możliwe – pytamy ze zdumieniem – że ten osiemdziesięcioletni, mocno już zmęczony i schorowany człowiek potrafi wytrzymać tak potężną dawkę fizycznego trudu? Jak to możliwe, że nie tylko uczestniczy on w dziesiątkach różnych wydarzeń, ale sam jest ich aktywnym kreatorem i inspiratorem? Tego rodzaju pytania można by zadawać jeszcze długo, a odpowiedź i tak pozostanie dla nas tajemnicą. Być może bliski jej wyjaśnienia był mój chorwacki przyjaciel, Josip, który podczas tegorocznej wizyty Jana Pawła II w Rijece, patrząc na szczęśliwego, choć skrajnie wyczerpanego upałem Papieża stwierdził: „On je za nas kao žrtva”, co można przetłumaczyć: „On składa nam siebie w ofierze”.

I chyba właśnie owo całkowite, bezinteresowne oddanie się „w służbie Bogu i ludziom” najsilniej przemawia do nas z kart albumu. Ojciec Święty jawi się tam nieustannie jako „człowiek spotkania”, „człowiek w drodze”, wychodzący naprzeciw innym i rozdający siebie. Czyni to na każdym kroku: podczas licznych audiencji oraz nabożeństw i uroczystości kościelnych, a także w czasie zagranicznych pielgrzymek. Przypomnijmy, że w 25. roku swego pontyfikatu Jan Paweł II odwiedził Hiszpanię, Chorwację, Bośnię i Hercegowinę oraz Słowację. W Watykanie natomiast spotkał się m.in. z delegacją Bułgarskiego Kościoła Prawosławnego i delegacją Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopola. Sprawił też miłą niespodziankę czytelnikom poezji, publikując *Tryptyk rzymski*. Wśród ogłoszonych przez Papieża świętych znalazło



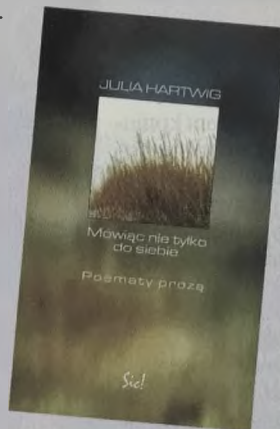
się dwoje Polaków: matka Urszula Ledóchowska i bp Józef Sebastian Pelczar (w uroczystościach kanonizacyjnych, które odbyły się 18 maja, uczestniczyło ponad 25 tys. pielgrzymów z Polski). Jesienią na ołtarze wyniesiona została najsłynniejsza zakonnica ostatniego półwiecza, Matka Teresa z Kalkuty. Jubileusz Ojca Świętego miał swój mocny rezonans również w kraju: Dni Papieskie w Krakowie, modlitewne czuwanie w Łągiwniakach i rodzinnym mieście Karola Wojtyły – Wadowicach. Doniosłym wydarzeniem był październikowy konsystorz, w trakcie którego Papież wręczył 31 duchownym birety kardynalskie i bulle nominacyjne. Wszystko to możemy teraz prześledzić na nowo w albumie pt. *Rok 25*. I nie tylko prześledzić. Także stać się współuczestnikami. Autorzy zdjęć, oprócz rejestrowania przebiegu wydarzeń, znakomicie potrafią odtworzyć również ich wyjątkowy klimat, wypływający z promieniowania niezwyklej, charyzmatycznej osobowości Jana Pawła II.

ANDRZEJ BABUCHOWSKI

„ROK 25. Najważniejsze wydarzenia wielkiego jubileuszu 24.12.2002–22.10.2003. Fotokronika”, Fotografie: Adam Bujak, Arturo Mari, Wybór, opracowanie i grafika Leszek Sosnowski, Wydawnictwo „Biały Kruk”, Kraków 2003, adres wydawnictwa: ul. Szwedzka 38, 30-324 Kraków, tel. (12) 260 32 40, 260 32 90, e-mail: biuro@bialykruk.pl.

księgarnia

Julia Hartwig pisze w postłowie do swojej nowej książki „Mówiąc nie tylko do siebie. Poematy prozą” (Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2003): „Poemat prozą okazał się jakby dla mnie stworzony”. I rzeczywiście, po lekturze zebranych tekstów musimy przyznać jej rację – to „forma najbardziej pojemna”, żeby użyć słów Czesława Miłosza, do opisanego widzianego przez nią świata. Poematy prozą – tak trudne do zdefiniowania, są zawsze inne pod ręką każdego twórcy (Bertranda, Baudelaire’a, Rimbauda, a u nas Kasprówicza, Przybosa, Bieńkowskiego, Herberta). W zbiorze Julii Hartwig raz przypominają krótką notatkę, w której więcej odkryć niż w niejednym wierszu, tyle że zapisaną bez charakterystycznego podziału na wersy. Innym razem to miniopowiadanko albo króciutki esej, w swoim wywodzie prowadzący do olśnienia, lirycznego błysku. Często to małe traktaty filozoficzne, a nawet zapisy przypominające modlitwę czy haiku. Niezależnie od różnorodności odniesień do różnych form literackich poematy zachwycają i zaciekawiają. W „Mówiąc nie tylko do siebie” Hartwig okazuje się wnikliwym obserwatorem codzienności. Pomijane przez nas na co dzień szczegóły traktuje jako płaszczyznę metafizycznych odniesień.



audio

„To już dziesięć lat od ukazania się pierwszej kolędowej płyty. Nie sądziliśmy wtedy, że tak się to potoczy...” – Janek Pospieszalski rozkłada ręce. Okazało się, że tamte nagrania były zaledwie pierwszym krokiem. Potem był program telewizyjny, a po roku pierwsze koncerty. Przez kolejne lata, a właściwie zimy, Pospieszalscy Boże Narodzenie świętowali najpierw w domu, w Częstochowie, a później z przyjaciółmi: Steczkowskimi, Piotrkim Stopą Żyżelewiczem, góralami i Michałem Urbaniakiem ruszali w trasę. Koncerty w zwykłych kościołach i wspaniałych bazylikach, teatrach i filharmoniach, przyciągały mnóstwo ludzi. Tak jak przed laty, w domowych jasełkach, dorastająca obsada aktorów zastępowana była nowo narodzonymi. Dorastały dzieci, dojrzewały aranżacje, pojawiały się nowe opracowania...

Płyta „Kolędy Pospieszalskich – najcieplejsze święta” zarejestrowano w ostatnich czterech latach. W większości to opracowania tradycyjnych polskich kolęd. Ale są i nowe. Znajdziemy też przepiękną kolędę „płynącą z wysokości”, którą dla muzycznej rodziny napisał specjalnie ks. Jan Twardowski.



wideo

„**Marcelino, chleb i wino**”. To wzruszająca legenda o chłopcu, który jako niemowlę został podrzucony do klasztoru i wychowany przez mnichów. Jednak kilka lat później chłopiec, mimo troskliwej opieki, zaczyna odczuwać brak matki, która prawdopodobnie zginęła w toczących się krwawych wojnach, a jednocześnie odnajduje się jego ojciec i zabiera go z klasztoru. Marcelino jednak wraca i w klasztorze następuje jego spotkanie z Chrystusem. Popularna opowieść miała już kilka filmowych ekranizacji, w tym mało udany serial animowany. Najgłośniejszą z adaptacji był zrealizowany w 1954 roku i wielokrotnie nagradzany włosko-hiszpański film w reżyserii Ladislao Vajdy. Film Comeciniego to remake tamtego obrazu, jednak reżyserowi nie udało się powtórzyć sukcesu pierwowzoru, a szczególnie oddać jego niezwykłej, poetyckiej wręcz atmosfery. Mimo wszystko film ogląda się z zainteresowaniem, co należy przypisać znakomitej grze aktorów starszego pokolenia.

Reż. Luigi Comencini; wyk: Rafael Rivelles, Juan Calvo, Antonio Vico, Pablito Calvo, José Nieto Fernando Rey; Hiszpania/Włochy/ Francja 1991.

Kasetę z filmem „Marcelino, chleb i wino” można nabyć u nas w redakcji: tel. (32) 251-15-55, e-mail: abrozowska@wiarapl.pl. Cena kaset: 21 + koszty wysyłki.



Sprostowanie

W tekście pt. „St-53, czyli zapomniana awangarda” (GN nr 51-52) cytowane zdanie na temat undergroundu przypisałyśmy omyłkowo pani Aleksandrze Krypczyk, zamiast pani Joannie Jędrusik. Obie Panie i Czytelników przepraszamy.

Gabinet Sztuki Polonijnej

W Muzeum Diecezjalnym w Opolu w listopadzie 2003 roku zainaugurował działalność Gabinet Sztuki Polonijnej „PoloniaARTEbene”. Jak zapewniają jego organizatorzy, każdego roku, jesienią, prezentowany będzie dorobek kolejnego twórcy polonijnego. Pierwszym przedstawionym jest Jacek Maria Rybczyński, artysta plastyk z Moguncji.

„Otwierając Gabinet Sztuki Polonijnej, chcemy pokazać opolanom i przybyszom odwiedzającym to ciekawe miasto, polonijnych artystów plastyków, a samym twórcom stworzyć możliwość prezentacji ich dzieł w ojczystym kraju” – zapewniał na pierwszym wernisażu w Opolu ks. Czesław Nowak, dyrektor Instytutu Badań nad Kulturą Polonijną w Monachium, inicjator utworzenia Gabinetu. Współorganizatorem jest Muzeum Diecezji Opolskiej, z jego dyrektorem ks. dr. Piotrem Maniurką. Z pomocą w zorganizowaniu pierwszej wystawy „Graficzne ołtarze” autorstwa Jacka Marii Rybczyńskiego przyszedł Konsulat Generalny RP. Dzięki konkretnym działaniom Barbary Czernik, konsula ds. kultury, przygotowano obszerny katalog wystawy Jacka Marii Rybczyńskiego. W wydawnictwie tym omówiona została też idea utworzenia i funkcjonowania w Opolu Gabinetu Sztuki Polonijnej.

Jacek M. Rybczyński, urodzony w Poznaniu w 1939 roku, absolwent ASP w Krakowie, dyplom uzyskał w 1965 r. W latach 1965–1986 pracował w PWSSP w Poznaniu w katedrze grafiki, również w ASP w Warszawie, następnie w akademii Polonia Artium w Monachium i na wydziale sztuk pięknych Uniwersytetu im. Jana Gutenberga w Moguncji (Mainz). W roku 1978 rodzina Rybczyńskich kupiła w okolicach Kłodzka, w miejscowości Stara Morawa, nieużyteczny wapiennik z XVIII wieku. Po kilkuletniej rekonstrukcji w starym kamiennym piecu powstał warsztat pracy i miejsce spotkań artystycznych, funkcjonujące do dzisiaj pod nazwą „Wapiennik”. Od roku 1986 Jacek Rybczyński mieszka w Niemczech.

Znany jest z twórczości graficznej i malarstwa, a jego prace z cyklu „Graficzne ołtarze” są bardzo indywidualną formą wyrażania artystycznych wizji i ekspresji, polegającą na łączeniu wielu



Graficzne ołtarze

sztuk – malarstwa, rzeźbiarskiej i grafiki. To z kolei pociąga za sobą łączenie różnorodnej materii: drewna, papieru, metalu, szkła. By powstał „Ołtarz czerwony” dobrym tworzywem jest zarówno rama starego łóżka, jak i dołączona do niego grafika, zaś na niebiesko pomalowane ramy okienne ze skrzydlowymi okiennicami mogą służyć do skonstruowania „Ołtarza niebieskiego”. Wydaje się, że każda deska, fragment skóry, barwnej tkaniny, wyschnięte gałęzie czy stara księga mogą być zamienione w kolejny ołtarz graficzny, w kolejny dyptyk, dwu- lub trzydrzwiowy obraz ołtarzowy, w którym najczęściej dominują elementy graficzne obfitujące w znaki pisarskie, ręcznie pisane teksty polskie, hebrajskie, niemieckie, rosyjskie. Te nieczytelne teksty wywołują u oglądających uczucie tajemniczości i ważności obiektu. Autor prac stosuje bardzo zróżnicowane techniki sztuki graficznej, między innymi wkłęsłodruk, druk wypukły, litografię, drzeworyt, akwatintę.

Pierwszą wystawę z cyklu „PoloniaARTEbene” oglądać można w Opolu, w Muzeum Diecezjalnym przy ul. Kardynała Kominka 1A.

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

WŁADCA PIERŚCIENI: POWRÓT KRÓLA

Końcowy akord

Obcujemy z czymś niezwykłym, bez precedensu w dziejach filmowej fantazy.

Na „Powrót Króla” z niecierpliwością i niepokojem oczekiwały miliony widzów dwóch pierwszych części cyklu. Po zawodzie, jaki sprawiła ostatnia część „Matrixa”, obawiano się kolejnej porażki.

Reżyser filmu Peter Jackson dysponował, w przeciwieństwie do braci Wachowskich, niepodważalnym atutem: podstawą scenariusza było arcydzieło Tolkiena. Przenosząc na ekran „Drużynę Pierścienia” i „Dwie wieże” Jackson udowodnił, że czuje ducha powieści i znakomicie porusza się w wykreowanym przez pisarza świecie. „Powrót Króla” dowodzi, że nie były to opinie przesadne.

Widz spojrzaj inaczej

Oglądając film Jacksona, odnosi się wrażenie, że obcujemy z czymś niezwykłym, bez precedensu w dziejach filmowej fantazy, a wcześniejsze filmy tego gatunku były właściwie – używając terminu muzycznego – uwerturą do wspaniałej filmowej symfonii, jaką jest ekranizacja „Władcy Pierścienia” i jej końcowy akord, „Powrót Króla”. Nie wydaje się, by udana realizacja filmu wg Tolkiena była możliwa wcześniej i by lepiej utrafiła w swój czas. Dopiero dzisiaj rozwój techniki filmowej i zastosowanie komputerów najnowszej generacji umożliwiło wykreowanie mitycznego świata i zamieszkujących go postaci.

Bez tego każda adaptacja „Władcy Pierścienia” byłaby tylko kalekim, zapewne budzącym uśmiech widza, cieniem literackiego pierwowzoru. Tak jak bohaterowie epepei, po przeżytych doświadczeniach nie są już tymi samymi postaciami, co na początku, tak też widz po projekcji inaczej już spojrzaj na prezentowane na przykład chociażby w telewizji inne filmy tego gatunku.

Z pewnością ważny jest również czas, w którym trylogia weszła na ekrany. Początek trzeciego tysiąclecia przyniósł wyzwania w jakimś stopniu porównywalne z tymi, przed którymi stanęli bohaterowie Tolkiena. Co prawda

wraz z upadkiem komunizmu oddaliła się wizja światowego konfliktu, lecz pojawiły się nowe zagrożenia, również o charakterze globalnym, jak chociażby terroryzm. A jednocześnie zagrożenia w sferze obyczajowej i moralnej, czy postmodernistyczna tendencja do zamazywania wszelkich wartości.

Sedno widowiska

„Powrót Króla” to zarazem najbardziej widowiskowa część całej trylogii, a sekwencje bitwy na Polach Pelennoru – decydującej o przyszlachoci Śródziemia – przewyższają wszelkie dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie. W porównaniu z nią efektowna bitwa w Helmowym Jarze z „Dwóch wież” wydaje się tylko potyczką. Reżyser zachowuje idealną równowagę pomiędzy scenami masowymi, gdzie jesteśmy świadkami starcia ogromnych armii, a scenami, w których śledzimy perypetie poszczególnych bohaterów trylogii; Gandalfa, Aragoma, hobbitów, a przede wszystkim Froda. Sceny te przeplatają się nawzajem, nie pozwalają widzowi odetchnąć ani też zapomnieć o tym, że tak naprawdę los Śródziemia oraz jego mieszkańców zależy od wyników misji Froda, od tego, czy uda mu się zniszczyć Pierścień.

Dramatyczne zmagania Froda z własną słabością, kiedy zawieszony na szyi Pierścień wywiera coraz bardziej destrukcyjny wpływ na jego osobowość – tworząc jednocześnie barierę między nim a zawsze lojalnym Samem – stanowi sedno wielkiej filmowej opowieści o upadku, nadziei, odrodzeniu i zwycięstwie nad złem.

Chrześcijańskie skojarzenia

Czytelnik powieści Tolkiena zauważy, że autor nie przedstawił w niej jakichkolwiek informacji na temat religii ludów, które zamieszkują wykreowane przez niego światy. To zabieg świadomy. Tolkien był głęboko wierzącym katolikiem i bliższa analiza poszczególnych wątków, wydarzeń i postaci, które znajdujemy w powieści dowodzi, że zawiera ona wiele elementów obecnych w chrześcijaństwie, wbudowanych w samą opowieść i jej symbolikę.



W „Powrocie Króla” reżyser zręcznie spleta wszystkie, zmierzające do dramatycznego finału, wątki arcydzieła Tolkiena

Czy te elementy znalazły się również w filmie? Ze względu na ograniczenia, jakie nakłada na twórców adaptacji filmowej konieczność dokonywania skrótów i zmian w konstruowaniu scenariusza, z pewnością nie wszystkie, ale wiele z nich. Tym bardziej że niektóre są tak nierozłączne z ideą powieści i decydują o jej ostatecznym kształcie, że rezygnacja z nich w filmie wypaczyłaby całkowicie zamysł Tolkiena.

Zarówno w powieści, jak i w filmie Pierścienia niesiony przez Froda porównać można do metaforycznego krzyża, a sama wędrówka hobbita na Górę Przeznaczenia kojarzy się z drogą Jezusa na Kalwarię. Powrót Gandalfa do świata żywych przedstawiony jest w filmie na kształt Jezusa ukazującego się św. Pawłowi na drodze do Damaszku. Jednocześnie fakt, że jego najbliżsi współpracownicy początkowo go nie poznają i biorą za kogoś innego, przypomina z kolei spotkanie zmartwychwstałego Jezusa z Marią Magdaleną. Czyż na przykład pozorna śmierć Froda, kiedy Sheloba owija go pajęczyną niby w całun, nie przypomina złożenia ciała Jezusa do grobu?

Autorskie dodatki

Ważnym wątkiem, obecnym w całej trylogii, jest wątek zła, odkupienia i łaski, związany z uwodzicielską i zwodniczą potęgą Pierścienia. Podobnych elementów, odwołujących się do chrześcijaństwa, uważny widz znajdzie w filmie o wiele więcej, a niektóre z nich zostały dodane przez samych twórców filmu. Na przykład w czasie rozpaczliwej obrony Minas Tirith, kiedy wydaje się, że miasto skazane jest na zagładę, Gandalf pociesza struchlałego Pippina, że „śmierć nie jest końcem” i że jest „tylko ścieżka prowadząca do nowego życia”.

Po trzech latach od premiery pierwszej części ekranizacji Tolkienowskiej trylogii ambitne przedsięwzięcie Petera Jacksona znalazło swój imponujący finał. Jak każda filmowa adaptacja dzieła literackiego z tzw. wysokiej półki i ta może budzić zastrzeżenia purystów, ale wydaje się, że twórcom filmowej epepei udało się w znacznej mierze oddać ducha i przesłanie powieści.

EDWARD KABIESZ

W finale „Władcy Pierścienia” Gandalf staje przed najtrudniejszą próbą, jakiej kiedykolwiek musiał stawić czoła

Reż. Peter Jackson; wyk.: Elijah Wood, Ian McKellen, Liv Tyler, Viggo Mortensen, Sean Astin; USA 2003.



UWAGA NA NOWĄ ODMIANĘ KŁAMSTWA!

Osłabianie prawdy

Nie tak dawno początkujący historyk z Uniwersytetu Opolskiego opublikował pracę, w której starał się udowodnić, że tak naprawdę Oświęcim to lipa propagandy. Krematoria? Jakie znów krematoria? Cyklon B? Jaki tam cyklon? Rozprawa stała się tematem dochodzenia o tzw. kłamstwo oświęcimskie.

Ostatnio również niektórzy publicyści na Śląsku z uporem godnym lepszej sprawy utrzymują, jakoby kompletnym wymysłem była obrona Katowic we wrześniu 1939 roku. Pretekstem stała się historia wieży spadochronowej w parku Kościuszki.

Poprawiaczom historii odpowiedziało sporo specjalistów, także na tych łamach. Ale problem jest ogólniejszy i dotyczy mniej znanej odmiany kłamstwa, z którą będziemy musieli borykać się coraz częściej. Czy jesteśmy do tego przygotowani? Wiele wskazuje, że nie.

Niezwyczajnie skuteczne

Wcześniej jako zbiorowość mieliśmy do czynienia z kłamstwem totalitarnym. Jego celem było oszustwo. I system nawet tego nie ukrywał. Ten rodzaj kłamstwa, nachalny w treściach i formie, był stosunkowo łatwy do rozpoznania. Po prostu rozpowszechniane fałszywe, na przykład na temat najnowszej historii Polski, były szyte zbyt grubą nicią, aby ich nie zauważyć.

W demokracji spotykamy bardziej złożone sposoby upowszechniania fałszów, przemilczeń i zniekształceń. Najczęściej spotykaną formą jest kłamanie za pomocą osłabiania prawdy.

Kłamanie przez osłabianie prawdy można nazwać pewną odmianą prawdokłamstwa lub kłamstwoprawdy. Taka zbitka pojęciowa, moim zdaniem, dobrze oddaje pogmatwany charakter zjawiska.

Bardziej groźne

Kłamanie przez osłabianie prawdy umie starannie zacierać za sobą ślady i działa w białych rękawiczkach. Z tego powodu kłamca usilnie zapewnia o swoich czystych intencjach. Osłabia prawdę, lecz czyni to wyłącznie w trosce o odkrycie lub ustalenie prawdy i tylko prawdy. Skoro musi odślawiać prawdę, niejako przy okazji w sposób pośredni oskarża lub rzuca podejrzenie, że kłamstwo popełnił ktoś inny.



Tys. Jerzy Miciak

Kłamanie za pomocą osłabiania prawdy zdaje się posiadać o wiele skromniejsze ambicje. Nie narzuca się. Zadawała się tym, że skutecznie posiadało wątpliwości. Dopiero ich uporczywe powielanie przez pewien czas zbuduje całą skomplikowaną budowlę fałszu.

Dlaczego tak trudno zdemaskować tego rodzaju kłamcę? Ponieważ głosi częściowo prawdę, a tylko częściowo kłamie, ale w proporcjach pomiędzy prawdą a kłamstwem zdecydowanie przeważa fałsz.

Najgorsze, że poddaje swoistej tresurze umysł i wrażliwość tego, kogo zamierza okłamać. Najistotniejszym skutkiem jest stopniowe zacieranie granic. Odbiorca, czytelnik, słuchacz nie może się połapać, w którym momencie manipulator jeszcze głosi część prawdy, a od kiedy zaczął kłamać jak z nut. Po pewnym czasie gotów jest uwierzyć, że być może każda prawda zawiera pewną domieszkę kłamstwa, że także każde kłamstwo przynosi pewien ładunek prawdy. Wszystko staje się względne i płynne.

Dalszą, niezwykle niszczącą konsekwencją takiego skażenia intelektu i wrażliwości etycznej bywa podświadome przekonanie, że ten, kto kłamie, być może mówi także trochę prawdy, a ten, kto głosi prawdę, możliwe, że trochę kłamie.

Wiele sposobów

Istnieje nieograniczona liczba sposobów, metod i zabiegów socjotechnicznych, za pomocą których można dość skutecznie bawić się w osłabianie prawdy. Jednym z atrakcyjniejszych bywa operowanie szokiem poznawczym, gdy z ostentacją kwestionuje się fakt, którego do tej pory nikt nie podważał.

Tą metodą posłużył się autor stawiający znak zapytania przy haśle *Auschwitz*. Ale cel zawsze po-

zostaje taki sam, to jest, by ktoś pomyślał po przeczytaniu książki: a może rzeczywiście mocno przesadzili z tym Oświęcimiem?

Także sposoby argumentowania zdają się być niewyczerpane. Najprostszym jest opieranie całej konstrukcji myślowej na pojedynczym filarze, czyli jednym wybranym źródle, wcale nie najważniejszym, z reguły pobocznym. Innym dowodem, często o wiele ważniejszym, które istnieją, odbiera się przy okazji znaczenie lub je całkowicie pomija. Tak było w przypadku historii wieży spadochronowej.

Opinia specjalistki

Dlaczego akurat teraz pojawiają się w Polsce próby rewidowania najnowszej historii Polski za pomocą osłabiania prawdy? Przypadek czy coś więcej?

Germanistka prof. Grażyna Szewczyk opowiada o niepokojącym zjawisku, jakie od paru lat istnieje i nasila się u naszych zachodnich sąsiadów. Najmłodsze pokolenie historyków, pisarzy i publicystów niemieckich dokonuje zaskakującej przeceny przeszłości własnego kraju. Jej podstawą jest ogłoszenie raz na zawsze przedawnienia niemieckiej winy za rozpętanie drugiej wojny światowej i zbrodnie nazistowskie.

Przy okazji najlepiej podzielić się odpowiedzialnością z kimś innym. Im więcej sprawców, tym automatycznie maleje niemiecka wina, a sprawców łatwiej ułożyć wyłącznie po stronie ofiar.

Uniwersalne lekarstwo

W jakich okolicznościach, poza walką wyborczą w polityce, możemy spotkać się w dzisiejszej Polsce z kłamaniem przez osłabianie prawdy? Przede wszystkim w interpretowaniu faktów historycznych, zjawisk społecznych i go-

spodarczych, zwłaszcza gdy zaczyna przy nich majstrować bieżąca polityka. Sprawa wieży spadochronowej to dobry przykład takiego właśnie postępowania.

Elementy osłabiania prawdy odnajdziemy również w nowoczesnej reklamie produktów i usług, zwłaszcza kiedy w podtekście znajduje się chęć pogwałcenia konkurencji.

Tą odmianą kłamstwa, na szeroką skalę także w Polsce, posługują się obecnie wszelkiego rodzaju sekty i ruchy pseudoreligijne. Obróbki wyznawców, a potem ofiar, nie zaczynają od gremialnego potępienia istniejących religii, lecz krytykowania pewnych wybranych zjawisk, aby u poddawanych praniu mózgu przede wszystkim posiać wątpliwości. Potem już pójdzie łatwo.

Jak skutecznie bronić się przed kłamstwem nastawionym na osłabianie prawdy? Przede wszystkim zachować spokój i nie wpadać w panikę. Błędem jest chęć dania kłamcy natychmiastowego odporu, a samobójstwem uleganie pokusie, aby przy okazji wylać na niego trochę pomyj. Oponent robi wtedy kłamcy wielką przysługę, ponieważ w oczach odbiorcy lub kibica ten drugi uchodzi wtedy za ofiarę napaści, co paradoksalnie może mu zjednywać sympatię lub współczucie.

Z fałszerzem, który kłamie za pomocą osłabiania prawdy, nie dyskutuje się ani nie próbuje udowodnić, że rozmyślnie ukrywa lub przeinacza prawdę. Przecież on o tym wie doskonale.

Najlepszą metodą jest, w przypadku gry na osłabianie prawdy, wzmacnianie gdzie się tylko da samą prawdę, a kłamcę traktować jak powietrze, tj. jakby go nie było i jakby nigdy nie istniał.

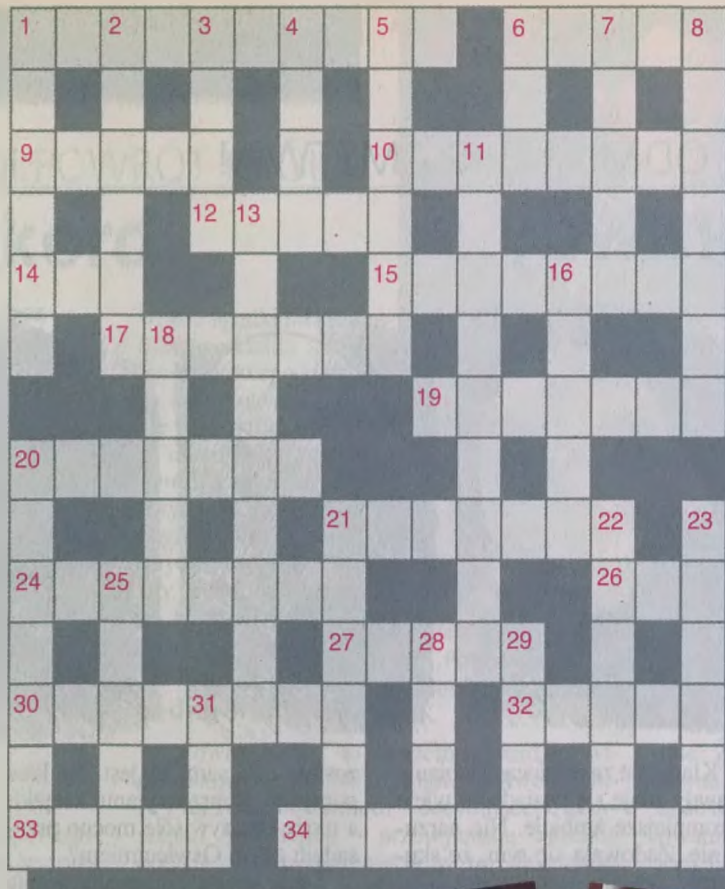
WŁODZIMIERZ PAŹNIEWSKI

POZIOMO: 1) jeden z wieloboków, 6) rodzaj likieru, 9) doza, 10) nauka o pięknie, 12) jednośladowiec, 14) z rodziny skandowców, 15) pracuje na morzu, 17) subsydium, 19) niewielki skok w górę, 20) Białowieska, 21) wybór między dwoma przykrymi możliwościami, 24) rozestana pościel, 26) z tęczę, 27) brunatnoczerwona farba, 30) drugi egzemplarz dokumentu, 32) nasz traktor, 33) zakwita tylko raz, 34) maszynka do liczenia.

PIONOWO: 1) kalosz na boisku, 2) imię królów Anglii, 3) wdzięk, 4) ciężki metal, 5) fajtłapa, 6) piwo angielskie, 7) rzeka w pn. Włoszech, 8) ma wokół ząbki, 11) u nas z podziałką w skali Celsjusza, 13) wypiek zwinięty w kółko lub ósemkę, 16) zagłębienie w ścianie, 18) po drugiej stronie reszki, 20) żona popa 21) ciężki wodór, 22) wymioty, 23) mocny w pięściach, 25) rudobrzawy kolor, 28) pas lub klin tkaniny, 29) dwuśladowiec, 31) dopływ dolnej Odry.

UWAGA:

Wśród osób, które do 12 stycznia 2004 r. (dzień losowania) nadesłały pod adresem redakcji: 40-958 Katowice 2, skrytka



poczta 659, prawidłowe rozwiązania (z załączonym kuponem kontrolnym), rozlosowanych zostanie 10 nagród książkowych.

Rozwiązania prosimy przysyłać wyłącznie na kartach pocztowych.



fol. MKL

Rozwiązanie krzyżówki 49/2003

Poziomo: ostrobok, kowadło, meteor, strażnica, orkan, okno, faksja, trójnóg, anegdota, kopalnia, talarek, prośba, mowa, barak, Czereмосz, Ananke, traszka, tabletki.

Pionowo: ośmiobok, tętent, oko, kask, Kern, ważka, dziecko, obawa, Rosjanka, tajga, orka, frezarka, dzem, akwarela, proteza, atlas, komet, pacht, Biecz, boja, rzut, Nil.

Wylosowano 10 nagród – zestawy kosmetyczne firmy Pollena Savona, które otrzymują PP.: Joanna Zaręba – Kraków, Maria Jasińska – Opole, Maria Lisiak – Wrocław, Stanisława Majkut – Dąbrowa Opolska, Bogdan Czuchowski – Łaziska Górne, Stanisława Koszelska – Bielsko-Biała, Irena Lach – Darłowo, Jan Leńczyk – Turza Śl., Franciszek Berezcki – Bielsko-Biała, Bronisława Masłowska – Toruń. Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.

HOBBY – DZIŚ: FILATELISTYKA

Z pokłonem dla Dzieciątka...

Trochę z zalem kończymy prezentację znaków pocztowych wydanych na Boże Narodzenie 2003, bo przecież wiele z nich to bardzo piękne miniatury, w jakiejś mierze sprawiają, że święta są radośniejsze.

Poczta Polska przygotowała nam niespodziankę, bo oprócz już tu wcześniej omówionej czteroznaczkowej serii wydała także wspaniałą kartkę. Wydrukowany na niej znaczek pomieścił reprodukcję obrazu malarza włoskiego Tommaso di Stefano „Pokłon pastery”. W części ilustracyjnej całości wydrukowano powiększony fragment środkowej części malowidła.

Pokazujemy także serię bożonarodzeniową poczty irlandzkiej. Podobnie jak polska, także liczy cztery walory. Widzimy na nich kolejno: Maryję z Dzieciątkiem i przyglądające Mu

się przebywające w stajence zwierzęta, Świętą Rodzinę uchodzącą do Egiptu, aniola wieszczącego przyjście na świat Zbawiciela oraz Trzech Króli zmierzających z darami do Betlejem. Bardzo ładna emisja.

Obok niej zamieściliśmy datownik, jaki 28 listopada stosowała poczta w austriackim Oberndorf dla upamiętnienia 185. rocznicy powstania najstarszej kolędy świata „Cicha noc, święta noc”. Jej autorami byli – przypomnijmy – ksiądz Joseph Mohr (słowa) i organista Franz Xavier Gruber (opisaliśmy w swoim czasie historię tej kolędy, wraz z poświęconymi jej pocztowymi walorami).

Zamykamy nasz przegląd znaczkiem wydanym na Boże Narodzenie i Nowy Rok (życzenia świąteczne przekazuje dołączona do niego przywieszka) przez pocztą belgijską, pokazującym w zimowym pejzażu kościół w wiosce Herbeumont, obchodzący akurat swe stulecie.

Na wesoło

– Tatusiu, chciałbym być polarnikiem i brać udział w wyprawach na biegun północny...

– To ciekawe!

– Chciałbym już zacząć przygotowania do przyszłego zawodu. Daj mi trochę pieniędzy na lody!

Turysta chciał zwiedzić zabytkowy kościół. Wszedł do niego akurat w czasie kazania.

– Czy długo już tu jest? – wskazał na ambonę.

– Nasz proboszcz? 14 lat... – odpowiada siedzący obok parafianin.

– W takim razie jeszcze chwilę poczekam, bo wnet powinien skończyć.

– Tatusiu, co to są idioci? Czy to jakieś zwierzęta?

– Nonsens, synku, to są ludzie tacy jak ty i ja!

Nauczyciel historii pyta ucznia, który był chory:

– Jak długo byłeś nieobecny na lekcjach?

– Od wojny trzydziestoletniej...

– W tym łóżku spał Goethe – mówi do turysty właściciel frankfurckiego hotelu.

– To mi nie przeszkadza, ale poproszę o świeżą pościel.



Wielka ugoda i ulga

Relacje Kościoła katolickiego z prawosławnym na Słowacji można uznać za wzorcowe.

Grekokatolicy i prawosławni słowaccy podpisali ugodę, regulującą majątkowe spory między obydwoma Kościołami. „Wielka ugoda”, zawarta 21 grudnia 2000 r. w Bratysławie, zakłada, że oba Kościoły akceptują obecny stan posiadania, zrzekają się wszelkich roszczeń majątkowych wobec siebie i wycofują z sądu wszystkie pozwy. Dużą zasługę w porozumieniu ma państwo, które zobowiązało się do sfinansowania budowy 80 nowych cerkwi prawosławnych.

Duch przeszłości odchodzi

Konflikt wspólnoty grekokatolickiej z prawosławną rozpoczął tzw. sobór preszowski z 28 kwietnia 1950 r. Władze komunistyczne zebrały wtedy księży grekokatolickich i wymusiły na nich decyzję o przejściu na prawosławie. Całe miasteczko, w tym ponad 400 cerkwi, stało się własnością Kościoła prawosławnego, do tej pory praktycznie nieobecnego na terenach Słowacji. „Sobór” odbywał się już bez grekokatolickich biskupów, gdyż obaj – ordynariusz preszowskiej eparchii Pavol Gojdič i jego pomocniczy biskup Vasil Hopko – byli uwięzieni.

Większość z 350 zgromadzonych na „soborze” kapłanów odmówiło zmiany wyznania. Niepokornych zsyłano do obozów internowania, a po dwóch latach z rodzinami wysyłano ich do Czech, gdzie pracowali w fabrykach i PGR-ach. Tamtejsza ludność myślała, że to przestępcy...

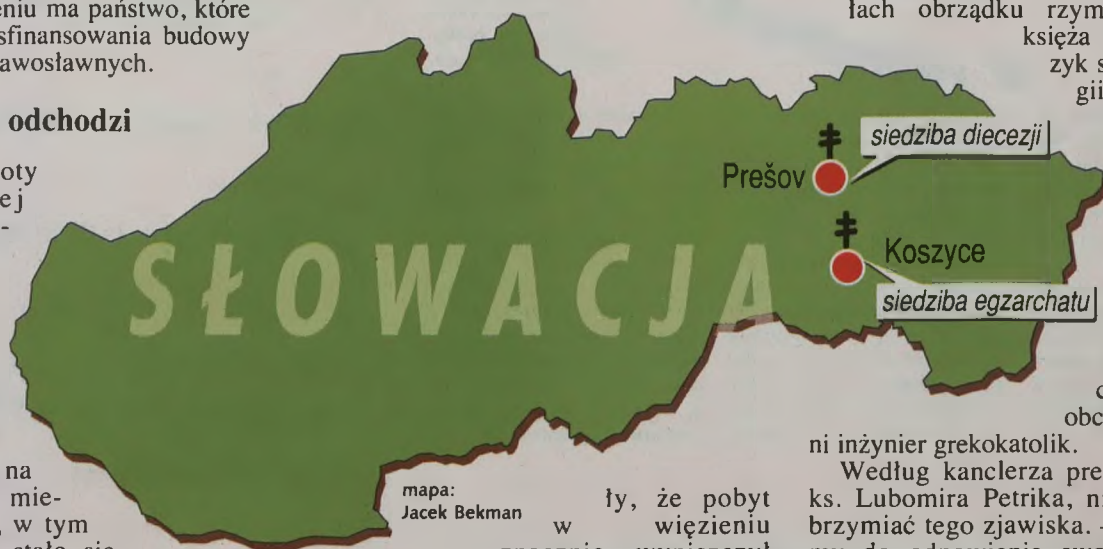
W czasie praskiej wiosny, w czerwcu 1968 r., z 211 parafii prawosławnych, w których przeprowadzono referendum, do Kościoła grekokatolickiego powróciło 205. Czas odwilży był jednak bardzo krótki. W sierpniu tegoż roku przerwało ją wkroczenie do Czechosłowacji wojsk Układu Warszawskiego. Cerkwie pozostały własnością prawosławnych, a pierwotni właściciele mogli je tylko wynajmować. Nawet grekokatolicki administrator apostolski Ján Hirka w Preszowie nie odzyskał ani katedry, ani kurii. Do 1990 roku rezydował na plebanii parafii rzymskokatolickiej.

Owoce męczenników

– Kościół, który w latach 1950–1968 nie istniał, zbiera teraz owoce swojego cierpienia – uważa bp Jan Babjak, ordy-

nariusz preszowskiej eparchii.

Grekokatolicy słowaccy czczą już trzech męczenników okresu komunizmu. Bp Pavol Gojdič oraz redemptorysta Metod Dominik Trčka, którzy zmarli w komunistycznych więzieniach, zostali beatyfikowani w Rzymie 4 listopada 2001 r. Bp Vasil Hopko na ołtarze został wyniesiony 14 września 2003 r. w Bratysławie wraz z siostrą Zdenką Schelingovą. Obydwoje zmarli po zwolnieniu, ale badania lekarskie wykaza-



mapa:
Jacek Bekman

ły, że pobyt w więzieniu znacznie wyniszczył ich zdrowie.

Według ostatniego spisu ludności z 2001 roku, na Słowacji żyje 219 tys. grekokatolików. Od 1991 roku przybyło ich ponad 40 tys. Kościół posiada blisko 300 duchownych i nie narzeka – w przeciwieństwie do rzymskokatolickiego Kościoła – na brak powołań. – W tym roku do naszego seminarium zgłosiło się kilkunastu kandydatów, ale mogłem przyjąć tylko dziesięciu – mówi bp Babjak. – Muszę brać pod uwagę realne potrzeby eparchii. Grekokatolicy duchowni, którzy mają na utrzymaniu rodziny, muszą mieć zabezpieczony byt – wyjaśnia.

Katolicy wschodniego obrządku mieszkają głównie we wschodniej części Słowacji, wzdłuż granic z Polską i Ukrainą, gdzie mieszka dużo Rusinów, w Polsce nazywanych Łemkami. Stąd tendencja utożsamiania tego wyznania z określoną grupą etniczną. Ks. Andrej Rusnak, były kanclerz kurii preszowskiej, stanowczo odrzuca tezę, że grekokatolicyzm jest narodowym wyznaniem Rusinów. – W czasie ostatniego spisu ludności do narodowości rusińskiej przyznało się 17 tys. obywateli. Tak więc nawet gdyby wszyscy uważali się za grekokatolików, stanowiliby co najwyżej 8 proc. wszystkich wiernych – udowadnia ks. Rusnak.

Odlatynizowanie?

Gdy w 1950 roku zlikwidowano cerkiew grekokatolicką, wierni podzielili

się na trzy grupy. Jedni zostali wierni swojemu Kościołowi i zbierali się tajnie po domach na modlitwach. Inni przeszli na prawosławie. Trzecia grupa, za podpowiedzią swoich duszpasterzy, zaczęła uczestniczyć w liturgii rzymskokatolickiej.

Niektórzy młodzi księża dążą obecnie do „odlatynizowania” Kościoła grekokatolickiego, co nie zawsze spotyka się ze zrozumieniem wiernych. – Dawniej, gdy nasze nabożeństwa były organizowane w kościołach obrządku rzymskokatolickiego, księża wprowadzali język słowacki do liturgii i upraszczali obrzędy, a teraz w Spiskiej Nowej Wsi mamy nową cerkiew i ksiądz wprowadza dawną liturgię, na której, przynam się, czuję się bardzo obco – mówi 52-let-

ni inżynier grekokatolik.

Według kanclerza preszowskiej kurii, ks. Lubomira Petrika, nie należy wyolbrzymiać tego zjawiska. – Obecnie dążymy do odnowienia swojej liturgii, ale w żadnym wypadku nie można tego traktować jako aktu niechęci wobec Kościoła rzymskokatolickiego – wyjaśnia kanclerz. – W okresie komunizmu, gdy nie było łączności z Rzymem, a i z biskupem kontakt był utrudniony, wielu proboszczów wprowadzało zmiany na swoją rękę. Teraz to chcemy uporządkować – dodaje. – Bardzo jasno określili się tereny, gdzie liturgia jest sprawowana w języku starosłowiańskim, a gdzie w słowackim. W pierwszym przypadku są to tereny przygraniczne z Polską i Ukrainą.

Awanse

Kościół grekokatolicki na Słowacji dzieli się na dwie jednostki administracyjne: eparchię (diecezję) w Preszowie i egzarchat (wikariat apostolski) w Koszycach. Tę ostatnią jednostkę, na której czele stoi bp Milan Chatur, powołano 21 lutego 1997 roku. Od stycznia tego roku preszowską eparchią kieruje młody i dynamiczny bp Jan Babjak, jezuita. Taki podział administracyjny ks. Andrej Rusnak uważa za sztuczny, bo egzarchat tworzy się tam, gdzie grekokatolicy żyją w diasporze. Coraz częściej mówi się o utworzeniu nowej jednostki administracyjnej – eparchii bratysławskiej, tym samym eparchia preszowska byłaby podniesiona do rangi archidiecezji, a koszycki egzarchat przekształcony w eparchię.

KS. JERZY LIMANÓWKA SAC

SCHUDNIJ 20 KG!

Teraz to łatwiejsze niż kiedykolwiek.

NOWOŚĆ! Najwspanialsze kuracje Ojca Klimuszki dostępne są również jako tabletki do połknięcia. Teraz z dobrodziejstw tych doskonałych preparatów ziołowych mogą z łatwością korzystać osoby nawet najbardziej zapracowane.

Zioła Klimuszki w tabletkach!

Tabletki to najwygodniejsza forma stosowania kuracji ziołowych - ułatwia regularne zażywanie potrzebnej dawki preparatu, dzięki czemu znacznie zwiększa się jego skuteczność.

Wypróbuj, a przekonasz się z jaką łatwością można się pozbyć zbędnych kilogramów.

Skuteczności kuracji odchudzających Ojca Klimuszki chyba już nikogo nie trzeba przekonywać - otrzymujemy tysiące listów z podziękowaniami za pomoc w leczeniu otyłości.

Wiele osób zamawia następne zestawy ziół dla swoich najbliższych i przyjaciół, wiedząc, jak bardzo poprawia się samopoczucie i komfort życia po zastosowaniu kuracji Ojca Klimuszki.

Receptury tego genialnego ziołarza zawdzięczają swoją niebywałą skuteczność idealnym proporcjom aktywnych składników oraz doskonałemu skojarzeniu działań różnych ziół. Największą zaletą tych preparatów jest wszechstronność dobroczynnego działania na organizm, gdyż nie wystarczy tylko poprawa przemiany materii, by pozbyć się problemów z nadwagą. Zioła Klimuszki usprawniają pracę układu trawiennego, zmniejszają

szają łaknienie i wzmacniają cały organizm, dostarczając mu dużej ilości mineralów i witamin niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania.

W dodatku są bezpieczne! Nie powodują żadnych skutków ubocznych i mogą je stosować nawet osoby o słabszej kondycji fizycznej. Najlepszym na to dowodem jest wyróżnienie Fundacji Rozwoju Kardiologii w Zabrzu kierowanej przez profesora Zbigniewa Religę.



Ojciec Andrzej Czesław KLIMUSZKO



LICENCJA KURII PROWINCJALNEJ PROWINCJI ŚW. MAKSYMILIANA KOLBE OO. FRANCISZKANÓW W GDAŃSKU



WYRÓŻNIENIE FUNDACJI ROZWOJU KARDIOCHIRURGII W ZABRZU KIEROWANEJ PRZEZ

PROFESORA ZBIGNIEWA RELIGĘ

NAJWYŻSZA FARMACEUTYCZNA JAKOŚĆ

ZAMÓWIENIA i INFORMACJE

0-800-55-44-33

POŁĄCZENIE BEZPŁATNE

od poniedziałku do soboty w godz. 9.00 do 20.00

DO KAŻDEGO ZAMÓWIENIA KSIĄŻKA GRATIS !

O. Andrzej Czesław Klimuszko

SZUKAJMY SZCZĘŚCIA W PRZYRODZIE



Poradnik - jak żyć zdrowo

KUPON PROMOCYJNY ZIOŁA OJCA KLIMUSZKO W TABLETKACH

| RODZAJ SCHORZENIA | TABLETKI | | |
|-------------------------------|--------------------------------|---------------------------------|---------------------------------|
| | 1 miesiąc | 2 miesiące | 3 miesiące |
| Nadwaga | 59 zł <input type="checkbox"/> | 118 zł <input type="checkbox"/> | 177 zł <input type="checkbox"/> |
| Zaparcia | 59 zł <input type="checkbox"/> | 118 zł <input type="checkbox"/> | 177 zł <input type="checkbox"/> |
| Niestrawność | 59 zł <input type="checkbox"/> | 118 zł <input type="checkbox"/> | 177 zł <input type="checkbox"/> |
| Bezsennność | 59 zł <input type="checkbox"/> | 118 zł <input type="checkbox"/> | 177 zł <input type="checkbox"/> |
| Nerwica | 59 zł <input type="checkbox"/> | 118 zł <input type="checkbox"/> | 177 zł <input type="checkbox"/> |
| Zatrucia (pokarmowe, alkohol) | 59 zł <input type="checkbox"/> | 118 zł <input type="checkbox"/> | 177 zł <input type="checkbox"/> |
| Schorzenia wątroby | 59 zł <input type="checkbox"/> | 118 zł <input type="checkbox"/> | 177 zł <input type="checkbox"/> |
| Prostata | 59 zł <input type="checkbox"/> | 118 zł <input type="checkbox"/> | 177 zł <input type="checkbox"/> |
| Schorzenie nerek | 59 zł <input type="checkbox"/> | 118 zł <input type="checkbox"/> | 177 zł <input type="checkbox"/> |

ZIOŁA OJCA KLIMUSZKO W TRADYCYJNEJ POSTACI - DO PICIA

| RODZAJ SCHORZENIA | |
|--|---|
| Otyłość mała nadwaga | 3 opak. 36 zł <input type="checkbox"/> |
| Otyłość duża nadwaga | 6 opak. 72 zł <input type="checkbox"/> |
| Otyłość nadwaga ok. 20 kg | 9 opak. 108 zł <input type="checkbox"/> |
| Wzmocnienie włosów (Kapilosol) | 3 opak. 40 zł <input type="checkbox"/> |
| Wzmocnienie i wypad. włosów - płukanka | 6 opak. 80 zł <input type="checkbox"/> |
| Prostata | 3 opak. 36 zł <input type="checkbox"/> |
| Nerwica | 3 opak. 36 zł <input type="checkbox"/> |

Imię i nazwisko

Ulica, nr domu

Kod, miasto

Proszę o przystanie, (zapłacić dopiero przy odbiorze + koszty przesyłki) zaznaczonych kuracji + KSIĄŻKA GRATIS.

Kupon należy przesać na adres:

BIURO ZAMÓWIEŃ
ul. Grabowa 4, 61-473 Poznań

PIEKARY
– REMONT
BAZYLIKI

Na całym Śląsku szukaliśmy cegieł

O powadze sytuacji może świadczyć fakt, że cegły były już tak skruszałe, że ich fragmenty same odrywały się od muru. Spadały na ziemię, powodując realne zagrożenie dla parafian i pielgrzymów.

– Dodatkową motywacją do podjęcia remontu stał się jubileusz – mówi ks. prałat Władysław Nieszporek, kustosz sanktuarium w Piekarach. – Remont będzie pomnikiem 700-lecia parafii. Mój poprzednik pięknie odnowił wnętrze bazyliki, więc ja zabrałem się za elewację, żeby całą świątynię przywrócić do dawnej świetności.

– To bardzo poważny remont – mówi inż. Marian Jaksik, dyrektor przedsiębiorstwa prowadzącego prace. – Elewacja to tylko jeden z jego elementów. Poza nim pokryliśmy helmy wież blachą, przeprowadziliśmy konserwację stolarki drzwiowej, wymieniliśmy okna i żaluzje, a także zrekonstruowaliśmy balkony na wieżach.

– Od 150 lat nie było konserwacji ani remontu – mówi Adrian Poloczka, konserwator dzieł sztuki. – Przeprowadzono tylko usuwanie szkód górniczych. Niestety, wypełniono wtedy spoiny zaprawą cementową, która nie nadaje się do tego celu.

Konserwatorzy musieli usunąć cementową zaprawę. Zastąpili ją nową, wapienną, z dodatkiem trasy. Wymagało to wielu godzin ręcznej pracy. Na dodatek niektóre cegły były ułamane,

dokończenie na str. 22

Kula (wieża północna) – przy demontowaniu nie zawierała żadnych materiałów historycznych.

Przed zamknięciem umieszczono w niej: dokument upamiętniający prace remontowe, rozpoczynający się od słów: *Ku czci*

Trójcy Przenajświętszej...; kilka numerów miesięcznika sanktuarijnego i „Gościa Niedzielnego”; mapę sanktuarijną wydaną z okazji 700-lecia parafii; specjalne błogosławieństwo Ojca Świętego Jana Pawła II dla wszystkich ofiarodawców, którzy wspierają renowację bazyliki.

Dokumenty te zostały umieszczone w miedzianym pojemniku.

Dzwony – zostały wyposażone w nowy mechanizm napędowy

Zegary – odnowiono mechanizmy, obecna kolorystyka nawiązuje do tradycji dziewiętnastowiecznej

Odnowiono **fasadę** kościoła wraz z witrażami i głównymi drzwiami bazyliki

Krzyże na wieżach – mają po 5 metrów wysokości. Z powodu korozji wykonano dokładne repliki z profilu miedzianego, pozłociono je galwanicznie, wypolerowano i pokryto warstwą ochronną; stare krzyże po oczyszczeniu i zaimpregnowaniu umieszczono jeden na czołowej ścianie domu katechetycznego, zaś drugi zostanie umieszczony na rajskim placu, abyśmy mogli z bliska podziwiać kunszt kowalski, z jakim został wykonany w 1848 roku.

Okna – wykonano drewniane żaluzje, które zostały dodane również w otworach okiennych od strony południowej i północnej, gdzie wcześniej były szyby, tłumiące dźwięk dzwonów. Otwory żaluzyjne zostały tak skonstruowane, że nie przesłizgnie się przez nie żaden ptak.

Kula (wieża południowa) – przed zamknięciem umieszczono w niej szczegółowy spis odnalezionych podczas remontu dokumentów, które znajdowały się tam od 1848 roku.

– Włożyliśmy tam: przewodnik piekarski, album „Piekary Śląskie”, aktualne monety i banknoty, etui z dewocjonaliami, płytę CD i miesięcznik sanktuarijny „Z Piekarskich Wież”, oraz oświadczenie następującej treści: *Ku czci Trójcy Przenajświętszej i na większą chwałę Bogarodzicy – Piekarskiej Pani* – opowiada ks. prałat Władysław Nieszporek.

Poszycie helmów – trzeba było wymienić 4 tony blachy miedzianej oraz naprawić więźbę. Po wykonaniu tych prac konserwatorzy rozpoczęli proces sztucznego (chemicznego) utleniania blachy miedzianej, aby zyskała właściwy dla miedzi kolor seledynowy.

Balkony – zrekonstruowano zgodnie z wyglądem pierwotnym.

Obraz nad wejściem głównym – Matka Boża Piekarska w glorii, kopia autorstwa Adriana Poloczki, namalowany jest na blasze nierdzewnej, a promienie glorii zostały pozłoczone elektrolicznie.



infografika: Jacek Bekman; fot. ARC

dokończenie ze str. 21



Wymiana zaprawy jest zajęciem bardzo żmudnym

pokruszone. Wszystkie też wymagały utwardzenia.

– Nasączaliśmy je specjalnym środkiem chemicznym – wyjaśnia pan Adrian. – A ubytki trzeba było uzupełnić odpowiednio wybarwionym kitem. Były też fragmenty muru, które musieliśmy na

Wesprzyj remont

Wszyscy imienni ofiarodawcy są wpisywani do Złotej Księgi Sanktuaryjnej. Za nich to w każdą sobotę o godz. 6.30 odprawiana jest Msza św. Zwyczaj ten istnieje od czasów ks. A. Ficka, który założył Złotą Księgę Dobrodziejów wspierających budowę i dzieło kościoła piekarskiego. Ofiarodawcy otrzymują też kopię błogosławieństwa podpisanego osobiście przez Jana Pawła II.

Ofiary można wpłacać na konto parafii: PKO Oddział Piekary Śląskie 10202603-866-270-1 z dopiskiem „Renowacja bazyliki”.

wo przymurować. Na całym Śląsku szukaliśmy odpowiednich cegieł, podobnych do tych, których użyli budowniczowie.

Problemem okazało się czyszczenie murów. Żeby wybrać odpowiednią metodę, zebrała się komisja z wojewódzkim konserwatorem zabytków i reprezentantem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Próby przeprowadzono na ścianie prezbiterium. Spośród siedmiu metod komisja wybrała strumieniową CP, bez użycia wody.

Dziś widać już efekty decyzji o remoncie piekarskiego sanktuarium. Odnowione wieże przyciągają wzrok czystością i blaskiem. O tym, jak bazylika wyglądała wcześniej, przypomina półokrągła ściana prezbiterium, na której pozostały prostokątne ślady po próbach czyszczenia murów.

– Bryła kościoła jest prawie gotowa – mówi ks. Władysław. – Do zrobienia została ściana prezbiterium i renowacja drzwi zakrystii. Później jeszcze wyremontujemy mur oporowy i trzy kapliczki stojące na rogach obojścia.

MIROSLAW RZEPKA

Wysłane 2 lipca roku 1848

Oświadczenie wykonujących prace dekararskie

W roku 1846 rozpoczęliśmy roboty pokrycia dachu w czasach spokojnych, ale wyniszczających. Z nastaniem jesieni tego samego roku zakończyliśmy krycie dachu kościoła. Jak tylko wiosna 1847r. zapowiadała korzystną pogodę, rozpoczęliśmy prace dekararskie na pierwszej, tej południowej wieży i zakończyliśmy je założeniem kuli w tym samym roku, ale czasy były ciężkie, drożyzna spowodowana nieurodzajem ziemniaków w ubiegłym roku, trwało to od początku roku aż do zniu. Ale już z nastaniem wiosny 1848r. wykonaliśmy pokrycie drugiej wieży, przy czym żywność potaniała, ale czasy były niespokojne. Wybuchła Rewolucja republikańska we Francji i w całych Niemczech, która spowodowała wiele trudności i zrytowała naród, na ten temat jednak dalszych informacji udzielić nie mogę.

Kochani bracia, jeżeli kiedyś w przyszłości zdjęcie tę kulę i znajdziecie w niej nasze nazwiska, które być może w naszych stronach rodzinnych będą zrozumiałe, a o nas nikt już pamiętać nie będzie, to przynajmniej Wy pomysłcie o nas w pobożnej modlitwie, abyście postępowali według słów Jezusa, jakie On nam przekazuje. Módlcie się jeden za drugiego, abyście zostali zbawieni.

Józef Danbor z Schiedleikwitz koło Zobten, Dolny Śląsk. Karol Hoffmann z Beylan koło Kantb Dolny Śląsk obydwoj czeladnicy dekarze dnia 2 lipca 1848r.

Przetłumaczył H. Kachel

JAKIE PLANY?



Michał Wesolowski, student UŚ

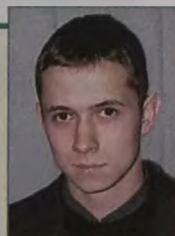
Jeszcze niewiele planowałem, ale wiem na pewno, że chciałbym w tym roku stać się choć odrobinę lepszym człowiekiem, lepszym, niż jestem teraz. Rozumiem to tak, że chciałbym lepiej poznać Boga i lepiej Mu służyć, tak jak On sobie tego życzy. To bardzo ambitne i trudne zamierzenie, bo nawyki i przyzwyczajenia wcale go nie ułatwiają.

Myślę też o egzaminach – chciałbym je zdać w pierwszym terminie, by nie było później stresów z poprawkami. Myślę też o wakacjach, ale moi rodzice są emerytami, więc na wiele ich nie stać – muszę znaleźć coś niedrogię. Od pewnego czasu zacząłem doceniać to, że mogę się spotykać z ludźmi, rozmawiać, wymieniać poglądy. Będę się nadal uczył akceptacji, tolerancji i innego spojrzenia na różne sprawy.



Anna Caputa, studentka UŚ

Przede wszystkim chcę zdać egzaminy, które mnie czekają w sesji zimowej, a potem w letniej, więc moim głównym planem jest nauka. Na pewno też chcę się spotykać z ludźmi – myślę, że to bardzo ważne. Zazwyczaj jednak staram się nie wybiegać myślą zbyt daleko w przyszłość. Bardziej interesuje mnie to, co dzieje się teraz, niż to, co będzie. Największym moim marzeniem jest skończenie studiów, bo to, mam nadzieję, otworzy mi możliwości znalezienia jakiejś ciekawej pracy. Praktycznym marzeniem jest też dobre zdrowie, które wiele spraw ułatwia. Bję się jedynie, że po studiach zostanę bez pracy, bo o nią dziś bardzo ciężko.



Krzysztof Maruszewski, alumn WSSD

Moje plany wiążą się głównie ze studium, z kolejnym rokiem formacji – to precyzyjnie określa regulamin seminaryjny, ale także mój „regulamin” wewnętrzny. Na pewno będę odwiedzał dzieci w pogotowiu opiekuńczym. Właściwie dopiero się uczę bycia z nimi i pomocy w ich trudnych nieraz problemach, ale chcę wchodzić w to głębiej. Nawet sama obecność i towarzyszenie tym dzieciom wiele daje. Może nie widzimy od razu owoców, ale z pewnością warto.

Moim największym marzeniem jest ukończenie seminarium i dojście do kapłaństwa. A z takich bardziej przyziemnych, górską wyprawa w gronie przyjaciół, na przykład w Dolomity. Mam nadzieję, że w tym roku starczy na to czasu.



Agnieszka Holewik, studentka UŚ

Na pewno będę dalej studiować, bo gdy coś się zacznie, trzeba to skończyć. W ogóle chcę się rozwijać. W ubiegłym roku rozpoczęłam pracę wolontaryjną i chcę w to wchodzić coraz głębiej. Ale chcę też się bawić, korzystać z życia, z ofert wycieczek. Będę też na pewno poświęcać czas na spotkania z ludźmi. Lubię poznać nowych ludzi. Staram się kształtować w sobie postawę wychodzenia na zewnątrz, dawania z siebie, choć to czasem trudne i nie zawsze się udaje. Moim marzeniem jest stawać się dla innych światłem, nadzieją, oparciem, zgodnie z maksymą ks. Twardowskiego: „Jeśli kochasz, zapomnij, że jesteś”. Te słowa będą dla mnie ideą również w Nowym Roku.

KTÓRĄ DROGĘ WYBIERASZ?

Sąd Ostateczny w Katowicach

To dzieło zachwyca i przeraża – powiedziała Beata Szyber, kustosz tryptyku Sąd Ostateczny z Muzeum Narodowego w Gdańsku, rozpoczynając opowieść o dziele Hansa Memlinga. Stworzyła słowami przestrzeń, w której XV wiek zetknął się z XXI.

Jeszcze do końca lutego każdy może zobaczyć w Katowicach kopię, a właściwie adaptację światowej klasy tryptyku Hansa Memlinga. Adaptacja to w głównym zarysie kopia, tyle że kopista może zmienić niektóre szczegóły.

Oryginał, przechowywany w Muzeum Narodowym w Gdańsku, jest dwukrotnie większy, ale zwiedzający mogą go oglądać jedynie przez szybę. Stojąca w Muzeum Archidiecezjalnym kopia odsłania przed zwiedzającymi wszystkie swe tajemnice.

– Tryptyk powstał, by ludzi pocucić, pobudzić duszę człowieka – mówiła pani Beata. – Stajemy u bram piekła i raju, a centralną postacią jest Chrystus. To malowany traktat teologiczny. Spoglądając na narzędzia Męki Pańskiej w rękach aniołów, od razu wiemy, co się wydarzyło. Poniżej archanioł Gabriel sądzi ludzi. I proszę spojrzeć: wazeniu jest poddawany cały człowiek. Dobry, czyli pełen łaski, jest cięższy od tego, który nie zyskał łaski. Diabły mają atrybuty grzechów głównych, a anioły – kardynalnych cnót. Trochę nadziei niesie jednak scena walki o duszę człowieka.

Memling plus ślimaki

Badaczka zwraca uwagę, że dzieło to materiał do kontemplacji. Sama odkrywała znaczenia poszczególnych scen, szczegółów, przez wiele lat. Wskazuje na odniesienia do Bi-

blii, całą gamę symboli (na przykład po stronie dobra kwitną kwiaty: czerwona lilia – symbol męczeństwa, stokrotka – skromności, fiolek – pokory, orlik – pokuty i cierpienia), do piętnastowiecznej teologii.

– Zadaniem tego dzieła jest pokazanie człowiekowi drogi, którą powinien kroczyć, by wstąpić na kryształowe schody – zakończyła pani Beata. – By tę drogę odkryć, trzeba oddać się kontemplacji.

– Warsztat Memlinga to ukoronowanie wiedzy o całej historii malarstwa światowego – mówi Włodzimierz Spinger, kopista. – Wykonany techniką olejno-temperową na drewnianym podłożu, ma największe wymiary spośród prac tego artysty. A kunszt jest nieosiągalny dla malarzy, którzy wielu rzeczy nie wiedzą. Moja praca powstaje już od 1976 roku, mam nadzieję, że mi się uda dokończyć. Na pewno dodam gdzieś ślimaka. To mój ulubiony motyw, symbol wytrwałości, spokoju i siły.

Napoleon kradnie tryptyk

Oryginał znalazł się w Gdańsku, choć nikt z gdańszczan go nie zamówił. Potem wielokrotnie próbowano go stamtąd wywieźć. We własnej kolekcji chcieli go mieć cesarz Rudolf II, car Piotr I i Napoleon, który przewiózł nawet tryptyk do Luwru. Ale dzięki temu dzieło wzbudziło zainteresowanie wśród europejskich badaczy.

Po upadku Napoleona w 1815 roku władze pruskie rewindykowały zagrabione dzieła sztuki do Berlina. 18 stycznia 1817 roku, po długotrwałych staraniach gdańszczan, nastąpiło uroczyste wprowadzenie tryptyku do kościoła Najświętszej Maryi Panny.



foto. Mirosław Rzepka

Stajemy u bram piekła i raju – mówi Beata Szyber, kustosz tryptyku

Również druga wojna światowa nie oszczędziła dziełu przygód. Sąd Ostateczny, przewieziony przed końcem wojny przez Niemców w głąb Rzeszy, szczęśliwie ocalał. Odnaleziony przez

Armię Radziecką, jako zdobycz wojenna trafił do leningradzkiego Ermitażu. Dopiero 22 września 1956 roku powrócił do Gdańska.

MIROSLAW RZEPKA

Rekolekcje służby zdrowia

Zamknięte rekolekcje dla pracowników śląskiej służby zdrowia odbędą się w Ośrodku Spotkań i Formacji w Brennej. Zaczną się w piątek 16 stycznia o godzinie 17.00, a zakończą w niedzielę 18 stycznia. Poprowadzi je laureat nagrody ks. Józefa Tischnera ks. prałat Herbert Hlubek. Rekolekcje organizuje Archidiecezjalne Duszpasterstwo Służby Zdrowia. Zgłoszenia możesz dokonać telefonicznie (tel. do ośrodka w Brennej: 33 / 853 65 73) lub mailem (slzdrowia@katowice.opoka.org.pl).

PRZE

Kolędują w Katowicach

Już dzisiaj (w niedzielę 4 stycznia) zaczyna się cykl koncertów Katowickie Spotkania Kolędowe. Zespół regionalny „Grojcowianie” z Wieprza wystąpi o godz. 16.00 w kościele św. Szczepana w Katowicach Bogucicach. Wykona kolędy i pastoralki z programu „Witaj, Jezu kochany”.

Trzy godziny później, o 19.00, „Grojcowianie” dadzą koncert w kościele św. Józefa w Katowicach Józefowcu.

O godz. 17.00, również w niedzielę 4 stycznia, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej w Katowicach Podlesiu z koncertem kolęd „Pójdźmy wszyscy do stajenki” wystąpi Zespół Śpiewaków Miasta Katowice „Camerata Silesia”.

Koncerty organizuje „Estrada Śląska”.

PRZE

Czcigodnemu Księdzu
Antoniemu Szczypkowi

proboszczowi parafii

pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czerwionce

z okazji urodzin obfitości łask Bożych,

radości płynącej z kapłańskiej posługi,

zdrowia oraz wiele życzliwości od ludzi

życzą
wdzięczni parafianie

ARCHIDIECEZJA 2003

● 17 kwietnia: arcybiskup Damian Zimoń wmurował w budynek wydziału teologicznego w Katowicach cegłę z Drzwi Świętych w Bazylice św. Piotra w Watykanie. Budowę wydziału rozpoczęto w lutym 2002 roku. Naukę w nowych murach studenci będą mogli rozpocząć w październiku 2004 roku.



● 25 maja: pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców do Piekara odbywała się pod hasłem „Umiłować Chrystusa”. Mszy św. przewodniczył kardynał Franciszek Macharski, homilię wygłosił arcybiskup Józef



Życiński. „Maryja nie chciała niczego dla siebie. Chrystus był dla Niej najwyższą wartością – mówił Ksiądz Arcybiskup. – Nigdy wskaźnikiem najwyższych wartości nie może stać się mercedes, willa z basenem czy perspektywy najbliższych awansów”.

● 19 czerwca: w uroczystość Bożego Ciała, nieopodal katowickiego lotniska Muchowiec, odbyło się nabożeństwo z okazji 20-lecia wizyty Ojca Świętego. 20 czerwca 1983 roku podczas pobytu na Muchowcu Jan Paweł II upomniał się o prawa pracownicze. Wygłoszone przez niego kazanie przeszło do historii pod nazwą ewangelia pracy.

● Czerwiec: peregrynacja krzyża Świątowych Dni Młodzieży w archidiecezji katowickiej. Krzyż, towarzyszący spotkaniom



FESTIWAL STRÓŻÓW PORANKA

Rybka inna niż wszystkie

„Czym różni się stróż nocny od stróża poranka? Stróż nocny może się prześpać. Stróż poranka nie może prześpać wschodu słońca. Powinien być zawsze gotowy na jego przyjście” – mówił konferansjer podczas koncertu finałowego. Od 1 do 7 grudnia w Chorzowie, Siemianowicach, Rudzie Śląskiej i Świętochłowicach odbył się Ogólnopolski Festiwal Stróżów Poranka pamięci ks. Henryka Markwicy. Zagrały m.in. „Armia”, „Chili My”, „40 i 30/70”, Magda Anioł, „J. E. G. O. Band”, siostra Anna Bałchan i Viola Brzezińska.

W latach osiemdziesiątych w parafii Wniebowzięcia NMP w Chorzowie grupa ludzi skupiona wokół ks. Jerzego Szymika i ks. Antoniego Klemensa zaczęła promować muzykę jako sposób dotarcia do Boga. Spotykali się i śpiewali, najczęściej piosenki księdza Witolda Wolnego. Dobrym duchem tych spotkań był śp. ks. Henryk Markwica, proboszcz parafii św. Jadwigi.

W 2001 roku odbyły się Pierwsze Spotkania Stróżów Poranka. Były Eucharystie, konferencje i koncerty. Mottem spotkań były słowa Ojca Świętego, że w czasie zachwytu nad nowymi obyczajami nie możemy zapominać o swoim wzroście duchowym.

Grupa dwudziestu ludzi z Chorzowa przyjęła wskazania Papieża. Spotykają się w jeden poniedziałek miesiąca w krypcie kościoła św. Józefa na Mszy świętej. – Od Eucharystii powinna zaczynać się nasza wiara. Eucharystia jest źródłem. Festiwal jest dzieleniem się wia-

ra z drugim człowiekiem – mówi ks. Janusz Kopec, opiekun Stróżów.

Animatorem spotkań i festiwalu jest Ryszard Sadłoń, przewodniczący komisji kultury miasta Chorzów. Jest związany z Magazynem Muzycznym „RUaH”. Zna muzyków chrześcijańskich bardzo dobrze. Dzięki temu udało się zaprosić do Chorzowa profesjonalne zespoły. – Rysiek zawsze wkłada koszulkę „Ruchu”. Specjalnie na czas festiwalu ubrał trykot „RUaHu”. To jedna literka, a jaka różnica – żartował Marcin Jakimowicz podczas kameralnego spotkania Bardzo Rozśpiewanej Piwnicy RUaH w chorzowskiej restauracji Chopin. Zwykle piwnica działa w Krakowie przy Dominikańskiej. Z okazji festiwalu przeniesiono ją do Chorzowa. Wykonawców urzekła atmosfera panująca podczas spotkania. Piwnica RUaH będzie częściej przenosić się do Chorzowa.



Siostra Anna Bałchan znana jest z teledysku Magdy Anioł „Zaufaj Panu już dziś”. Podczas festiwalu zagrała w krypcie chorzowskiej „Józefki”. – Śpiewałam w czasie spotkań z przyjaciółmi. Później zaczęły się koncerty. Muzyka jest dla mnie bezpiecznikiem. Ks. Henryk Markwica na rekolekcjach dla muzyków

zawsze nam mówił, że w muzyce jest piękno i prostota – wspomina siostra.

Każdy z wykonawców otrzymał pamiątkową rybę, którą zaprojektowała Joanna Nowrot. – Ryba to słońce. Jest inna niż wszystkie chrześcijańskie rybki. Ma przypominać, że poranek może nadejść w każdej chwili – mówi Ryszard Sadłoń.

PAWEŁ MIKOŁAJCZYK

Bank modlitwy

Bardzo proszę o modlitwę do Miłosiernego Pana Jezusa przez wstawiennictwo św. Siostry Faustyny, św. Józefa i św. Ojca Pio, do Matuchny Nieustającej Pomocy o zdrowie dla mojej kochanej żony, dla syna i dla mnie. Proszę o Boże błogosławieństwo dla całej rodziny.

Głęboko ufający mąż i ojciec

Bardzo proszę o modlitwę do Miłosierdzia Bożego, Matki Boskiej Nieustającej Pomocy o dobre małżeństwo dla syna, aby dobry Bóg pozwolił mu uniknąć goryczy samotności.

Zrozpaczona matka

Gorąco proszę o modlitwę do Miłosierdzia Bożego i Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w intencji syna Adama, o wyjście z nałogu pijaństwa, umocnienie w wierze i godne życie.

Mama

Bardzo proszę o modlitwę do Matki Boskiej Częstochowskiej oraz do Miłosierdzia Bożego o łaskę wytrwania w wierze, zdrowia, znalezienia pracy i o dobrą żonę, tę, o której ciągle myślę. Serdeczne Bóg zapłać za modlitwę.

Bardzo samotny

Chcesz, żeby ktoś wsparł Cię w modlitwie? Przyślij nam swoją intencję. W Twojej intencji będą modlić się dzieci z Eucharystycznego Ruchu Młodych naszej archidiecezji. Z banku nie tylko się bierze – czasem też coś się wpłaca. U nas możesz „wplacić” tylko modlitwę. Każdy, kto wyśle intencję do tego banku modlitwy, jest proszony o odmawianie przynajmniej jednego dziesiątka Różańca w intencjach, które będziemy tutaj co tydzień publikować.

Wyślij intencję na adres redakcji z dopiskiem: „Bank modlitwy”. Możesz też użyć e-maila: archiwum@goscniiedzielny.pl.

W TYM TYGODNIU ZAPRASZAMY

10
stycznia
2004 r.



infografika: J. Bekman; fot. M. Piekara

Na narty

Stożek k. Wisły

W sobotę 10 stycznia w Beskidzie Śląskim odbędą się narciarskie zawody o Puchar Szkoły z Charakterem. Imprezie patronuje „Gość Niedzielny”.

W zawodach może uczestniczyć każdy, kto umie jeździć na nartach. Przewidywanych jest siedem kategorii wiekowych. Pierwsza to przedszkolaki. Druga – uczniowie klas I–III, trzecia – uczniowie klas IV–VI, czwarta – gimnazjaliści, piąta – licealiści, szósta – otwarta grupa od 20. do 40. roku życia i ostatnia siódma – dla narciarzy powyżej 40. roku życia. Zapisy przy dolnej stacji wyciągu prowadzone będą do godz. 10.00. O godz. 11.00 rozpoczną się zawody, które powinny zakończyć się około 14.00 wręczeniem nagród najlepszym.

O godz. 9.00 na stoku (po lewej stronie wyciągu) odprawiona zostanie Msza św. w intencji narciarzy.

Dojazd: do Wisły Łabajowa (ostatni przystanek autobusowy), a potem podejście 20–30 minut. Można skorzystać z sań.

K.

PODYPLOMOWE STUDIUM KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ

Gwarantują ciekawe zajęcia

Redaktorzy ks. Adam Boniecki, Kamil Durczok, Katarzyna Kolenda-Zaleska, Marcin Preciszewski, Anna Sekudewicz, Tomasz Wołek podzielą się swoim doświadczeniem ze studentami w bloku dziennikarskim.

Zajęcia poprowadzą też specjaliści z dziedziny komunikacji m.in.: prof. dr hab. Tadeusz Sławek, prof. dr hab. Wojciech Świątkiewicz, prof. Krzysztof Zanussi.

Podyplomowe Studium Komunikacji Społecznej to propozycja dla absolwentów studiów wyższych. Znakomity zespół wykładowców. Ćwiczenia w ośrodkach telewizyjnym i radiowym. Zajęcia w redakcjach gazet. To tylko niektóre atrakcje przygotowane dla studentów. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Uniwersytet Śląski w Katowicach – Wydział Teologiczny, 40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 17 A,

tel. (32) 257 20 62, 257 20 59 (dziekanat); fax (32) 257 20 73, e-mail: dziekanat_wtl@archidiecezja.katowice.pl.

Szczegółowe informacje, a także wzory wymaganych dokumentów na stronie internetowej: www.goscieniedzielny.pl.

Za tydzień rozmowa z kierownikiem Podyplomowego Studium Komunikacji Społecznej Wydziału Teologicznego ks. dr. Leszkiem Szewczykiem.

Bankowcy i kolędy

Duszpasterstwo Bankowców zaprasza na spotkanie kolędowe do domu parafialnego przy kościele Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach (ul. Mariacka). Spotkanie odbędzie się we wtorek 6 stycznia o godz. 18.30.

ARCHIDIECEZJA 2003

Ojca Świętego podczas Świątowych Dni Młodzieży, odwiedził już pięć kontynentów. W czerwcu witali go mieszkańcy parafii w Tychach i Żorach. Z Polski krzyż powędrował na Słowację.

● 24 sierpnia: sanktuarium w Piekarach świętowało 700-lecie. Pierwszy kościółek ufundował Ziemowit, syn księcia opolskiego. Przed obrazem Matki Boskiej Piekarskiej modlili się m.in.: Jan III Sobieski, August II Mocny i August III.

● 14 października: Henryk Mikołaj Górecki otrzymał nagrodę „Lux ex Silesia” (Światło ze Śląska). Kompozytor jest dziesiątym laureatem tego wyróżnienia. Nagro-



da ufundowana została przez Metropolitę katowickiego. Przyznawana jest od 1994 roku osobistościom, które w swej działalności naukowej, artystycznej ukazują wysokie walory moralne i wnoszą trwały wkład w kulturę duchową Górnego Śląska.

● 13 listopada: zmarł redaktor naczelny „Gościa Niedzielnego” ksiądz infułat Stanisław Tkocz. Miał 72 lata. Od 1957 roku był kapłanem archidiecezji katowickiej. Redakcją „Gościa” kierował od blisko 30 lat. „Zgłosił jedno ze swiateł na Śląsku” – mówił o zmarłym arcybiskup Damian Zimoń.

Następcą księdza Tkocza na stanowisku redaktora naczelnego „Gościa” został ksiądz Marek Gancarczyk, dotychczasowy szef „Małego Gościa Niedzielnego”.

● 29 listopada: w kościele pw. św. Bartłomieja Apostoła w Bieruniu Starym odbyła się Msza św. prymicyjna kardynała Stanisława Nagy'ego. Pochodzi on z Bierunia i jest po Augustynie Hlondzie, Bolesławie Kominku i Leo Scheffczyku czwartym górnośląskim kardynałem.





fot. Henryk Przdziżono



ŚLĄSCY FOTOREPORTERZY PRZEDSTAWIAJĄ... Piasek zastyga w powietrzu

Zdjęcia prawie wszystkich górnośląskich fotoreporterów prasowych można zobaczyć na wystawie w Bibliotece Śląskiej. W żadnym innym zakątku Polski nie zdarzają się takie regionalne wystawy.

Minister Cimoszewicz ćimi fajkę. A nad nim, na drugim planie, kłęby pary wyrzucają w atmosferę ogromne chłodnie kominowe elektrowni „Jaworzno”. To zdjęcie Rafała Klimkiewicza z Agencji „Edytor”.

Pióropusze rzucają cień

Na jego następnej fotografii widać tylko czarne ludzkie cienie, które kładą się na ceglany murze. Tylko, że jest to mur kopalni „Wujek”, a cienie należą do górników w galowych czapkach z pióropuszcami. W kadrze zmieściło się dokładnie dziewięć cieni. Czyli tyle, ilu w tym miejscu zginęło górników w 1981 roku.

– Każdy z tych fotoreporterów umie dostrzec rzeczy, których inni zupełnie nie widzą. Na przykład Rafał Klimkiewicz w czasie jakiejś oficjalnej uroczystości potrafi zauważyć cienie, które niesamowicie się układają – mówi Marek Piekara, fotoreporter „Gościa”. – A np. taki „Jodła”, czyli Tomek Jodłowski z „Trybuny Śląskiej”, umie utrwalić nastrój danej chwili – dodaje. Na jednym ze zdjęć Jodłowskiego widać np. skaczącą w dal dziewczynę w chwili, w której już upada w piasek. Tysiące małych grudek tego piasku na jed-

ną krótką sekundę wzbija się w górę. I właśnie tę sekundę zdążył utrwalić fotoreporter.

Widać też zdjęcia starsze. Józef Makal z „Dziennika Zachodniego” pokazał zdjęcie sprzed kilkudziesięciu lat: „Powódź w powiecie raciborskim”. Widać przydrożny krzyż, chałupę i ludzi brnących przez wezbraną wodę. Chwilę po wykonaniu tego zdjęcia w wodę wpadł zerwany drut pod napięciem i śmiertelnie poraził bohaterów fotografii.

Chłopaki w wakacje rozwalają

Na wystawie zobaczysz też zdjęcia fotoreporterów „Gościa”.

Marek Piekara sfotografował dzieci, które codziennie czepiają się przejeżdżających przez Katowice pociągów



fot. Marek Piekara

Zdjęcia Henryka Przdziżono: górnicy protestują w Katowicach przeciw zamykaniu kopalń oraz zlot skautów z całej Europy w Żelazku koło Ogrodzieńca

Henryk Przdziżono pokazuje np. zdjęcie z wielotysięcznego zlotu skautów z całej Europy. Zrobił je pod Ogrodzieńcem ostatniego lata. Marek Piekara wystawił serię zdjęć dzieci z Katowic, które zabijają wakacyjną nudę przez akrobatyczne czepianie się przejeżdżających pociągów. – Jak to zobaczyłem, zacząłem na nich wrzeszczeć. A oni na to spokojnie: „Ale my to robimy codziennie” – wspomina nasz fotoreporter. – Kiedy ich zapytasz, jak spędzają wakacje, mówią: „rozwalamy”. Dewastują opuszczone budynki wzdłuż torów w Katowicach. To są inteligentni chłopcy, żaden tam margines. Dają głowę, że gdyby im ktoś w wakacje zor-

ganizował bilard za darmo albo boisko do piłki nożnej, toby się tak głupio i niebezpiecznie nie bawili. Zwracanie uwagi na takie problemy to też zadanie fotoreporterów – dodaje.

Jan Malicki, dyrektor Biblioteki Śląskiej, chce, żeby takie wystawy odbywały się cyklicznie. – Te fotografie są dokumentem czasu, w którym żyjemy – podkreśla.

Każdy zwiedzający może zgłaszać na zdjęcie, które podoba mu się najbardziej – w holu Biblioteki Śląskiej czeka specjalna urna na głosy. Ogłoszenie konkursu odbędzie się w drugiej połowie stycznia. Do tego czasu można wystawę oglądać.

PRZEMYSŁAW KUCHARCZAK

Obrona Katowic to fakt

Z prof. RYSZARDEM
KACZMARKIEM rozmawia
Mirosław Rzepka

– Jak odkrył Pan raport Neulinga?

– Raport Neulinga jest częścią materiałów archiwalnych, które dotyczą przebiegu kampanii wrześniowej w dokumentacji dotyczącej różnych niemieckich jednostek. Mój pobyt we Fryburgu nie był związany ani z Katowicami, ani z wieżą spadochronową – przygotowuję bowiem syntezę II wojny światowej na Górnym Śląsku.

– Co Pana zdaniem wydarzyło się w Katowicach 4 września 1939 roku?

– Pod względem militarnym sprawa jest oczywista: decyzja o opuszczeniu obszaru przemysłowego Górnego Śląska przez regularne wojska polskie jest udokumentowana – zapadła na szczeblu dowództwa Armii „Kraków”. Kiedy wojsko opuściło teren Górnego Śląska, Niemcy o tym doskonale wiedzieli. Informacja dotarła do nich 3 września.

Jednostki ochotnicze, częściowo złożone z harcerzy, częściowo z oddziałów młodzieży powstańczej, powstańców śląskich czy ochotników nieprzyjętych do wojska, to inna sprawa. Inna w tym znaczeniu, że nie dotyczy informacji, którą otrzymali Niemcy. Oni byli przekonani, że wkraczają na obszar, na którym spotka ich przyjęcie co najmniej niewrogie.

Myślę, że najbardziej istotne jest to, że mówimy o ówczesnym obszarze pogranicza. Taki obszar charakteryzuje się różnymi postawami narodowościowymi, spotykają się na nim różne kultury. Gdy mówimy o wrześniu 1939 roku, nie możemy się więc oburzać, że w tym momencie bardzo ostrego zarysowywania postaw zobaczymy z jednej strony osoby, które wywiesiły flagi niemieckie, a jednocześnie ludzi, którzy zachowywali się oportunistycznie albo takich, którzy po prostu się bali – jestem zresztą przekonany, że ich było najwięcej. Ale byli też tacy, którzy brali karabin do ręki i chcieli walczyć. Wśród nich byli ci, którzy Niemcy po prostu mordowali podczas wkraczania do miasta.

Z dokumentu Neulinga wynika, że między 5.30 a 11.00 239. dywizja Wehrmachtu nie poniosła strat w ludziach. Ale chcę się zastrzec – to nie jest ostateczny dowód, że tak było. Poza tym do Katowic wkraczały także inne jednostki (działał również Freikorps), które wykazują w tym samym dniu straty.

– Ginęli też Polacy. Co więcej rozkaz Himmlera z 3 września zaleca „radikalne stłumienie

wybuchającego powstania Polaków w nowo zajętej części Górnego Śląska przy pomocy wszelkich stojących do dyspozycji środków”.

– Mówimy o sytuacji, w której regularne wojsko musi pełnić funkcje okupacyjne. Teoretycznie wojsko niemieckie powinno się jeszcze wtedy kierować zasadami konwencji haskiej. Więc musiało mieć jasno określone instrukcje, co do zachowań w stosunku do walczących oddziałów nieumundurowanych, lub umundurowanych częściowo. Natomiast dyspozycja Himmlera dotyczy działań poza prawem międzynarodowym. Była skierowana do oddziałów SS i SD, czyli do tych, które odpowiadały za realizację polityki terroru na obszarze Górnego Śląska we wrześniu 1939 roku.

– Wróćmy do obrony Katowic – była czy nie było jej?

– Obecna dyskusja toczy się na dwóch odrębnych płaszczyznach. Pierwsza, która tak naprawdę mnie interesuje, to płaszczyzna historyczna. O niej właśnie mówimy. Materiały niemieckie pozwalają, po skonfrontowaniu ich z materiałami polskimi, dokonać dość dokładnego opisu tego, co się działo w Katowicach niemal z godziny na godzinę. One oczywiście nie są pełne, dotyczą bowiem tylko fragmentu wydarzeń w Katowicach w tym dniu, istotnych z wojskowego punktu widzenia. Po to napisać ten raport.

Z drugiej strony mamy inną płaszczyznę tej dyskusji – mianowicie pytanie, czy była obrona Katowic, czy jej nie było. Faktem historycznym jest, że obrona Katowic 4 września miała miejsce. Pytaniem pozostaje jednak szereg kwestii faktograficznych, m. in.: ilu ludzi broniło miasta, ilu ich zginęło? Dla mnie kardynalne jest pytanie, które pojawiało się co pewien czas w tle toczącej się obecnie dyskusji, na ile było to działanie racjonalne? Wiem, że w takich momentach nie działa się racjonalnie, jednak jako historyk nie mogę nie zadać pytania o to, czy rozkaz o wycofaniu wojska z obszaru zindustrializowanego Górnego Śląska nie dotyczył zupełnie zaprzestania działań wojennych na tym obszarze.

– Jednak były osoby, które myślały inaczej i broniły Katowic.

– Ale ja nigdy nie powiedziałem, że taki fakt nie zaistniał! Obrona Katowic, cokolwiek by powiedziano, była jedynie epizodem, nawet w porównaniu do trzech dni kampanii wrześniowej na Górnym Śląsku. Zdaję sobie sprawę, że jednak bardzo istotnym – nie chodzi przy tym o samą wieżę spadochronową, ale o przebieg wydarzeń

4 września 1939 roku w Katowicach. Zamierzam to dalej badać. Wyrwanie z kontekstu pewnego wydarzenia i dyskusja na jego tle o całej wojnie jest uproszczeniem.

– Jak oceniliby Pan wiarygodność raportu Neulinga?

– Możemy mieć wątpliwości. Jest na pewno zbyt ogólnikowy. Kwestii wiarygodności nie da się wyjaśnić w krótkim wywiadzie. Ale możemy postawić raport obok innych źródeł. Mamy relacje uczestników wydarzeń bądź tych, którzy uczestniczyli w nich pośrednio. Mamy inne raporty, na przykład Brandta. Mamy artykuły w „Kattowizer Zeitung”. Mamy relacje Bartoscha – korespondenta wojennego. Wszystkie te dokumenty są źródłami pośrednimi – tak to nazywamy w historii, a więc takimi, które nie przekazują nam bezpośrednio tego, co się działo. Każdemu z tych źródeł można przypisać częściową niewiarygodność w układzie czysto naukowym. Wiarygodność raportu Neulinga na pewno jest sporna przez to, co zresztą było już słusznie podkreślane, że przecież on niekoniecznie musiał chcieć pisać o takich rzeczach, jak mordowanie harcerzy, młodych ludzi czy dzieci. Nigdy by się do tego nie przyznał. Jednocześnie jednak wiarygodność tego raportu podnosi niewielki dystans od opisywanych wydarzeń, konieczność przekazania zwierzchnikom w miarę obiektywnego opisu wydarzeń.

Materiałom z „Kattowizer Zeitung” oraz relacjom Bartoscha należy przypisać cechy czysto propagandowe. Pełna wiarygodność w źródłach pośrednich nie istnieje. Można jednak już dzisiaj określić, co jest faktem niezaprzeczalnym – można to zrobić przez konfrontację wszystkich źródeł. Możemy więc określić miejsca, gdzie toczyły się walki. Możemy określić, na ile one były zażarte, czy były długie, czy krótkie. Możemy ustalić, jakie były postawy czy reakcje mieszkańców Katowic w miejscach, których dotyczą raporty.

Nie możemy jednak precyzyjnie (na razie) określić liczby ofiar, które w Katowicach padły 4 września. Ta liczba jest bardzo różnie określana i waha się w granicach kilkuset osób, a co najważniejsze, nie wiemy, ile z tych ofiar to bezpośredni uczestnicy starć zbrojnych. Nie wiemy też, i obawiam się, że będzie bardzo trudno do cieć, gdzie te ofiary dokładnie padły. Nie da się też określić, ile osób aktywnie uczestniczyło w potyczkach po stronie niemieckiej. Cały czas pojawia się informacja, że mniejszość niemiecka tworzyła oddziały ochotnicze, ale



Prof. Ryszard Kaczmarek, historyk Uniwersytetu Śląskiego, zajmując się historią II wojny światowej, przygotowuje syntezę historii Górnego Śląska podczas wojny.

nigdy nie spotkałem informacji, ilu tych ludzi tak naprawdę było.

– Co właściwie jest w tej sprawie sensacyjne?

– Ja w ogóle nie chciałbym mówić o tych wydarzeniach, używając kryterium sensacji. Prawdę mówiąc, jako historyk średnio mnie interesuje, czy coś jest sensacyjne, czy nie. Uważam – zresztą miałem nadzieję, że tak właśnie się stanie – że odkryty przeze mnie dokument będzie dobrym powodem do podjęcia dyskusji o tym, jak wyglądał Górny Śląsk we wrześniu 1939 roku. Wydawało mi się, że mimo licznych publikacji (znanych zazwyczaj jedynie w kręgu fachowców) mamy jednak do czynienia ze zmitologizowaną w świadomości społecznej historią września 1939 roku. Dominuje myślenie o tym, że Górny Śląsk w 1939 roku zachował się dość jednorodnie. Mówiłem już o specyfice pogranicza i w pracach historycznych nie ma konstatacji, że w obliczu zagrożenia stanęliśmy jak jeden mąż, widząc w nich tę właściwą dla pogranicza różnorodność postaw.

Obecna medialna dyskusja potoczyła się w kierunku zupełnie niepotrzebnym. Pytanie, czy była obrona Katowic, czy jej nie było, ma bezdyskusyjną odpowiedź: obrona była. Trzeba pytać, czy była zasadna i jaka była jej skuteczność. Liczyłem, że będziemy dyskutować o polaryzacji postaw: skąd się wzięła, jak dalece te podziały były zakreślone? Mnóstwo pytań dotyczy tej kwestii, na przykład problem donosicielstwa.

Postawy były wówczas tak różnorodne jak różnorodny był i może jest nadal Górny Śląsk. Może plusem tej dyskusji jest to, że próbujemy spokojnie dochodzić do prawdy historycznej. Osobiście pokładam duże nadzieje w śledztwie IPN. Wierzę, że uda się zebrać jeszcze jakieś nowe relacje. Mam głęboką nadzieję, że z tej narzeszcie pełnej konfrontacji wyłoni się – na ile to jest dziś możliwe – pełny obraz wydarzeń 3 i 4 września w Katowicach.

– Dziękuję za rozmowę.

Okiem Proboszcza



Ksiądz Józef Nowaczyk

Kiedy przyszedłem do parafii pw. Świętej Rodziny, byłem najmłodszym proboszczem w Katowicach. Teraz jestem wśród nich najstarszy.

Budowę kościoła rozpoczęliśmy w 1982 roku. Jego poświęcenie odbyło się w 1993 roku. Wtedy gotowe były także dom katechetyczny i probostwo. Początkowo w czasie budowy mieszkałem w stodole. Zaangażowanie mieszkańców przy budowie było ogromne. Codziennie do pracy przychodziło nawet po sto osób.

Dziś w niedzielnej Mszy św. uczestniczy jedna trzecia parafian. To mało. Kiedy do kościoła nie przychodzą rodzice, to nie ma także i dzieci.

Specyfiką parafii są koncerty muzyczne, spotkania poetyckie, inscenizacje teatralne. Chcemy dotrzeć do ludzi poprzez imprezy kulturalne. To antidotum na agresję.

Sam bardzo lubię słuchać muzyki. Modłę się i słucham koncertów. Lubię klasykę – Bacha, Mozarta, Beethovena.

gość
niedzielną

Adres redakcji:
ul. Wita Stwosza 11,
40-042 Katowice
tel. 251-18-07 wew. 131
fax 251-50-21

e-mail: katowice@goscnieдельник.pl

Redagują: Anna Burda,
Przemysław Kucharczak,
Miroslaw Rzepka,
asystent kościelny – ks. Marek Łuczak

Postuchaj kolęd u Świętej Rodziny

Chcesz postuchać koncertu muzycznego, zobaczyć ciekawy spektakl? Wybierz się do kościoła pw. Świętej Rodziny w Katowicach.

– Spełniło się moje marzenie. Wystąpił u nas zespół „Mazowsze” – mówi ksiądz proboszcz Józef Nowaczyk. – Był to jedyny występ tej grupy w kościele na Śląsku. Na koncert przyszło około 4 tysięcy ludzi. Współpracujemy z katowicką Akademią Muzyczną i Estradą Śląską. Kultura to antidotum na agresję, zło.

Katowicka parafia słynie z licznych imprez kulturalnych. Gościli tu już m. in. „Poznańskie Słowiki”, Jan Englert prowadził poetyckie spotkania dla młodzieży. Co roku występuje tu Kwintet Dęty Polskiego Radia, w którym grają profesorowie akademii muzycznych z Krakowa, Wrocławia i Katowic. W tym roku koncert zaplanowano na niedzielę, 11 stycznia. 18 stycznia o godz. 17.00 w kościele odbędzie się koncert kolędowy w wykonaniu muzyków Filharmonii Śląskiej i chóru zabrzańskiego.

Wstęp na spotkania jest bezpłatny. Zawsze znajdzie się sponsor chętny do pomocy. Ale pomoc potrzebna jest także biednym. Chorymi, samotnymi, bezrobotnymi opiekuje się zespół charytatywny. Współpracuje on z Klubem Seniora i katowickim oddziałem Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

Spotkania chorych na Parkinsona

– Jest nas dziesięćnaścioro. Pracujemy za darmo – mówi Regina Pogoda, prezes Klubu Seniora. – Dwa razy w roku przed kościołem zbieramy pieniądze na cele charytatywne. Robimy potem paczki świąteczne, dajemy pieniądze na ziemniaki i węgiel. Mamy około 150 podopiecznych. Są to osoby starsze, chore, bezrobotne, rodziny wielodzietne.

Klub Seniora, wspólnie z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Ligocie i katowicką Caritas, organizuje kolonie dla dzieci. Dwa razy w tygodniu w Klubie wydawane są ciepłe posiłki. Wolontariusze przekazują także odzież i pościel do noclegowni dla bezdomnych.

W Klubie spotykają się chorzy na Parkinsona. Mogą porozmawiać z lekarzem, psychologiem.

Oaza młodzieżowa i oaza rodzin wspólnie wykonują stajenkę bożonarodzeniową, Boży Grób. Młodzież chętnie opracowuje



Zdjęcia Marek Piekara

Rzeźba Świętej Rodziny nad tabernakulum

spektakle teatralne. Ostatni poświęcony był Edycie Stein.

Supermarket czy kościół?

Ksiądz Proboszcz prowadzi spotkania formacyjne dla ministrantów. – W ciągu 20 lat z parafii wyszło 12 księży, wszyscy byli ministrantami. Kiedyś była ich nawet setka – mówi. – Wyjeżdżaliśmy na obozy. Mieliśmy zarezerwowany wagon w pociągu, tylko dla naszych ministrantów. Takie wyjazdy bardzo integrowały chłopaków. Teraz organizujemy jednodniowe wycieczki, na przykład nad Dunajec. I ministrantów jest mniej – 40. Czasem zdarzy się, że któryś nie przyjdzie służyć do Mszy, bo był z rodzicami w... supermarkecie. Taki jest kult spędzania wolnego czasu.

W ośmiotysięcznej parafii są też Trzeci Zakon św. Franciszka i rodzina różańcowa, a w niej

trzy róże męskie i osiem kobiecych.

Okazyjnie ukazują się gazetka „Nasza Familia”. Jeden z ostatnich numerów dotyczy poświęcenia nowych organów kościelnych.

ANNA BURDA

ZAPRASZAMY DO KOŚCIOŁA

Msze św. w niedzielę o godz.:
7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 16.00 i 18.00;

w każdą środę – adoracja Najświętszego Sakramentu;

w każdy pierwszy czwartek o godz. 8.00 sprawowana jest Msza św. w intencji kapłanów pochodzących z parafii, o godz. 18.00 – za kapłanów pracujących w parafii;

w każdy pierwszy piątek miesiąca – nabożeństwo do Serca Jezusowego, a w każdy trzeci piątek miesiąca – Koronka do Miłosierdzia Bożego;

w każdą pierwszą sobotę miesiąca – godzinki.

ŚW. JAN NEPOMUCEN POCHODZI Z CZECH

Ochroni przed powodzią, plotką i polityką

Czeski historyk Vit Vlnas nazwał go „średniowiecznym pątnikiem w świecie baroku”. Św. Jan Nepomucen życie spędził w czternastowiecznej Pradze. Tam też zginął męczenną śmiercią w nurtach Wełtawy w marcu 1393 roku.

Jego kult rozwinął się na wielką skalę jednak dopiero na początku osiemnastego wieku. Wtedy odbyła się beatyfikacja (1721 r.), a osiem lat po niej kanonizacja praskiego kapłana. Nepomucen stał się odąd bodaj najbardziej reprezentatywnym świętym środkowoeuropejskiego baroku. Zaczęły o nim krążyć legendy.

Święty od wielu spraw różnych ludzi

Nepomuka uczyniono patronem dobrej spowiedzi, obrońcą przed pomówieniami i wylewami rzek (dlatego często jego figury stawiano na mostach). Późniejsze badania historyczne zweryfikowały legendy, na których opierał się proces kanonizacyjny. Obecnie Święty uznawany jest za symbol obrony niezależności Kościoła wobec władzy państwowej. Przypomina tym naszego męczennika, ks. Jerzego Popiełuszkę, który również poniósł śmierć wskutek utopienia.

Czciciele św. Jana wywodzili się spośród wszystkich stanów społecznych. Dzięki polskiemu królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu kult męczennika zapuścił korzenie w Lotaryngii. Cesarz Karol VI Habsburg przyczynił się do kanonizacji Nepomuka, o którą prosił papieża także król Polski August II Mocny. Pierwszy, a zarazem najsłynniejszy wizerunek Świętego, posąg z mostu Karola w Pradze, ufundowany został staraniem miejscowego szlachcica, Macieja Gotfryda barona von Wunschwitza. Za jego przykładem poszli inni przedstawiciele stanu szlacheckiego. Nie pozostali za nimi w tyle mieszczanie i chłopci. Wkrótce prawie w każdej miejscowości monarchii austriackiej – i w mniejszym stopniu także w kra-

jach ościennych – zaczęły pojawiać się mniej lub bardziej udane figury i obrazy Nepomucena.

Święty z Pragi przy śląskich drogach

Kult świętojański nie ominął również Górnego Śląska, będącego do połowy XVIII wieku częścią państwa Habsburgów. Już na kilka lat przed beatyfikacją oddawali mu cześć jezuita w Nysie. 16 maja każdego roku odbywały się nabożeństwa połączone z uroczystymi procesjami po mieście. Z Nysy przenieśli je jezuita na drugi kranc Górnego Śląska. W ich stacji w Ziemięcicach już w 1722 roku znajdowała się statua Świętego. W Tarnowskich Górach, gdzie istniała jezuita rezydencja, w roku 1718 odnotowano obecność posą-

gu Nepomuka w kościele farnym św. Piotra i Pawła. W sąsiedniej wsi Stare Tarnowice znajdujemy przejmujący ślad nabożeństwa do praskiego męczennika wśród stanu chłopskiego. Szymon Brzoska, bogaty kmieć, a zarazem wójt Piasiecznej (dzisiejsza Strzybnica), ufundował jeszcze przed 1749 rokiem kaplicę Nepomucena w kościele św. Marcina. Sufit kaplicy zdobią ludowe freski, przedstawiające sceny z życia męczennika, a głównym elementem ołtarza jest barokowa figura Świętego. Sam fundator kaplicy zmarł w 1779 roku i spoczął w jej krypcie.

Za jezuitami cystersi i szlacheckie rody

Obok jezuitów także inne zgromadzenia zakonne propagowały

kult świętojański. Wizerunki Świętego znajdują się na przykład przed cysterskimi opactwami w Rudach Raciborskich i Jemielnicy. W kościele tej ostatniej miejscowości do dziś istnieją dwa jego wyobrażenia. Jedno z nich, dłuta Jana Jerzego Lehnerta z Opawy, to przykład subtelnej sztuki rokoka. W Szywałdzie (dziś Bojków, dzielnica Gliwic), należącym do cystersów, stały aż trzy posągi praskiego męczennika, wszystkie z drugiej połowy XVIII wieku. Opat rudzki, Bernard Thill, ufundował przed 1753 rokiem kapliczkę nepomuceńską w podgliwickiej Stanicy. Zdobiąca ją niezwykle dynamiczna figura jest zapewne autorstwa popularnego na Śląsku twórcy – Jana Melchiora Oesterreicha. Rzeźby jego dłuta,

dokończenie na str. 22

Atrybuty Nepomuka

na przykładzie posągu św. Jana Nepomucena ze Stanicy - historyk sztuki dr Jerzy Gorzelik uważa go za dzieło Johanna Melchiora Oesterreicha, poł. XVIII w.

wieniec z pięciu gwiazd odpowiadających pięciu literom słowa 'taci' - 'milczałem' (brak)

palma męczeństwa (tu jej brak)

almucja (mozzetta) element stroju kanonika

rochetum - rodzaj ozdobnej komży

gest milczenia przypomina legendarne okoliczności śmierci

biret - kolejny element stroju kapłana doby baroku

chmura - oznaka obecności bożej

niemal zawsze Nepomucen przedstawiany jest z krucyfiksem

płonące serce - atrybut gorącej miłości do Boga i bliźnich (brak)

książka - atrybut uczonego

dokończenie ze str. 21

przedstawiające Nepomuka, spotkać można w wielu górnośląskich miastach – w Rybniku, Raciborzu, Wodzisławiu oraz prawdopodobnie w Tarnowskich Górach.

Fundatorami statuy z Tarnowskich Gór (powstała około 1755 roku) byli siemianowiccy Donner-smarckowie, jedna z najbogatszych rodzin Górnego Śląska. To właśnie magnaci i szlachta byli kolejnym obok duchowieństwa motorem popularyzacji kultu św. Jana. Zawdzięczać im należy powstanie ogromnej ilości kaplic, ołtarzy bocznych i wolno stojących figur męczennika, jakie pojawiły się w XVIII i początkach XIX wieku na Górnym Śląsku. Przykłady można by mnożyć w nieskończoność.

Obchody św. Jana

należały do piękniejszych uroczystości miesiąca maja. Wieczorami gromadzono się przy kaplicy lub posągu Nepomuka. Zapalano świece i pochodnie, śpiewano pieśni, odmawiano litanie i modlitwy ku jego czci. Jeśli w pobliżu znajdowała się na przykład rzeka, oficjum towarzyszyło puszczanie ogni na wodzie. Intensywność nabożeństw do św. Jana zmniejszyła się dopiero po wprowadzeniu tzw. majowego ku czci Najświętszej Maryi Panny.

Wraz z nastaniem Oświecenia i szerzeniem się sceptycyzmu religijnego popularność Świętego wśród warstw wyższych zmalała. Rozwijała się natomiast z nie-

Ślady kultu

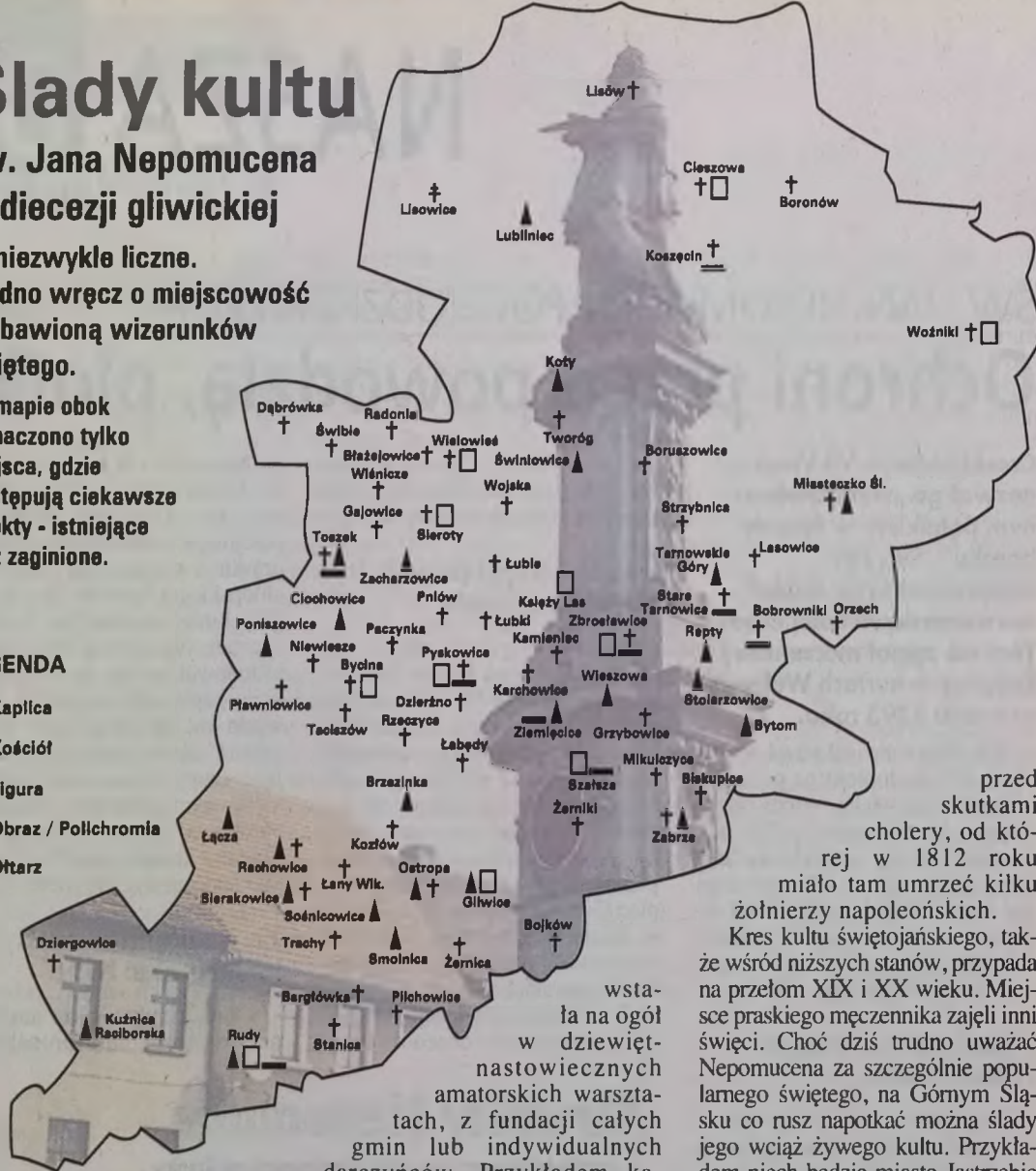
św. Jana Nepomucena w diecezji gliwickiej

są niezwykle liczne. Trudno wręcz o miejscowość pozbawioną wizerunków świętego.

Na mapie obok zaznaczono tylko miejsca, gdzie występują ciekawsze obiekty - istniejące oraz zaginione.

LEGENDA

- † Kaplica
- ✚ Kościół
- ▲ Figura
- Obraz / Polichromia
- Ołtarz



Infografika Monika Rosenbaum

zmienną intensywnością wśród chłopów.

Duża część zachowanych do dziś wizerunków św. Jana po-

wstała na ogół w dziewiętnastowiecznych amatorskich warsztatach, z fundacji całych gmin lub indywidualnych darczyńców. Przykładem kapliczka we wsi Boruszowice (pow. tarnogórski), wystawiona Nepomucenowi przez mieszkańców jako wotum za ocalenie

przed skutkami cholery, od której w 1812 roku miało tam umrzeć kilku żołnierzy napoleońskich.

Kres kultu świętojańskiego, także wśród niższych stanów, przypada na przełom XIX i XX wieku. Miejsce praskiego męczennika zajęli inni święci. Choć dziś trudno uważać Nepomucena za szczególnie popularnego świętego, na Górnym Śląsku co rusz napotkać można ślady jego wciąż żywego kultu. Przykładem niech będzie miasto Jastrzębie Zdrój, którego patronem obwołano niedawno właśnie Nepomuka.

MONIKA I SEBASTIAN ROSENBAUM



Grzybowice

Ludowy Nepomuk w miejscowej kaplicy, ufundowanej w pierwszej poł. XIX w. przez rodzinę von Schiwig

NEPOMUCEN NA ŚLĄSKU

Tarnowskie Góry

Posąg na Karluszowcu przy ul. Legionów – zapewne dłuta Österreicher, fundacja rodu Henckel von Donnersmarck, ok. 1750 r.



Pyskowice

Późnobarokowy obraz z ołtarza boczego w kościele św. Mikołaja w Pyskowicach, ocalały w pożarze miasta w 1822 r.



fot. Roman Konzal

I miejsce zdobył Ryszard Skoberla z Rachowic. Nagrody wręczył bp Gerard Kusz. Obok: Agata Wieczorek i ks. Tadeusz Hryhorowicz.

FINAŁ KONKURSU BIBLIJNEGO

Trudna Ewangelia

11 grudnia w Centrum Edukacyjnym im. Jana Pawła II w Gliwicach odbył się finał Diecezjalnego Konkursu Biblijnego dla szkół podstawowych. „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami” – to motto konkursu, którego tematyka dotyczyła Ewangelii według św. Jana.

Do finału zakwalifikowały się 63 osoby. Uczestnicy ostatniego etapu przebrnęli przez wcześniejsze eliminacje klasowe, szkolne oraz rejonowe. Swoimi umiejętnościami i wiedzą wykazali się laureaci z pięciu rejonów: gliwickiego, zabrskiego, bytomskiego, z Tarnowskich Gór i Lublińca. Celem konkursu było poznanie Ewangelii według św. Jana, ukazanie wartości Pisma Świętego w życiu człowieka oraz pogłębienie wiary i kształtowanie chrześcijańskich postaw na podstawie Słowa Bożego.

Wszyscy uczestnicy finału z demonstrowali ogromną wiedzę. Komisja konkursowa pod przewodnictwem księdza wizytatora Tadeusza Hryhorowicza skrupulatnie sprawdziła testy, aby wybrać najlepszych spośród najlepszych. W końcu wyłoniono siedmiu laureatów. Zwycięzcą został Ryszard Skoberla z Rachowic, drugie i trzecie miejsca zajęli gli-

wiczanki: Monika Krasoń i Anna Ludwig, a czwarte aż cztery osoby z tą samą punktacją: Zofia Koziół z Gliwic, Damian Orlef i Małgorzata Napierała z Zabrze oraz Marek Majewski z Tarnowskich Gór.

Moment wręczenia nagród uświetnił swoją obecnością biskup Gerard Kusz i dziennikarze. Uśmiechnięci, odprężeni i zadowoleni zdobywcy trzech pierwszych miejsc przyznali, że poświęcili mnóstwo czasu na przygotowanie do konkursu i wielokrotnie spotykali się po lekcjach ze swoimi katechetami: Krystyną Kwiecień, Anną Szoltysik, księdzem Antonim Dągiem oraz siostrą Urszulą Siudą. Zdobytą wiedzę utrwalali w domu, a wszystkim pomagali rodzice. Dzięki konkursowi – mówili – nie tylko pogłębili znajomość Pisma Świętego, ale i swoją miłość do Boga. Ewangelie według św. Jana odczytywali wiele razy, gdyż ich zdaniem jest to tekst trudny. Teraz chcą żyć słowami, które stały się im jakże bliskie i głęboko zapadły w ich młode serca. Chcą być wierni Ewangelii. I o to przecież chodzi. Dlatego cieszy fakt, że młodzi ludzie biorą udział w konkursach biblijnych, poświęcają swój czas i wkładają wiele serca w poznanie Słowa Bożego.

AGATA WIECZOREK

TARNOGÓRSKIE SZOPKI

Jedna figurka w trzy dni

Od sześciu lat do Muzeum w Tarnowskich Górach jeszcze przed Adwentem trafiają szopki bożonarodzeniowe, zrobione przez dzieci, dorosłych, całe rodziny. W tym roku było ich o pięćdziesiąt więcej niż w ubiegłym. Trzy prace z poprzednich edycji konkursu znalazły się na wystawie w Montmedy we Francji, obok krakowskich, reprezentując tradycję wykonywania szopek w Europie Środkowo-wschodniej.

W tym roku z myślą o tarnogórskim konkursie „Najpiękniejsza szopka bożonarodzeniowa” powstały 173 prace. Wykonane różnymi technikami, oceniane przez organizatorów w wielu kategoriach. Do tej pory ich twórcy byli amatorami. W tym roku po raz pierwszy swoją pracę – szopkę w drewnie – przystąpił profesjonalista, Stanisław Miszuda, plastyk z Poznania.

Najciekawsze prace, 130 szopek, można oglądać na pokonkursowej wystawie w tarnogórskim Muzeum. Wśród nich również tę uznaną za najlepszą spośród wszystkich, którym przyznane zostały główne nagrody w poszczególnych kategoriach. Statuetkę wykonaną przez Jerzego Szlegera otrzymał Salezjański Ośrodek Szkolno-Wychowawczy za pracę autorstwa grupy ceramicznej pod kierunkiem Joanny Wójcik. Część konkursowych szopek wystawiono również w Starostowie Powiatowym w Tarnowskich Górach.

– Prac pojawia się coraz więcej, ale wydaje mi się, że ciągle za mało jest tych wykonanych przez dorosłych i przez całe rodziny – mówi Beata Kiszal, adiunkt Muzeum w Tarnowskich Górach, organizator wystawy. – Cieszy nas zainteresowanie uczestników, którzy dzwonią,

pytają. To nie jest tylko kwestia oddania pracy, oni naprawdę tym żyją. I cieszy też to, że w zagonionych czasach ludziom ciągle chce się robić takie rzeczy.



Zdjęcia: MKL

Fragment Szopki z wosku, wykonanej przez rodzinę Teresy Krok

Zanim Teresa Krok z Zabrze zacznie topić wosk na figurki do szopek, rozrysowuje projekt na papierze. Już wie, jak będą wyglądały Anioły, Maryja, Dzieciątko. Świeczki kupuje w hurcie, bo potrzeba ich bardzo dużo, ale można je wykorzystać ponownie.

– Wosk to bardzo wdzięczny materiał – mówi. – Ale też bardzo trudny. Trzeba idealnie wyczuć moment tężenia, żeby figurki się nie rozplywały i nie kruszyły. Lubię to robić, przy tej pracy wyciszam się, naprawdę odpoczywam.

Jedna figurka powstaje trzy, cztery dni. W chwilach pomiędzy innymi domowymi zajęciami. Teresa Krok zaczyna myśleć o bożonarodzeniowej szopce już we wrześniu. Jej rodzina w konkursie tarnogórskim uczestniczy od wielu lat. W tym roku ich praca została uznana za najlepszą w kategorii rodzinnej. Nagrodę przyznała im też nasza redakcja.

M. F.

W TYM TYGODNIU ZAPRASZAMY

na narty stożek k. Wisły, sobota 10 stycznia

W sobotę 10 stycznia w Beskidzie Śląskim odbędą się narciarskie zawody o Puchar Szkoły z Charakterem. Imprezie patronuje „Gość Niedzielny”.

W zawodach może uczestniczyć każdy, kto umie jeździć na nartach. Przewidzianych jest siedem kategorii wiekowych od przedszkolaków do seniorów. Zapisy przy dolnej stacji wyciągu prowadzone będą do godz. 10.00. O godz. 11.00 rozpoczną się zawody, które powinny zakończyć się około 14.00 wręczeniem nagród najlepszym.

O godz. 9.00 na stoku (po lewej stronie wyciągu), odprawiona zostanie Msza św. w intencji narciarzy.

Dojazd: do Wisły Łabajowa (ostatni przystanek autobusowy), a potem podejście 20–30 minut. Można skorzystać z sań.



ROK 2003 W DIECEZJI

Styczeń

7 stycznia w Niemczech zmarł k. Paweł Krafczyk, w latach 1952–1989 proboszcz parafii Świętej Rodziny w Bytomiu Bobrku.

27 stycznia zmarł nagle były proboszcz z Bobrownik Śląskich, ks. Wiktor Sojka.

Luty

Cały rok 2003 ochodziliśmy jako Rok Niepełnosprawnych. W wielu parafiach, szkołach i stowarzyszeniach zorganizowano specjalne spotkania i imprezy, których celem było przybliżenie problemu niepełnosprawnych. Temu tematowi poświęcony był też Światowy Dzień Chorego 11 lutego, obchodzony w wielu miejscach diecezji.

20 lutego w wieku 36 lat, po długiej chorobie, zmarł o. Kazimierz Jojko, kamilianin.

27 lutego w Gliwicach odbył się Diecezjalny Finał Olimpiady Wiedzy Religijnej pt. *Bóg bogaty w miłosierdzie*.

Marzec

5 marca zmarł ks. kanonik Eugeniusz Marcisz, proboszcz parafii św. Antoniego w Zabrze.

9 marca zmarł ks. mitrat Krzysztof Staniecki, wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Opolu, wieloletni duszpasterz grekokatolików.

Od 29 marca do 6 kwietnia w Gliwicach trwała Kampania Ewangelizacyjna pt. *Gdzie jest Twoja wiara?*

Kwiecień

12 kwietnia minęło 10 lat od uruchomienia Radia Puls w Gliwicach (obecnie Radio Plus – Gliwice).

24 kwietnia w wieku 88 lat zmarł ks. kanonik dr Jan Urbaczka. W ostatnim okresie życia posługiwał duszpastersko w parafii św. Mikołaja w Lublińcu.

Maj

7 maja bp Jan Wietorek poświęcił i zainaugurował działalność Warsztatów Terapii Zajęciowej Caritas Diecezji Gliwickiej w Zabrze.

10 maja w Opolu bp Alfons Nossol udzielił święcenia diakonatu 31 alumnom V roku Wyższego Seminarium Duchownego, w tym 15 z diecezji gliwickiej.

17 maja w Gliwicach odbyło się sympozjum pt. *Rodzina chrześcijańska nadzieją jednoczącą się Europy*, zorganizowane przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Gliwickiej.

W Narodowej Pielgrzymce do Rzymu z okazji 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II i jego 83. urodzin uczestniczyło około 150 osób z diecezji gliwickiej.

Czerwiec

1 czerwca erygowano nową parafię pw. św. Jacka w Gliwicach Sośnicy.

7 czerwca w Gliwicach bp ordynariusz Jan Wietorek wyświęcił 8 nowych kapłanów.

28 czerwca w Zabrze Biskupicach odbyła się adoracja peregrynującego Krzyża Światowych Dni Młodzieży.

28 czerwca bp ordynariusz Jan Wietorek poświęcił kościół filialny św. Jadwigi Śląskiej w Droniowicach, w parafii Cieszowa.

29 czerwca na Górze Świętej Anny odbyła się główna uroczystość w ramach obchodów 20-lecia pielgrzymki Jana Pawła II, w której uczestniczyli wierni z całej metropolii górnośląskiej.

Lipiec

15 lipca w wieku niespełna 33 lat zmarł ks. Zbigniew Siudziński, wikary parafii św. Wawrzyńca w Zabrze Mikulczycach.

23 lipca – zmarł ks. Józef Kocjań, emerytowany proboszcz w Olszynie.

ZABRZE – SZKOŁA PODSTAWOWA NR 5

Konkurs „Przyjazny gest”
rozstrzygnięty

– Inspiracją konkursu był zakończony niedawno Międzynarodowy Rok Niepełnosprawnych oraz wycieczka naszych dzieci do ośrodka w Rusinowicach – mówią Barbara Biskup i Teresa Grabarczyk, katechetki ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Zabrze.

– Przez wykonanie prostych zabawek chcieliśmy, aby dzieci z zabrzańskich podstawówek zrobiły coś dla dzieci niepełnosprawnych, które przebywają na rehabilitacji w Rusinowicach.

Odzew zaskoczył nawet organizatorów konkursu. Szesnaście szkół podstawowych z Zabrze i 44 wychowawców zaangażowało się w wykonanie pluszaków, pacynek, lalek, misiów, kolorowych przytulank, a nawet tekturowych kabrioletów. Wszystkie prace – było ich 198 – przesłano do „piątki”, gdzie jury oceniło je w trzech kategoriach – klasy I, II, III. Nagrody i wyróżnienia zostały przyznane podczas specjalnej gali, na którą zaproszono nie tylko małych zwycięzców, ale również ich nauczycieli i rodziców. – Cieszę się, że nasza szkoła, dzięki pomysłowi katechetek, może gościć was u siebie – powiedziała Alicja Korol, dyrektor SP nr 5. Wśród zaproszonych gości byli m. in. ks. inf. Paweł Pyrczał, ks. Rudolf Badura, dyrektor Caritas Diecezji Gliwickiej oraz Irena Trzęsiok, diecezjalny metodyk nauczania religii.

Przed wręczeniem nagród dzieci z „piątki” zaprezentowały ciekawy program artystyczny.



foto. Marek Pierkara

Krzysztof Gudzy z klasy II otrzymuje nagrodę od ks. Rudolfa Badury, dyrektora gliwickiej Caritas

Uczniowie przekonywali, że w życiu liczy się coś więcej niż kariera, majątek czy pozycja. – Ważna jest nie wielkość dzieła, ale miłość, którą się wkłada w jego realizację – mówił jeden z uczniów. Te słowa oddają ideę konkursu. W prostych zabawkach, wykonanych domowym sposobem, najważniejsze jest serce, które najmłodszy zabrzanin włożył w ich wykonanie. – Wszystkie prace otrzymają dzieci z całej Polski, których każdego roku ponad 1200 przebywa w Rusinowicach – powiedział ks. R. Badura. – Inicjatywy i pomysłu należy pogratulować.

Szkoła Podstawowa nr 5 w Zabrze ma 27 oddziałów, w których uczy się 687 dzieci. To jedna z największych podstawówek w mieście.

w. p.

DĄBRÓWKA

Odpowiedź na maryjny apel



foto. Roman Konzal

Pomiędzy lasami, na skraju diecezji zagościła na stałe figura Matki Boskiej Fatimskiej. Maryja znalazła swe miejsce w kościele św. Anny w Dąbrówce, który jest filialnym kościołem parafii św. Mikołaja w Świbiu.

– W parafii mamy dwa kościoły i to jest mniej więcej tak samo jak dwoje dzieci w rodzinie – mówi proboszcz ks. Zygfryd Pluta. – Do tej pory w Dąbrówce nie było żadnego stałego nabożeństwa maryjnego, więc zrodziła się myśl, aby to zmienić i w tym miejscu wprowadzić szczególny kult Matki Boskiej Fatimskiej.

Wierni z Dąbrówki przez długi czas przygotowywali się do przyjęcia Maryi; w kościele odbywały się specjalne nabożeństwa w tej intencji, a gdy tylko pojawiła się możliwość przywiezienia figury wprost z Fatimy, szybko zebrano potrzebne na to fundusze.

– Figura trafiła do nas już w lipcu, a przywiózł ją proboszcz z Wielowsi ks. Piotr Lepszy, który podczas wakacji zorganizował pielgrzymkę do portugalskiego sanktuarium – opowiada ks. Pluta. – Pod figurą na pewno odbywać się będą nabożeństwa fatimskie, będziemy też u stóp Maryi odmawiać Różaniec.

– To wielka radość, że miejsc, w których odbywają się fatimskie nabożeństwa stale przybywa, bo jest to odpowiedź na apel Maryi, która wzywała nas w Fatimie do odmawiania Różańca, do poprawy naszego życia i do czynów pokutnych – mówił bp Gerard Kusz, który poświęcił nową figurę Matki Bożej.

Kościół w Dąbrówce jest kolejnym przykładem stale wzrastającego kultu Matki Boskiej Fatimskiej. Niedawno figury Maryi pojawiły się też w parafiach w Łubiu i Cieszowej.

p. j.

ZABRZE ZABORZE

Pamięci internowanych

„... pierwszy krok do zrzucenia niewoli, jest odważyć się być wolnym” – te słowa Tadeusza Kościuszki znalazły się na tablicy poświęconej pamięci mężczyzn internowanych w więzieniu w Zabrzcu Zaborzu.

Tablica wraz z krzyżem stanęła na placu pobliskiego kościoła św. Jadwigi. Postarało się o nią Stowarzyszenie Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy poprzedziła Msza św. w ich intencji, na którą przyjechali mężczyźni z różnych stron Polski.

Eucharystii przewodniczył ks. infułat Paweł Pyrchała, który wraz z poprzednim proboszczem parafii św. Jadwigi, ks. Stanisławem Pieleszem odwiedzał internowanych i wspierał ich rodziny. Przyczynił się też do sporządzenia listy uwięzionych, której władze komunistyczne nie chciały udostępnić. Dzięki tej akcji rodziny dowiedziały się, gdzie przebywają ich bliscy.



fol. Klaudia Cwołek

13 grudnia, w 22. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, pamiątkową tablicę poświęcił ks. infułat Paweł Pyrchała, kapelan internowanych

Zapomnieli o mnie 13 grudnia

Rozmowa z JACKIEM KOMINKIEM, internowanym w Zabrzcu Zaborzu w 1982 roku



– Kiedy został Pan internowany?

– Akt internowania mam z datą 13 grudnia 1981 roku, ale widocznie w całym bałaganie coś im się nie zgadzało, bo przyszli po mnie dopiero po Nowym Roku. Zapomnieli o mnie pewnie dlatego, że internowanych mężczyzn o tym samym nazwisku było więcej. W tym czasie pracowałem na kopalni „Wieczorek”, byłem w komisji zakładowej i jednocześnie w Zarządzie Regionu „Solidarności”.

– Po 13 grudnia nie myślał Pan o tym, żeby się ukryć?

– W styczniu mieliśmy już sporo wiadomości o internowanych, gdzie są, na jakich zasadach, więc wydawało mi się głupotą ukrywać. Liczyłem się z tym, że mogą po mnie przyjść, ale uznaliśmy z kolegami, że ucieczka byłaby bezsensowna. Spokojnie chodziłem więc do pracy. I gdyby mnie wezwali na SB, to bym się zgłosił, ale oni musieli przyjść w nocy, z całym ceremoniałem walenia w drzwi i zastraszania. Pamiętam, jak malutkie dzieci wtedy krzyczały.

– I od razu przywieziono Pana do Zaborza?

– Moja żona była w tej komfortowej sytuacji, że dość szybko wiedziała, gdzie jestem zamknięty. Po paru dniach spędzonych na komendzie w Katowicach przewozili nas do Zaborza. Samochód, w którym nas wieźli zatrzymał się, a za nami przypadkowo stanął kierowca z kopalni, który mnie znał. Zorientował się

od razu o co chodzi i jechał do końca, żeby zobaczyć, gdzie nas wywożą. Za godzinę żona wiedziała, gdzie jestem, więc moją rodzinę ominął problem szukania swoich bliskich i niepokój z tym związany. Inni przez wiele dni jeździli od ośrodka do ośrodka i nie mogli uzyskać informacji albo podawano im fałszywe wiadomości.

– Do kiedy był Pan zamknięty w Zaborzu?

– To trwało dokładnie pół roku i stąd wypuszczono mnie do domu. Po tym pół roku było nas tylko dwóch – Zbyszek Salomon i ja, którzy tak długo przebywali w tym miejscu. Innych wywozili do Kokotki i z powrotem albo w Bieszczady. Całą grupę internowanych przywieziono do nas z Jastrzębia Szerokiej. Rotacja internowanych była więc duża.

W Zaborzu siedział jeszcze drugi mężczyzna o nazwisku o Kominek, ale nie poznałem go nigdy, bo na początku porozumiewanie się pomiędzy poszczególnymi pawilonami było zakazane. Zresztą ten przepis wprowadzono dopiero specjalnie dla nas, bo innych więźniów nie obowiązywał. Kiedyś nas, Kominków, pomylili i zabrali na przesłuchanie mnie, zamiast Bronisława. O wszystko pytali, tylko nie o imię, więc odpowiadałem: nie wiem, nie pamiętam, nie znam i tak w koło. Wreszcie gdzieś po dwóch godzinach kalwiz nie wytrzymał i krzyknął: Bronisław Kominek!? A ja na to, że nie, na imię mam Jacek. I tak to przesłuchanie się zakończyło.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała KLAUDIA CWOŁEK

ROK 2003 W DIECEZJI

Sierpień

5 sierpnia zmarł ks. Franciszek Żurawski, duszpasterz bezdomnych i kapelan gliwickiego Hospicjum Miłosierdzia Bożego.

Od 20 do 23 sierpnia pod hasłem „Umiłować Chrystusa” odbyła się XI Diecezjalna Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę.

Wrzesień

28 września bp Jan Wieczorek poświęcił nową jadalnię w Ośrodku Rehabilitacyjno-Edukacyjnym dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Rusinowicach, które należy do Caritas Diecezji Gliwickiej.

14 września w Zabrzcu odbył się Archidiecezjalny Finał Konkursu Wiedzy o Janie Pawle II – „25 lat na Stolicy Piotrowej”, zorganizowanego przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich.

21 września w Pyskowicach bp Jan Wieczorek konsekrował kościół Nawrócenia świętego Pawła. Tego samego dnia Ksiądz Biskup wmurował akt erekcyjny i kamień węgielny pod nowy kościół w Boruszowicach.

25 września zmarł ks. Konrad Czapłok, emerytowany proboszcz w Kamieńcu.

Październik

5 października bp Jan Wieczorek poświęcił nowe organy w kościele św. Wawrzyńca w Kochanowicach.

9 października w katedrze gliwickiej odprawiona została uroczysta Eucharystia dziękczynna, po której odbyło się otwarcie i poświęcenie Centrum Edukacyjnego im. Jana Pawła II w Gliwicach. W ramach obchodów Dnia Papieskiego 11 października w katedrze odprawiono też uroczyste nieszpory maryjne, które śpiewane były w czasie pielgrzymki papieskiej na Górze Świętej Anny w 1983 roku.

12 października w Tarnowskich Górach odbył się finał konkursu „Jan Paweł II – człowiek nadziei i pokoju”, zorganizowanego przez Katolickie Centrum Kultury „Opoka” przy parafii Przemienienia Pańskiego w Bobrownikach.

12 i 13 października siedemnastoosobowa grupa diecezjan z bp. Gerardem Kuszem uczestniczyła w centralnych obchodach rocznicy objawień Maryjnych w Fatimie oraz 16 października w świętowaniu 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II.

26 października bp Jan Wieczorek poświęcił organy w kościele św. Jerzego w Gliwicach Łabędach.

Listopad

11 listopada w parafii Świętej Trójcy odbyło się spotkanie z okazji 20-lecia obecności w Polsce pochodzącego z Włoch ruchu „Komunia i Wyzwolenie”.

Od 14 do 30 listopada w Pilchowicach, Sośnicowicach i Rudach odbyła się jesienna ewangelizacja z filmem „Jezus”.

22 listopada 10-lecie działalności obchodzili Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Gliwickiej. Uroczystości odbyły się w Tarnowskich Górach Strzybnicy.

Grudzień

11 grudnia w Gliwicach odbył się finał Diecezjalnego Konkursu Biblijnego dla szkół podstawowych pt. *Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami.*

GLIWICE ZWIĄŻĄ SIĘ PAJĘCZYNĄ DRÓG

Drogowe eldorado?

Za kilka lat zapomnimy o korkach, a z gliwickich ulic znikną ciężkie tiry. Przejazd przez centrum zajmie nam co najwyżej kilkanaście minut, a jeszcze szybciej objedziemy miasto obwodnicą albo „posuniemy” do przodu Drogową Trasą Średnicową. To plany, które rozwiążą problemy zmotoryzowanych, ale... nie ma róży bez kolców.

Przejazd z jednego końca Gliwic na drugi w godzinach popołudniowego szczytu potrafi zabrać dobre kilkadziesiąt minut. Kierowcy już od kilku lat skarżą się na fatalną sieć drogową. Trudno się dziwić, skoro w samym centrum miasta poruszają się ogromne ciężarówki, które po pierwsze korkują ulice, po drugie złośliwie kolęją, a po trzecie, po prostu zasila nas w gigantyczną dawkę spalin. Jest źle i nikt tego nie ukrywa, ale...

... ma być lepiej

Planowany układ komunikacyjny Gliwic przewiduje aż pięć nowych dróg. Przede wszystkim skrzyżują się tu autostrady A1 i A4. Oprócz tego powstaną dwie obwodnice miasta oraz – niejako na deser – „dojedzie” Drogowa Trasa Średnicowa (DTŚ). Mieszkańcy Gliwic będą więc w kom-



Infografika Jacek Bekman

fortowej sytuacji, bo tak potężna sieć dróg odblokuje wiecznie zakorkowane centrum i umożliwi łatwy dostęp do autostrad. Wszystko pięknie, ładnie, tylko...

Kiedy tak będzie?

Z całą pewnością nieprędko i wiele naszych samochodów po prostu tego nie doczeka. Pajęczyna dróg oplecie Gliwice prawdopodobnie za siedem, osiem lat. Najwcześniej powstanie trasa A4, która na odcinku gliwickim powinna być ukończona w maju 2005 roku. Plany zdają się być dość optymistyczne. Warto tu jednak przypomnieć niedawną ceremonię otwarcia nowego odcinka autostrady A4. W ubiegłym miesiącu do Kleszczowa przyleciał

feralnym rządowym śmigłowcem sam premier Leszek Miller, był też minister infrastruktury Marek Pol. Przyjechało wielu oficjeli, a do użytku oddawano zaledwie 17,5 km nowej drogi! Co więcej, budowa tego odcinka trwała ponad dwa lata. Można więc wątpić, czy dość ambitne plany dotyczące Gliwic zostaną zrealizowane na czas.

Węzeł Sośnica

Kilkupoziomowe skrzyżowania, nazywane ślimakami – tak będzie wyglądała największa na Śląsku płatnina dróg. Węzeł Sośnica połączy bowiem autostrady A1 (północ-południe) i A4 (wschód-zachód). Oprócz tego dołączy tu także obwodnica Gliwic.

– Zakopca nas tu na dobre – obawiają się mieszkańcy Sośnicy, jednak władze miejskie uspokajają

– Węzeł znajduje się kilka kilometrów od tej dzielnicy i nie ma powodów do obaw – mówi odpowiedzialny za drogowe inwestycje wiceprezydent Gliwic Janusz Moszyński. – Węzeł przyjął nazwę Sośnica, bo przepisy mówią, aby skrzyżowania dróg oznaczać najbliższym sobie dzielnicom miast.

Mimo to drogowa rewolucja już teraz dotknęła wiele osób. Nie obyło się bowiem bez konfliktów, m.in. z właścicielami terenów działkowych. Konieczne też były wywłaszczenia.

PAWEŁ JUREK

Zakorkowane miasto

Rozmowa z prezydentem
Gliwic ZYGMUNTEM
FRANKIEWICZEM



foto. Roman Konzal

– W Gliwicach skrzyżują się dwie autostrady A1 i A4. Czy miasto na tym skorzysta?

– Oczywiście, bo Gliwice stają się naturalnym miejscem do lokowania centrów logistycznych. My tę szansę dostrzeżliśmy i tworzymy z udziałem własnym miasta ogromne centrum logistyczne, które niedawno inaugurowało pracę terminala celnego oraz budowę kolejnej infrastruktury na swoim terenie. To wszystko zaczyna świetnie funkcjonować, a taką mocno wspierającą sprawą jest tu skrzyżowanie autostrad.

– Są zatem korzyści, ale też obawy, że zbliżająca się do

Gliwic autostrada A4 utrudni nam przejazd przez miasto.

– Zagrożenia dotyczą opóźnienia w postępowaniu przetargowym na budowę gliwickiego odcinka autostrady. Do czasu, kiedy nie będzie obwodnicy autostradowej Gliwic, a będą już wybudowane odcinki od wschodu i zachodu, przez Gliwice będzie przechodził ruch tranzytowy.

– Czy zatem należy się obawiać tej drogowej inwestycji?

– Nie, ale trzeba zauważyć, że oprócz powodów do radości są również powody do zmartwienia dla mieszkańców Gliwic. Ruch tranzytowy przez

Gliwice będzie się utrzymywał mniej więcej przez pół roku. W maju 2005 roku powinien być ukończony gliwicki odcinek autostrady, a pół roku wcześniej będzie już można jeździć autostradą z Rudy Śląskiej do węzła w Sośnicy. Czyli na terenie miasta z dwóch stron będzie już autostrada, ale nie będzie przejazdu wokół Gliwic. Jeżeli portugalski wykonawca na czas wykona swą pracę, to taka sytuacja utrzyma się przez pół roku, jeżeli będzie poślizg, to ten dramat, niestety, będzie trwał dłużej.

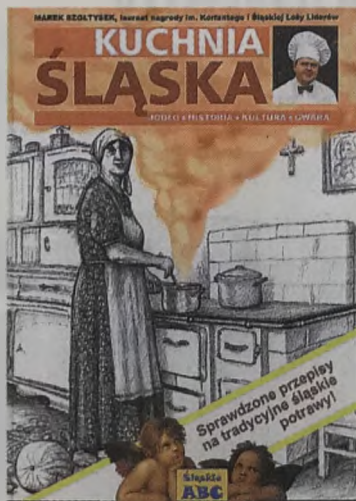
– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał P. J.

Nie tylko kluski i modro kapusta

Marek Szoltysek, autor wielu popularnych, choć kontrowersyjnych książek o Śląsku, przeszedł do gotowania. Napisał, sfotografował i wydał „Kuchnię Śląską”, po czym rozwiózł ją jeszcze przed świętami po wielu księgarniach regionu.

Jest to bardzo nietypowa książka kucharska. Po pierwsze dlatego, że zaraz obok przepisów śląskich potraw znalazły się zdjęcia przedstawiające kolejne etapy ich przyrządzania. Jeśli ktoś kiedykolwiek gotował coś według spisanej receptury, wie jaką wartość mają takie obrazki. Przepisy są łatwe i trudniejsze, dla początkujących i zaawansowanych. Można tu znaleźć sposób przygotowania potraw, których w innych książkach trudno znaleźć – moczki, makówek,



siemieniutki, kołocza i wielu innych.

Przepisy to jednak tylko szkielet książki, której przesłanie jest znacznie poważniejsze. Autor chciał, żeby była ona pomocą w zachowaniu pięknych tradycji śląskiego stołu. Trzeba

dodać: tradycji w „szoltysekowym wydaniu”, które wcale nie musi współbrzmieć ze zwyczajami i gustem innych śląskich rodzin. Ale to, co jedzą Szoltycki dzisiaj, jadło się już przynajmniej 150–200 lat temu.

Książka ma swoją wartość też przez to, że wiele miejsca poświęca temu, co z przyrządzeniem i spożywaniem posiłków się wiąże. Są to na przykład gwarowe modlitwy, teksty o serwetach i biksach czy regionalne powiedzonka o jedzeniu.

Wszystko to ma dowodzić i dowodzi chyba temu, że śląska kuchnia jest oryginalna i długo jeszcze będzie istnieć. Przynajmniej tyle, co ród Szoltyseków, którego pierwszy znany potomek urodził się w 1619 roku i mieszkał w Paniówkach.

K.

Marek Szoltysek, *Kuchnia Śląska*, Rybnik 2003.

ZAPOWIEDZI

KIK w Gliwicach

zaprasza na spotkanie, które odbędzie się **7 stycznia** w kaplicy św. Jadwigi przy parafii Wszystkich Świętych. W programie: godz. 18.00 – Nieszpory, godz. 18.30 – Msza św. z homilią i konferencją pt. „... i wszystko jest nowe”.

Wspólnota Dzieci Maryi

zaprasza animatorki na spotkanie, które odbędzie się **10 stycznia** o godz. 11.00 w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bytomiu.

Uniwersytet Otwarty w Zabrze

zaprasza na wykład prof. Ewy Chojeckiej – *Oblicze artystyczne Górnego Śląska*. Wykład odbędzie się **10 stycznia** o godz. 10.00 w Auli Politechniki Śląskiej, ul. Roosevelta 42, budynek C.

DA Sikorki w Bytomiu

zaprasza studentów i młodzież pomaturalną na spotkania do ośrodka przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa (ul. Pułaskiego 9, u jezuitów).

11 stycznia, godz. 10.30 – Msza św. z homilią i wykład dr. Adama Kubacza pt. *Rok 1054 a chrześcijaństwo*.

Królowie Judei

to nowe przedstawienie młodzieżowego zespołu muzyczno-teatralnego „Gaudium”. Premiera przedstawienia odbędzie się w niedzielę **4 stycznia** o godz. 19.00 w domu parafialnym św. Anny w Zabrze przy ul. 3 Maja 18. Powtórzenie spektaklu **6 stycznia** o godz. 19.00.

Siostry Prezentki

zapraszają dziewczęta powyżej 17. roku życia do Krakowa na chwilę refleksji, skupienia i modlitwy pt. „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię” Mt 16, 15. Termin: **21–24 stycznia** (rozpoczęcie o godz. 18.00, zakończenie o 13.00). Informacje i zgłoszenia: Siostry Prezentki, ul. Szpitalna 18, 31-024 Kraków, tel. (012) 421-09-99, e-mail: interpres@wp.pl



Atlas Miast Górnego Śląska z nowym oznaczeniem dróg dostępny jest już w księgarniach. Zawiera on plany 56 miejscowości i dodatkowo Bielska i Częstochowy. Centra miast: Bielska, Częstochowa, Gliwice, Katowice, Mikołowa, Sosnowca, Tychy, Zabrze i Zawiercia zostały oddzielnie opracowane. Do całości dołączony jest wykaz nazw ulic. Atlas przygotowało wydawnictwo kartograficzne „Mapy ścienne. Beata Piętka” www.mapy.com.pl

Atlas można nabyć w księgarni turystycznej „U Piotra” w Gliwicach przy ul. Arkońskiej 8 (boczna ul. Wrocławskiej).

Cysterska aleja dębowa

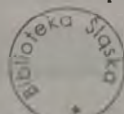
Stare dęby w Górach Śląskich wyznaczały dawny trakt cysterski. Dziś te drzewa przypominają ciekawą historię sięgającą aż XIII wieku, kiedy do pobliskich Rud zostali sprowadzeni biali mnisi z Zakonu Cystersów. Z czasem cystersi wybudowali system dróg, promieniście wybiegających z Rud we wszystkich kierunkach. Mnisi prawdopodobnie obsadzali drogi drzewami dla wyznaczenia szlaku komunikacyjnego. Dzięki nim do dziś mamy las i drogi, gdzie można spacerować o każdej porze roku.

Przy alei dębów rosną okazy 240-letnie, w odległości kilku metrów od siebie. Drzewa zostały dokładnie zinwentaryzowane i przedstawione w opracowaniu pt. „Ocena walorów przyrodniczych – krajobrazowych alei dębów szypułkowych *Quercus robur* w Górach Śląskich – Nad-



Niektóre z drzew zostały nazwane przez miejscowych. Te trzy dęby to wędrujący dawnym szlakiem mnisi.

leśnictwo Rudy Raciborskie”, przygotowanym w 2002 roku przez Henryka Postawkę i Pawła Jasionowskiego. Zamieszczone obok zdjęcie pochodzi z tego opracowania.



Okiem Proboszcza



Ks. Rajnard Gronowski

pochodzi z Katowic, urodził się w 1944 roku. Święcenia kapłańskie przyjął w 1968 roku. Jako wikariusz pracował w Piotrowicach, Tychach i Chelmie Śląskim. Kilka lat był proboszczem w Cieszowej, od 1995 roku w Nowym Chechle.

Wierni w Nowym Chechle przez 60 lat czekali na swój kościół. Dziś, gdy go wybudowali, troszczą się o niego całym sercem. Jestem raczej tym, który stara się ten zapal kierunkować na konkretne przedsięwzięcia. W ciągu ośmiu lat, gdy jestem tu proboszczem, zrobiliśmy bardzo wiele, aby ulepszyć kościół. Wiem, że parafia to przede wszystkim wspólnota, gdzie ludzie się zbawiają. Ale zaangażowanie przy wznoszeniu nowego kościoła jest także umacnianiem Kościoła powszechnego. Widzę, jak wielki wpływ na życie naszej parafii, na trwałość rodzin ma św. Albert.

Cieszy mnie fakt, że prawie wszyscy młodzi chcą się uczyć. Większość kończy szkoły średnie, coraz więcej idzie na studia. Cenię otwartość i dobroć moich parafian. Jest wśród nas muzułmanin – lekarz, są inni wyznawcy. Wierni z Nowego Chechła zawsze z szacunkiem odnoszą się do tych, którzy wierzą inaczej niż my. Choćby ten fakt i troska o nową świątynię jest dowodem, że cechuje ich głęboka wiara.

NOWE CHECHŁO

Kościół wybudowany przez jedną noc

1 stycznia minęło czternaście lat od powstania parafii w Nowym Chechle. Jest to jedyna parafia w diecezji, której patronuje św. Brat Albert i jedyny kościół, który parafianie wzniesli w ciągu jednej nocy.

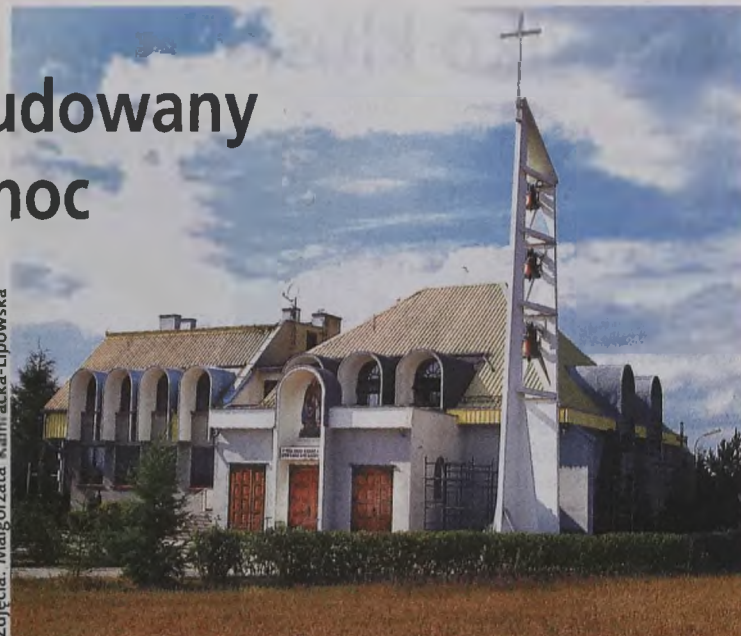
O tym niezwykłym wydarzeniu opowiadali Cecylia Mitas, Zygmunt Popanda i Róża Dulska, których ks. Rajnard Gronowski, proboszcz, zaprosił na plebanię. Władze państwowe długo nie godziły się na wybudowanie w Nowym Chechle kościoła. Pierwsze kroki poczyniono już w 1929 roku, ale plany pokrzyżowała wojna. Po niej nowe władze o kościele w Nowym Chechle nie chciały nawet słyszeć.

– W końcu dostaliśmy pozwolenie na wybudowanie punktu katechetycznego z tzw. salą wielofunkcyjną – wspomina Cecylia Mitas. – Wszystko po to, aby nasze dzieci nie musiały jeździć na katechezę do Świerklańca – dodaje Zygmunt Popanda. – Dziś dom katechetyczny jest probostwem, a wielofunkcyjna sala pięknym kościołem.

Parafianie wspominają, jak mury przyszelego kościoła powstały w ciągu jednej nocy. – Budowaliśmy go sami, przede wszystkim górnicy. W ciągu dnia pracowaliśmy zawodowo. Dlatego na budowę przychodziliśmy w nocy. Ściany kościoła powstały w ciągu jednej nocy. Zaczynał się dzień, gdy my kończyliśmy pracę – wspomina pan Zygmunt. Pierwszą Mszę odprawiono w uroczystość MB Częstochowskiej w 1987 roku. Krzesła przyniesiono m.in. z kina, a betonową podłogę przykryto taśmami z kopalni. – Dużo przy budowie pomagał Paweł Szymik. Gdy czegoś brakowało, ludzie mówili: trzeba iść do pagetu, czyli jego magazynu. Zawsze pomagał, i tak jest aż do dziś – mówi proboszcz.

Po śmierci ks. Ksola

w listopadzie 1995 roku proboszczem w Nowym



Zdjęcie: Małgorzata Kamraczka-Lipowska

Chechle został ks. Rajnard Gronowski. Dzięki pomocy swoich parafian kościół coraz bardziej pięknieje. W środku są nowe ławki, stały ołtarz, wykonano ogrzewanie, dobudowano chór. Przy kościele stanęła wieża z trzema dzwonami. – Nasz proboszcz dba o kościół, a my, jak tylko możemy, staramy się go wspierać – mówi pani Róża, która od lat jest odpowiedzialna za Żywy Różaniec. – On zawsze znajdzie nam robotę – śmieje się pan Zygmunt.

W parafii jest pięć róż Żywego Różańca, każda po 15 osób. – Jest już zwyczaj, że jak ktoś umiera, to zastępuje go osoba z rodziny zmarłej – mówi pani Róża. Być może niedługo powstanie kolejna róża, tym razem męska. Parafianie lubią pielgrzymować. Byli już m.in. w Marizell, Trzebnicy

i Licheniu. – Zawsze z dziećmi pierwszokomunijnymi i ich rodzicami jedziemy do św. Jacka i św. Anny. U naszych patronów modlimy się o błogosławieństwo i pomoc – mówi ks. Gronowski. Od lat pielgrzymują pieszo do Piekar. – Do pokonania mamy około 16 km. Idą kobiety i mężczyźni, w tym roku większość to byli młodzi – opowiada Zygmunt Popanda.

Parafii patronuje św. Brat Albert

– Chcieliśmy św. Józefa Robotnika, bo tu sami robotnicy. Dziś wiemy, że na pomoc naszego Patrona zawsze możemy liczyć – powiedział pan Zygmunt. I wspomina remont dachu, gdy przez prawie tydzień kościół był odkryty i nie spadła ani kropla deszczu. – A był to październik, kiedy w okolicy często padało.

W kanonizacji Brata Alberta 12 października 1989 r. uczestniczyła 6-osobowa delegacja z parafii.

Rok po kanonizacji parafianie pojechali po jego relikwie. Jedne znajdują się w ozdobnym relikwiarzu, drugie będą wmurowane w ołtarz podczas konsekracji kościoła.

Kościół, gdy powstał, znajdował się w szczerym polu. Dziś otaczają go nowe domy, w przyszłości powstaną kolejne. Wieczorem białe ściany kościoła oświetlają lampy. Nad wejściem znajduje się płaskorzeźba św. Alberta, pod nią jego słowa: „Ten jest dobry, kto chce być dobry”.

KS. WALDEMAR PACKNER



gość
niedzielnym GLIWICE

44-101 Gliwice, skr. poczt. 196,
ul. Łużycka 1, tel./fax: (32) 230-78-80,
e-mail: redakcja@kuria.gliwice.pl
Zespół redakcyjny: Klaudia Cwolek,
Mira Fiutak, ks. Waldemar Packner.

WZOREM TRZECH KRÓLI

Gwiazda zamiast telewizora

Wieczorem Sławek schodzi do warsztatu urządzonego w piwnicy swego domu, i bierze się do przycinania listewek. Są tak cienkie, że trzeba je łączyć milimetrowymi gwoździkami. Sławek nie spieszy się, choć wie, że za chwilę będzie musiał przerwać tę pracę i zmienić się w... diabła. W jego warsztacie odbywają się próby grupy kołędników ze Straconki, a on występuje tam właśnie jako diabelska postać.

Trzej Mędrcy trafili do betlejemskiej szopy, idąc za gwiazdą wskazującą im drogę. Betlejemską gwiazdą, symbolizującą wędrówkę do Nowonarodzonego, stała się jednym z najbardziej popularnych rekwizytów kołędników, odwiedzających nasze domy. Dawniej wyruszali dopiero 6 stycznia, ale teraz można ich spotkać już w drugi dzień świąt czy nawet na spotkaniach, które odbywają się jeszcze w czasie adwentowym. Są jednak i takie osoby, którym kołędnicze gwiazdy zapewniają zajęcie przez cały rok.

Kieszonkowa gwiazdka

„Jedni wieczorami chodzą na dyskoteki, inni godzinami wpatrują się w telewizor albo komputer, a ja jestem takim dziwakiem, że wolę zejść do swego warsztatu i godzinami siedzieć przy kolejnej gwiazdce” – mówi 35-letni Sławomir Dobija, mieszkający w bielskiej Straconce. Trudno mu powiedzieć, kiedy to się zaczęło. Pochodzi z rodziny, w której – jak sam mówi – wszyscy są zdolni. Może ojciec, znany straceński rzeźbiarz Bolesław Dobija, którego prace są rozsiane w wielu galeriach i prywatnych kolekcjach nie tylko w Polsce przekazał mu talent. „Może to po nim mam manualne zdolności, które sprawiły, że już w przedszkolu moje

prace trafiały na wystawy” – śmieje się Sławomir. Później, już w podstawówce, zaczynał swe pierwsze nieśmiałe kroki jako kołędnik. Podkreśla, że była to zwykła zabawa, gdy z kuzynem odwiedzał krewnych z maleńką gwiazdką betlejemską, którą miał w domu jego ojciec, i śpiewał wyuczone fragmenty kilku kołęd. Z pewnością nikt z krewnych przyjmujących tych kołędników nie przypuszczał, że mały Sławus to samo będzie robił jako dorosły mężczyzna.

„Ta maleńka, można powiedzieć kieszonkowa gwiazdka, którą mieliśmy u siebie w domu, pochodziła z warsztatu jednego ze straceńskich twórców ludowych. Gdzieś 10 lat temu w tajemnicy sam zrobiłem taką gwiazdę. Z dumą zaniósłem mu ją pokazać, ale pamiętam, że nie zrobiła żadnego wrażenia. Ja jednak już złapałem bakcyła – tamta gwiazda wciąż tu stoi, ale od tego czasu zrobiłem dziesięć następnych” – opowiada Sławomir Dobija.

Po roku żmudnej pracy

Mało kto wierzy, że jedna taka gwiazda powstaje po blisko rocznej pracy. Łatwiej w to uwierzyć, gdy z bliska obejrzy się misterne efekty pracy Sławomira. Szkielet dwunasto-

ramiennej gwiazdy powstaje z blisko trzydziestu metrów cienkiej listewki. Już samo łączenie elementów jest nie lada sztuką. Na ramionach dużej gwiazdy, ozdobionej okazałymi pomponami, są jeszcze mniejsze gwiazdki, które także wirują w trakcie kołędowania. W samym środku jest jeszcze maleńka, podświetlona szopka, ale akurat z nią Sławek ma zawsze najmniej problemów. Jak trzeba, to potrafi ją wystrugać nawet w godzinę. Wszystkie ramiona gwiazdy są ozdobione maleńkimi wycinankami. One także wychodzą spod ręki Sławomira, a dokładniej spod maleńkich nożyczek do paznokci. Jest jeszcze skomplikowany mechanizm, który całą konstrukcję wprawia w ruch.

„To strasznie mozolna praca, ale mnie to po prostu bawi. Z pewnością bym mógł zrobić taką gwiazdę dużo szybciej, ale to byłaby już praca taśmowa, a nie przyjemność. Mam ten komfort, że gdy mi coś nie wychodzi, to zostawiam wszystko na dzień czy tydzień i później biorę się za to na nowo” – tłumaczy twórca straceńskich gwiazd. Te, które są już gotowe, trafiają do krewnych i znajomych. Jednak największą z dotychczas wykonanych Sławomir został dla sie-

bie, by w czasie świątecznym razem z przyjaciółmi kołędować z nią po kościołach, szkołach, domach krewnych i znajomych.

Zaczął się od Arabów

Gdy Sławomir zrobił swą pierwszą, tę nieudaną gwiazdę, przyszli do niego jego kuzyni i namówili do kołędowania po Straconce. „Byliśmy wówczas małymi knypkami. Wzięliśmy autentyczne arabskie stroje, które ojciec przywiózł kiedyś z Arabii Saudyjskiej, szopkę, i zaczęliśmy odwiedzać znajomych. Na upartego mogliśmy przypominać Mędrców ze Wschodu. Później, już ze Sławkiem i jego gwiazdą, zaczął się coraz poważniejsze kołędowanie” – opowiada Michał Dobija, który teraz występuje w królewskim przebraniu. Jego brat Wojtek, z akordeonem, jest aniołem, a ich kuzyn Adam Cader turoniem. Sławkowi przypadła niewdzięczna, choć barwna rola diabła. Skład grupy za-

dokończenie na str. 22



fot. Artur Kasprzykowski

dokończenie ze str. 21

myka pasterz, w którego od trzech lat wciela się Mariusz Latowicki. „Wszystkie stroje i rekwizyty robiliśmy sami. Wyjątkiem jest obuwie – ja noszę eleganckie, ślubne buty taty, a aniołowi kozaki zamówiliśmy aż w Warszawie. W kolejnych latach uzupełnialiśmy nie tylko nasze uzębrania i rekwizyty, ale także repertuar. To sprawia, że pierwsze próby kolędnicze organizujemy już pod koniec września” – mówi Sławomir Dobija.

Teksty układali sami, dostawali od znajomych lub wyszukiwali w starych kancyonkach. Tak było na przykład z kolędą „Powstań Dawidzie”. Wyuczylili się wszystkich jej osiemnastu zwrotek, a melodii nauczył ich dziadek. „Teraz starsi ludzie mówią, że znali kiedyś tę kolędę i dziwią się, że umiemy ją całą zaśpiewać” – opowiada Sławomir. W repertuarze mają zarówno wzruszające kolędy wojenne, jak i te lżejsze typu „Mości gospodarzu”. Próbowa-

li też współczesnych kolęd, ale ostatecznie pozostali przy tradycji.

Była UCHA, są Kolędnicy ze Straconki

Gdy spośród przebierańców zniknęli Arabowie, grupa zaczęła występować pod tajemniczą nazwą UCHA. „Unikalna, Charakterystyczna, Autentyczna” – chórem rozszyfrowują ten skrót. „Tu, w mieście, faktycznie jesteśmy unikalni i charakterystyczni. Nie widuje się już tutaj takich kolędników z tego typu rekwizytami i autentycznym, tradycyjnym repertuarem. Jednak zrezygnowaliśmy z tej pretensjonalnej nazwy na rzecz prostszej i czytelniejszej – występujemy teraz po prostu jako Kolędnicy ze Straconki” – mówi Sławomir Dobija.

Najbardziej denerwują ich pytania znajomych, ile z tego mają. „Každy z nas ma swoją pracę, więc mamy z czego żyć.

Jest sporo miejsc, w których występujemy za darmo i mamy satysfakcję, że możemy wnieść trochę radości. Są też miejsca, w których się nie pojawimy nawet za duże pieniądze” – tłumaczy straconscy kolędnicy.

Tradycyjnie co roku występują w pobliskich kościołach, są też gośćmi w szkołach i przedszkolach. Niedawno swym żywołowym występem uświetnili wernisaz bielskiej wystawy, poświęconej strojom i rekwizytom obrzędowym. Po raz kolejny przekonali się, że to, co robią, ma sens, bo usłyszeli wiele komplementów od starych kolędników i uznanych twórców ludowych.

„Czas świąt to okres radości, życzeń, wspólnego kolędowania. Tymczasem w wielu domach jedyną odmianą jest cho-



phot. Artur Kasprzykowski

Sławomir Dobija z córką Alicją

inka, a i tak najważniejszy jest stojący obok niej telewizor. Mamy sporo zabawy, gdy możemy rozruszać taki dom, wywołać uśmiech i zachęcić do wspólnego śpiewania na cześć Dzieciątka” – mówi Sławomir Dobija.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

JEZUSKOWI KOLĘDOWAĆ, LUDZIOM WINSZOWAĆ



Ks. kan. Jan Goryl, proboszcz parafii w Pietrzykowcach

W wielu wsiach Żywiecczyny niczym nadzwyczajnym nie jest spotkanie na drodze grupy kolędników lub przebierańców. Zresztą nawet nie trzeba wychodzić z domu – już w św. Szczepana nie zamykają się drzwi od plebanii. Jedni kolędnicy odchodzą, a już pojawiają się następni. To głównie dzieci i młodzież – poprzebierani, z nieodłączną szopką lub gwiazdą. Zapewne dla wielu najważniejsza jest możliwość zarobku, ale nieświadomie podtrzymują w ten sposób dawne tradycje, a zwyczaj kolędowania pozostanie u nich na całe życie. Są też u nas, choć już rzadziej, także dorośli kolędnicy. Na przykład od lat po domach wraz z przyjaciółmi, przebranymi za Trzech Króli, kolęduje Tadeusz Handerek, wójt Łodygowic. Najlepszą okazją, by zobaczyć w jednym miejscu choć część z pietrzykowskich grup, są przeglądy zespołów kolędniczych i obrzędowych, organizowane przez naszą Radę Sołecką od piętnastu lat. Co roku występuje tam kilkanaście grup kolędniczych, wciąż udoskonalających swój repertuar, rekwizyty i stroje.



Jadwiga Jurasz, kierownik zespołu „Grojcowianie” z Wieprza

Odwiedziny kolędników nadal są ważnym wydarzeniem w życiu rodziny. Stanowią odświętną atrakcję, wnosząc do domów wiele radości. U nas wciąż jest dużo grup kolędników. Najbardziej niecierpliwi ruszają na drogi już rano w św. Szczepana. Jedni niewiele się do tego przykładają, biorą papierową szopkę i próbują załatwić sprawę wymruczanym fragmentem jednej lub dwóch kolęd. Więcej jest jednak takich, którzy od dawna przygotowują swe stroje i repertuar, a nagrodą są nie tylko radość i zachwyty odwiedzanych domowników, ale też sowitsza kolęda. Wiemy o tym, że ludzie chcą zobaczyć porządnych kolędników, i dlatego starannie przygotowujemy najmłodszych „Grojcowian” do kolędowania, by nie przynieśli sobie i nam wstydu. Muszą być tradycyjnie ubrani, najczęściej w ludowe stroje, a przede wszystkim dobrze śpiewać kolędy i pastorałki oraz umieć składać powinszowania.



Zbigniew Micherdziński – Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsko-Białej

Nie powinniśmy zapominać o tradycji, ograniczając świętowanie jedynie do suto zastawionego stołu i włączonego non stop telewizora. Chodzenie po kolędzie, podobnie jak robienie ozdób choinkowych czy budowanie szopek, jest wspaniałą świąteczną tradycją, łączącą rodziny i lokalne społeczności. W ubiegłym roku udało się nam zdobyć środki z Funduszu Wyszehradzkiego, by nie tylko przeprowadzić konkurs na stroje i rekwizyty obrzędowe, ale także zorganizować warsztaty twórcze, na których uczyliśmy wykonywania tradycyjnej gwiazdy kolędniczej, opowiadając równocześnie o dawnych zwyczajach. Było kilkadziesiąt takich spotkań, głównie w szkołach i placówkach kultury powiatów bielskiego i żywieckiego. Dzieci z zapałem tworzyły proste papierowe gwiazdy, zwykle wykonując od razu dwie – jedną na konkurs, a drugą, by kolędować. Wiem, że po tych spotkaniach faktycznie powstały grupy, które zdecydowały się sięgnąć do tradycji kolędowania. I o to nam chodziło.

W TYM TYGODNIU ZAPRASZAMY

Na narty

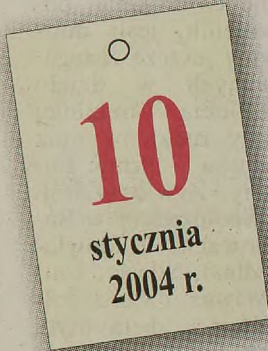
W sobotę 10 stycznia na stoku Stożka w Beskidzie Śląskim odbędą się narciarskie zawody o Puchar Szkoły z Charakterem. Imprezie patronuje „Gość Niedzielny”.

W zawodach może uczestniczyć każdy, kto umie jeździć na nartach. Przewidywanych jest siedem kategorii wiekowych. Pierwsza to przedszkolaki. Druga – uczniowie klas I–III, trzecia – uczniowie klas IV–VI, czwarta – gimnazjaliści, piąta – licealiści, szósta – otwarta grupa od 20. do 40. roku życia i ostatnia siódma – dla narciarzy powyżej 40 lat. Zapisy przy dolnej stacji wyciągu prowadzone będą do godz. 10.00. O godz. 11.00 rozpoczną się zawody, które powinny zakończyć się około 14.00 wręczeniem nagród najlepszym.

O godz. 9.00 na stoku (po lewej stronie wyciągu), odprawiona zostanie Msza św. w intencji narciarzy.

Dojazd: do Wisły Łabajowa (ostatni przystanek autobusowy), a potem podejście 20–30 minut. Można skorzystać z sań.

Serdecznie zapraszamy.



TU SIĘ SPOTYKAMY
 godz. 9.00 – Msza św. na stoku
 godz. 11.00 – Rozpoczęcie zawodów

infografika: J. Bekman; fot. M. Piekara

Opłatek prawników

Wszystkich prawników na spotkanie opłatkowe, które odbędzie się 9 stycznia 2004 roku, o godzinie 17.00, w siedzibie Instytutu Teologicznego im. św. Jana Kantego w Bielsku-Białej przy ul. Żeromskiego 5 zaprasza diecezjalny duszpasterz prawników ks. prof. Tadeusz Borutka.

Blask światła pokoju

W trzecią niedzielę Adwentu 2003 roku, późną nocą, do Bielska-Białej dotarło już po raz 11. Betlejemskie Światło Pokoju. Z Jasnej Góry przywieźli je na Podbeskidzie harcerze. Oni też zajęli się rozprowadzeniem światła do szkół, urzędów i parafii.

Betlejemskie Światło Pokoju wędrowało na Podbeskidzie dość okrężną drogą. Polscy harcerze przejechali je od swoich słowackich kolegów na Podhalu – na przejściu granicznym w Łysej Polanie. Stamtąd przewieziono je do Krakowa – na Wawel, skąd trafiło na Jasną Górę. Z Bielska-Białej do Częstochowy harcerze pojechali dwoma samochodami. Był to trzeci dzień Adwentu – dzień szczególnej radości. Wrócili szczęśliwie o 23.00. Świątełko zainstalowali w siedzibie beskidzkiego Hufca ZHP w Bielsku-Białej przy ul. Chopina, w sali kominkowej. Od wtorku 16 grudnia aż do Wigilii każdy mógł tutaj przyjść i odpalić płomyk radości i nadziei.

Harcerze – nie czekając na chętnych – sami spieszyli z Betlejemskim Światłem Pokoju, przenoszonym w specjalnych, chroniących przed wiatrem lampionach. Dotarli z nimi do Urzędu Miasta, do szkół, parafii oraz wybranych instytucji. W akcję zaangażowały się wszystkie drużyny. A poprzedziło ją solidne szkolenie – podczas grudniowych zbiórek wszystkim druhom przypomniano ideę i znaczenie przekazywania Światła Pokoju.

Sztafetę Betlejemskiego Światła Pokoju zapoczątkowali 13 lat temu skauci austriaccy. Co roku wędrują oni do Betlejem, do Groty Narodzenia Jezusa, by tutaj zapalić światło, które następnie przywożą do Europy. Z Austrii Światło przekazywane jest do krajów ościennych, stamtąd do kolejnych sąsiadów. Polscy harcerze zanoszą Betlejemskie Światło Pokoju na Litwę, Ukrainę i Białoruś oraz do Rosji i Niemiec. Akcja symbolizuje ideę chrześcijańskiego światła i tego, co ono sobą oznacza: pokój, piękna, prawdy, braterstwa i wzajemnej pomocy. Towarzyszy jej także co roku inne, zakorzenione w Ewangelii przesłanie – w tym roku zawarto je w słowach Jezusa: „Abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem”.

Harcerska akcja Betlejemskiego Światła Pokoju przywodzi na myśl średniowieczną legendę o rycerzu z Italii, który postanowił dowieźć do swojego domu płomyk z groty w Betlejem. Trzymał go w drżących rękach, pozwolił się ograbić ze wszystkiego, oddał swój miecz i zbroję – byle tylko uchronić płomień. Kiedy był już blisko rodzinnego miasta, zerwała się wichura. Usiadł więc na koniu tyłem – by swoim ciałem osłonić światło. Miejskie wyrostki zaczęły obrzucać go błotem, jako szalonego i niespełna rozumu. I omal nie zagasili płomyka. Rycerz jednak szczęśliwie dotarł do swojego kościoła i od płomyka betlejemskiego zapalił wszystkie świece na ołtarzu. Kiedy go potem pytano, jak udało mu się dowieźć światło z Betlejem, odpowiedział, że wystarczyło tylko zapomnieć o wszystkim innym, a całą uwagę skupić jedynie na płomyku.

KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

Kotysanka dla Bożej Dzieciny

JANINA SZYMCZYK

Nie płacz, Boża Dziecino
 Choć w stajence tak zimno...
 Nie płacz, Boża Dziecino
 Bo pasterze już idą...
 Niosą dary wieśniacze,
 Bo jakżeby inaczej?!
 Nadto serca gorące
 I spojrzenia jak słońce!
 Nie płacz, Boża Dziecino
 Choć w stajence tak zimno...
 Już anieli przybyli
 I gwiazdę zawiesili...
 Czy słyszysz, jak śpiewają
 Głосami przecudnymi?
 To Ciebie wychwalają
 Pana nieba i ziemi...

Nie płacz, Boża Dziecino
 Choć w stajence tak zimno...
 Ze wschodu cni magowie
 też zdążają ku Tobie...
 Czy wiesz, Skarbie kochany,
 Jakie przynoszą dary?
 Mirrę, kadzidło, złoto
 Wszystko dla Ciebie! Z ochotą!
 Złoto – królewski kruszec,
 Kadzidło – znak uwielbienia,
 Mirra...?! Czy ma Cię ustrzec
 Od wielkiego cierpienia?!
 Nie płacz, Boża Dziecino
 Już w stajni nie jest tak zimno...
 Gdy hold i uwielbienie
 Składa Ci całe stworzenie...

Z KOŚCIOŁA

Kartka do Ojca Świętego

Rozstrzygnięty został konkurs plastyczno-literacki „Kochany Ojciec Święty, chcę Ci powiedzieć, że...”, zorganizowany przez Książnicę Beskidzką, diecezjalny Wydział Katechetyczny i magazyn „A propos”. Na konkurs napłynęło 521 prac, wykonanych przez uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Pierwsze nagrody jurorzy przyznali Katarzynie Kupczyk z Zespołu Szkół Katolickiego Towarzystwa Kulturalnego w Bielsku-Białej i Adamowi Wojtyła z Gimnazjum im. Jana Pawła II w Bestwinie.

Pamiętamy!

Z inicjatywy bielskiego koła Ligi Republikańskiej 16 grudnia – w 22. rocznicę śmierci górników z kopalni Wujek – w białskim kościele pw. Opatrzności Bożej odprawiona została Msza św. w intencji wszystkich ofiar stanu wojennego. Przed świątynią z płonących zniczy został ułożony napis „Pamiętamy!”. Po Mszy św. w sali katechetycznej odbyło się spotkanie z historykiem Andrzejem Grajewskim pt. „Zbrodnie komunistyczne a sprawiedliwość III Rzeczypospolitej”.

Drugi etap KWB

Kilka tysięcy uczniów z terenu całej diecezji wzięło udział w pierwszym, szkolnym etapie VII Ekumenicznego Konkursu Wiedzy Biblijnej, organizowanego przez Wydział Katechetyczny Kurii Bielsko-Żywieckiej i ewangelicko-augsburskie Towarzystwo Katechetyczne „Jonasz” ze Skoczowa. W tym roku konkursowe pytania na wszystkich etapach poświęcone są postaci Mojżesza i jego dziejom. Zwycięzcy pierwszego etapu spotkają się na eliminacjach międzyszkolnych, które odbędą się od 12 do 16 stycznia w kilkudziesięciu miejscowościach diecezji.

Patroni w muzeum

Do końca stycznia w Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie oglądać można pokonkursową wystawę pt. „Patroni Europy w sztuce”. Zaprezentowane są tam najlepsze prace, nadesłane na konkurs zorganizowany przez Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej, pod patronatem biskupa Tadeusza Rakoczego.

Zbliża się kołędniczy przegląd

Gminny Ośrodek Kultury w Łodygowicach wraz z parafią Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza oraz parafialną gazetką „Nasz Czas” organizują IV Diecezjalny Przegląd Kolęd i Pastorałek. Termin zgłoszeń uczestników upływa 16 stycznia, a przesłuchania konkursowe zaplanowano na 23 i 24 stycznia. Bliższych informacji udziela łodygowicki GOK (tel. 863-10-86). Wcześniej podobne konkursy odbędą się między innymi w Szczyrku (13 i 14 stycznia) oraz Ślemieniu (17 i 18 stycznia).

Witaj Jezu ukochany

Znajdź starą pastorałkę, którą pamięta już tylko babcia. Albo melodię jakąś zapomnianą i dołóż do niej wiersz, który w sercu ci gra. Dopraw to dźwiękiem skrzyptków i basów. Zagraj i zaśpiewaj raz, drugi, dziesiąty. A kiedy zobaczysz, że podoba się ludziom, zagraj to na płytę... Dzięki takiej receptce powstał najnowszy krążek „Grojcowian” – „Witaj Jezu ukochany”.

To szóste nagranie podzywieckiego zespołu, a drugie płytowe wydanie kolęd. Pierwsze – zatytułowane „Idę do Jezuska” – ukazało się trzy lata temu. Na drugim krążku powtórzyło się tylko nagranie „Oj, Maluski” – pastorałki, bez której nie ma góralskiego kołędowania. Pozostałe utwory prezentowane są w zapisie dźwiękowym po raz pierwszy. Można wśród nich znaleźć pastorałki stare, niemal zupełnie zapomniane.

Swoje przetrwanie zawdzięczają zmuudnej pracy znanej gawędziarki Marii Grzegorek, która z pasją odwiedza starszych mieszkańców okolic Wieprza i próbuje ocalić od zapomnienia dawne kantyczki. Na nowej płycie „Grojcowian” są też pastorałki z tekstem, które do tradycyjnych melodii napisała Brygida Murańska – kierownik muzyczny zespołu – i Franciszka Burczak. Na krążku można też posłuchać „Kolyndników wyndrowników” Wandy Chotomskiej z muzyką Teresy Niewiarowskiej.

Nagrania do płyty rozpoczęły się na początku października. Większość z nich odbyła się w Brzuśniku – w siedzibie zespołu, w której jego członkowie wraz z rodzicami i opiekunami własnoręcznie zaadaptowali na ten cel jedno z pomieszczeń. W bielskim AV Studio Janusza Kohuta dokonano stosownej obróbki i pod koniec listopada płyta była gotowa.

„Nie robimy jakichś wyjątkowych przygotowań do płyty – mówi szefowa »Grojcowian« Jadwiga Jurasz. – Po prostu gramy i śpiewamy kolędy, staramy się prezentować coraz to nowe utwory. A kiedy je już »łobkolindujemy«, to zgrywamy je na płytę”.

Góralskie kołędowanie to płyta, w której technika odgrywa co najwyżej drugorzędą rolę. W Beskidach kołęduje się przecież nade wszystko sercem. Liczy się zaangażowanie ludzi. A to było i w tym przypadku wielkie. W nagraniu płyty „Witaj Jezu ukochany”, prócz siedmioosobowej kapeli „Grojcowianie” zaśpiewało ponad 50 dzieci

i młodzieży – na co dzień

członków zespołów

„Grojcowianie”

i „Mali Grojcowia-

nie”. Liczba ta uleg-

nie co najmniej pod-

wojeniu, jeśli dolic-

zymy jeszcze zaangażo-

wanych w dzieło

krzewienia rodzimej

kultury rodziców oraz

sponsorów – firmy: Euro-

rofirany, Żywiec Zdrój,

Bank Spółdzielczy w Rad-

dziechowach, Budowlan-

nak, Edbud, Silesia, Uni-

dom, Wiwax i Ford Fol-

wark Żywiec. I ta płyta

„Grojcowian” powstała

przy duchowym wsparciu ks. kan. Władysława Żazela, kapelana Związku Podhalan.

Nie tylko powstanie płyty jest mało typowe dla rynku fonograficznego. Również jej dystrybucja przebiega w sposób dość żywiołowy. W stałych punktach „Witaj Jezu ukochany” jest do nabycia tylko w Żywcu: w Księgarni św. Jacka, obok konkatedry, w Muzeum i w sklepie Pilsko. Poza tym kołędowy krążek można kupić bezpośrednio po koncertach „Grojcowian”, a tych odbędzie się całkiem sporo. Najbliższe – 4 stycznia w Porąbce, ponadto w Mesznej i w Ciężynie. Jeden z koncertów ma zarejestrować i wyemitować Program 3 Telewizji Regionalnej w Katowicach.

KS. J. M. P.



92,7 FM – ANIOŁ BESKIDÓW

Beskidzkie Radio Katolickie

- Wspólna modlitwa codziennie o 7.00, 12.00, 15.00, 17.15 i 21.00
- Eucharystia o 8.15 (w niedzielę – 9.00)
- Refleksja ewangelijna o 12.15, 15.15 i 21.15
- Katecheza – od poniedziałku do czwartku – o 10.20 i 15.20
- Co godzinę tylko dobre wiadomości od 10.00 do 18.00
- Wieczór muzyczny codziennie od 18.00 do 20.00
- Przez 24 godziny na dobę – anielskie granie

telefon do studia: (0-33) 821-2000

telefon / faks do biura radia: 810-41-89

e-mail: aniolbeskidow@poczta.wiara.pl

Gość Niedzielny w Aniele Beskidów – w każdą sobotę i poniedziałek o 13.15



fot. Kinga Gierula

„Centrum” – wielkie dobro

Życzeniom, powinszowaniom, a przede wszystkim wzruszeniom nie było końca podczas opłatkowego spotkania dla młodzieży niepełnosprawnej intelektualnie z Centrum Środowiskowego Domu Samopomocy w Bielsku-Białej. W czwartek – 11 grudnia 2003 roku – do Domu Żołnierza przybyło około 150 osób, aby w rodzinnej atmosferze przełamać się opłatkiem.

Wśród zaproszonych gości byli między innymi biskup Tadeusz Rakoczy, a także sekretarz powiatu bielskiego Stanisław Sławon. „Ten Dom jest chlubą naszego miasta. Jest on wielkim dobrem na dziś i prorocstwem na przyszłość” – mówił Ksiądz Biskup o „Centrum”.

„Jest to już czternaste spotkanie opłatkowe. Szczególnie dobrze pamiętam to pierwsze spotkanie przed laty w Starym Bielsku, także z Jego Ekscelencją Księdzem Biskupem, kiedy był tylko jeden nasz ośrodek. Pamiętam wzruszenie i atmosferę tamtego dnia” – wspominał Artur Misiewicz, dyrektor „Centrum”.

W czwartek dużo radości wszystkim uczestnikom sprawiło bożonarodzeniowe widowisko kolędnicze pod tytułem „Stało się

wesele, stały się dziwy”, oparte na materiałach folklorystycznych regionu żywieckiego. Występowała dziesięcioosobowa grupa osób z „Centrum” Środowiskowego Domu Samopomocy. Nad przygotowaniem do spektaklu czuwali Jan Chmiel z Bielskiego Stowarzyszenia Artystycznego Teatr Grodzki oraz Blandyna Gąsiewicz z „Centrum”.

Dla występujących było to wielkie przeżycie i sprawdzenie się w roli aktora. Dwudziestopięcioletnia Marlena występowała na scenie już nie po raz pierwszy, tym razem wcale nie miała tremy przed wyjściem na scenę. Jej największym marzeniem jest występować jeszcze wiele razy w życiu. Przybyła młodzież cieszyła się, że mogą spotkać się w tak liczny gronie i pobyć razem.

Podczas spotkania uroczystość został przekazany przez dyrektora Artura Misiewicza Honorowy Dyplom Klubu Sponsorów „Centrum” dla starosty bielskiego Andrzeja Płonki, jako podziękowanie za działalność na rzecz ośrodka.

„Serce, jakie okazują pracownicy Centrum swoim podopiecznym i ich rodzicom godne są słów najwyższego szacunku i uznania. Ich praca jest przykładem, jak można służbowe obowiązki połączyć z prawdziwą twórczą pasją i pełnym oddaniem” – podkreślił Andrzej Płonka.

KINGA GIERULA

Blask betlejemskiej nocy...

...i rozgrywające się przy akompaniamencie radosnego śpiewu widowisko z udziałem ponad stu aktorów – czyli cieszyńskie „Jasielka tradycyjne” – przyciągają do cieszyńskiego Teatru im. A. Mickiewicza od lat widzów z bliska i z daleka.

W wykonaniu Zespołu Teatralnego Parafii św. Elżbiety w Cieszynie i w reżyserii s. Jądwigi Wyrozumskiej ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety na scenie podziwiać można postacie biblijnych bohaterów i licznych beskidzkich kolędniczków. Na rozśpiewaną gromadę, złóbek i Świętą Rodzinę z rąk zwiew-

nych Aniołków spiją się złociste gwiazdki, a ich promienne uśmiechy zapraszają widzów do wspólnego kolędowania, do dzielenia się opłatkiem.

Tak będzie i w tym roku. Na to kolędowe spotkanie w cieszyńskim teatrze zespół zaprasza od soboty 17 stycznia do poniedziałku 26 stycznia – codziennie z wyjątkiem czwartku 22 stycznia. Przedstawienia w soboty i niedziele – o godz. 16.00, a w pozostałe dni – o 17.00. Można jeszcze zdobyć bilety – wystarczy zadzwonić pod numer 0 601 452 716 lub do kasy teatru: (33)857 75 90. Na przedstawienie warto wybrać się całą rodziną...

A.Ś.S.

Przeciw uzależnieniom

W holu bielskiego ratusza urządzona została wystawa najlepszych prac, nadesłanych na ósmą edycję konkursu plastycznego dla uczniów szkół podstawowych, poświęconego problemowi uzależnień. W konkursie wzięło udział 27 szkół, z których nadesłano 106 prac. Wśród najmłodszych uczestników zwyciężyła Dominika Kusarek ze Szkoły Podstawowej nr 1, a spośród prac starszych uczniów jurorzy najwyżę ocenili dzieło Katarzyny Zoń z SP nr 39. Konkurs zorganizował Wydział Zdrowia Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej.

„Koryfeusz 2003”

W Andrychowie odbyły się X Ogólnopolskie Basztowe Konfrontacje Recytatorskie „Koryfeusz 2003”. W konkursie wzięło udział 26 osób. Pierwsze miejsce w kategorii prozy i równocześnie tytuł Koryfeusza zdobyła andrychowska Katarzyna Mikurda. Konfrontacje zorganizowane zostały przez andrychowskie Centrum Kultury i Wypoczynku oraz Starostwo Powiatowe w Wadowicach.

Znają baśnie i bajki

W Żywcu rozstrzygnięto konkurs na małą formę teatralną pt. „Baśnie, bajki które znamy i kochamy”. Uczestniczyły w nim dzieci ze szkół podstawowych i klubów działających na terenie miasta. Pierwsze nagrody zdobyli przedstawiciele Zespołu Szkolno-Przedшкоlnego nr 1 w Żywcu Moszczanicy i Szkoły Podstawowej nr 4 w Żywcu.

Certyfikaty dla „Andropolu”

Andrychowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Andropol”, jedna z największych firm powiatu wadowickiego, potwierdziła jakość swej produkcji dwoma międzynarodowymi certyfikatami: ISO 9001 i ISO 14001. Zostały one przyznane zakładowi za skuteczne wdrożenie systemów zarządzania jakością i środowiskiem.

Żywiec ekoliderem

Miasto Żywiec otrzymało statuetkę „Lidera Polskiej Ekologii”, przyznaną przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Ministerstwo Ochrony Środowiska. Dołączone do symbolicznej statuetki pieniądze – 200 tysięcy złotych – przeznaczone zostaną na działania, związane z kolejnymi inwestycjami ekologicznymi w mieście.

Galeria Bielska zaprasza

W czwartek 8 stycznia w Galerii Bielskiej BWA odbędą się wernisaże dwóch wystaw. Na pierwszej, zatytułowanej „Fotografia dzikiej przyrody”, zaprezentowano 90 najlepszych zdjęć, wybranych spośród 20 tysięcy nadesłanych na konkurs, zorganizowany przez BBC Wildlife Magazine i Muzeum Historii Naturalnej w Londynie. Druga wystawa to „Obiekty malarskie”, na której swe oryginalne kompozycje przedstawia Anna Wysocka z Torunia. Obie wystawy będą czynne do końca stycznia.

Urodziny w nowej parafii

80. urodziny obchodziła 8 grudnia 2003 roku Maria Krystyna Immaculata Habsburg. Jubileusz był okazją także do oficjalnego powitania w parafii św. Jana Chrzyciela w Bielsku-Białej – miejscu nowego zamieszkania księżnej.

O godz. 16.30 w miejscowym kościele parafialnym rozpoczęła się Msza św. w intencji jubilatki, z udziałem parafian i zaproszonych gości. Na zakończenie Eucharystii ks. kan. Tadeusz Nowok w imieniu całej wspólnoty złożył życzenia i powitał księżną w gronie jej członków.

„Księżna gościła już w naszym kościele wielokrotnie – powiedział proboszcz świętojańskiej parafii. – Budowała nas swoją pobożnością, dawała przykład rozmodlenia nie tylko podczas Mszy św., ale także wówczas, kiedy po nabożeństwie, samodzielnie, z trudem – bo o kulach – odprawiała Drogę Krzyżową, idąc od stacji do stacji. To

zwyczaj w naszym kościele raczej nieznanym, który jednak może uda się zaszczepić na gruncie rodzimej pobożności”.

Po Mszy św. jubilatka spotkała się ze swoimi gośćmi w Domu Parafialnym im. ks. Franciszka Smolarka. Tutaj przyjęła życzenia, kwiaty i prezenty oraz własnoręcznie podzieliła urodzinowy tort. Spotkanie przebiegło w serdecznej, rodzinnej atmosferze. Maria Krystyna bawiła wszystkich żywymi wspomnieniami z trudnych lat wojennych i z czasów swojej emigracji szwajcarskiej. Jej bliscy twierdzą, że dawno nie widzieli jej w tak doskonałym humorze i w pełni sił. Tym bardziej że ostatnie miesiące były dla księżnej czasem nie lada próby. Pół roku temu doznała bowiem skomplikowanego złamania nogi. Obawiano się powikłań, nawet zagrożenia dla życia. W trudnych chwilach Maria Krystyna jednak nie pozostała sama. Trudne złamanie zoperował doktor Marek Ślęczkowski w żywieckim szpitalu. Dziś księżna, choć porusza się na wózku, może stanąć o własnych si-

łach i bardzo ostrożnie, ale samodzielnie zrobić kilka kroków. Powrót do zdrowia następuje powoli, ale systematycznie.

Właśnie w tym trudnym i ważnym czasie próby cierpienia Maria Krystyna Habsburg znalazła życzliwe przyjęcie, a co za tym idzie – pomoc, wsparcie i opiekę – w Domu Pomocy Społecznej w Bielsku-Białej, prowadzonym przez siostry elżbietanki, tuż obok kościoła św. Jana Chrzyciela. Księżna zamieszkała tutaj w sobotę 6 grudnia 2003 roku. Dwa dni później świętowała już na nowym miejscu – i w nowej parafii – swoje 80. urodziny.

Wyjątkowym prezentem z tej okazji była formalna rejestracja powołanego do życia z inicjatywy Marii Krystyny Habsburg Stowarzyszenia Użyteczności Publicznej i Społecznej (SUPIS). Siedzibą stowarzyszenia ma być Sapiehowka – budynek przekazany przez władze Bielska-Białej księżnej. Stowarzyszenie będzie realizować cele dobroczynne, podobnie jak już działające w Żywcu, także za sprawą Marii Krystyny Habsburg



foto. ks. Jacek M. Pędziwiatr

– Towarzystwo Dobroczynne św. Wincentego à Paulo.

„Ja sama potrzebuję już tylko dachu nad głową i chleba powszedniego” – mówi z pogodnym uśmiechem dostojna jubilatka. Akcje dobroczynne podejmowane przez nią mają na celu niesienie pomocy tym, którzy nie są w stanie zaspokoić nawet najbardziej elementarnych potrzeb własnych i swoich bliskich. Urodziny księżnej upłynęły zatem pod znakiem zewsząd napływających powinnowszowań pogody ducha, zdrowia i sił do realizacji zamierzonych celów. Do tych życzeń przyłączyli się, oprócz biorących udział w uroczystości jubileuszowej, także wojewoda śląski i przedstawiciele władz miejskich Żywca.

KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

Sto lat górniczego trudu

Przypadające niedawno wspomnienie św. Barbary, patronki górniczego stanu, było okazją do świętowania stulecia istnienia KWK Brzeszcze.

Tego dnia brzeszczańscy górnicy najpierw zgromadzili się pod przewodnictwem ks. kan. Franciszka Janczego na modlitwie przed wizerunkiem św. Barbary w kościele pw. MB Bolesnej, a następnie przy akompaniamencie górniczej orkiestry przeszli do kościoła pw. św. Urbana, gdzie koncelebrowanej Eucharystii dziękczynnej za 100-lecie kopalni prze-

wodniczył biskup Tadeusz Rakoczy. Brzeszczańskim górnikom, przybyłym z władzami dyr. Zenonem Maliną, towarzyszyli goście, a wśród nich wiceprezes Kompanii Węglowej Henryk Pieronkiewicz, wojewoda małopolski Jerzy Adamik i przedstawiciele władz samorządowych. Wszystkich powitał proboszcz parafii św. Urbana i dziekan jawiszowicki ks. kan. Kazimierz Kulpa.

Dla niewielkiej miejscowości, jaką w 1903 roku były Brzeszcze, powstanie kopalni było impulsem do rozwoju. Tu ludzie znaleźli pracę, dobre zarobki, zaczęło przybywać mieszkańców osiedlających

się w wybudowanych przy nowej kopalni osiedlach. „I do dzisiaj Brzeszcze kopalnią stoją” – przyznawała w czasie uroczystości burmistrz Beata Szydło, przypominając, że m.in. znaczną część miejskiego budżetu stanowią właśnie kopalniane podatki, a współpraca z kopalnią także w innych dziedzinach układa się bardzo dobrze. Symbolicznym potwierdzeniem dobrej dla obu stron współpracy okazała się przyznana Pani Burmistrz odznaka „Zasłużony dla KWK Brzeszcze”. Takie odznaki, jak również odznaczenia państwowe i resortowe, otrzymał tego dnia również najbardziej zasłużeni pracownicy kopalni.

Z kopalnią wiązały się też tragedie, które towarzyszyły nękającym co jakiś czas wybuchom metanu i pożarom. W wypadkach ludzie ginęli, tracili zdrowie. Jak podkreślali pracownicy kopalni uczestniczący w jubileuszowej Barbórcie, także na tym świętowaniu zaważył nieszczęśliwy wypadek z kwietnia 2003 r., w którym kilkunastu górników zostało poważnie poparzonych, a jeden zginął. Dlatego był to dostojny, ale też obchodzony z wielką powagą jubileusz, a w dziękczynnej modlitwie nie zapomniano o wszystkich,

którzy górniczej pracy oddali nie tylko swe siły, ale także życie.

Szczególną okazją do wspomnień stało się spotkanie z udziałem stu najstarszych górników KWK Brzeszcze. Najstarszy był niemal rówieśnikiem jubilatki i liczył sobie 94 lata. Z okazji jubileuszu 10 grudnia 2003 r. zaproszone zostały też panie, które w swoich rodzinach wychowały trzech i więcej górników. Wśród brzeszczańskich górniczej braci znalazło się prawie sto takich matek...

Wszystkie ważne wydarzenia ostatnich stu lat przypomina wydana właśnie książka „Kopalnia Brzeszcze wczoraj i dziś”. Mowa w niej także o tym, że niemal równocześnie z powstaniem kopalni w Brzeszczach zaczął się rozwijać kult św. Barbary. Pierwsza Barbórkowa Msza święta odprawiona została w Brzeszczach w 1906 r., a wizerunki Świętej pojawiły się w świątyniach, cechowniach i na sztandarach. Św. Barbara patronuje też poświęconej 12 lat temu kaplicy w Borze. Za to przywiązanie do św. Barbary dziękował brzeszczańskim górnikom biskup Tadeusz Rakoczy, życząc, by Boże błogosławieństwo towarzyszyło ich niełatwej pracy w kolejnych latach.

T. M.



foto. Alina Świeży-Sobel

Kaplicówka pod ochroną

Wzgórze Kaplicówki w Skoczowie znają dobrze skoczowianie i przybywający w Beskidy turyści. To jednak nie tylko ważny punkt widokowy, choć roztacza się stąd niewątpliwie malowniczy widok. To również co roku cel wędrówki pielgrzymów, którzy modlą się za wstawieniem św. Jana Sarkandra. W maju 1995 r., po kanonizacji Sarkandra, Ojciec Święty Jan Paweł II na Kaplicówce przewodniczył Mszy świętej dziękczynnej dla około 300 tysięcy wiernych z całej Polski.

Tu od 1985 r. stoi papieski krzyż, przeniesiony po spotkaniu Papieża z wiernymi w Katowicach Muchowcu. Dla upamiętnienia tych związków z Papieżem droga na szczyt wzgórza nosi nazwę alei Jana Pawła II, a w ścianie kaplicy św. Jana Sarkandra wmurowana jest pamiątkowa tablica. To miej-

sce ważne nie tylko dla skoczowian...

Józef Drabina, prezes skoczowskiego Stowarzyszenia na rzecz Ochrony Wzgórza Kaplicówka na cele Rekreacji, Sportu i Kultu Religijnego, podsumowując mijający rok 2003, wśród najważniejszych radości wymienia tę, która towarzyszyła pozytywnemu zakończeniu starań o powołanie zespołu przyrodniczo-krajobrazowego „Kaplicówka”.

„To nie tylko moja radość – podkreśla Józef Drabina. – Wraz z całą grupą osób od trzech lat dążyliśmy do tego, a popierało nas w tym przynajmniej pięć tysięcy osób, które na początku tego roku złożyły podpisy pod naszym apelem o ustanowienie takiej formy ochrony wzgórza Kaplicówka. Swego poparcia udzielili nam także biskup Tadeusz Rakoczy i arcybiskup Damian Zimoń”.

W efekcie wielu debat powstał ostateczny zarys obszaru zespołu przyrodniczo-krajobrazowego „Kaplicówka”. Teren ten obejmuje ok. 37 hektarów terenów rolniczych i leśnych, które – zgodnie z podjętą przez skoczowskich radnych

fot. Alina Świeży-Sobel



Na służącym pielgrzymom wzgórza Kaplicówka powstał zespół przyrodniczo-krajobrazowy

uchwałą – przeznaczono na cele rekreacji, sportu i kultu religijnego. Na obszarze tym obowiązywać będzie zakaz prowadzenia budownictwa mieszkaniowego. Zakaz nie dotyczy inwestycji sportowo-rekreacyjnych nienaruszających trwale walorów terenu: ścieżek spacerowych i rowerowych, ławek, tras narciarskich i torów saneczkowych.

„Inż. Herok podjął się opracowania projektu podziału terenu zespołu przyrodniczo-krajobrazowego na strefy: kultu religijnego, sportów zimowych, rekreacji. Nad wszelkimi działaniami prowadzonymi na Kaplicówce czuwać będzie Rada Miejska i nasze Stowarzyszenie, które pragnie czynnie włączać się w podejmowane

przedsięwzięcia. Przygotowujemy wnioski o dofinansowanie tych działań z funduszy europejskich. Bardzo byśmy chcieli, by Kaplicówka nie tylko zachowała swoje walory, ale także coraz lepiej służyła zarówno pielgrzymom, jak i szukającym odpoczynku mieszkańcom” – mówi prezes Drabina.

U progu nowego roku 2004 na Kaplicówkę kierują się spojrzenia ludzi kochających to miejsce, zachowujących we wdzięcznej pamięci wszystkie ważne chwile, jakie tu przeżyli. Dzięki ich staraniom przyszłe pokolenia mają szansę na to, by znaleźć tu otoczenie potrzebne do dobrego odpoczynku, a także do spotkań z Bogiem.

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

Polskie kwiaty

Już po raz czwarty rozbrzmiewała pieśń patriotyczna podczas Przeglądu zorganizowanego od 9 do 11 grudnia 2003 r. przez Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Bielsko-Żywieckiej. Od tego roku Przegląd Pieśni Patriotycznej nosi imię Małgorzaty Papiurek, osoby, która była główną inicjatorką, organizatorem i duszą tego przedsięwzięcia.

„Celem przeglądu jest popularyzacja pieśni patriotycznej wśród dzieci i młodzieży, wzbudzanie patriotyzmu w najmłodszym pokoleniu, kształtowanie poczucia tożsamości narodowej, regionalnej i przywiązania do ziemi rodzinnej oraz inspirowanie zainteresowań problematyką pieśni patriotycznej, a tym samym poszukiwanie jej źródeł przez najmłodsze pokolenie” – tłumaczy organizatorzy.

Uczestnicy wykonywali po dwie pieśni. Przegląd składał się

z dwóch etapów: parafialnego, do którego przystąpiło około 1400 osób (213 – zespołów, duetów, solistów, chóry) oraz diecezjalnego, w którym wzięło udział 820 osób (72 zespoły, duety, soliści, chóry).

Występowali soliści (duety), zespoły wokalne do dziesięciu osób oraz chóry w grupach wiekowych: przedszkolaki, uczniowie szkół podstawowych, młodzież gimnazjalna i szkół ponadgimnazjalnych oraz dzieci i młodzież innych placówek.

Tegoroczny Przegląd, dzięki gościnności Krystyny Małeckiej – dyrektor Domu Kultury w Hańcovie, odbył się w pięknie udekorowanej sali.

Dla uczestników Przeglądu występ był dużym przeżyciem. „Najbardziej obawiałam się tremy, ale po wyjściu na scenę cały strach minął” – wspomina jedna z występujących uczennic.

Chór z Gimnazjum Zgromadzenia Córek Bożej Miłości w Bielsku-Białej to uczniowie całej pierwszej klasy. Chcieli dokończyć coś razem, w trzydziestoosobowym składzie, ogromnie się cieszyli, że mogli wystąpić publicznie w tak licznej grupie. W przygotowanie do przeglądu włożyli wiele pracy. Zaśpiewali „Rotę” i „Polskie kwiaty”. Duże brawo od publiczności dostał Zespół Wokalny „Koniczynka” ze SP nr 2 w Cięcynie. Każdy z uczestników Przeglądu bardzo się starał, teraz czekają na wyniki.

Uroczyste podsumowanie czwartej edycji Przeglądu Pieśni Patriotycznej odbędzie się 24 stycznia 2004 roku o godz. 15.00 w Instytucie Teologicznym w Bielsku-Białej przy ul. Żeromskiego.

K. G.



Chór Gimnazjum Zgromadzenia Córek Bożej Miłości

fot. Kinga Gierula

Okiem Proboszcza

Zdjęcia ks. Jacek M. Pędziwiatr



ks. Edward Kobiesa

Jestem proboszczem tutejszej parafii dwunasty rok. Tym, co najbardziej raduje serce jest nieustanny rozwój parafii. Na początku lat 90. do kościoła uczęszczała regularnie jedna trzecia parafian. Dziś w niedzielnej Mszy św. uczestniczy blisko 800 wiernych – a cała wspólnota liczy 1300 mieszkańców. W tym samym czasie prawie trzykrotnie wzrosła liczba przyjmujących Komunię św. To owoc bliskości kościoła, ale także efekt ciągłego oddziaływania na ludzi, pracy u podstaw, zwłaszcza ukierunkowanej na dzieci i młodzież. W naszej parafii są ministranci i lektorzy, kółko biblijne dla uczniów – dzięki temu mamy w tym roku aż 6 uczestników olimpiady biblijnej na szczeblu diecezjalnym. Nie zaniedbujemy dorosłych. W kościele jest prowadzona dla nich katecheza. Do pogłębienia wiary i pobożności znacząco przyczynia się też lektura prasy katolickiej. Mamy w parafii kiosk z prasą, książkami i dewocjonaliami. Działa też biblioteka i wypożyczalnia filmów religijnych.

Budowanie materialne parafii możliwe jest dzięki zaangażowaniu jej mieszkańców. Ilekroć zwracam się o pomoc, są niezawodni. Bołęcinianie są chętni do zrzeszania się. Ponad sto osób należy do Ochotniczej Straży Pożarnej – strażacy uczestniczą w każdej uroczystości kościelnej. Na św. Floriana mają swoją Mszę św. – podobnie, jak górnicy na św. Barbarę, a nauczyciele z okazji Dnia Edukacji. Wieloma dziełami owocuje współpraca parafii ze szkołą i Domem Kultury. Dzięki niej udaje się oddziaływać na dzieci i młodzież. A młodzi ludzie w takiej miejscowości muszą zrozumieć, jak potrzebne jest dziś wykształcenie, że praca, której często zabrakło dla ich rodziców, czeka na nich, jeśli tylko wykażą się odpowiednim przygotowaniem. Duszpasterstwo w naszej parafii, wykraczając poza ramy troski o duszę, dotyczy więc także spraw związanych z umiejętnością odnalezienia siebie w niełatwych czasach.

Adres redakcji:
ul. Słowackiego 27,
43-300 Bielsko-Biala,
tel./fax (33) 812 51 39

gość
niedzielny

e-mail: bielsko@goscniedzielny.pl

Redagują: Alina Świeży-Sobel,
Artur Kasprzykowski, Urszula Rogólska, asystent kościelny:
ks. Jacek M. Pędziwiatr.

SUŁKOWICE-
-BOŁĘCINA

Parafia z klimatem

Mikroklimat zbliżony do zakopiańskiego można znaleźć także w Beskidach, a dokładnie w Sułkowicach-Bolęcinie – liczącej zaledwie 1300 mieszkańców, położonej zaledwie trzy kilometry od Andrychowa, między Targanicami i Rzykami. Piętnasty rok funkcjonuje tutaj samodzielna parafia, dedykowana św. Janowi Chrzcicielowi.

Przez wieki bołęcinianie chodzili do kościoła pw. św. Macieja w Andrychowie. Mieli do pokonania sporą odległość. Tęsknili więc za własnym kościołem. Mobilizował ich w tej tęsknocie przykład sąsiadów – mieszkańców Targanic, którzy jeszcze przed wojną doczekali się swojego kościoła – oraz wiernych z Roczyn, w których parafie utworzono na przełomie lat 60. i 70. Aż wreszcie nadeszły lata 80. – czas, w którym pozwolenie na budowę kościoła, choć nie bez trudności, to jednak łatwiej było zdobyć niż wcześniej. Twórcą nowej parafii był ówczesny proboszcz andrychowski ks. Sikora. Ale za robotę bołęcinianie wzięli się sami. Miejscowi gospodarze, państwo Budowie, podarowali grunt pod przyszły kościół. A że w sąsiedztwie znajdowały się złoża gliny, więc zbudowano... własną cegielnię. Zabrano się do społecznego, własnoręcznego wyrobu cegły. Starczyło jej nie tylko na kościół, plebanię i budynek gospodarczy, ale także na Dom Parafialny w Andrychowie i na sprzedaż. Uzyskane w ten sposób pieniądze wspomogły budowę, którą zrazu kierował ks. Kazimierz Kulpa. Pod koniec lat 80. budynki parafialne stały już w stanie surowym. 24 czerwca 1989 r. erygowano parafię, oddając ją pod opiekę św. Jana Chrzciciela.

Budowa trwa nieprzerwanie do tej pory. W ostatnich latach ukończono chór – z organami i ławkami, zainstalowano w ko-



ściele ogrzewanie, sprawiono konfesjonały. Wszystko bez zadłużania się i – praktycznie – bez szczególnych sponsorów, jedynie z ofiarności parafian, która wciąż zasługuje na uznanie, choć czasy są trudniejsze niż wówczas, kiedy zaczynało w Bolęcinie budowę. Wtedy wszyscy mieli pracę: kobiety w andrychowskich zakładach bawełnianych, mężczyźni przy silnikach wysokopiętnych albo na kopalni. Dziś, kto mógł, uciekł na emeryturę, kto potrafi – szuka pracy gdzieś dalej, inni starają się żyć z roli albo pomóc sobie nawzajem.

Z racji klimatu funkcjonuje w Sułkowicach-Bolęcinie kilka gospodarstw agroturystycznych, są szkółki drzew, wytwórnia nawozów oraz PAWBOL – zakład wytwarzający urządzenia elektryczne, który zatrudnia tylko miejscowych, pomaga im zdobyć kwalifikacje i poszerzyć wykształcenie.

Nic dziwnego, że ludzie są tutaj bardzo wrażliwi na potrzeby innych. Kiedy kilka lat temu spłonął dom jednego z mieszkańców, cała społeczność przyszła mu z pomocą: w ciągu miesiąca zebrano drewno i zbudowano mu nowe dom – za darmo. Nic dziwnego, że – nawet mimo bezrobocia – znajdują się ofiarni ludzie, gotowi dzielić się nawet wdowim groszem – dzięki temu aż 40 dzieci z ubogich domów ma zapewnione codzienne obiady w szkole. Wszelkie dzieła dobroczynne w parafii koordynuje grupa charytatywna, której członkowie prowadzą przykościelną kwestę, a także rozprawdzają świecę Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom i wielkanocnego baranka Caritas. Mieszkańców nie trzeba zachęcać do pracy na rzecz parafii. Wystarczy jedno słowo, a stają gotowi do pracy, ze świadomością, że przecież parafię buduje się dla dobra przyszłych pokoleń.

Życie parafii koncentruje się w świątyni. Ale w ostatnich latach wiele dzieje się także wokół kościoła: społecznym wysiłkiem zbudowano jego ogrodzenie, wjazd, parking, trwają też prace przy budowie nowego, już funkcjonującego cmentarza, na którym dokończenia wymagają jedynie alejki – główna i boczne.

Ale w Bolęcinie, myśląc o jutrze, szanuje się także przeszłość. Niedawno udało się wyremontować kaplicę św. Jana Chrzciciela, stanowiącą jakby początek dzisiejszego kościoła. Ciekawostką jest fakt odrestaurowania figury upadku Pana Jezusa, zniszczonej jeszcze przez hitlerowców – dziś można ją oglądać w kościele. Tutaj też znajduje się leciwy, także rzetelnie odnowiony wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Wystrój kościoła dopełniają nowości: płaskorzeźby św. Jana Chrzciciela oraz stacji Drogi Krzyżowej.

Warto więc zajrzeć do Sułkowic-Bolęciny, pooddychać niezwykłym powietrzem, nasycić oko beskidzkim krajobrazem, zażyć zdrowego ruchu – stąd tylko krok na szlaki turystyczne i do wyciągu narciarskiego na Praciakach, gdzie najdłużej w okolicy trzyma śnieg. Przy okazji można zaopatrzyć się w wyjątkowy miód i wynieść wspomnienie ludzi życzliwych i serdecznie gościnnych. Te przymioty sprawiają, że okolica zabudowuje się domkami letniskowymi i daczami mieszkańców dużych miast, którzy u stóp Beskidów znajdują ciszę i piękno – klimat właściwy dla odpoczynku.

KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

Msze św. niedzielne
w kościele św. Jana Chrzciciela w Sułkowicach-Bolęcinie:
8.00, 10.30.

Gwiazda ich prowadzi, a oni zbierają na misje

„Hej, od Wschodu Trzej Królowie przyszli kiedyś w cichą noc, przynieść dary Jezusowi, uznać Jego świętą moc” – śpiewają kołędnicy misyjni: Kasper, Melchior i Baltazar – Trzej Królowie prowadzeni przez Gwiazdę; odwiedzają rodziny w opolskiej diecezji, głoszą Dobrą Nowinę i zbierają do puszek ofiarę na misje.

Początek kołędowania misyjnego w opolskiej diecezji sięga lat 60. i dotyczy parafii Wawelno, gdzie proboszczem był ks. Wolfgang Globisch. – Księżę proboszczu zróbcie coś, nasi chłopcy chodzą po kołędzie, ale nie ma z tego pożytku, bo co zbiorą, to stracą w gospodzie i jeszcze do domu przychodzą pijani – narzekali rodzice. – Pomyślałem sobie, a może sięgnąć do tradycji misyjnego kołędowania, kulturowanego w ramach *Sternsinger Aktion* w Niemczech i Austrii. Znajomy ksiądz z Wiednia dostarczył mi materiały na ten temat – wspomina ks. radca Wolfgang Globisch. Pierwszy tekst dla misyjnych kołędników napisała polonistka z Gliwic, Irena Świda. Z biegiem lat powstało pięć wersji tekstów kołędowych, wersja czwarta podana jest w gwiazdce śląskiej, a wersja piąta – w języku niemieckim; teksty te zamieszczono w wydawnictwie „Materiały pomocnicze dla kołędników”, Opole 2000. Jest ono do nabycia w Centralnej Bibliotece Caritas w Opolu.

Zadziwili biskupa ordynariusza Franciszka Jopę

Ksiądz Globisch, pełniąc równocześnie funkcję diecezjalnego duszpasterza służby ołtarza, zachęcał ministrantów i ich duszpasterzy do podjęcia nowego zwyczaju kołędowania. Na jedno ze spotkań duszpasterzy ministrantów, na którym obecny był biskup ordynariusz Franciszek Jop, niespodziewanie weszli kołędnicy przebrani za Trzech Króli, wprowadził ich mini-

strant z gwiazdą. Przedstawili misterium bożonarodzeniowe i zwrócili się do zebranych z prośbą o wsparcie misji. Mimo całkowitego zaskoczenia do puszek zebrano znaczącą kwotę. Najbardziej zadziwiony i zadowolony z występu kołędników był Biskup Ordynariusz. Wkrótce instrukcja o misyjnym kołędowaniu i teksty dla kołędników znalazły się w „Materiałach pomocniczych służby ołtarza” i przekazane zostały wszystkim parafiom. Również odezwa do ministrantów, wykonana na papierze fotograficznym (jedyny wówczas sposób powielania druku poza cenzurą), dotarła do parafii. Kilka lat później tekst misterium kołędowego został umieszczony w wydanej

w 1980 roku Agendzie Liturgicznej Diecezji Opolskiej.

Kupują motocykl dla misjonarza

Zawsze jest jakiś cel: albo zbierają na motocykl dla misjonarza, albo na budowę czy remont kaplicy, na zakup lekarstw i na dożywianie dzieci. Dzięki utworzonemu w 1999 roku Funduszowi Pomocy Misjonarzom Diecezji Opolskiej, na który składają się między innymi środki pozyskiwane przez kołędników misyjnych, nasi diecezjalni misjonarze mogą liczyć na wsparcie materialne. – Kilkunastu kapłanów z naszej diecezji głosi Ewangelię na kontynentach afry-

kańskim, południowoamerykańskim oraz na terenach byłego Związku Radzieckiego. Są naszymi misyjnymi delegatami, i dlatego należy się im pomoc modlitewna i materialna(...) Kapłanom, ich pomocnikom oraz wam, droga młodzieży, wyrażam podziw i wdzięczność za podjęty trud kołędowania misyjnego – napisał w wydawnictwie o misyjnym kołędowaniu abp Alfons Nossol.

Parafianie częstują ich słodyczami

Są różne wersje kołędowania. W parafii Kąty Opolskie grupy

dokończenie na str. 22

Kołędnicy misyjni na ulicach Opola



fot. Krzysztof Świdorski

dokończenie ze str. 21

kołędników odwiedzają w ciągu dwu dni mieszkańców Kątów Opolskich i Choruli. Zawsze w niedzielę poprzedzającą dwudniowe kołędowanie odbywa się po Sumie obrzęd rozesłania kołędników. Mówi ks. proboszcz Gerard Sobota: – Kołędnikami są ministranci i marianki. Przebierają się w przygotowane przez siebie szaty, bardzo kolorowe, stylizowane na wschodnie, mają złote korony jak prawdziwi królowie.

Grupę prowadzi Gwiazda (ministrant z gwiazdą).

W Kolonowskiem, w którym od 15 do 20 grup kołęduje rokrocznie, przez lata zbierano najwięcej pieniędzy. Jak wspomina ks. Globisch, do niedawna proboszcz tej parafii, kołędnicy towarzyszyli księdzu w czasie odwiedzin duszpasterskich, poprzedzając jego wejście do domu występem i zbiórką pieniędzy do misyjnej skarbonki. W Wawelnie ks. proboszcz Stanisław Woronowski chodzi po kołędzie z ministrantami, którzy znają tekst misterium, prezentują go w domach parafian i zbierają ofiarę na misję.

Jest też zwyczaj wychodzenia kilku grup jednocześnie w uroczystość Trzech Króli, zazwyczaj takie wyjście jest poprzedzone nabożeństwem w parafialnym kościele.



fot. Krzysztof Świdorski

Zespół kołędniczy na przeglądzie „Herody” w Lewinie Brzeskim

Młodzieży, zwłaszcza tej młodszej, towarzyszy ktoś z dorosłych.

Parafianie chętnie przyjmują kołędników misyjnych, oczekują ich w swoich domach i zawsze oprócz pieniędzy na misję przygotowują dzieciom i młodzieży podarki ze słodyczami, owocami i ciastem. Tak podejmuje kołędników między innymi w Przyworach, Kątach Opolskich, Kolonowskiem, Grudziach, Piotrówe, Rozmierzy, Wawelnie.

Ojciec Święty Jan Paweł II pobłogosławił kołędnikom

13 października 1983 roku biskup opolski Alfons Nossol i ks. Wolfgang Globisch podczas audyencji przedstawili Ojcu Świętemu ideę kołedy misyjnej. Ojciec Święty pobłogosławił kołędnikom i podziękował ministrantom diecezji opolskiej, którzy tak wydatnie i ofiarnie

wspomagają katolickie dzieła misyjne w świecie.

Również tym najbardziej gorliwym kołędnikom rokrocznie dziękuje Biskup Ordynariusz na spotkaniu w Kurii Diecezjalnej, gdzie wyróżniona młodzież kołęduje przed pracownikami Kurii. Występuje też w innych instytucjach kościelnych, także w opolskiej redakcji „Gościa Niedzielnego”.

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

POMAGAMY NASZYM MISJONARZOM



Ks. Alojzy Piechota, dyrektor Funduszu Pomocy Misjonarzom

Fundusz Pomocy Misjonarzom Diecezji Opolskiej został utworzony przez abpa Alfonsa Nossola. Celem Funduszu jest niesienie pomocy duchowej i materialnej misjonarzom w krajach uważanych za misyjne oraz promowanie odpowiedzialności za misję.

Z rozmów z naszymi diecezjalnymi misjonarzami wynika, że są bardzo zadowoleni z tej pomocy. Otrzymują środki finansowe na spędzenie urlopu w Polsce. Gdy przedstawią projekty do wykonania – np. budowa czy remont kaplicy, wykopanie studni, zakup samochodu – i są one potwierdzone przez miejscowego biskupa, otrzymują pomoc na ich

realizację. Również z Funduszu otrzymują pomoc w przypadku choroby, gdy trzeba wykupić lekarstwa lub przeprowadzić specjalistyczne badania lekarskie. Fundusz wspiera wszystkich naszych misjonarzy z diecezji opolskiej. Każda parafia ma możliwość okazywania pomocy poprzez wpłaty bezpośrednio do banku lub za pośrednictwem księży proboszczów z poszczególnych parafii.

Fundusz zasilają środki pozyskane przez kołędników misyjnych lub ministrantów zbierających ofiarę w czasie kołedy z proboszczem; ofiary z Akcji św. Krzysztofa – błogosławieństwo pojazdów; wpłaty indywidualne. Wszystkim, którzy chcą pomóc naszym misjonarzom, podajemy nowy numer konta Funduszu: BANK PEKAO SA I/O w Opolu, ul. Osmańczyka 15, 45-027 Opole, 36124016331111000026517221



S. Maksymiliana ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, parafia Matki Bożej Fatimskiej w Opolu Grudziach

Od 5 lat w naszej parafii przed uroczystością Objawienia Pańskiego dzieci i młodzież kołędują po domach. To, jakie postacie kołędują, zostawiamy inwencji twórczej dzieci. W każdej z tych grup, a jest ich cztery, możemy spotkać Matkę Bożą z Dzieciątkiem, św. Józefa, Pasterzy, Aniołka (tych zwykle jest więcej), również w niektórych grupach gości diabełek, który robi najczęściej zamieszanie. Nie może też zabraknąć Króla. W tamtym roku mogliśmy również spotkać w czasie kołędowania „dzieci misyjne” z Afryki.

W poszczególnych grupach jest jedna lub dwie osoby dorosłe, które czuwają nad całością kołędowania i nad bezpieczeństwem dzieci. W tym roku kołędnicy misyjni z naszej parafii zagospodarują w naszych domach 3 stycznia, a dochód z tej okazji, jak co roku, przekażemy na pomoc misjom.

Podczas kołędowania dzieci śpiewają kołedy i recytują wcześniej przygotowany tekst. Po zakończeniu spotkamy się z osobami odpowiedzialnymi w grupie, by podliczyć zebraną kwotę i podzielić się tym, co przeżyły w ciągu tego niezwykłego dnia.

PERŁY SŁOWA

My – dzieci Boga

*Umiłowani, obecnie jeste-
śmy dziećmi Bożymi, ale
jeszcze się nie ujawniło,
czym będziemy. Wiemy, że
gdy się objawi, będziemy
do Niego podobni, bo uj-
rzymy Go takim, jakim
jest. Każdy zaś, kto pokła-
da w Nim tę nadzieję,
uświęca się, podobnie jak
On jest święty... Wiecie, że
On się objawił po to, aby
zglądzić grzechy, w Nim
zaś nie ma grzechu
(1 J 3,2-5).*

Przyzwycailiśmy się do myśli,
że jesteśmy dziećmi Bożymi. To



foto. Henryk Przdziono

dwa tysiące lat i całe nasze życie modlitwy „Ojciec nasz”. Ale gdy Jezus wypowiedział te słowa, musiały wywołać zaskoczenie. Święte księgi Starego Przymierza nazywają Boga Ojcem. Ale żeby od razu tak familiarnie i po prostu do Boga się zwracać? I co właściwie znaczy, że jesteśmy dziećmi Bożymi? Przede wszystkim to, że Bóg nas ukochał jak ojciec swoje dzieci. I że to, co w nas najpiękniejsze, najlepsze, najszlachetniejsze, od Niego pochodzi. To „urodziło się” z Boga. On przekazał nam nie tyl-

ko cząstkę życia, która objawia się w biologii ciała. Przekazał cząstkę swej dobroci, swej miłości, swej radości, swego duchowego piękna, swej mądrości. W tym momencie warto sięgnąć do pierwszej w Biblii księgi. Czytamy w niej: *Stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył, stworzył mężczyznę i kobietę* (Rdz 1,27). Na następnej stronie, w innej konwencji: *Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą*

żyjącą (Rdz 2,7). To znaczy: ciało człowieka należy do ziemi (choć i ona jest dziełem Boga), ale duchowe życie jest wprost od Niego. To przeczcucie zawsze w ludziach było. Jezus wypowiedział je odważnie, wprost, słowami prostymi i serdecznymi. Jego umiłowany uczeń, Jan, dodaje coś niepojętego: *Jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest.* Jan przemawia językiem swej epoki: *Podobny pozna sobie podobnego* – to powszechne wówczas przekonanie, że poznając bogów, stajemy się jak oni. Apostoł prznosi je na grunt chrześcijański, otwierając przed nami zawrotną perspektywę: dziećmi Boga już jesteśmy, będziemy kimś więcej. *Czy można więcej?* pytamy zaskoczeni. Można – czytaj dalej: *On jest święty.* I my też będziemy święci. Nie będzie grzechu, nie będzie zła. Słyszysz? Drgnęła najwrażliwsza struna ludzkiej duszy, także twojej. My chcemy być dobrzy. I święci. My – dzieci Boga.

KS. TOMASZ HORAK

ZAPRASZAMY

Na opłatek środowiska akademickiego

Ksiądz arcybiskup prof. dr hab. Alfons Nossol, Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, serdecznie zaprasza nauczycieli akademickich i pracowników administracyjnych wyższych uczelni i instytutów w Opolu na spotkanie opłatkowo-noworoczne, które odbędzie się w auli Muzeum Diecezjalnego (ul. kard. Kominka 1a) w środę, 7 stycznia 2004 r. o godz. 17.00.

Nabożeństwa przy żłóbku

Ojcowie franciszkanie z Góry Świętej Anny

zapraszają do annogórskiego sanktuarium:

4 stycznia 2004 r. o godz. 14.00 – nabożeństwo kolędowe dla członków III Zakonu św. Franciszka;

11 stycznia 2004 r. o godz. 14.00 – nabożeństwo kolędowe dla dzieci i rodziców.

Ojcowie franciszkanie w Nysie

zapraszają do kościoła św. Elżbiety Węgierskiej:

11 stycznia 2004 r. – jasełka dla dzieci;

18 stycznia 2004 r., godz. 16.00 – kolędy w wykonaniu uczniów prywatnej Szkoły Muzyki Rozrywkowej z Nysy;

24 stycznia 2004 r., godz. 14.00 – Franciszkański Przegląd Kolęd w wykonaniu dzieci i młodzieży rejonu nyskiego;

25 stycznia 2004 r., godz. 16.00 – Franciszkański Przegląd Chórów rejonu nyskiego.

Ojcowie franciszkanie w Borkach Wielkich

zapraszają do kościoła św. Franciszka z Asyżu:

4 stycznia 2004 r., godz. 15.00 – nabożeństwo kolędowe dla członków III Zakonu św. Franciszka;

11 stycznia 2004 r., godz. 15.00 – nabożeństwo kolędowe dla dzieci;

18 stycznia 2004 r., godz. 15.00 – nabożeństwo kolędowe dla młodzieży z udziałem biskupa Pawła Stobrawy;

25 stycznia 2004 r., godz. 15.00 – nabożeństwo kolędowe mniejszości niemieckiej.

„Szczepanowickie Betlejem”

Do 8 stycznia 2004 r. odwiedzać można „Szczepanowickie Betlejem”, czyli okazałą szopkę

usytuowaną na placu plebanijnym (kilkadziesiąt żywych zwierząt i figury naturalnej wielkości) w parafii św. Józefa w Opolu Szczepanowicach przy ul. Prószkowskiej 74.

Wystawa szopek bożonarodzeniowych

Górnośląskie Towarzystwo Przyjaciół i Budowniczych Szopki Bożonarodzeniowych z siedzibą w Górze Świętej Anny zaprasza do odwiedzenia wystawy szopki pt. „Nie było miejsca dla Ciebie”, eksponowanej w salach Muzeum Czynu Powstańczego w Górze Świętej Anny; czynnej do 28 lutego 2004 r. Zwiedzać ją można od wtorku do niedzieli w godz. 9.00–15.00, w sobotę wstęp wolny.

Klub Inteligencji Katolickiej

w Opolu
4 stycznia, godz. 17.00 – Opłatek z udziałem abpa Alfonsa Nossola, posłów, władz i radnych miasta Opole.

10 stycznia, godz. 18.00 – Kolędowe spotkanie modlitwne;

11 stycznia, godz. 17.00 – ks. dr Zygmunt Nabzyk – „Eucharystia buduje Kościół” – rozważania na tle encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II, „Ecclesia de Eucharistia”;

w Kędzierzynie-Koźlu

15 stycznia, godz. 18.30 – Msza św. z udziałem kapelana klubowego ks. prałata Zygmunta Nabzdyka, po niej spotkanie opłatkowe;

w Krapkowicach

6 stycznia, godz. 18.00 – Msza św. z homilią kapelana klubowego ks. prałata Zygmunta Nabzdyka, po niej spotkanie opłatkowe w Szkole Specjalnej z udziałem władz samorządowych Krapkowic;

w Zdziechowicach

7 stycznia, godz. 18.30 – spotkanie noworoczne.

Konkurs fotograficzny

Zarząd Klubu Inteligencji Katolickiej w Opolu z okazji świąt Bożego Narodzenia organizuje „Konkurs fotograficzny na szopkę bożonarodzeniową z naszych kościołów”.

Fotografie (format i technika – dowolne) należy nadsyłać pod adres KIK, 45-007 Opole, ul. Katedralna 1, w terminie do 15 stycznia 2004 r.

Koniecznym jest podać imię i nazwisko, adres oraz wiek autora.

Jeśli w konkursie wezmą udział szkoły lub inne organizacje, proszę podać ich nazwy i adresy oraz dane opiekuna.

Wszystkie prace będą zaprezentowane na specjalnie zorganizowanej wystawie.

W REGIONIE

W Prószkowie otwarto nowy oddział DPS

W Prószkowie oddano w grudniu ubiegłego roku do użytku nowy oddział Domu Pomocy Społecznej, zlokalizowany w części odremontowanego budynku dawnego browaru Juliusa Krombholza. Dzięki pomocy finansowej rządu Księstwa Liechtenstein, zorganizowanej przez Teresę Schaechle, (250 tys. złotych), i wyasygnowaniu przez opolskie starostwo 700 tysięcy złotych powstał nowoczesny i funkcjonalny oddział, w którym już zamieszkało 18 pensjonariuszy w jedno- i dwuosobowych pokojach z łazienkami. Pokoje wyposażono w nowe meble, a łazienki dostosowano do korzystania z nich przez osoby starsze i niepełnosprawne. Mieszkańcy nowego domu do dyspozycji mają jadalnię, pomieszczenie klubowe. Po wykonaniu zaplanowanego remontu pierwszego piętra budynku, liczba miejsc zwiększy się, łącznie w Domu Pomocy Społecznej w Prószkowie mieszkać będzie 250 podopiecznych.

Najlepsi producenci zbóż

W zorganizowanym przez Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Łosio- wie piątym konkursie dla producentów zbóż pn. „Złoty Kłos” uczestniczyło 77 producentów pszenicy konsumpcyjnej i 46 gospodarzy oraz firmy uprawiające kukurydzę. Najlepszymi wynikami w produkcji zbóż wykazali się rolnicy: Joachim Pelzer (w kategorii: pszenica, 103,2 kwintali z hektara) ze Sławęcic w gm. Kędzierzyn-Koźle i Arkadiusz Legieda (w kategorii: kukurydza, 156 kwintali z hektara) z Głuszyny w gm. Namysłów. Następne miejsca w produkcji pszenicy zajęli – Lesław Żelewski z Suchej Kamiennej i spółka rolna „Pargo” z Pągo- wa; w produkcji kukurydzy – Henryk Mika i Jan Ojciec z Kątów Opolskich oraz Andrzej Piotrowski z Kolonii Popielowskiej.

Wincenty z Kielczy patronem szkoły

O pomoc finansową prosi Rada Rodzi- ców Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego w Kielczy w zorganizowaniu uroczystości nadania szkole imienia Wincentego z Kielczy, którą zaplanowano na 8 maja 2004 roku. Przyszły patron szkoły urodził się na początku XIII wieku w Kielczy. „Jest autorem słynnego utworu »Gaude Mater Polonia«, który po dzisiejsze czasy rozbrzmiewa w polskich uczelniach. Pragniemy, aby właśnie Wincenty z Kielczy był wzorem uczniów naszej szkoły, która od 1 września 2003 roku jest Zespołem Szkolno-Gimnazjalnym. Uczy się w niej 223 dzieci” – informuje Rada Rodziców, a wszystkim, którzy zechcą ich wesprzeć symboliczną złotówką, podają konto: BS Zawadzkie 5189090006200000048099001.



fot. Jerzy Stemplewski

W świątecznym nastroju odbywała się promocja książki prof. Teresy Smolińskiej

O Dzieciątku, Aniołku i makówce

Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu zorganizowała spotkanie autorskie z prof. dr hab. Teresą Smolińską, połączone z promocją jej książki „Tradycyjne zwyczaje i obrzędy śląskie”.

Świąteczny nastrój udzielił się uczestnikom spotkania, a to za przyczyną tematów omawianych przez Panią Profesor i przygotowanego przez restaurację Starka świątecznego poczęstunku – słodkiej makówki i śledzi. Również podarki przyniesione przez Dzieciątko świadczyły o nadchodzącym Bożym Narodzeniu.

Prof. Teresa Smolińska wyjaśniła, że to tylko na Górnym Śląsku podarki przynosi Dzieciątko, osobom pochodzącym z północnego wschodu prezenty pod choinkę przynosi św. Mikołaj, a do osób z Małopolski przychodzi Aniołek.

Zapomniano już o wielu wierzeniach, jak na przykład: zachowanie łuski z wigilijnej ryby, wrózenie z siana kładzionego na stole wigilijnym i z kłosów snopka zboża stawianego w kącie izby. Wigilia była dniem magicznym, od zachowań w tym dniu zależało wiele, to, czy przez cały rok było się pracowitym, zdrowym i bogatym. W tym magicznym dniu było wiele zakazów: nie można było prac i rozwieszać prania, nie można było rąbać drzewa, sadzać na stole dziecka, wbijać gwoździ, niczego pożyczać i wносить z domu. Podczas wieczerzy wigilijnej trzeba było najeść się do syta, żeby nie być głodnym przez cały rok. O tych i innych zwyczajach i wierzeniach można przeczytać w książce „Tradycyjne zwyczaje i obrzędy śląskie”, wydanej przez Uniwersytet Opolski w 2003 r.

Jarmark świąteczny na katedralnym placu

Dawno nie było tak kolorowego i rozśpiewanego jarmarku świątecznego na opolskim placu katedralnym. Stragany z piernikami i kołaczami, z barwnymi stroikami i ozdobami choinkowymi, na których nie brakowało też prac twórców ludowych. Natomiast z ustawionego w centralnym miejscu namiotu przez cały dzień i wieczór dobiegały odgłosy

występujących zespołów artystycznych z Zawady, Węgier, Ozimka, Tworkowa, Dobrze- nia Wielkiego, Wielowci i Łubnian. Organizatorami jarmarku byli: Frakcja Młodych Mniejszości Niemieckiej, Związek Młodzi- ży Mniejszości Niemieckiej w RP, Związek Studentów Niemieckich w Polsce z siedzibą w Opolu.



fot. Teresa Sienkiewicz-Mis

Patriotyczny opłatek

W sobotę, 13 grudnia 2003 r., odbyło się w Opolu spotkanie patriotyczno-opłatkowe zorganizowane przez Oddział Wojewódzki Związku Oficerów Rezerwy RP im. Orłów Lwowskich. Podczas spotkania, po raz pierwszy na Opolszczyźnie kombatanci i oficerowie rezerwy zostali odznaczeni Medalami Pojednania.

W spotkaniu uczestniczyli członkowie Kapituły Medalu Pojednania i Krzyża Pamiątkowego Grunwaldu z generałem Edwardem Dysko i komandorem Henrykiem Leopoldem Kalinowskim na czele, prezes Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy RP im. Marszałka Józefa Piłsudskiego pplk. Stanisław Tomaszkiwicz, opolscy samorządowcy z prezydentem Opola Ryszardem Zembaczyńskim oraz przyjaciele i sympatycy związku z ks. prałatem Edmundem Podzielnym, kapelanem oddziału wojewódzkiego ZOR RP.

Oprócz Medalu Pojednania wręczono również niektórym kombatantom pamiątkowy Krzyż Grunwaldu. Wśród osób, które otrzymały Medal Pojednania i Krzyż Grunwaldu był m. in. mjr Andrzej Jan Półchlopek, prezes Oddziału Wojewódzkiego Związku Oficerów Rezerwy RP. Organizatorzy spotkania wręczyli ponadto medale za zasługi na rzecz ZOR RP. Złoty medal otrzymał prezydent Opola, natomiast medale srebrne opolscy radni i dziennikarze opolskich mediów. Warto również dodać, że Medalem Pojednania został uhonorowany także prezydent Ryszard Zembaczyński, który wołał to odznaczenie przyjąć nie w ratuszu, ale w gronie kombatantów i oficerów rezerwy.

Druga część spotkania miała charakter świąteczny. Przy śpiewie kolęd wykonywanych przez zespół kresowiaków składano sobie życzenia z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia. Z.

Opłatkami podzielili się gen. Edward Dysko, ks. prałat Edmund Podzielnym i mjr Andrzej Półchlopek



fol. Jerzy Stemplewski

Odznaczeni Medalem Komandorii Misji



fol. Jerzy Stemplewski

Od lewej: komandor Henryk Kalinowski, abp Alfons Nossol, wojewoda opolski Elżbieta Rutkowska, marszałek województwa opolskiego Grzegorz Kubat, poseł Henryk Kroll

Ogólnopolskie Społeczne Stowarzyszenie „Misja Pojednania” przyznało ordynariuszowi diecezji opolskiej arcybiskupowi Alfonsowi Nossolowi, posłowi Henrykowi Krollowi, wojewodzie opolskiemu Elżbiecie Rutkowskiej i marszałkowi województwa opolskiego Grzegorzowi Kubatowi Medale Komandorii Misji Pojednania.

W czasie uroczystego wręczania medali, 13 grudnia 2003 roku, w Złotej Sali Urzędu Wojewódzkiego, komandor Henryk Kalinowski, wiceprezes OSSMP, powiedział, że na ziemi opolskiej i szeroko poza jej granicami szczególnie dużo dla pojednania polsko-niemieckiego uczyniły dwie osoby – abp Alfons Nossol i Henryk Kroll.

KRONIKA DIECEZJI

Poświęcenie kolumny maryjnej w Głogówku

Opolski biskup pomocniczy Paweł Stobrawa przewodniczył uroczystościom odпустowym ku czci Matki Bożej Loretańskiej w kościele Franciszkanów w Głogówku. Z tej okazji poświęcił figurę Najświętszej Maryi Panny z Dzieciątkiem Jezus, usytuowaną na głogóweckim rynku. Figura wykonana z piaskowca, zwana kolumną maryjną, została ufundowana w 1677 r. i usytuowana w północnej części rynku. W 1937 roku ściągnięto ją pod pozorem renowacji przez władze nazistowskie i ślad po niej zaginął. Po wojnie figurę odnaleziono na cmentarzu w Sobótce i w 1969 r. staraniem inżyniera Tomasza Cubera i Józefa Matyska, długoletniego kościelnego w kościele parafialnym pw. św. Bartłomieja w Głogówku, została sprowadzona z powrotem i tymczasowo eksponowana obok kościoła klasztorowego. W listopadzie 2003 r. po renowacji, staraniem burmistrza Głogówka Jana Mencla, kolumna maryjna powróciła na historyczne miejsce.

Paczki dla najuboższych

W Centrum Rehabilitacji dla Dzieci z Porażeniem Mózgowym przy ul. Mickiewicza 5 w Opolu, wolontariusze Caritas przygotowali pół tysiąca paczek świątecznych dla osób ubogich. Paczki trafiły do pięciuset najuboższych rodzin z dekanatów Kietrz, Głubczyce, Branice, Paczków i Grodków. „Paczki ufundowała Fundacja Przyjaciół Dziecka Polskiego z miasteczka Raalte z Holandii, która współpracuje z Caritas Diecezji Opolskiej od 1993 roku” – powiedział ks. Arnold Drechsler, dyrektor Caritas Diecezji Opolskiej.

Adwentowy bazar

Już po raz piąty w trzecią niedzielę Adwentu w parafii św. Jakuba i św. Agnieszki w Nysie odbył się przedświąteczny bazar adwentowy zorganizowany przez tamtejszy parafialny zespół Caritas. Bogato zaopatrzone stoiska przygotowane w sali parafialnej przyciągały niemal przez cały niedzielny dzień wiernych parafii. Na bazarze serwowano świetne śląskie kołaczki, kawę, herbatę i bigos. Przy bazarowych stoiskach można było zaopatrzyć się w świece, stroiki świąteczne, ozdoby choinkowe i inne atrakcje. Niemal wszystkie wystawione na sprzedaż przedmioty zostały wykonane własnym sumptem przez młodzież i osoby zaangażowane w parafialnych grupach. Całkowity dochód z bazaru został przeznaczony na pomoc dla najuboższych mieszkańców parafii – na paczki świąteczne i funkcjonowanie parafialnej świetlicy dla dzieci z ubogich rodzin.

O skrawku Orientu

Niezbyt liczna społeczność ormiańska w Polsce urzekała od dawna historyków, językoznawców, teologów i artystów. Niedawno dołączył do nich Jurij Smirnow – autor wydanej w Przemyślu w 2002 r. książki „Katedra ormiańska we Lwowie. Dzieje archidiecezji ormiańskiej lwowskiej”.

stworzone w pierwszej połowie XX wieku, stanowiące nie tylko „ilustrację wydarzeń z Nowego Testamentu i życia świętych”, ale też sceny z dziejów świętych, które Rosen ukształtował „na podstawie (ich) podłoża historycznego oraz (...) dogmatycznego i uczuciowego znaczenia w życiu Kościoła”. Malowidła owe ze względu na walory plastyczne przykuwały uwagę nie tylko ludzi wierzących, budząc zastrzeżenia jedynie sowieckich socrealistów lwow-

śladowania duchowieństwa ormiańskiego zaczęły się już w 1940 roku i trwały do zamknięcia katedry w 1945 roku oraz aresztowania wikariusza kapitulnego ks. infułata Dionizego Kajetanowicza. W styczniu 1946 r. naczelnik lwowskiego oddziału NKGB donosił sekretarzowi partii komunistycznej, że Kościół ormiańsko-katolicki „zlikwidowano jako zarzewie wpływów Watykanu”.

Diecezja jednak istnieje w „rozproszeniu”, a dzięki ks.



foto. ks. Zbigniew Zalewski

Freski na kopule dawnej katedry ormiańskiej we Lwowie

Jest to jedna z najcenniejszych publikacji poruszających problematykę ormiańską. Jurij Smirnow omówił w niej początki organizacji Kościoła ormiańskiego na Rusi Halickiej, zagadnienia budowy katedry ormiańskiej we Lwowie i jej wewnętrznej przebudowy w latach dwudziestych ubiegłego stulecia, a także historię archidiecezji ormiańskiej do 1939 r. oraz losy Kościoła ormiańskiego w czasie drugiej wojny światowej i w latach powojennych. Autor wykorzystał nie tylko stosowne publikacje z lat 1842–2002, ale też materiały archiwalne ze zbiorów lwowskich, uprzednio niedostępne.

Do bardzo cennych informacji zawartych w książce J. Smirnowa należą te, w których autor omówił malowidła Jana Henryka Rosena. Są to bowiem najoryginalniejsze dzieła sakralne

skich. Mimo ponadpółwiekowego zamknięcia katedry, malowidła Rosena – jak ustalił J. Smirnow – nie ucierpiały w całości od wilgoci i można je od nowa podziwiać. Zniszczone zostały natomiast witraże, które po drugim bombardowaniu Lwowa przez lotnictwo sowieckie w 1944 r. przeniesiono do podziemia katedry i potraktowano z pełnym brakiem szacunku po jej zamknięciu.

Omawiając dzieje Kościoła ormiańskiego w Galicji, autor nie tai niezbyt jasnych momentów w życiu jego niektórych duchownych, czy dość kontrowersyjnej funkcji kapelańskiej jednego z księży w legionie ormiańskim, złożonym z jeńców pojmanych przez Wehrmacht. Porusza też chwalebny rolę księży ormiańskich w polskim ruchu oporu i ratowania Żydów. Prze-

Kazimierzowi Filipiakowi do początku lat 90. ubiegłego stulecia kulturowano te formy sprawowania liturgii, których podstawy ustalił synod lwowski przy końcu XVII stulecia. Teraz liturgia Ormian polskich opiera się na wzorach o innej tradycji, ale – na szczęście – utrwalone zostały na filmie formy praktykowane w archidiecezji lwowskiej przez 300 lat.

Trudna do przecenienia publikacja Jurija Smirnowa nasuwa myśl o potrzebie opracowania dziejów kultury Ormian polskich na podstawie m.in. dotychczas ogłoszonych drukiem prac, uwzględniających plastykę, muzykę, opowieści ludowe i wszystko inne, co pomijane bywa przez autorów zainteresowanych głównie pospoldarczo-prawnymi problemami.

ZBIGNIEW KOŚCIÓW

Punktowanie

Mam ten przywilej, a i ból jednocześnie, że obserwuję na co dzień zmagania uczennicy kończącej w tym roku gimnazjum. Dzieci czy młodzież, w każdym razie piętnastolatki, akurat w trudnym okresie dojrzewania, mają potężny stres związany z egzaminami podsumowującymi gimnazjum i ze zdawaniem do liceów czy techników.

I proszę nie marudzić, że myśmy też musieli zdawać egzaminy, składać papiery etc. Jeśli w moim mieście nie wystarczy średnia ocen 4,8, by dostać się na listę uczniów do liceum ogólnokształcącego, to chyba jednak coś jest nie tak.

Do tego dochodzi punktowy system oceny zachowania społecznego ucznia. To jest bzdurny system, wprowadzony w niektórych szkołach. Zbieranie punktów dodatnich za zachowania pozytywne i punktów ujemnych za złe zachowanie. Minus za brak kapci i plus za podłanie kwiatków. Zero za pomoc w nauce choremu koledze (bo kto niby miałby wpisać tę pochwałę?), zero za wstawienie się za bitym kolegą, zero za dziesiątki zachowań, których nikt nie skodyfikuje ani nie zauważy. Słowem: zero za przyjaźń i dobroć. Sto punktów za działania na pograniczu lizusostwa.

Jednak tym, co mnie nęka od kilku miesięcy, jest kwestia dodatkowych punktów dla zdających do liceów. Oto można uzyskać dodatkowo pięć punktów, co jest bardzo dużo, za wolontariat. Bardzo chwalebne, popieram wolontariat, jak mogę, to jest dobra droga dla młodych, a i sami młodzi ją lubią.

Ale do rzeczy. Oto w gimnazjum mojej nastolatki stwierdzono, że 5 punktów można otrzymać m.in. za wolontaryjne zaangażowanie się w Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. I w porządku, niech będzie punktów pięć. Ale nie ma np. punktów żadnych za pracę na rzecz Fundacji Dzieło Trzeciego Tysiąclecia (tej „papieskiej”). Dlaczego? Bo trzeba przepracować ochotniczo minimum 60 godzin. Nie chce nikomu odbierać punktów za pracę „dla Jurka”, ale czy młodzież zbierająca do puszek w styczniu jest lepsza od młodzieży zbierającej do puszek w październiku? Mam wątpliwości.

PIOTR ZABRZAŃSKI

Zdaniem Proboszcza

fot. ks. Zbigniew Zalewski



Ks. dziekan Bronisław Dołhan, proboszcz parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Bielicach, duszpasterz rolników rejonu nyskiego.

W ubiegłym roku, 8 listopada, obchodziliśmy 10. rocznicę działalności Diecezjalnego Katolickiego Uniwersytetu Ludności Wiejskiej w Opolu. Uczestnicy bardzo chętnie korzystali z wykładów i spotkań, w ramach których zwiadaliśmy m.in. gospodarstwa specjalistyczne i agroturystyczne oraz braliśmy udział w zagranicznych szkoleniach, m.in. w Rhöndorf i Berlinie. Siódmy rok organizujemy w Nysie jesienno-zimowy semestr dla rolników i mieszkańców małych miast, zamieszkałych na terenie nyskiego rejonu duszpasterskiego. Zajęcia te odbywają się w ramach duszpasterstwa rolników.

W początkowych latach frekwencja była bardzo dobra. Być może miało to związek z tym, że mieszkańcy wsi odczuwali głęboką potrzebę odnalezienia się w nowej rzeczywistości przemian ustrojowych. Po upadku życia kulturalno-oświatowego na wioskach i zamknięciu wielu wiejskich szkół, rodzi się coraz większa potrzeba obudzenia działalności kulturalnej na wsi. Tymczasem wieś potrzebuje nowych liderów, a zapal do pogłębiania wiedzy czy zdobywania nowych doświadczeń jest coraz mniejszy. Narasta apatia życia społecznego mimo nagłaśniania naboru na nowy semestr do naszego uniwersytetu. Ludzie narzekają też na brak informacji odnośnie do naboru. Podobnie ma się rzecz z „Kalendarzem rolników”, który stwarza możliwość – choćby w niewielkim stopniu – pogłębienia wiedzy religijnej czy kulturalnej. Niestety, nie jest on należycie propagowany i rozprowadzany wśród rolników.

PARAFIA ŚW. KATARZYNY ALEKSANDRYJSKIEJ W BIELICACH

Kościół uratowano

Parafia św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Bielicach liczy około 1100 mieszkańców. Tworzą ją dwie wsie: Bielice i Malerzowice Wielkie.

Powódź z lipca 1997 r. poczyniła wielkie szkody w kościele filialnym w Malerzowicach Wielkich. Pierwsze symptomy zniszczeń pojawiły się niedługo po opadnięciu wody. Najpierw zapadła się posadzka kościoła, miejscami nawet do 40–50 cm. W styczniu 1998 r. podczas nabożeństwa spadł gzyms. Na szczęście nie było ofiar w ludziach. Wtedy też okazało się, że kościół rozpada się i grozi zawaleniem. Konieczna była natychmiastowa interwencja fachowców. PZU odmówił przeprowadzenia stosownych ekspertyz. Te wykonali polscy inżynierowie Maria Kowalska i Mieczysław Kozłowski. Przeprowadzono badania geologiczne i wykonano projekt remontu świątyni. Koszty ekspertyzy szkód i badań geologicznych pokrył PZU.

Przed parafią pojawiły się jednak poważne trudności. Aby natychmiast przystąpić do remontu, potrzebne były odpowiednie fundusze. Niestety, wojewódzki konserwator zabytków nie posiadał w swoim budżecie środków na ratowanie zabytkowego kościoła w Malerzowicach Wielkich. Urzędnicy z Opolą jednak wskazali ks. Bronisławowi Dołhanowi, proboszczowi bieliczkiej parafii, dwa adresy w Warszawie. Ks. proboszcz osobiście dotarł do Biura ds. Usuwania Skutków Powodzi w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz do Departamentu Wyznań MSWiA. Obie agendy rządowe wyasygnowały znaczną część środków koniecznych na remont kościoła w Malerzowicach Wielkich. Część

Zabytkowe trumny oczyszczono i umieszczono pod posadzką



fot. ARC



fot. ks. Zbigniew Zalewski

Kościół filialny w Malerzowicach Wielkich

środków przekazało również PZU w Niemodlinie oraz rozmaite firmy. „Wtedy mogliśmy ruszyć z pracami w kościele” – mówi ks. Dołhan.

Prac remontowych podjęła się miejscowa firma budowlana w kooperacji ze specjalistycznymi firmami, które wykonywały niektóre fachowe prace. „Przez rok, bo zima sprzyjała, bez dnia przerwy męczyliśmy się z zabezpieczeniem kościoła przed dalszymi złymi skutkami powodziowymi” – mówi ks. Bronisław Dołhan. Kościół odremontowano od fundamentów po dach. Ponadto wymieniono w nim instalację elektryczną, zabezpieczono chór, zamontowano nowe schody i piorunochron, ułożono nowe rynny, założono posadzkę, odmalowano wnętrze świątyni i odnowiono stacje Drogi Krzyżowej.

Wzmacniając fundamenty, pod posadzką odkryto dwie zabytkowe trumny, zawierające prawdopodobnie doczesne szczątki dawnych właścicieli Malerzowic: Anny Marii Rohr (zm. 1617 r.) i jej małżonka Georga von Rohr (zm. 1618), których tablice epitafijne znajdują się na zewnętrznej ścianie malerzowickiego kościoła. Trumny oczyszczono i ponownie umieszczono w krypcie pod posadzką, którą odnowiono i umocniono. Koszt przeprowadzonego remontu kościoła przekroczył kwotę 200 tysięcy złotych.

Już po zakończeniu prac remontowych w Malerzowicach Wielkich przeprowadzono również remont dachu kościoła parafialnego w Bielicach. Wymieniono krokwie i założono nową dachówkę. Pomalowano także wnętrze świątyni parafialnej.

W zakończonym niedawno Roku Różańca w bieliczkiej parafii zwiększyła się liczba różańcowych. W Bielicach jest 6, a w Malerzowicach Wielkich 2 grupy po dwadzieścia osób. W obu kościołach jest 32 ministrantów. W Bielicach jest również czteroosobowa schola dziewczęca. Podczas nabożeństw dziewczęta prowadzą śpiew i czytania. Niestety, nie ma tam organisty, ale być może już niedługo coś wyrosnie z siedmioosobowej grupy dzieci, które na plebanii uczą się gry na pianinie. Lekcje odbywają się jeden raz w tygodniu pod kierunkiem nauczyciela muzyki.

Z Bielic pochodzi ks. Stanisław Bober, proboszcz parafii Płużnica Wielka. Bieliczka parafia wydaje się być urodzajną glebą powołań misyjnych. W Togo pracuje s. Irena Chrzanowska, klerycy werbiści Sylwester Wydra studiuje w Sankt Augustin w Niemczech, a Krzysztof Kołodyński jest na Madagaskarze, i najmłodsza – s. Lidia Nita – złożyła niedawno pierwsze śluby u klauzurowych Misjonarek Służebnic Ducha Świętego w Nysie.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

GOŚĆ
niedzielną

Opole

Adres redakcji:
ul. Sikorskiego 7/1
45-051 Opole,

tel./fax (77) 454 64 72

Zespół: Andrzej Kerner, ks. Zbigniew Zalewski,
Teresa Sienkiewicz-Mis

e-mail: opole@goscnieznelny.pl

4-10.01.2004

Programy katolickie

Niedziela 4.01

| | | |
|----------------------|---------------|---|
| Polsat | 7.30 | Magazyn redakcji programów religijnych |
| TVP 2 | 7.55 | Słowo na niedzielę |
| Warszawa | 8.00 | Wierzę, wątpię, szukam |
| TV Polonia | 9.10 | Słowo na niedzielę |
| TVP1, TV Polonia | 12.00 | Anioł Pański |
| Katowice | 12.45 | Z życia Kościoła |
| Warszawa, TV Polonia | 13.00 | Msza święta z kościoła św. Anny w Warszawie |
| Wrocław | 14.00 | W kręgu wiary |
| Warszawa | 18.15 i 22.20 | Kościół i świat |

Poniedziałek 5.01

| | | |
|----------|-------|------------------------|
| Wspólne | 8.00 | Wierzę, wątpię, szukam |
| Warszawa | 16.00 | Kościół i świat |

Wtorek 6.01

| | | |
|----------|-------|------------------------|
| TVP 2 | 12.20 | Znaki czasu |
| Warszawa | 18.45 | Wierzę, wątpię, szukam |

Czwartek 8.01

| | | |
|------------|-------|-------------|
| TV Polonia | 15.10 | Raj |
| TVP 1 | 15.30 | My, Wy, Oni |

Piątek 9.01

| | | |
|--------|-------|----------------------|
| Kraków | 16.00 | Msza św. dla chorych |
| TVP 1 | 16.00 | Raj |

Sobota 10.1

| | | |
|-------------------|-------|---|
| TVP 1, TV Polonia | 8.35 | Ziarno – program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców |
| Wrocław | 15.45 | Kardynał Gulbinowicz na koniec wieku |
| TVP 2 | 21.50 | Słowo na niedzielę |



W TV Puls w niedzielę 4.01.04, o godz. 12.00 i 22.30 kolejne rozmowy Marka Jaromskiego z cyklu „Anioł przychodzi wieczorem”.

W TELEKINIE

Znaki czasu

Program z cyklu „Nasza parafia”, a w nim m.in. relacja z parafii na Śląsku, gdzie rozwija się działalność społeczna w środowisku zagrożonym patologiami oraz relacja z parafii w Camp Babilon. W programie również informacja o rozpoczynającym się od stycznia konkursie Proboszcz Nowego Tysiąclecia. To już druga edycja konkursu, organizowanego przez Katolicką Agencję Informacyjną i Redakcję Programów Katolickich TVP.

Program pod redakcją Wojciecha Wiktorowskiego; wtorek 6.01.04, TVP 2, godz. 12.20



My, Wy, Oni

W pierwszym programie w nowym roku tematy dotyczące w szczególności małżeństwo. Czy częsty dziś wśród współczesnych rodzin brak porozumienia nie rozpoczyna się już na etapie narzeczeństwa? Autorka magazynu poruszy sprawę czystości przedmałżeńskiej, dzisiaj tematu mało popularnego, a nawet wręcz wstydliwego. Usłyszymy też kilka wypowiedzi i świadectw ludzi na ten temat.

Autorka: Urszula Sujka; czwartek 8.01.04, TVP 1, godz. 15.30



Raj

Tradycyjnie już na początku stycznia program o kolejnym Spotkaniu Wspólnoty Taizé, które odbyło się w Hamburgu i trwało 3 ostatnie dni i noce starego roku. Dowiemy się, dlaczego wspólnota Braci z Taizé organizuje takie Spotkania i dlaczego co roku tysiące młodych ludzi decyduje się na wspólną modlitwę i zabawę sylwestrową w gronie współwyznawców.

Autorka: Anna Płazewska; piątek 9.01.04, TVP 1, godz. 16.00



Ziarno

To będzie prawdziwe „ekumeniczne śniadanie” w „Ziarnie”. Dowiemy się, co to jest ekumenizm i o co chodzi Ojcu Świętemu, gdy prosi chrześcijan o jedność. W programie spotkanie z gośćmi reprezentującymi różne wyznania chrześcijańskie. Warto ich poznać i zaprzyjaźnić się z nimi.

Autorka: Lidia Lasota; sobota 10.01.04, TVP 1, godz. 8.35



PULS

- 8.55 Dzisiaj w programie – Wiadomości Radia Plus
- 9.00 Słowo dnia
- 9.05 Telezakupy
- 10.30 Watykan Jana Pawła II – film dok.
- 10.55 Dzisiaj w programie – Wiadomości Radia Plus
- 11.00 Watykan Jana Pawła II – film dok.
- 11.30 Moja Rodzina – prog. publicyst.
- 12.00 Anioł przychodzi wieczorem – Rozmowa Marka Jaromskiego z Violą
- 12.30 Eckhard – mysz o wielkim sercu [8]
- 13.50 Program religijny
- 15.20 Nasza Antena – Być mamą nieswoich dzieci
- 16.20 Fryzjerka i milioner – film fab.
- 18.00 Galeria Marka Karewicza [5 i 6]
- 18.30 Eckhard – mysz o wielkim sercu [9]
- 19.00 Wybrańcy Bogów umierają młodo – film dok.
- 19.50 Słowo dnia – rozważania biblijne
- 20.00 Kobieta potrzebna od zaraz – film fab. USA
- 21.50 Bez autocenzury – prog. publ.
- 22.30 Anioł przychodzi wieczorem
- 23.00 I nie żałuj tego

TVP 1

- 6.30 Moda na sukces [2096] – serial
- 6.50 Europa bez miedzy – magazyn
- 7.40 Papiirus – Pióro Wielkiego Sokola – serial animowany
- 8.05 W cztery oczy – widowisko
- 8.35 W świecie mitów [7] – serial
- 9.25 Lippy & Messy
- 9.30 Do góry nogami – program dla dzieci
- 10.00 Gamebox – program poświęcony grom komputerowym
- 10.25 Songowanie na ekranie
- 10.55 Myślisz o kimś? – Wybierz teledysk! – program muzyczny
- 11.20 Emil Karewicz – film dok.
- 12.00 Anioł Pański – transmisja modlitwy Ojca Świętego z wiernymi
- 12.15 Książki na zimę
- 12.20 Tydzień
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Eurowizja 2004 – konkurs polski
- 13.30 Studio Sport: Turniej Czterech Skoczni – Innsbruck
- 16.00 Czas na dokument: BBC w Jedyńce – Wąż
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Sportowy Express
- 17.25 Dziennik telewizyjny – program Jacka Fedorowicza
- 17.35 Śmiechu warte
- 18.00 Lokatorzy – Słodkie tajemnice – serial TVP
- 18.30 Jaka to melodia? – quiz
- 19.00 Wieczorynka: Kubusiowe opowieści – serial animowany
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Tak czy nie? – podsumowanie głosowania
- 20.15 Tak czy nie? [12-ost.] – serial TVP
- 21.10 Spełniamy marzenia – magazyn
- 21.40 Czas na dokument: Ballada o lekkiem zabarwieniu erotycznym
- 22.05 Kronika Rajdu Dakar
- 22.15 Uczta kinomana: Między piekłem a niebem – film fab. USA
- 0.05 Uczta kinomana: Oblęd – thriller psychologiczny prod. USA

TVP 2

- 7.00 Film dla niesłyszących: Niespotkanie spokojny człowiek – komedia prod. polskiej

- 7.55 Słowo na niedzielę – dla niesłyszących
- 8.00 M jak miłość [187] – serial TVP
- 8.50 Selekcja – program wojskowy
- 9.15 Smak Europy [1] – reportaż
- 9.25 Świat muzyki, Antoniego Wita – Koncert noworoczny z Filharmonii Narodowej
- 10.15 Smak Europy [2] – reportaż
- 10.25 Podróże w czasie i przestrzeni – Rosja – ziemia carów [1] – 862–1584 – serial dok.
- 11.10 Smak Europy [3] – reportaż
- 11.25 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza – Smak Wogezów
- 12.00 Historia Audrey Hepburn [1] – film biograficzny prod. USA
- 13.35 Smak Europy – Po raz setny [1] – reportaż
- 14.00 Familiada – teleturniej
- 14.30 Złotopolscy [561] – telenowela
- 15.00 Szansa na sukces: Elita – program rozrywkowy
- 16.00 Na dobre i na złe [163] – serial
- 16.55 Święta wojna – serial prod. TVP
- 17.20 Smak Europy – Po raz setny [2] – reportaż
- 17.30 7 dni świat – program publ.
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 19.00 Tygodnik Moralnego Niepokoju
- 19.30 Zapisy pamięci: Wajda [2] – film dokumentalny
- 20.05 Kraj się śmieje – Mowa ciała [1] – program rozrywkowy
- 20.55 Przegrani i zwycięzcy [1] – telenowela dokumentalna prod. TVP
- 21.30 Gorączka
- 22.00 Panorama
- 22.20 Sport telegram
- 22.30 Cafe Kultura
- 23.15 Studio Teatralne Dwójki: W poszukiwaniu zgubionego buta – autor: Wiesław Myśliwski
- 0.10 Kocham kino na bis: Zwolnieni z życia – dramat prod. społeczno-obyczajowy

POLSAT

- 6.00 Mopman
- 7.00 4 x 4
- 7.30 Magazyn redakcji programów religijnych
- 8.00 Lochy i smoki [10] – serial anim.
- 8.30 Przygody Jackie Chana [2] – serial
- 9.00 Hugo – program dla dzieci
- 9.30 Poplista
- 10.30 Słoneczny patrol [146] – serial
- 11.25 Maluchy spod ciemnej gwiazdki
- 13.10 Braterska próba
- 14.55 Światowy IDOL – finał
- 15.45 Informacje
- 16.05 Buffy, postrach wampirów [28] – serial przygodowy
- 17.00 Awantura o kasę [142]
- 17.55 Rodzina zastępcza [156] – serial polski
- 18.30 Informacje i sport
- 19.05 Najlepsze z najlepszych – WILLA – talk-show
- 20.05 Idol 3
- 21.30 Studio LOTTO
- 21.35 24 godziny [17] – serial USA
- 22.30 Kuba Wojewódzki [58]
- 23.30 Idol 3 – ogłoszenie wyników
- 0.10 Niezła sztuka [18]
- 0.40 Magazyn sportowy

TVN

- 6.15 Telesklep
- 7.55 Wodnikowe wzgórze II [11]
- 8.20 Szczeniące lata Toma i Jerry'ego [31] – serial anim.
- 8.45 Pokemon – film anim. USA
- 10.00 Zatopiony skarb – film USA
- 11.55 Chwila prawdy – prog. rozrywk.

- 13.10 Co za tydzień – magazyn
- 13.35 Giganci – film USA
- 15.40 Maraton uśmiechu
- 16.10 Ale plama – prog. rozrywkowy
- 16.40 Jak tyse konie – prog. rozrywk.
- 17.55 Druga twarz – prog. rozrywkowy
- 19.00 TVN Fakty
- 19.40 Uwaga!
- 20.00 Kasia i Tomek [44] – serial kom.
- 20.30 Dla Ciebie wszystko – prog. rozrywkowy
- 21.50 Pod napięciem – talk-show
- 22.20 Superwizjer – magazyn
- 22.50 Nie do wiary – opowieści niesamowite
- 23.20 Akta zbrodni [17] – serial dok.
- 23.50 Ale plama – prog. rozrywkowy
- 0.20 Nikita [78] – serial USA
- 1.15 Nic straconego – powtórki programów

TV POLONIA

- 7.55 Folkogranie: Trebunie Tutki i Kinnior [2]
- 8.25 M jak miłość [122] – serial TVP
- 9.10 Słowo na niedzielę
- 9.15 TeleDola – reportaż
- 9.30 Latające misie [1] – serial anim.
- 9.55 Książki z górnej półki – Książka dla dzieci – magazyn
- 10.05 Do góry nogami – program dla dzieci
- 10.30 Zaproszenie: Złota Kraina Pstrąga – program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego
- 10.50 Kurier z Warszawy – program z udziałem Jana Nowaka Jeziorańskiego
- 11.10 Złotopolscy [539, 540]
- 12.00 Anioł Pański – transmisja modlitwy Ojca Świętego z wiernymi
- 12.20 Niedzielne muzykowanie: Poranek z Amadeusem – koncert
- 13.00 Transmisja Mszy świętej – z kościoła św. Anny w Warszawie
- 14.10 Zaklęty dwór [6] – serial TVP
- 15.10 Marek Torzewski i przyjaciele – koncert
- 16.05 Biografie – Joanna Chmielewska – czyli moje wykopane studnie – film dok.
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Sportowy Express
- 17.25 Dziennik telewizyjny – program Jacka Fedorowicza
- 17.40 M jak miłość [122] – serial TVP
- 18.25 Salon Kresowy – Zapiski z tamtego świata – dr Leszek Allerhand – film dok.
- 18.40 Zaproszenie: Złota Kraina Pstrąga – program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego
- 19.15 Dobranocka: Noddy – serial anim.
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Na zdrowie: Jagielski
- 20.45 Defekt [1] – serial sensacyjny
- 21.40 Bezładna wyspa
- 22.35 Karnawał gwiazd – prog. rozrywk.
- 23.35 Panorama
- 23.55 Sport telegram
- 0.10 M jak miłość [122] – serial TVP
- 1.00 Latające misie [1] – serial anim.
- 1.30 Wiadomości
- 2.00 Na zdrowie: Jagielski
- 2.40 Biografie – Joanna Chmielewska – czyli moje wykopane studnie – film dokumentalny
- 3.35 Zaproszenie: Złota Kraina Pstrąga
- 3.55 Zaklęty dwór [6] – serial TVP
- 4.50 Kurier z Warszawy
- 5.10 Pamiętaj o mnie... – koncert życzeń
- 5.40 TeleDola – reportaż

TVP 3 REGIONALNA

PASMO WSPOLNE

- 6.50 Trójka dzieciom – przygody Koziołka Matołka [4/26]
- 7.00 Lis Leon [4/20]
- 7.10 Marceli szpak dziwi się światu [1/13]
- 7.25 Książka dla dzieci
- 7.30 Kurier
- 7.45 Prognoza pogody
- 8.00 Wierzę, wątpię, szukam
- 8.30 Kurier
- 8.40 Prognoza pogody
- 9.00 Teleplotki
- 9.30 Kurier
- 9.40 Prognoza pogody
- 9.45 Gwiazdy Hollywoodu [36/60]
- 10.10 Szpital Holby City [12/16]
- 11.00 Groch i kapusta [4/5]
- 11.30 Kurier
- 11.40 Prognoza pogody
- 11.45 Z Wałęsą na rybach
- 12.00 Telemotorsport
- 12.30 Kurier
- 12.40 Prognoza pogody
- 14.30 Kurier
- 14.35 Odcienie sukcesu [12/0]
- 15.00 Sprawa na dziś [15/18]
- 15.30 Kurier
- 16.30 Kurier
- 16.45 Teleturniej – mowa polska [21/0]
- 17.15 To jest temat
- 17.30 Kurier
- 17.35 Teleplotki
- 18.30 Kurier
- 18.35 Prognoza pogody
- 18.35 Regiony kultury
- 18.50 Czerdziestolatek [20/21]
- 19.55 80 lat polskiego boku
- 20.30 Kurier
- 20.45 Studio pogoda
- 20.55 Od niedzieli do niedzieli
- 21.30 Kurier
- 21.40 Prognoza pogody
- 22.30 Kurier
- 22.45 Kurier sportowy
- 22.55 Studio pogoda
- 23.05 Telekurier nocą
- 0.00 Klub filmowy Trójki – Nocne ptaki

KATOWICE

- 7.45 Aktualności i pogoda
- 8.00 Koncert życzeń
- 8.25 Pogoda dla narciarzy
- 8.45 Babskie gadanie
- 12.45 Z życia Kościoła
- 13.10 Ale kino – magazyn filmowy
- 13.35 Pod górę – magazyn turystyczny
- 14.00 Klub globtrotera
- 15.45 Speed – magazyn motoryzacyjny
- 16.15 Aktualności i pogoda
- 18.00 Aktualności i pogoda
- 19.55 80 lat polskiego boku
- 21.45 Aktualności i pogoda
- 22.00 Niedzielny magazyn sportowy

WROCŁAW

- 7.45 Fakty Flesz
- 7.50 Kompas – magazyn wojskowy
- 8.00 Teraz wieś
- 8.45 Bywaj zdrów
- 12.45 Weekend weekend
- 14.00 W kręgu wiary
- 15.45 Fakty Tydzień
- 16.00 Moim zdaniem
- 18.00 Fakty – wydanie główne
- 18.20 Pogoda
- 18.20 Trzymaj z Trójką
- 21.45 Fakty
- 21.55 Pogoda
- 22.00 Podejrzane – zatrzymane
- 22.15 Telesport

WARSZAWA

- 7.45 Telewizyjny kurier warszawski
- 8.00 Wierzę, wątpię, szukam
- 8.25 Pogoda dla Warszawy i Mazowsza
- 8.45 Wuuua (powt.)
- 12.45 Mój pies i inne zwierzaki
- 13.00 Msza święta
- 14.00 Warszawski tydzień
- 14.20 Kulturalny wywiad
- 15.45 45 lat telewizyjnego kuriera warszawskiego
- 15.55 Muzyka na żywo – Jacek Wroński
- 16.15 Wiadomości kuriera
- 16.20 5 minut o...
- 18.00 Telewizyjny kurier warszawski
- 18.15 Kościół i świat
- 21.50 Wiadomości kuriera i sport
- 22.00 Warszawski tydzień (powt.)
- 22.20 Kościół i świat

KRAKÓW

- 7.45 Kronika
- 7.55 Pogoda
- 8.00 U siebie – program mniejszości narodowych i grup etnicznych w Polsce
- 8.20 Warto wiedzieć
- 12.45 Portrety
- 13.10 Nowe miasto – mag. kulturalny
- 13.30 Rola
- 13.45 Młodzież kontra
- 15.45 Magazyn motoryzacyjny
- 16.05 Warto wiedzieć
- 16.10 Kronika sportowa
- 18.00 Kronika
- 18.15 Pogoda
- 18.20 Tematy dnia
- 21.45 Kronika
- 22.00 Pogoda
- 22.00 Kronika sportowa
- 22.15 Za sprawą samorządu

PULS

- 9.00 Słowo dnia
- 9.05 Nasza Antena (powt.)
- 10.00 Buła i spółka [67]
- 10.30 Eckhard – mysz o wielkim sercu
- 11.00 Telezakupy
- 12.20 Bez autocenzury (powt.)
- 13.00 Droga – film obycz.
- 13.50 Życie jak poker [52,53]
- 14.50 Program religijny
- 15.50 Eckhard – mysz o wielkim sercu
- 16.20 Przypomnieć sobie raj – film dok.
- 17.00 Nasza Antena – program na żywo
- 18.00 KinoRozmównica – program Krzysztofa Kłopotowskiego
- 18.50 Buła i spółka serial [68]
- 19.20 Fordon – film dok.
- 19.55 Słowo dnia
- 20.00 Komisarz Szampański – film niem.
- 21.40 Kasę mieć, czyli rozmowy Pana Grosika o pieniądzach – program edukacyjny
- 21.50 Anioł przychodzi wieczorem – rozmowa Marka Jaromskiego
- 22.25 Puls wieczoru – program publ.
- 22.50 Nasza Antena (powt.)
- 23.40 Spotkanie z ziemią Franciszka Józefa

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Wronicza 17
- 8.25 Moda na sukces [2097] – serial
- 8.50 Słoń Beniamin – serial anim.
- 9.15 Budzik – program dla dzieci
- 9.45 Kolory – program dla dzieci
- 9.55 Kocie bajki: Paw – serial anim.
- 10.20 Tak czy nie? – 2003 serial TVP
- 11.15 ZUS radzi – magazyn
- 11.25 Gladiatorzy drugiej wojny światowej [11/26] – serial dok.
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes
- 12.25 Rolnictwo na świecie
- 12.45 Plebania [370, 371] – serial TVP
- 13.35 Życie w malezyjskiej tolerancji – reportaż
- 14.10 Niepodobni [1] – felieton
- 14.25 Pomysł na życie – Nietoperze na poligonie – film dok.
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Kalejdoskop – magazyn
- 15.30 Rewizja nadzwyczajna: Misja Freyton – prog. historyczny
- 16.00 Rower Błażeja
- 16.25 Moda na sukces [2097] – serial
- 16.50 Sportowy Express
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedydni
- 17.35 Klan [777] – telenowela TVP
- 18.05 Magazyn olimpijski
- 18.50 Eurowizja 2004 – konkurs polski
- 19.00 Wieczorynka: Tabaluga – serial
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 Miej oczy szeroko otwarte: Zamiana żon: Kate i Tracy – film dok.
- 21.10 Teatr Telewizji: Komedia sytuacyjna – autor: Johnnie Mortimer, Brian Cooke
- 22.15 Trochę kultury – magazyn
- 22.45 Kronika Rajdu Dakar
- 23.00 Monitor Wiadomości
- 23.15 Biznes raport
- 23.20 Rozmowy na nowy wiek
- 23.50 Kino Europy: Solomon i Gaenor – dramat prod. ang.

TVP 2

- 7.05 Studio urody
- 7.15 Dwójka Dzieciom – WOW [5/13]

- 7.40 Dwójka Dzieciom: Tajemnica szafy Marabuta – Straszliwa noc – serial animowany
- 7.50 Dwójka Dzieciom: Kasztaniaki – Skarb jaszczurki – serial anim.
- 8.00 Na dobre i na złe [163] – serial
- 8.50 Pytanie na śniadanie – mag.
- 10.30 Spotkanie z Balladą: Wizyta w Kopydłowie [1] – Starsza pani – program rozrywkowy
- 11.20 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza – Smak Wogezów
- 11.50 Animals – magazyn
- 12.10 Wędrowki przyrodnicze: Strusie w wyścigu o życie – serial dok.
- 12.40 Telezakupy
- 13.00 Panorama
- 13.15 Złotopolscy [422] – telenowela
- 13.40 Cena życia [5] – serial
- 14.25 Wędrowki z dinozaurami [3] – Okrutne morze – serial dok.
- 15.00 Siła ludzkiego instynktu [3] – serial dok.
- 16.00 Panorama
- 16.25 Film dla niesłyszących: Na dobre i na złe [163] – serial prod. TVP
- 17.15 Polska bez fikcji: Kiniarz – film dok.
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 19.00 Jeden z dziesięciu – teleturniej
- 19.30 Ikona ukrzyżowania
- 19.55 Ale Dwójka! – magazyn
- 20.05 M jak miłość [190] – serial TVP
- 20.55 Kochaj mnie [59] – telenowela
- 21.25 W cieniu Kremla – magazyn
- 22.00 Panorama
- 22.20 Sport telegram
- 22.35 997 – magazyn kryminalny
- 23.05 Ryzykowny romans – thriller prod. USA
- 0.40 W obronie prawa [36] – serial

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 6.45 TV Market
- 7.00 Power Rangers [80]
- 7.30 Pokemon – serial anim.
- 8.00 V. I. P. [51] – serial sens.
- 9.00 Rodzina zastępcza [156] – serial
- 9.30 Przyjaciele 6 [127] – serial USA
- 10.00 Idol 3 – extra
- 10.40 Idol 3 oraz wyniki
- 12.30 Interwencja
- 12.50 Serca na rozdrożu [37]
- 13.45 Twój lekarz i Wystarczy chcieć
- 14.15 Power Rangers [81]
- 14.40 Yugioh [2]
- 15.10 Najzabawniejsze zwierzęta świata
- 15.45 Informacje
- 16.10 Interwencja
- 16.30 Tajne przez poufne [2] – film USA
- 17.30 Hugo Express
- 17.55 Przyjaciele 6 [128] – serial USA
- 18.30 Informacje i sport
- 19.10 V. I. P. 3 [52]
- 20.10 Awantura o kasę [143]
- 21.10 Silverado – film USA
- 21.30 Studio LOTTO
- 23.35 Biznes informacja
- 0.00 Graffiti
- 0.20 Bumerang
- 0.30 Kuba Wojewódzki [59]
- 1.45 Muzyka na BIS

TVN

- 5.00 Uwaga!
- 5.20 Prawdziwa miłość [75]
- 6.10 Telesklep
- 6.50 Biały welon [24] – telenowela
- 7.40 Ścieżki miłości [182]
- 8.30 Savannah [33] – serial USA
- 9.20 Telegra – teleturniej
- 10.20 Druga twarz – prog. rozrywkowy
- 11.20 Twoja droga do gwiazd

- 11.50 Rozmowy w toku
- 12.45 Na Wspólnej [216] – serial, Polska
- 13.15 Nikita [79] – serial USA
- 14.10 Brzydula [136] – telenowela
- 15.00 Savannah [34] – serial USA
- 16.00 Fakty, Pogoda
- 16.20 Biały welon [25] – telenowela
- 17.10 Prawdziwa miłość [76]
- 18.00 Rozmowy w toku
- 19.00 TVN Fakty
- 19.45 Uwaga!
- 20.10 Na Wspólnej [217] – serial, Polska
- 20.40 Vaterland – Tajemnica III Rzeszy – film sens. USA
- 22.50 Akta zbrodni [18] – serial dok.
- 23.15 Fakty Wieczorne
- 23.40 Fakty, ludzie, pieniądze – magazyn ekonomiczny
- 0.10 Multikino – magazyn filmowy
- 0.35 Co za tydzień – magazyn
- 1.00 Nic straconego

TV POLONIA

- 6.00 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Wronicza 17
- 8.25 Klan [768] – telenowela TVP
- 8.45 Dzień jak co dzień – Białe szaleństwo – reportaż
- 8.55 Wędrowki Rzepa [6/7] – serial
- 9.05 Wehikul czasu
- 09.30 Moje miasteczko [1/39] – serial
- 10.00 Laboratorium – magazyn
- 10.15 Pomorskie pejzaże historyczne
- 10.30 Katalog zabytków – Łaszew koło Wielunia
- 10.40 W 12 godzin przez Liban – reportaż
- 11.05 Marek Torzewski i przyjaciele – koncert
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Biografie: Joanna Chmielewska – czyli moje wykopane studnie – film dok.
- 13.05 Nad Niemnem [2/4] – serial TVP
- 14.00 Ojczyzna polszczyzna
- 14.15 Kochaj mnie [58] – telenowela
- 14.40 TeleDola – reportaż
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Karnawał gwiazd – prog. rozrywk.
- 16.05 Klan [768] – telenowela TVP
- 16.30 Mój bieg przez XX wiek – rep.
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Sportowy Express
- 17.20 Gość Jedydni
- 17.35 Wehikul czasu
- 18.00 Moje miasteczko [1/39] – serial
- 18.25 Polskie miasta i miasteczka – Łowicz
- 18.35 Nie tylko dla komandosów
- 19.00 Kurier z Warszawy
- 19.15 Dobranocka: Mały pingwin Pik-Pok [2] – serial anim.
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Klan [768] – telenowela TVP
- 20.35 Nad Niemnem [2/4] – serial TVP
- 21.30 Sportowy tydzień
- 22.00 Kochaj mnie [58] – telenowela
- 22.30 Tam, gdzie jesteśmy – reportaż
- 23.00 Panorama
- 23.20 Sport telegram
- 23.30 Ryszarda Hanin – film dok.
- 0.25 Monitor Wiadomości
- 0.40 Biznes raport – mag. ekonom.
- 0.45 Zwierzenia kontrolowane
- 1.15 Mały pingwin Pik-Pok [2] – serial
- 1.30 Wiadomości
- 2.10 Klan [768] – telenowela TVP
- 2.35 Nad Niemnem [2/4] – serial
- 3.30 Sportowy tydzień
- 4.00 Kochaj mnie [58] – telenowela
- 4.25 Tam, gdzie jesteśmy – reportaż
- 4.50 VOX – koncert zespołu
- 5.35 Monitor Wiadomości
- 5.50 Biznes raport

TVP 3 REGIONALNA PASMO WSPÓLNE

- 6.50 Przegląd gospodarczy 7.15 Telezakupy 7.30 Kurier 7.45 Prognoza pogody 7.45 OTV 8.00 Wierzę, wątpię, szukam 8.30 Kurier 8.40 Prognoza pogody 8.45 Gość dnia 9.00 Wielkie Romanse XX wieku [2] – Claire Bloom i Rod Steiger 9.30 Kurier 9.35 Prognoza pogody 9.40 Janosik [10] – film fab.
- 10.30 Kurier 10.40 Prognoza pogody 10.45 Sprawa na dziś [15] – film fab.
- 11.15 Gość dnia 11.30 Kurier 11.40 Prognoza pogody 11.45 Młodzież kontra 12.30 Kurier 12.35 Pałace świata [1] – film dok. 13.00 Pałace świata [2] – film dok. 13.30 Kurier 13.45 Prognoza pogody 13.50 Agrobiznes 14.00 Od niedzieli do niedzieli 14.30 Kurier 14.40 Prognoza pogody 14.45 ZUS radzi [8] – magazyn 15.00 W Krajinie Władcy smoków [15] – film fab.
- 15.30 Kurier 15.40 Prognoza pogody 15.45 OTV 16.30 Kurier 16.40 Prognoza pogody 16.45 Rozmowa dnia 17.00 Przegląd gospodarczy 17.30 Kurier 17.45 Prognoza pogody 17.50 OTV 18.30 Kurier kulturalny 18.45 Prognoza pogody 18.45 OTV 19.30 Telezakupy 19.45 Rozmowa dnia 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.45 Studio pogoda 20.50 Echa dnia 21.30 Kurier gospodarczy 21.40 Prognoza pogody 21.45 OTV 22.15 To jest temat 22.30 Kurier 22.45 Kurier sportowy 22.55 Studio pogoda 23.05 Torowisko – film fab. 0.30 Wuwua

KATOWICE

- 7.45 Aktualności i pogoda 8.00 Z krukiem w herbie – magazyn redakcji częstochowskiej 15.50 Gramy dla was 16.00 Z krukiem w herbie 16.15 Aktualności i pogoda 17.50 Wizytówki 18.00 Aktualności i pogoda 18.20 Wiadomości sportowe 18.45 Sport w TV Katowice 21.45 Aktualności i pogoda 21.55 Wiadomości sportowe 22.00 Porozmawiajmy

WROCŁAW

- 7.45 Fakty 15.45 W rajskim ogrodzie 16.15 Fakty 16.25 Pogoda 17.50 Super Trójka 18.00 Fakty – wydanie główne 18.25 Pogoda 18.45 Czas na bajkę 19.00 Kowalski i Schmidt 21.45 Fakty – Wrocław 22.00 Pogoda 22.00 Gość dnia 22.10 Sportowe Fakty

WARSZAWA

- 7.45 Telewizyjny kurier warszawski 8.00 Warszawa w polskim filmie fabularnym (powt.) 8.25 Pogoda dla Warszawy i Mazowsza 15.45 45 lat telewizyjnego kuriera warszawskiego 16.00 Kościół i świat (powt.) 16.15 Telewizyjny kurier warszawski 17.50 Telewizyjny kurier mazowiecki 18.05 Telewizyjny kurier warszawski 18.30 Kurier kulturalny 18.45 Piłkarski tydzień 19.05 5 minut o... 19.15 Telewizyjny kurier warszawski 21.50 Telewizyjny kurier warszawski

KRAKÓW

- 7.45 Kronika 7.55 Pogoda 8.00 Wierzę, wątpię, szukam 15.45 Język angielski 16.00 9 i 1/2 – reportaż 16.20 Warto wiedzieć 16.25 Pogoda 17.50 Kronika świętokrzyska 17.58 Pogoda 18.00 Kronika 18.20 Tematy dnia 18.45 Kto tu rządzi – prog. publicyst. 19.20 Warto wiedzieć 19.25 Pogoda 21.45 Kronika 21.57 Pogoda 22.00 Tematy dnia 22.15 To jest temat

PULS

- 9.00 Słowo dnia
- 9.05 Nasz Antena (powt.)
- 10.00 Buła i spółta [68] – serial
- 10.30 Eckhard – mysz o wielkim sercu
- 11.00 Telezakupy
- 12.20 Puls wieczoru (powt.)
- 13.00 Anioł przychodzi wieczorem
- 13.50 Życie jak poker [54,55]
- 14.50 Program religijny
- 15.50 Eckhard – mysz o wielkim sercu
- 16.20 Powrót – film dok.
- 17.00 Nasza Antena
- 18.00 Komisarz Szampański – film niem.
- 19.00 Buła i spółta [69] – serial
- 19.20 Puls wieczoru powtórka
- 19.50 Słowo dnia
- 20.00 Złodziejski trick – film fab.
- 21.50 Przypomnieć sobie raj
- 22.25 Puls wieczoru
- 22.50 Nasza antena (powt.)
- 23.40 Generał Stanisław Sosabowski – film dokumentalny

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Woronicza 17
- 8.25 Moda na sukces [2098] – serial
- 8.50 Letters from Felix [1/13] – serial
- 9.15 Jedyneczka
- 9.40 Bajeczki Jedyneczki
- 9.50 Rok 2030 [10] – serial
- 10.20 Siódme niebo [36] – serial USA
- 11.00 Zooteka – magazyn
- 11.20 Rośliny z warzywnika [10/11] – serial dok. prod. francuskiej
- 11.25 Zwierzęta świata: Morze pełne niespodzianek – film dok.
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes
- 12.30 Plebania [372] – serial TVP
- 12.55 Sąsiedzi – serial komediowy
- 13.25 Studio sport: Turniej Czterech Skoczni – Bischofshofen
- 16.20 Eurowizja 2004 – konkurs polski
- 16.25 Moda na sukces [2098] – serial
- 16.50 Sportowy Express
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedyńki
- 17.30 Eurowizja 2004 – konkurs polski
- 17.40 Klan [778] – telenowela TVP
- 18.05 Forum – program publicystyczny
- 19.00 Wieczorynka – Przygody Kota Filemona – Bajki z mchu i paproci – film anim.
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 W krainie dreszczowców: Nie mów nic – film fab. prod. USA
- 21.55 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie – program publicystyczny
- 22.30 Plus minus – mag. ekonomiczny
- 22.55 Kronika Rajdu Dakar
- 23.10 Monitor Wiadomości
- 23.25 Prawdziwy koniec wielkiej wojny [13] – Ostatni krzyżozanin – film dokumentalny
- 23.45 Opowieść Jewel – dramat prod. kanadyjskiej

TVP 2

- 7.05 Studio urody
- 7.15 Dwójka Dzieciom – WOW [6/13] – serial prod. polsko-niemieckiej
- 7.40 Dwójka Dzieciom: Tajemnica szyfru Marabuta – serial anim.
- 7.50 Dwójka Dzieciom: Kasztaniaki – serial anim.
- 8.00 Serial
- 8.50 Pytanie na śniadanie – magazyn
- 10.20 Ale Dwójka!
- 10.30 Spotkanie z Balladą: Wizyta w Kopydłowie [2] – Karczma

- 11.25 National Geographic proponuje: Gad z klasą – film dok.
- 12.20 Znaki czasu – magazyn
- 12.40 Telezakupy
- 13.00 Panorama
- 13.15 Złotopolski [423] – telenowela
- 13.40 Cena życia [6] – serial
- 14.25 Selekcja – program wojskowy
- 15.00 Szansa na sukces – Bohdan Łazuka
- 16.00 Panorama
- 16.25 Film dla niesłyszących: M jak miłość [190] – serial TVP
- 17.15 Holdys Guru
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 19.00 Paszporty „Polityki”
- 20.05 M jak miłość [191] – serial TVP
- 21.00 Magazyn Ekspresu Reporterów
- 21.45 Przystanek praca – magazyn
- 22.00 Panorama
- 22.20 Sport telegram
- 22.35 Wieczór filmowy Kocham Kino: Kochankowie z sąsiedztwa – komedia obyczajowa prod. USA
- 0.15 Wieczór filmowy Kocham Kino: CAMERIMAGE 2003 – Złota Kijanka „Koma”
- 0.30 Wieczór artystyczny – Muzyczne Rozmaitości – zespół „Kristen”

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 6.45 TV Market
- 7.00 Power Rangers [81]
- 7.30 Przygody Jackie Chana [1]
- 8.00 V.I.P. 3 [52] – serial USA
- 9.00 Rodzina zastępcza [90]
- 9.30 Przyjaciele 6 [128] – serial USA
- 10.00 Tajne przez poufne [1] – film USA
- 11.00 Benny Hill
- 11.30 4 x 4
- 12.00 Domowa kawiarenka [23]
- 12.30 Serca na rozdrożu [38]
- 13.30 Siatkówka kobiet – mecz Polska-Rosja
- 15.30 Różowa pantera
- 15.45 Informacje
- 16.10 Interwencja
- 16.30 Zostać miss 2 [18]
- 17.30 Hugo Express
- 17.55 Przyjaciele 6 [129] – serial USA
- 18.30 Informacje i sport
- 19.10 Rodzina zastępcza [91,92]
- 20.10 Miodowe lata [75]
- 21.00 Samo życie [3] – serial
- 21.30 Studio LOTTO
- 21.35 Stalingrad – dramat
- 0.20 Biznes informacja
- 0.45 Graffiti
- 1.00 Gdzie są pieniądze, Noreen? – film
- 2.40 Muzyka na BIS

TVN

- 5.00 Uwaga!
- 5.20 Prawdziwa miłość [76]
- 6.10 Telesklep
- 6.50 Biały welon [25] – telenowela
- 7.40 Ścieżki miłości [183]
- 8.30 Savannah [34] – serial USA
- 9.20 Telegra – teleturniej
- 10.20 Twoja droga do gwiazd – program rozrywkowy
- 11.50 Rozmowy w toku
- 12.45 Na Wspólnej [217] – serial
- 13.15 Nikita [80] – serial USA
- 14.10 Brzydula [137] – telenowela
- 15.00 Ptaki ciernistych krzewów [1] – serial USA
- 16.00 Fakty, Pogoda
- 16.20 Biały welon [26] – telenowela
- 17.10 Prawdziwa miłość [77]
- 18.00 Rozmowy w toku
- 19.00 TVN Fakty
- 19.45 Uwaga!

- 20.10 Na Wspólnej [218] – serial
- 20.40 Zakładnicy z Alta View – film USA
- 22.35 Detektyw – serial fab.-dok.
- 23.05 Fakty Wieczorne
- 23.30 Gliniarze bez odznak [9] – serial
- 0.25 Superwizjer – magazyn
- 0.55 Nic straconego

TV POLONIA

- 6.00 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Woronicza 17
- 8.25 Klan [769] – telenowela TVP
- 8.45 Eurotel – magazyn
- 9.00 Wędrowni Rzepa [7-ost.] – serial
- 9.10 Plastelinek i przyjaciele
- 9.35 Dwa światy [14] – serial
- 10.05 Współczesna proza polska – Wierność i zdrada – film dok.
- 10.35 Romantyczne podróże do Polski [1] – reportaż
- 10.55 Poetycki oddech – Moja dusza – wiersz ze spektaklu „Bania z poezją”
- 11.05 Ze sztuką na ty: Hollylódzki gwiazdociąg
- 11.25 Chopinowskie nokturny grają T. Bartoszek i M. Furche-Jurczyk
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Plebania [122] – serial TVP
- 12.35 Sportowy tydzień
- 13.05 Tylko tato [6] – telenowela dok.
- 13.30 Pamiętaj o mnie... – koncert życzeń
- 13.50 Salon Kresowy – Zapiski z tamtego świata – dr Leszek Allerhand
- 14.05 Folkogranie – Trebunie Tutki i Kinnior [2]
- 14.35 Zaproszenie – Złota kraina pstrąga
- 15.00 Bezludna wyspa
- 16.00 Klan [769] – telenowela TVP
- 16.25 30 ton! – lista, lista
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Sportowy Express
- 17.20 Gość Jedyńki
- 17.35 Plastelinek i przyjaciele – program dla dzieci
- 18.00 Dwa światy [14] – serial
- 18.25 Magazyn olimpijski – Echa stadionów
- 19.00 Wieści polonijne
- 19.15 Dobranocka: Przypadki zwierzojeźdźcy [7] – źródło czasu [8] – serial
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Klan [769] – telenowela TVP
- 20.35 Plebania [122] – serial TVP
- 21.00 Paszporty „Polityki”
- 22.05 Tylko tato [6] – telenowela dok.
- 22.30 Ze sztuką na ty: Hollylódzki gwiazdociąg
- 23.00 Panorama
- 23.20 Sport telegram
- 23.30 Forum – program publicystyczny
- 0.15 Polskie miasta i miasteczka – Łowicz
- 0.25 Monitor Wiadomości
- 0.40 Plus minus – mag. ekonomiczny
- 1.05 Bajeczki Jedyneczki – program dla dzieci
- 1.15 Przypadki zwierzojeźdźcy [7] – Duże jest piękne – serial anim.
- 1.30 Wiadomości
- 2.10 Klan [769] – telenowela TVP
- 2.35 Wieści polonijne
- 2.50 Plebania [122] – serial TVP
- 3.15 Paszporty „Polityki”
- 4.15 Tylko tato [6] – telenowela dok.
- 4.40 Magazyn olimpijski – Echa stadionów
- 5.15 Ze sztuką na ty: Hollylódzki gwiazdociąg – Daniel Olbrychski
- 5.40 Monitor Wiadomości

TVP 3 REGIONALNA

PASMO WSPÓLNE

- 6.50 Echa dnia
- 7.15 Telezakupy
- 7.30 Kurier
- 7.45 OTV
- 8.00 Etniczne klimaty
- 8.30 Kurier
- 8.45 Gość dnia
- 9.00 Pałace świata [12] – film dok. USA
- 9.30 Kurier
- 9.40 Janosik [11] – film fab.
- 10.30 Kurier
- 10.45 Telekurier
- 11.15 Gość dnia
- 11.30 Kurier
- 11.40 Prognoza pogody
- 11.45 Z Wałęsą na rybach [22]
- 12.00 Telemotorsport
- 12.30 Kurier
- 12.35 Dzieje kultury polskiej [1]
- 13.30 Kurier
- 13.50 Agrobiznes
- 14.00 Świat – magazyn międzynarodowy
- 14.30 Kurier
- 14.40 Prognoza pogody
- 14.45 Co w lesie piszczy [34]
- 15.00 W Krainie władcy smoków [16] – film fab.
- 15.30 Kurier
- 15.40 Prognoza pogody
- 15.45 OTV
- 16.30 Kurier
- 16.40 Prognoza pogody
- 16.45 Rozmowa dnia
- 17.00 Etniczne klimaty
- 17.30 Kurier
- 17.45 Prognoza pogody
- 17.50 OTV
- 18.30 Kurier kulturalny
- 18.45 Prognoza pogody
- 18.45 OTV
- 19.30 Telezakupy
- 19.45 Rozmowa dnia
- 20.00 Telekurier
- 20.30 Kurier
- 20.50 Studio pogoda
- 20.55 Echa dnia
- 21.20 Eurotel
- 21.30 Kurier gospodarczy
- 21.40 Prognoza pogody
- 21.45 OTV
- 22.15 To jest temat
- 22.30 Kurier
- 22.45 Kurier sportowy
- 22.55 Studio pogoda
- 23.05 Dapańszczyki [1] – film dok.
- 0.00 Gdyby Don Juan był kobietą – film fab.

KATOWICE

- 7.45 Aktualności i pogoda
- 8.00 Studio pod bukiem – program redakcji opolskiej
- 8.10 Schlesien jurnał
- 15.50 Gramy dla was
- 16.00 Magazyn medyczny
- 16.15 Aktualności i pogoda
- 17.50 Wizytówki
- 18.00 Aktualności i pogoda
- 18.20 Wiadomości sportowe
- 18.45 Raport z akcji – magazyn
- 19.10 Bliżej Europy – magazyn
- 21.45 Aktualności i pogoda
- 21.55 Wiadomości sportowe
- 22.00 Porozmawiajmy

WROCŁAW

- 7.45 Fakty
- 15.45 Europa tu
- 16.15 Fakty
- 16.25 Pogoda
- 17.50 Super Trójka
- 18.00 Fakty – wydanie główne
- 18.25 Pogoda
- 18.45 Czas na bajkę
- 19.00 Profesor Miodek odpowiada
- 22.00 Fakty – Wrocław
- 22.10 Pogoda
- 22.10 Sportowe Fakty

WARSZAWA

- 7.45 Telewizyjny kurier warszawski
- 8.00 Piłkarski tydzień (powt.)
- 8.20 5 minut o...
- 8.25 Pogoda dla Warszawy i Mazowsza
- 15.45 45 lat telewizyjnego kuriera warszawskiego
- 16.00 Mój pies i inne zwierzaki (powt.)
- 16.15 Telewizyjny kurier warszawski
- 17.50 Telewizyjny kurier mazowiecki
- 18.05 Telewizyjny kurier warszawski
- 18.30 Kurier kulturalny
- 18.45 Wierzę, wątpię, szukam... (powt.)
- 19.10 5 minut o...
- 19.15 Telewizyjny kurier warszawski
- 21.50 Telewizyjny kurier warszawski

KRAKÓW

- 7.45 Kronika
- 7.55 Pogoda
- 15.30 Kurier, prognoza pogody
- 15.45 Rola
- 16.00 U siebie – magazyn mniejszości narodowych i grup etnicznych w Polsce
- 16.15 Warto wiedzieć
- 16.25 Pogoda
- 17.50 Kronika świętokrzyska
- 17.58 Pogoda
- 18.00 Kronika
- 18.20 Tematy dnia
- 18.35 Kurier kulturalny
- 18.45 Na rynku pracy
- 19.00 9 i 1/2 – reportaż
- 19.20 Warto wiedzieć
- 19.25 Pogoda
- 22.00 Kronika
- 22.10 Pogoda
- 22.15 To jest temat

PULS

- 9.00 Słowo dnia
- 9.05 Nasz Antena (powt.)
- 10.00 Buła i spółka [69] – serial
- 10.30 Eckhard – mysz o wielkim sercu
- 11.00 Telezakupy
- 12.20 Puls wieczoru (powt.)
- 12.45 Studio otwarte (powt.)
- 14.30 Kasę mieć, czyli Pana Grosika rozmowy o pieniądzech
- 14.50 Program religijny
- 15.50 Eckhard – mysz o wielkim sercu
- 16.20 Grupy szturmowe – film dok.
- 17.00 Nasza Antena – program na żywo
- 18.00 Komisarz Szampański – film niem.
- 19.00 Buła i spółka [70] – serial
- 19.20 Puls wieczoru
- 19.50 Słowo dnia
- 20.00 Ośmiornica – horror
- 21.50 Anioł przychodzi wieczorem – rozmowa Marka Jaromskiego
- 22.25 Puls wieczoru – program public.
- 22.50 Nasza Antena (powt.)
- 23.40 Grupy szturmowe – film dok.

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Woronicza 17
- 8.25 Moda na sukces [2099] – serial
- 8.45 film dla dzieci
- 9.15 Plastelinek i przyjaciele – program dla dzieci
- 9.40 Kropelka – przygody z wodą [1] – serial anim.
- 10.10 Serial fabularny
- 10.55 Oficjum świąt Bożego Narodzenia
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes
- 12.20 Samo życie – reportaż
- 12.35 Klan [777] – telenowela TVP
- 13.05 Tak czy nie? – 2003 serial TVP
- 14.00 Nasze rytmy zdrowia – magazyn
- 14.20 Lasy i Ludzie
- 14.40 Światowe dziedzictwo kultury – VALLETTA: Twierdza Kawalerów Maltańskich – film dok.
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Reportaż
- 15.35 Tylko u nas – magazyn
- 16.00 Rower Błażeja
- 16.25 Moda na sukces [2099] – serial
- 16.50 Sportowy Express
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedyński
- 17.30 Eurowizja 2004 – konkurs polski
- 17.40 Klan [779] – telenowela TVP
- 18.05 Trzecia strona medalu – program publicystyczny
- 18.45 Irak 2004
- 19.00 Wieczorynka: Pan Andersen opowiada – Choinka – serial anim.
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 Okruczy życia: Zapisane w sercu – film fabularny prod. USA
- 21.50 Kryminalna Jedyńska – magazyn
- 22.15 Oblicza mediów
- 22.35 Oficjum Świąt Bożego Narodzenia
- 22.55 Kronika Rajdu Dakar
- 23.10 Monitor Wiadomości
- 23.25 Biznes raport
- 23.30 Wesółych świąt, pułkownika Lawrence – dramat wojenny

TVP 2

- 7.05 Studio urody
- 7.15 Dwójka Dzieciom: WOW [7/13] – serial prod. polsko-niemieckiej
- 7.40 Dwójka Dzieciom: Tajemnica szafu Marabuta – serial anim.

- 7.50 Dwójka Dzieciom: Kasztaniaki – serial anim.
- 8.00 Serial
- 8.50 Pytanie na śniadanie – magazyn
- 10.20 Zobacz to...
- 10.30 Koncert świąteczny dla rodzin polskich żołnierzy w Iraku
- 11.20 Klinika Berlin Centrum [11] – serial prod. niemieckiej
- 12.10 Wysłannicy Gai – Ostatni tramwaj – program edukacyjny
- 12.40 Telezakupy
- 13.00 Panorama
- 13.15 Złotopolski [424] – telenowela
- 13.40 Cena życia [7] – serial
- 14.30 30 ton! – lista, lista
- 15.00 Wokół nas: Towarzystwo pana Brzechwy – autor: Jan Brzechwa – widowisko dla dzieci
- 16.00 Panorama
- 16.25 Film dla niesłyszących: M jak miłość [191] – serial TVP
- 17.15 Jazda kulturalna – magazyn
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 19.00 Jeden z dziesięciu – teleturniej
- 19.30 Camerata – magazyn muzyczny
- 19.55 Czy musiało tak być? – program poświęcony analizie wypadków drogowych
- 20.05 M jak miłość [192] – serial TVP
- 21.00 Linia specjalna – program publicystyczny
- 21.25 Polska bez fikcji: Odlot – film dok.
- 22.00 Panorama
- 22.20 Sport telegram
- 22.35 Kino Mocnych Wrażeń: Pupilka profesora – thriller prod. USA
- 0.05 Sześćdziesięciolatek Mick Jagger – film dok. prod. angielskiej

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 6.45 TV Market
- 7.00 Power Rangers [82]
- 7.30 Pokemon
- 8.00 Pop lista
- 9.00 Rodzina zastępcza [91]
- 9.30 Przyjaciele 6 [129] – serial USA
- 10.00 Słoneczny patrol 8 [146]
- 11.00 Awantura o kasę [142]
- 12.00 Samo życie [3]
- 12.30 Serca na rozdrożu [39]
- 13.30 Siatkówka kobiet – mecz Polska-Niemcy
- 15.30 Różowa pantera
- 15.45 Informacje
- 16.10 Interwencja
- 16.30 Herkules [10]
- 17.30 Hugo Express
- 17.55 Przyjaciele 6 [130] – serial USA
- 18.30 Informacje i sport
- 19.10 V. I. P. 3 [53]
- 20.10 Świat według Kiepskich
- 21.00 Samo życie [301]
- 21.30 Studio LOTTO
- 21.40 Ochroniarz w spódnicy
- 23.20 Biznes informacje
- 23.45 Graffiti
- 0.05 Fala zbrodni [7]
- 1.00 Muzyka na BIS

TVN

- 5.00 Uwaga!
- 5.20 Prawdziwa miłość [77]
- 6.10 Telesklep
- 6.50 Biały welon [26] – telenowela
- 7.40 Ścieżki miłości [184]
- 8.30 Ptaki ciernistych krzewów [1]
- 9.20 Telegra – teleturniej
- 10.20 Gliniarze bez odznak [9] – serial
- 11.20 Twoja droga do gwiazd
- 11.50 Rozmowy w toku
- 12.45 Na Wspólnej [218] – serial, Polska
- 13.15 Nikita [81] – serial USA

- 14.10 Brzydula [138] – telenowela
- 15.00 Ptaki ciernistych krzewów [2] – serial USA
- 16.00 Fakty, Pogoda
- 16.20 Biały welon [27] – telenowela
- 17.10 Prawdziwa miłość [78]
- 18.00 Rozmowy w toku
- 19.00 TVN Fakty
- 19.45 Uwaga!
- 20.10 Na Wspólnej [219] – serial
- 20.40 Jak lyse konie – prog. rozrywk.
- 21.55 Rodzina Soprano [1] – serial USA
- 23.10 Fakty Wieczorne
- 23.35 Witchblade – Piętno mocy [1] – serial USA
- 0.30 Akta zbrodni [18] – serial USA
- 1.00 Nic straconego

TV POLONIA

- 6.00 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Woronicza 17
- 8.25 Klan [770] – telenowela TVP
- 8.50 Eurotel – magazyn
- 9.00 Tydzień przygód w Afryce [1/7] – serial anim.
- 9.10 Budzik – Order Uśmiechu – program dla dzieci
- 9.35 Trzy misie [9] – serial anim.
- 10.05 Plus minus – magazyn
- 10.30 Tajemnice Pomorza – Skarby katedry w Kamieniu
- 10.55 Oficjum świąt Bożego Narodzenia
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Wieści polonijne
- 12.25 Hit kultury – Koty – magazyn
- 12.45 Bocznyimi drogami: Jaćwierz – reportaż
- 13.05 Spadek – film fab. prod. polskiej
- 14.25 Ostatni Zayazd – Unio Ojczyzno moja – talk-show
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Na zdrowie: Jagielski – talk-show
- 15.45 Impresje – Magritte – film anim.
- 16.00 Klan [770] – telenowela TVP
- 16.25 Kulisy i sensacje – prog. public.
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Sportowy Express
- 17.20 Gość Jedyński
- 17.35 Budzik – program dla dzieci
- 18.00 Trzy misie [9] – serial anim.
- 18.25 Bocznyimi drogami – Jaćwierz
- 18.45 Telewizyjne Wiadomości Literackie – magazyn kulturalny
- 19.10 Bajeczki Jedynecki
- 19.15 Dobranocka: Opowiadania Muminków [42] – serial anim.
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Klan [770] – telenowela TVP
- 20.35 Być Polakiem – reportaż
- 21.05 Egoiści – dramat prod. pol.
- 22.45 Irak 2004
- 23.00 Panorama
- 23.20 Sport telegram
- 23.30 Linia specjalna – prog. public.
- 23.55 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie – program publicystyczny
- 0.25 Monitor Wiadomości
- 0.40 Biznes raport
- 0.45 Telewizyjne Wiadomości Literackie – magazyn kulturalny
- 1.10 Bajeczki Jedynecki
- 1.15 Opowiadania Muminków [42]
- 1.30 Wiadomości
- 2.10 Klan [770] – telenowela TVP
- 2.35 Być Polakiem – reportaż
- 3.05 Egoiści – dramat prod. pol.
- 4.50 Irak 2004
- 5.05 Bocznyimi drogami: Jaćwierz – reportaż
- 5.25 W wieńskim nastroju
- 5.35 Monitor Wiadomości
- 5.50 Biznes raport

TVP 3 REGIONALNA

PASMO WSPÓLNE

- 6.50 Echa dnia 7.15 Telezakupy 7.30 Kurier 7.45 Prognoza pogody 7.45 OTV 8.00 Partnerzy [6] – magazyn 8.30 Kurier 8.40 Prognoza pogody 8.45 Gość dnia 9.00 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 16.00 OTV 16.30 Kurier 16.40 Prognoza pogody 16.45 Rozmowa dnia 17.00 Partnerzy [6] – magazyn 17.30 Kurier 17.45 Prognoza pogody 17.50 OTV 18.30 Kurier kulturalny 18.40 Prognoza pogody 18.45 OTV 19.30 Telezakupy 19.45 Rozmowa dnia 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.45 Studio pogoda 20.50 Echa dnia 21.15 Eurotel 21.30 Kurier gospodarczy 21.40 Prognoza pogody 21.45 OTV 22.15 To jest temat 22.30 Kurier 22.45 Kurier sportowy 22.55 Studio pogoda 23.05 Pod znakiem Koziorożca [1] – film fab.

KATOWICE

- 7.45 Aktualności i pogoda 8.00 Magazyn beskidzki – program redakcji bielskiej 16.00 Magazyn beskidzki 16.15 Aktualności i pogoda 17.50 Wizytówki 18.00 Aktualności i pogoda 18.20 Wiadomości sportowe 18.50 Gwiazdka z TV Katowice i Trybuną Śląską 21.45 Aktualności i pogoda 21.55 Wiadomości sportowe 22.00 Porozmawiajmy

WROCŁAW

- 7.45 Fakty 16.00 Ojczyzna polszczyzna 16.15 Fakty 16.25 Pogoda 17.50 Super Trójka 18.00 Fakty – wydanie główne 18.25 Pogoda 21.45 Fakty – Wrocław 22.00 Pogoda 22.00 Gość dnia 22.10 Sportowe Fakty

WARSZAWA

- 7.45 Telewizyjny kurier warszawski 8.00 Muzyka na żywo (powt.) 8.20 5 minut o... 8.25 Pogoda dla Warszawy i Mazowsza 16.00 Studio reportażu 16.15 Telewizyjny kurier warszawski 17.50 Telewizyjny kurier mazowiecki 18.05 Telewizyjny kurier warszawski 18.30 Kurier kulturalny 18.45 Puls stolicy 19.10 5 minut o... 19.15 Telewizyjny kurier warszawski 21.50 Telewizyjny kurier warszawski

KRAKÓW

- 7.45 Kronika, 7.55 Pogoda 16.00 Na rynku pracy 16.15 Nowe miasto – retrospekcje 16.20 Warto wiedzieć 16.25 Pogoda 21.45 Kronika 21.58 Pogoda 22.00 Tematy dnia 22.15 To jest temat

PULS

- 9.00 Słowo dnia
- 9.05 Nasza Antena (powt.)
- 10.00 Buła i spółka – serial komediowy
- 10.25 Eckhard – mysz o wielkim sercu
- 11.00 Telezakupy
- 12.20 Puls wieczoru (powt.)
- 13.00 Anioł przychodzi wieczorem
- 13.30 Pivnica pod Baranami [1]
- 14.30 Kasę mieć, czyli Pana Grosika rozmowy o pieniądzach – program edukacyjny
- 14.50 Program religijny
- 15.50 Eckhard – mysz o wielkim sercu
- 16.20 Emisariusze – film dok.
- 17.00 Nasza Antena
- 18.00 Komisarz Szampański – film niem.
- 18.50 Buła i spółka [71]
- 19.25 Puls wieczoru – powtórka
- 19.50 Słowo dnia
- 20.00 Główny podejrany – film sens.
- 21.50 Anioł przychodzi wieczorem
- 22.25 Puls wieczoru
- 22.50 Nasza Antena (powt.)
- 23.40 Trzy portrety

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Woronicza 17
- 8.25 Moda na sukces [2101] – serial
- 8.50 Rupert [17] – serial anim.
- 9.15 Budzik
- 9.35 Lippy & Messy – język angielski dla dzieci
- 9.45 Śpiewaj z nami
- 10.00 Polskie lektury obowiązkowe: Syzyfowe prace – serial TVP
- 11.30 Samoloty bezzałogowe XXI wieku – film dokumentalny
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes – rolniczy program informacyjny
- 12.20 W zgodzie z Naturą – magazyn
- 12.40 Klan [778, 779] – telenowela
- 13.30 Podróż za jeden uśmiech – serial
- 14.05 Cysterski szlak [1] – Sekrety Pomorza Zachodniego
- 14.20 Laboratorium – magazyn
- 14.35 Beata i śmieci [2] – Śnieżynka i freonowe krasnoludki
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Sekrety zdrowia – magazyn
- 15.30 My, Wy, Oni – magazyn
- 16.00 Rower Błażeja
- 16.25 Moda na sukces [2101] – serial
- 16.50 Sportowy Express
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedyński
- 17.35 Plebania – serial TVP
- 18.05 Na żywo – widowisko public.
- 18.40 Motoexpress TV – magazyn
- 19.00 Wieczorynka: Misiowanki – Florek Mądrała – serial anim.
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 Tequila i Bonetti w Rzymie [6] – serial kryminalny
- 21.10 Sprawa dla reportera
- 21.45 Tygodnik polityczny Jedyński
- 22.35 Szerokie tory – reportaż
- 23.00 Kronika Rajdu Dakar
- 23.10 Monitor Wiadomości
- 23.30 Biznes raport
- 23.35 Pegaz – magazyn kulturalny
- 0.00 Mój idol – komedia prod. USA
- 1.35 Cztery kąty z wyobraźnią [12]

TVP 2

- 7.05 Studio urody
- 7.15 Dwójka Dzieciom: WOW [8/13]
- 7.40 Dwójka Dzieciom: Tajemnica szafu Marabuta – Na tratwie – serial animowany

- 7.50 Dwójka Dzieciom: Kasztaniaki – serial anim.
- 8.00 Serial
- 8.50 Pytanie na śniadanie
- 10.20 Przystanek praca – magazyn
- 10.30 Tygodnik Moralnego Niepokoju – program kabaretowy
- 11.00 Ile jest życia [8] – Nadziei za groźsze – serial prod. TVP
- 11.45 Chwała na wysokościach – relacja z prawosławnego nabożeństwa święta Bożego Narodzenia
- 12.40 Telezakupy
- 13.00 Panorama
- 13.15 Złotopolscy [425] – telenowela
- 13.40 Cena życia [8] – serial
- 14.25 W krainie władcy smoków [17] – serial
- 15.05 Historia Ziemi [7] – serial dok.
- 16.00 Panorama
- 16.25 Film dla niesłyszących – M jak miłość [192] – serial TVP
- 17.15 Złoty interes – widowisko
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 19.00 Nowy Jork, czwarta rano – film fab. prod. polskiej
- 20.30 Świat obok nas: Ludzie – Chłopcy na testosteronie – film dok.
- 21.30 Kabaretowe kawałki
- 22.00 Panorama
- 22.20 Sport telegram
- 22.35 Stop! Reportaż
- 22.50 Zakręty losu – dramat USA
- 0.20 W obronie prawa [37] – serial

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 6.45 TV Market
- 7.00 Power Rangers [83]
- 7.30 Pokemon – serial animowany
- 8.00 V.I.P. 3 [53]
- 9.00 Rodzina zastępcza [9]
- 9.30 Przyjaciele 6 [130]
- 10.00 Tajne przez poufne [2]
- 11.00 Awantura o kasę [143]
- 12.00 Samo życie [301]
- 12.30 Interwencja
- 12.50 Serca na rozdrożu [40]
- 13.45 Czulość i kłamstwa [98]
- 14.15 Power Rangers [84]
- 14.40 Transformery
- 15.05 Świat według Kiepskich
- 15.45 Informacje
- 16.00 Siatkówka kobiet: mecz Polska-Azerbejdżan
- 18.00 Przyjaciele 6 [131] – serial USA
- 18.30 Informacje i sport
- 19.10 Rodzina zastępcza [93,94]
- 20.10 Miodowe lata [76]
- 21.00 Samo życie [302]
- 21.30 Studio LOTTO
- 21.35 Zostać Miss [19]
- 22.35 Z archiwum X [70]
- 23.35 Biznes informacje
- 0.00 Graffiti
- 1.15 Muzyka na BIS

TVN

- 5.00 Uwaga!
- 5.20 Prawdziwa miłość [78]
- 6.10 Telesklep
- 6.50 Biały welon [27] – telenowela
- 7.40 Ścieżki miłości [185] – serial
- 8.30 Ptaki ciernistych krzewów [2]
- 9.20 Telegra – teleturniej
- 10.20 Witchblade – Piętno mocy [1]
- 11.20 Usterka
- 11.50 Rozmowy w toku
- 12.45 Na Wspólnej [219] – serial
- 13.15 Nikita [82] – serial USA
- 14.10 Brzydula [139] – telenowela
- 15.00 Ptaki ciernistych krzewów [3]
- 16.00 Fakty, Pogoda
- 16.20 Biały welon [28] – telenowela
- 17.10 Prawdziwa miłość [79]

- 18.00 Rozmowy w toku
- 19.00 TVN Fakty
- 19.45 Uwaga!
- 20.10 Na Wspólnej [220] – serial
- 20.40 Prawdziwe historie: Rodzinne kłamstwa – film obyczajowy
- 22.35 Adopcje – serial fab.-dok.
- 23.05 Fakty Wieczorne
- 23.30 Co za noc [1/9] – magazyn
- 0.00 Kasia i Tomek [44] – serial kom.
- 0.30 Nie do wiary
- 1.00 Nic straconego

TV POLONIA

- 6.00 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Woronicza 17
- 8.25 Złotopolscy [541] – telenowela
- 8.50 Eurotel – magazyn
- 9.00 Tydzień przygód w Afryce [2] – serial animowany dla dzieci
- 9.10 Bajeczki Jedynecki: O królownie i starym zegarze – program dla dzieci
- 9.20 Kuchnia wróżki – Mazurek pani Twardowskiej
- 9.35 Niebezpieczna zatoka [42] – Morderstwo w Akwarium – serial
- 10.05 Sekrety zdrowia – magazyn
- 10.30 Kwadrans na kawę
- 10.45 Szaleństwa medycyny – magazyn
- 11.05 Linia specjalna
- 11.30 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie – program publicystyczny
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Być Polakiem – reportaż
- 12.40 Skarbiec: magazyn historyczno-kulturalny
- 13.10 Złota Setka Teatru TV: Krawiec – autor: Sławomir Mrożek
- 14.35 Małe arcydzieła Mozarta – Eine kleine Nachtmusik
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Raj – magazyn katolicki
- 15.35 Podróż kulinarna Roberta Makłowicza – magazyn
- 16.00 Złotopolscy [541] – telenowela
- 16.30 Szerokie tory – reportaż
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Sportowy Express
- 17.20 Gość Jedyński
- 17.35 Bajeczki Jedynecki – program dla dzieci
- 17.40 Kuchnia wróżki – Mazurek pani Twardowskiej
- 18.00 Niebezpieczna Zatoka [42]
- 18.25 Lasy i ludzie – magazyn
- 18.45 Skarbiec – magazyn
- 19.15 Dobranocka: Marceli Szpak dziwi się światu [6] – serial anim.
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Złotopolscy [541] – telenowela
- 20.35 Dokument: W poszukiwaniu utraconych lat – film dok.
- 21.30 Złota Setka Teatru TV: Krawiec – autor: Sławomir Mrożek
- 23.00 Panorama
- 23.20 Sport telegram
- 23.30 Tygodnik polityczny Jedyński – program publicystyczny
- 0.15 Film animowany
- 0.25 Monitor Wiadomości
- 0.40 Biznes raport
- 0.45 Skarbiec – magazyn
- 1.15 Marceli Szpak dziwi się światu [6] – serial anim.
- 1.30 Wiadomości
- 2.10 Złotopolscy [541] – telenowela
- 2.35 Dokument – Odejścia, powroty
- 3.30 Złota Setka Teatru TV: Krawiec – autor: Sławomir Mrożek
- 4.55 Małe arcydzieła Mozarta
- 5.15 Hit kultury: Koty – magazyn
- 5.35 Monitor Wiadomości
- 5.50 Biznes raport

TVP 3 REGIONALNA

PASMO WSPÓLNE

- 6.50 Echa dnia
- 7.15 Telezakupy
- 7.30 Kurier
- 7.45 Prognoza pogody
- 7.45 OTV
- 8.00 Warszawa w polskim filmie fabularnym [38/43]
- 8.30 Kurier
- 8.40 Prognoza pogody
- 8.45 Gość dnia
- 09.00 Transmisja posiedzenia Sejmu RP
- 16.00 OTV
- 16.30 Kurier
- 16.40 Prognoza pogody
- 16.45 Rozmowa dnia
- 17.00 Bądź zdrow! [21/0]
- 17.30 Kurier
- 17.45 Prognoza pogody
- 17.50 OTV
- 18.30 Kurier kulturalny
- 18.45 Prognoza pogody
- 18.45 OTV
- 19.30 Telezakupy
- 19.45 Rozmowa dnia
- 20.00 Telekurier
- 20.30 Kurier
- 20.45 Studio pogoda
- 20.50 Echa dnia
- 21.15 Eurotel
- 21.30 Kurier gospodarczy
- 21.40 Prognoza pogody
- 21.45 OTV
- 22.15 Ślizg – magazyn zimowy
- 22.30 Kurier
- 22.45 Kurier sportowy
- 22.55 Studio pogoda
- 23.05 Nic śmieszniejszego
- 0.40 Zamki grozy [2/19]

KATOWICE

- 7.45 Aktualności i pogoda
- 8.00 Megazynek – magazyn komputerowy
- 16.00 Nasz reportaż
- 16.15 Aktualności i pogoda
- 18.45 Kronika miejska Gliwice
- 18.50 Studio TV Katowice
- 21.45 Aktualności i pogoda
- 21.55 Wiadomości sportowe
- 22.00 Porozmawiajmy

WROCŁAW

- 7.45 Fakty
- 16.00 Bywaj zdrow
- 16.15 Fakty
- 16.25 Pogoda
- 17.50 Super Trójka
- 18.00 Fakty – wydanie główne
- 18.25 Pogoda
- 18.45 Czas na bajkę
- 19.00 Dolnośląski Magazyn Reporterów
- 21.45 Fakty – Wrocław
- 22.00 Pogoda
- 22.00 Gość dnia
- 22.10 Sportowe Fakty

WARSZAWA

- 7.45 Telewizyjny kurier warszawski
- 8.00 Puls stolicy (powt.)
- 8.20 5 minut o...
- 8.25 Pogoda dla Warszawy i Mazowsza
- 16.00 Kulturalny wywiad (powt.)
- 16.15 Telewizyjny kurier warszawski
- 17.50 Telewizyjny kurier mazowiecki
- 18.05 Telewizyjny kurier warszawski
- 18.30 Kurier kulturalny
- 18.45 Gminy Mazowsza
- 19.05 5 minut o...
- 19.15 Telewizyjny kurier warszawski
- 21.50 Telewizyjny kurier warszawski

KRAKÓW

- 7.45 Kronika, 7.55 Pogoda
- 16.00 Złatwmy to razem
- 16.20 Warto wiedzieć
- 16.25 Pogoda
- 17.50 Kronika świętokrzyska
- 17.58 Pogoda
- 18.00 Kronika
- 18.20 Tematy dnia
- 18.45 Narciarski weekend
- 18.58 Pogoda dla narciarzy
- 19.00. U siebie – program mniejszości narodowych i grup etnicznych w Polsce
- 19.20 Warto wiedzieć
- 19.25 Pogoda
- 21.45 Kronika, 21.58 Pogoda

PULS

- 9.00 Słowo dnia
- 9.05 Nasz Antena (powt.)
- 10.00 Buła i spółka [71]
- 10.25 Eckhard – mysz o wielkim sercu
- 11.00 Telezakupy
- 12.25 Puls wieczoru (powt.)
- 13.00 Anioł przychodzi wieczorem
- 13.30 Piwnica pod Baranami
- 14.30 Kasę mieć, czyli Pana Grosika rozmowy o pieniędzach – program edukacyjny
- 14.50 Program religijny, a w nim m.in.: Słowo życia, U Pana Boga za piecem
- 16.20 Szkic do portretu – portret Jerzego Giedroycia
- 17.00 Nasza Antena
- 18.00 Być sobą – film dok.
- 18.50 Buła i spółka [72]
- 19.20 Puls wieczoru (powt.)
- 19.50 Słowo dnia
- 20.00 Lepiej niż w książce – film sens.
- 21.40 KinoRozmównica
- 22.25 Puls wieczoru – program public.
- 22.50 Nasza Antena (powt.)
- 23.40 Wybrańcy Bogów umierają młodo

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Woronicza 17
- 8.25 Moda na sukces [2101] – serial
- 8.50 Stoł Beniamin – serial anim.
- 9.15 Jedyneczka – program dla dzieci
- 9.45 Bajeczki Jedyneczki
- 9.55 Cedric [28] – serial anim.
- 10.25 Tucker [2] – serial komediowy
- 10.45 Mamo, tato – pomóżcie [6]
- 11.05 Psy i my [1] – film dok.
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes
- 12.20 Wielkie sprzątanie – magazyn ekologiczny
- 12.45 Leksykon kinomana: Lancelot – film fab. prod. francuskiej
- 14.35 Podróże małe i duże – W rajskim ogrodzie
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Bezpieczna Jedyńka – magazyn
- 15.35 Kwadrans na kawę
- 16.00 Raj – magazyn
- 16.25 Moda na sukces [2101] – serial
- 16.50 Adam Małysz – wokół skoczni
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedyńki
- 17.30 Eurowizja 2004 – konkurs polski
- 17.35 Plebania [374] – serial TVP
- 18.05 Randka w ciemno
- 18.40 Jaka to melodia? – quiz
- 19.10 Wieczorynka: Krecik – serial
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 Most na Renie – dramat USA
- 22.15 Męska rzecz... – Na tropie zbrodni: z reporterskich zapisków Edny Buchanan – film fab. prod. USA
- 23.45 Kronika Rajdu Dakar
- 0.00 Monitor Wiadomości
- 0.15 Biznes raport
- 0.20 Prawo i bezprawie – serial USA
- 1.00 Po tamtej stronie [2] – film science fiction prod. USA
- 1.45 Gdzie serce twoje – komedia prod. USA

TVP 2

- 7.05 Studio urody
- 7.15 Dwójka Dzieciom: WOW [9/13] – serial prod. polsko-niemieckiej
- 7.40 Dwójka Dzieciom: Tajemnica szyfru Marabuta – serial animowany
- 7.50 Dwójka Dzieciom: Kasztaniaki – serial anim.

- 8.00 M jak miłość [190] – serial TVP
- 8.50 Pytanie na śniadanie – magazyn
- 10.30 Święta wojna – serial TVP
- 11.00 Rzymski butik [1] – serial obycz.
- 12.40 Telezakupy
- 13.00 Panorama
- 13.15 Złotopolscy [426] – telenowela
- 13.40 Cena życia [9] – serial
- 14.30 Polskie drogi [1/11] – serial TVP
- 16.00 Panorama
- 16.25 Złotopolscy [559, 560]
- 17.25 Wydarzenia, wydarzenia... – magazyn
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 19.05 Świat obok nas: Gorzkie plony na Jedwabnym Szlaku – film dokumentalny prod. USA
- 20.00 Zobacz to... – program kulturalny
- 20.10 Śpiewające Fortepiany – teleturniej muzyczny
- 21.10 Na zdrowie. Jagielski – talk-show
- 22.00 Panorama
- 22.20 Sport telegram
- 22.35 Wideoteka Dorosłego Człowieka
- 23.05 Babski wieczór: Jak upolować mężczyznę, czyli seks w wielkim mieście – [5] – serial komediowy prod. USA
- 23.40 Babski wieczór: Maksymalny wyrok – film sensacyjny prod. USA

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 6.45 TV Market
- 7.00 Power Rangers [84]
- 7.30 Transformery [37]
- 8.00 Herkules [10]
- 9.00 Rodzina zastępcza [93]
- 9.30 Przyjaciele 6 [131] – serial USA
- 10.00 Boston Public 2 [39]
- 11.00 Rosyjska ruletka [75]
- 12.00 Samo życie [302]
- 12.30 Serca na rozdrożu [41]
- 13.30 Siatkówka kobiet: mecz półfinałowy
- 15.30 Różowa pantera
- 15.45 Informacje
- 16.10 Interwencja
- 16.30 Tajne przez poufne [3] – film USA
- 17.30 Hugo Express
- 17.55 Przyjaciele 6 [132] – serial USA
- 18.30 Informacje i sport
- 19.10 V. I. P. 3 [54]
- 20.10 Daleko od noszy [3]
- 20.40 Pierwszy milion [1]
- 21.30 Studio LOTTO
- 21.40 Cień Anioła [9]
- 22.35 Nagi patrol 2 [14]
- 23.05 Biznes Informacje
- 23.20 Puls – biznes i giełda
- 23.45 Graffiti
- 1.50 Muzyka na BIS

TVN

- 5.00 Uwaga!
- 5.20 Prawdziwa miłość [79]
- 6.10 Telesklep
- 6.50 Biały welon [28] – telenowela
- 7.40 Ścieżki miłości [186]
- 8.30 Ptaki ciernistych krzewów [3] – serial USA
- 9.20 Telegra – teleturniej
- 10.20 Co za noc – magazyn
- 10.50 Maraton uśmiechu – prog. rozrywk.
- 11.20 Adopcje – serial fab.-dok.
- 11.50 Rozmowy w toku
- 12.45 Na Wspólnej [220] – serial
- 13.15 Nikita [83] – serial USA
- 14.10 Brzydula [140] – telenowela
- 15.00 Ptaki ciernistych krzewów [4]
- 16.00 Fakty, Pogoda
- 16.20 Biały welon [29] – telenowela
- 17.10 Prawdziwa miłość [80]
- 18.00 Rozmowy w toku

- 19.00 TVN Fakty
- 19.45 Uwaga!
- 20.10 Na Wspólnej [221] – serial
- 20.40 Superkino: Striptiz – film sens.
- 23.00 Vendetta – film sens. USA
- 1.15 Rodzina Soprano [1] – serial sens.
- 2.15 Nic straconego

TV POLONIA

- 6.00 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Woronicza 17
- 8.25 Złotopolscy [542] – telenowela
- 8.50 Eurotel – magazyn
- 9.00 Tydzień przygód w Afryce [3] – serial animowany dla dzieci
- 9.10 Zabawy językiem polskim – teleturniej językowy
- 9.35 Sto minut wakacji [5-ost.] – serial
- 10.00 Tysiąclecie Gdańsk [2] – film dok.
- 10.30 Dowódcy Armii Krajowej [2] – film dok.
- 10.55 Świat w ciepłych kolorach – reportaż
- 11.05 Tygodnik polityczny Jedyńki – program publicystyczny
- 11.50 Impresje: Marc Chagall – film anim.
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Dokument: Odejścia, powroty – film dok.
- 13.05 Hity satelity
- 13.20 Sukces [1, 2/10] – serial TVP
- 14.10 Słodkiego, miłego życia – KOMBI – koncert
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Bao-bab, czyli zielono mi [1] – serial komediowy prod. TVP
- 15.35 Telewizyjny przewodnik po kraju: Para w Polskę – Węgorzewo – magazyn
- 16.00 Złotopolscy [542] – telenowela
- 16.30 Zwierzenia kontrolowane – Dariusz Michalczewski
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedyńki
- 17.35 Sto minut wakacji [5-ost.] – serial
- 18.00 Świat w ciepłych kolorach – reportaż
- 18.10 Słodkiego, miłego życia – KOMBI – koncert
- 19.00 Wieści polonijne
- 19.15 Dobranocka: Przygód kilka wróbla Ćwirka [4] – serial anim.
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Złotopolscy [542] – telenowela
- 20.35 Mówi się... – prog. poradnikowy
- 20.55 Hity satelity
- 21.10 Sukces [1, 2/10] – serial TVP
- 22.00 Zwierzenia kontrolowane – Dariusz Michalczewski
- 22.30 Bao-bab, czyli zielono mi [1] – serial komediowy prod. TVP
- 23.00 Panorama
- 23.20 Sport telegram
- 23.30 Porozmawiajmy
- 0.30 Monitor Wiadomości
- 0.45 Biznes raport
- 0.50 Telewizyjny przewodnik po kraju: Para w Polskę – Węgorzewo – magazyn
- 1.10 Bajeczki Jedyneczki – Skarby z szafy – program dla dzieci
- 1.15 Przygód kilka wróbla Ćwirka [4]
- 1.30 Wiadomości
- 2.10 Złotopolscy [542] – telenowela
- 2.35 Wieści polonijne
- 2.50 Hity satelity
- 3.05 Mówi się... – prog. poradnikowy
- 3.25 Sukces [1, 2/10] – serial TVP
- 4.15 Słodkiego, miłego życia – KOMBI – koncert
- 5.05 Bao-bab, czyli zielono mi [1]
- 5.35 Monitor Wiadomości
- 5.50 Biznes raport

TVP 3 REGIONALNA

PASMO WSPÓLNE

- 6.50 Echa dnia 7.15 Telezakupy 7.30 Kurier 7.45 Prognoza pogody 7.45 OTV 8.00 Małe ojczyzny 8.30 Kurier 8.40 Prognoza pogody 8.45 Gość dnia 9.00 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 16.00 OTV 16.30 Kurier 16.40 Prognoza pogody 16.45 Rozmowa dnia 17.00 Lud Księgi – reportaż 17.30 Kurier 17.45 Prognoza pogody 17.50 OTV 18.30 Kurier kulturalny 18.45 Prognoza pogody 18.45 OTV 19.30 Telezakupy 19.45 Rozmowa dnia 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.45 Studio pogoda 20.50 Echa dnia 21.15 Eurotel 21.30 Kurier gospodarczy 21.40 Prognoza pogody 21.45 OTV 22.15 To jest temat 22.30 Kurier 22.45 Kurier sportowy 22.55 Studio pogoda 23.05 Tajemnice seksapilu 0.00 Klub wampirów – dla dorosłych

KATOWICE

- 7.45 Aktualności i pogoda 8.00 Uwaga weekend czyli kulturalny niezbędnik weekendowy 16.00 Trójka tam była 16.15 Aktualności i pogoda 17.50 Wizytówki 18.00 Aktualności i pogoda 18.20 Wiadomości sportowe 18.45 Magazyn kulturalny 19.15 Bank twój partner 21.45 Aktualności i pogoda 21.55 Wiadomości sportowe 22.00 Ludzie i sprawy – magazyn reporterski TV Katowice

WROCŁAW

- 7.45 Fakty 16.00 Niezła kiecka 16.15 Fakty Kultura 17.50 Trzymaj z Trójką 18.00 Fakty – wydanie główne 18.20 Pogoda 18.20 Fakty zza Odry 18.45 Czas na bajkę 19.00 Trójka po godzinach 21.45 Fakty – Wrocław 22.00 Pogoda 22.00 Gość dnia 22.10 Sportowe Fakty

WARSZAWA

- 7.45 Telewizyjny kurier warszawski 8.00 Gminy Mazowska (powt.) 8.20 5 minut o... 8.25 Pogoda dla Warszawy i Mazowska 16.00 Wuwua 16.15 Telewizyjny kurier warszawski 17.50 Telewizyjny kurier mazowiecki 18.05 Telewizyjny kurier warszawski 18.30 Kurier kulturalny 18.45 W wielkim świecie 19.05 5 minut o... 19.15 Telewizyjny kurier warszawski 21.50 Telewizyjny kurier warszawski

KRAKÓW

- 7.45 Kronika 7.55 Pogoda 8.00 Narciarski weekend 8.10 Pogoda dla narciarzy 8.15 Krakowskie legendy 16.00 Msza święta dla chorych 17.50 Kronika świętokrzyska 17.58 Pogoda 18.00 Kronika 18.20 Tematy dnia 18.45 Rekomendacje kulturalne 19.00 Nowe miasto – mag. kulturalny 19.20 Pogoda dla narciarzy 19.25 Pogoda 21.45 Kronika 21.58 Pogoda 22.00 Tematy dnia

PULS

- 9.00 Słowo dnia
- 9.05 Telezakupy
- 10.30 Studio otwarte
- 12.30 Eckhard – mysz o wielkim sercu
- 13.00 Moja rodzina – program publicystyczny
- 13.50 Program religijny
- 15.30 Kinowa premiera tygodnia
- 15.55 Eckhard – mysz o wielkim sercu
- 16.20 Komisarz Szampański – film niem.
- 18.00 Życie jak poker [56, 57]
- 19.00 Komisarz Szampański – film niem.
- 19.50 Słowo dnia
- 20.00 Pogoń za milionami – film fab.
- 21.40 Bez autocenzury – program publicystyczny
- 22.20 Szpot – filmowy portret Janusza Szpotańskiego

TVP 1

- 6.30 Rok w ogrodzie
- 7.00 Agrolinia
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Archiwum Zacka [22] – serial prod. kanadyjskiej
- 8.35 Ziarno – program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.00 Lippy & Messy – język angielski dla dzieci
- 9.10 5-10-15 – program dla młodych widzów
- 9.40 Walt Disney przedstawia: Legenda Tarzana [18] – serial animowany prod. USA
- 10.00 Walt Disney przedstawia: Zorro [31 i 32] – serial prod. USA
- 10.55 Kolejka – Lista przebojów
- 11.20 Kuchnia z Okrasą – magazyn
- 11.40 Mieszkać z wyobraźnią: Prowizorka – magazyn
- 12.00 Zabawy językiem polskim – teleturniej językowy
- 12.30 Miliard w rozumie – teleturniej
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Polska w Białym Domu [14] – program prof. Longina Pastusiaka
- 13.25 Studio Sport: Puchar Świata w skokach narciarskich – Liberec
- 16.00 Między nami – talk-show
- 16.30 Moda na sukces [2103] – serial
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.25 Gość Jedyński
- 17.40 Plebania – serial TVP
- 18.05 Sęsiadzi – Iloraz wdzięku – serial komediowy TVP
- 18.35 Jaka to melodia? – quiz muzyczny
- 19.05 Wiczorynka: Edi i Miś – Bob budowniczy – serial animowany prod. angielskiej
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Bal Mistrzów Sportu
- 21.50 Niemy świadek – film fabularny produkcji holenderskiej
- 23.30 Kronika Rajdu Dakar
- 23.45 Bal Mistrzów Sportu
- 0.10 Ekipa wyrzutków – dramat prod. USA
- 01.45 Kino nocnych marków – Dziewczyny z farmy – film fab. prod. USA

TVP 2

- 6.55 Studio urody
- 7.05 Echa tygodnia – dla niesłyszących
- 7.35 Spróbujmy razem – magazyn dla niepełnosprawnych

- 8.00 M jak miłość [191] – serial TVP
- 8.50 Siedem cudów świata [2/4] – serial dok. prod. USA
- 9.40 Ojczyzna-polszczyzna – program prof. Jana Miodka
- 10.00 Kręciola
- 10.20 Wędrówki przyrodnicze: Pelikany – mistrzowie skoków do wody – serial dok.
- 10.50 Kino bez rodziców: Jetsonowie – serial animowany prod. USA
- 11.15 Animals – magazyn
- 11.50 Kwiaty dla Algernona – film obyczajowy prod. USA
- 13.30 30 ton! – lista, lista
- 14.00 Familiada – teleturniej
- 14.30 Złotopolscy [562] – telenowela TVP
- 15.00 Wielka gra – teleturniej
- 16.00 Śpiewające Fortepiany – teleturniej muzyczny
- 17.00 Rzykanci – [11] – reality show prod. USA
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 19.00 Sieć – film fab. prod. USA
- 21.00 Kryminalne zagadki Las Vegas [16] – serial prod. kanadyjskiej
- 21.50 Słowo na niedzielę
- 22.00 Panorama
- 22.20 Sport telegram
- 22.35 Marzenia Marcina Dańca – program rozrywkowy
- 23.30 Wybuch – film kryminalny prod. USA
- 1.15 Yonngary – film fab. prod. USA

POLSAT

- 6.00 Poplista
- 7.00 Twój lekarz oraz Wystarczy chcieć
- 7.30 Magazyn redakcji programów religijnych
- 8.00 Laboratorium Dextera [36, 37]
- 8.30 Yugioh [3] – serial animowany
- 9.00 Hugo
- 9.30 Mopman
- 10.30 Samo życie [300, 301, 302]
- 12.00 Czarny pies i biały kot [23]
- 13.00 Siatkówka kobiet – mecz finałowy
- 15.00 4 x 4
- 15.30 Fundacja Polsat
- 15.45 Informacje
- 16.05 Interwencja
- 16.30 Sport Special
- 17.30 Boston Public [40] – serial
- 18.30 Informacje i Sport
- 19.05 Rosyjska ruletka [76]
- 20.05 Nana [2] – film prod. Włochy-Francja-Niemcy
- 21.30 Studio LOTTO
- 21.55 Psychopata – film USA
- 0.05 Eskortta 2 – film USA
- 1.35 Zostać miss [19] – serial
- 2.25 Muzyka na BIS

TVN

- 6.05 Telesklep
- 7.45 Wodnikowe wzgórze [12, 13] – serial animowany dla dzieci
- 8.35 Szczeniące lata Toma i Jerry'ego [32/52] – serial animowany dla dzieci
- 9.00 Automaniak – mag. motoryzacyjny
- 9.30 Telegra – teleturniej
- 10.30 VIVA Polska! – prog. muzyczny
- 11.30 Na Wspólnej [217-221] – serial obyczajowy
- 13.40 Twoja droga do gwiazd – program rozrywkowy
- 15.00 Tylko miłość – program rozrywkowy
- 16.10 Maraton uśmiechu
- 16.40 Siłacze – program rozrywkowy

- 17.45 Dla Ciebie wszystko – program rozrywkowy
- 19.00 TVN Fakty
- 19.25 Sport, Pogoda
- 19.40 Uwaga!
- 20.00 Uciekający pociąg – film sensacyjny USA
- 22.15 Gala Boksu
- 0.15 Marlowe – film sensacyjny USA
- 2.05 Nic straconego – powtórki programów

TV POLONIA

- 6.00 Na dobre i na złe [152] – serial prod. TVP
- 6.45 Folkogranie: Dzikie Pola – występ zespołu
- 7.05 Echa tygodnia (program w języku migowym)
- 7.40 Wieści polonijne
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Telewizyjny przewodnik po kraju: Para w Polskę – magazyn
- 8.35 Ziarno – program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.00 Kolorowe nutki – program muzyczny dla dzieci
- 9.10 5-10-15 – program dla dzieci i młodzieży
- 9.35 Marco i Gina [1] – serial anim.
- 10.00 Mówi się... – prog. poradnikowy
- 10.20 Ludzie listy piszą
- 10.40 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza – Smak Lotaryngii
- 11.10 Książki z górnej półki
- 11.20 Klan [768, 769, 770] – telenowela TVP
- 12.30 Wideoteka Dorosłego Człowieka – program przypominający największe gwiazdy muzyki lat 60., 70. i 80.
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Daleko od szosy [2/7] – serial TVP
- 14.35 Tam gdzie jesteśmy – Powrót Mazowsza do Szwecji – reportaż
- 15.05 Święta wojna [86] – serial TVP
- 15.30 Pan Samochodzik i niesamowity dwór – film przygodowo-sensacyjny prod. polskiej
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.30 Na dobre i na złe [152] – serial prod. TVP
- 18.20 Kariera Nikodema Dyzmy [2/7] – serial TVP
- 19.15 Dobranocka: Maurycy i Hawranek [1/13] – serial anim.
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Bal Mistrzów Sportu
- 21.45 Daleko od szosy [2/7] – serial TVP
- 23.00 Folkogranie: Dzikie Pola – występ zespołu
- 23.15 Panorama
- 23.35 Sport telegram
- 23.45 Bal Mistrzów Sportu
- 0.10 Na dobre i na złe [152] – serial prod. TVP
- 1.00 Salon Kresowy – Zapiski z tamtego świata – dr Leszek Allerhand
- 1.15 Maurycy i Hawranek [1/13] – serial anim.
- 1.30 Wiadomości
- 2.00 Defekt [2/4] – serial sens. TVP
- 3.00 Daleko od szosy [2/7] – serial TVP
- 4.15 Kariera Nikodema Dyzmy [2/7] – serial TVP
- 5.30 Córy szczęścia – film fab. prod. polsko-niemiecko-węgierskiej
- 7.25 Święta wojna [86] – serial TVP

TVP 3 REGIONALNA

PASMO WSPÓLNE

- 6.50 Trójka dzieciom: Przygody Koziołka Matołka [5/26] – film animowany dla dzieci
- 7.05 Lis Leon [5] – film animowany dla dzieci
- 7.15 Marceli szpak dziwi się światu [3] – film animowany dla dzieci
- 7.30 Kurier
- 7.45 Prognoza pogody
- 7.45 OTV
- 8.30 Kurier
- 8.45 OTV
- 9.00 Świat – magazyn międzynarodowy. Magazyn prezentujący najważniejsze światowe wydarzenia z minionego tygodnia
- 9.30 Kurier
- 9.40 Prognoza pogody
- 9.45 Gwiazdy Hollywoodu [37] – Winona Ryder – film dok.
- 10.10 Chłopi [4] – film fabularny prod. polskiej
- 11.05 Bądź zdrow! [22] – magazyn
- 11.30 Kurier
- 11.45 Prognoza pogody
- 11.45 Jazz w smokach – Ilawa 2003
- 12.30 Kurier
- 12.40 Prognoza pogody
- 12.45 Kowalski i Schmidt
- 13.15 Telenowiny
- 13.30 Koszykówka: Era Basket Liga: Noteć Inowrocław-Polonia Warszawa – sprawozdanie
- 15.30 Kurier
- 15.40 Prognoza pogody
- 15.45 OTV
- 16.30 Kurier
- 16.40 Prognoza pogody
- 16.45 Młodzież kontra
- 17.30 Kurier
- 17.35 Świat – magazyn międzynarodowy. Magazyn prezentujący najważniejsze światowe wydarzenia z minionego tygodnia
- 18.00 OTV
- 18.30 Kurier
- 18.35 Prognoza pogody
- 18.35 Regiony kultury
- 18.50 Czterdziestolatek [21] – Smuga cienia, czyli pierwsze poważne ostrzeżenie – film fabularny prod. polskiej
- 20.00 Bufor
- 20.00 Armwrestling – czyli siłacze
- 20.15 Gwiazdy sportu – Dariusz Michalczewski
- 20.25 Bufor
- 20.30 Kurier
- 20.45 Studio pogoda
- 20.55 Przegląd gospodarczy
- 21.20 Książka tygodnia
- 21.30 Kurier
- 21.40 Prognoza pogody
- 21.45 OTV
- 22.30 Kurier
- 22.45 Kurier sportowy
- 23.00 Studio pogoda
- 23.05 Patrol Trójki [dla dorosłych]
- 23.35 07 zgłoś się [18] – Bilet do Frankfurtu – film fabularny (za zgodą rodziców)
- 0.45 S.O.S. [5] – film fabularny prod. polskiej

KRAKÓW

- 7.45 Kronika
- 7.55 Pogoda
- 8.00 Wiera i życie – program redakcji katolickiej
- 8.20 Warto wiedzieć
- 15.45 Małopolska i Europa
- 16.05 Warto wiedzieć
- 16.10 Kronika sportowa
- 18.00 Kronika
- 18.15 Pogoda
- 18.20 Tematy dnia
- 21.45 Kronika
- 21.58 Pogoda
- 22.00 Kronika sportowa
- 22.15 Magazyn motoryzacyjny